ZBIGNIEW KRASNOWSKI

ŚWIATOWA POLITYKA ŻYDOWSKA

NAKŁADEM TOW. WYD. „PATRIA“
SPÓŁDZ. Z ODP. UDZ.
WARSZAWA — 1934

ZBIGNIEW KRASNOWSKI

ŚWIATOWA POLITYKA ŻYDOWSKA

NAKŁADEM TOW. WYD. „PATRIA"
SPÓŁDZ. Z ODP. UDZ.
WARSZAWA — 1934.

ŚWIATOWA POLITYKA ŻYDOWSKA

SWOISTOŚĆ METOD POLITYKI ŻYDOWSKIEJ, JAKO WYNIK ODRĘBNOŚCI NARODU ŻYDOWSKIEGO

DO CZYTELNIKA

Zgodnie z zamiarem autora, książka niniejsza stanowi zbiór dokumentów, któremi sami żydzi świadczą o istocie i metodach światowej polityki żydowskiej. Znajduje się tu około trzystu wyciągów z dzieł, odczytów, przemówień, rozpraw i wynurzeń najwybitniejszych działaczów żydowskich doby obecnej, oraz z doniesień żydowskiej prasy politycznej. A wszystko z dokładnem wskazaniem źródeł i dat.

Autor świadomie zacieśnił rolę swoją do rozumowego uporządkowania tak wielkiej ilości przytoczeń, dzieląc je i szeregując według głównych sprawy zagadnień, a stanowisko własne zaznacza tylko mimochodem, w słowach najkrótszych. Wobec jasnej treści przytoczeń i dobrego ich układu, szersze komentarze są tu, istotnie, zbyteczne. Jest to, słowem, praca o niezwykłym w tej dziedzinie objektywizmie.

Obie cechy — wyłącznie żydowskie oświetlenie przedmiotu i ogromny materjał dowodowy — czynią z książki tej dzieło w swoim zakresie wartości pierwszorzędnej.

WYDAWCY

I. CHARAKTERYSTYKA OGÓLNA

Naród żydowski jest narodem swoistym, zupełnie różniącym się od całej pozostałej rodziny narodów normalnych, to też dla zachowania swego bytu i dla swojej walki o ten byt—musiał wypracować odrębne i swoiste środki i sposoby, któreby najskuteczniej odpowiedziały warunkom jego odmiennego bytu.

„Każdy naród—pouczał we wrześniu 1925 r. organ syjonistyczny w Warszawie z racji żydowskiego „nowego roku"—ma swoje określone zadanie. Nie zostało mu ono nadane przez jakoweś wyższe siły, lecz zasadza się raczej na idei jego życia, wynika z jego dziejów, ze świadomości jego losów i ich przebiegu.

„Rozwój narodów nie dokonywa się w linji prostej, lecz w spiralach i zygzakach. Fazy poszczególne wyglądają do siebie podobne, znajdują się ze sobą w ścisłym związku, ale nigdy nie są identyczne. Albowiem każdy naród żyjący jest organizmem, który posuwa się naprzód według właściwych mu praw. Przeszkody, jakie ma do pokonania na drodze swego życia, stanowią jego historję. Sposób, w jaki je opanowuje, jest jego swoistością. Siła, która uzdalnia go do ciągłego panowania nad stale piętrzącemi się trudnościami, jest jego ideją. Działa ona w każdej jednostce, należącej do narodu, noszącej w sobie sumę myślenia i czucia swych przodków, których krew tętni w jej żyłach. Pomiędzy jednostką a ogółem istnieje niezburzalna łączność...

„Dlatego też istniejąca dla narodu kwestja: „jak" i „dokąd" — jest sprawą piekącą również dla należącej do tego narodu jednostki...[1])"

Przeszkody, jakie ma naród żydowski do pokonania na drodze swego życia, stanowią jego historję...

---

[1]) „Nasz Przegląd" (Warszawa) Nr. 258, 18.IX.1925 r. — „Nasz nowy rok" (bez podpisu autora).

Sposób, w jaki on je opanowuje, jest jego swoistością. „Dokąd" prowadzi droga życia narodu żydowskiego?

„Jak" ma naród żydowski opanować przeszkody na tej swojej drodze życia?

Żydzi, jako naród, odznaczają się dwiema podstawowemi cechami — duchową więzią ze swoim krajem historycznym, Erec Izrael (Palestyną), i pozostawaniem, jako całość, poza jego granicami, czyli, w rozproszeniu pośród innych narodów.

Dwa podstawowe zadania: 1) odzyskanie Erec Izrael i 2) ułatwienie sobie bytu w diasporze — musiały zadecydować w dziedzinie wypracowania odpowiednich sposobów i środków walki o urzeczywistnienie tych zadań.

Sposoby i środki walki o urzeczywistnienie celów narodowych żydów muszą być zupełnie odrębne w zestawieniu z innemi narodami.

Naród normalny, osiadły w masie zwartej na danem terytorjum, dąży na niem właśnie do wytworzenia najodpowiedniejszych dla siebie warunków bytu. Tam jest głównie i prawie wyłącznie skierowana jego uwaga. Ten kraj właśnie pragnie zabezpieczyć od wszelkich najść zzewnątrz; jego siłę oraz znaczenie stara się podnieść zarówno w opinji własnej, jak i sąsiadów; — nie stosuje przytem żadnych ku temu środków wyjątkowych, bo nie ma potrzeby — opiera się bowiem na swojej ziemi, na swojej tężyźnie narodowej, na swojej organizacji państwowej. Zagrażać jego bytowi mogą naogół tylko narody sąsiednie i tych sąsiadów co najwyżej pragnąłby on uczynić słabszymi od siebie, czy to dla celów obronnych, czy też napastniczych. Lęk o swój byt i nieufność takiego normalnego narodu ogranicza się w ten sposób do stosunków sąsiedzkich.

Położenie narodu żydowskiego jest wręcz odmienne. Znajduje się on w rozproszeniu śród innych narodów poza swoim krajem historycznym. Kraj historyczny pozostaje w posiadaniu obcem. Naród żydowski w zasadzie dąży do odzyskania swego kraju historycznego, nie może jednak nawet przewidzieć kresu przebywania w rozproszeniu.

Już to wystarcza, aby zrozumieć dlaczego naród żydowski nie mógł skupić całej swojej energji narodowej do odzyskania swego terytorjum historycznego, lecz musiał także ześrod-

kować tę energję na terenach diaspory, z losami których istnienie żydów, jako narodu, nieodłącznie się wiąże.

Okoliczności te stawiają naród żydowski w niezwykle trudnej sytuacji nazewnątrz i nawewnątrz.

W stosunkach wewnętrznych — musi dbać on o trwałość i moc swojej samowiedzy narodowej, której utrzymanie na właściwym poziomie w warunkach rozproszenia jest narażone stale na niebezpieczeństwo.

W stosunkach zewnętrznych — w walce o swój byt pośród narodów obcych — naród żydowski nie ma samodzielnego oparcia fizycznego ani w diasporze, ani tem mniej w swojej ojczyźnie historycznej, wskutek czego skazany jest na stałą zależność od otoczenia, czyli na pomoc zzewnątrz, na pomoc narodów innych.

Zjednanie jednak dla swoich celów tych narodów, zwłaszcza otoczenia miejscowego, jest zadaniem tem trudniejszem, że pomoc dla żydów musi polegać na naruszeniu najżywotniejszych interesów tego właśnie otoczenia, na którego barkach żywioł żydowski żyje.

Otoczenie jest jaknajmniej skłonne do pogodzenia się z faktem utrzymywania żywiołu żydowskiego: instynkt samozachowawczy podsuwa mu odruchy niechęci.

Bez poparcia zzewnątrz żywioł żydowski nie może istnieć, a uzyskanie poparcia jest trudne, lecz tem niemniej dla żydów konieczne.

To poparcie dla swego narodu przewódcy żydowscy mogą osiągnąć jedynie drogą okólną, środkami sztucznemi; przez ukrycie wobec otoczenia istotnych swoich zamiarów i celów, przez przeciwstawianie jednych narodów innym, przez rzucanie haseł i idej, zawierających w sobie treść dwuznaczną, a przeznaczoną na wprowadzenie w błąd otoczenia.

Wprowadzenie w błąd otoczenia przewódcy żydowscy mogą uskuteczniać bądź za pośrednictwem poddanych sobie w tem otoczeniu jednostek, względnie całych grup, bądź za pośrednictwem ludzi, którzy pozornie wyszli z łona żydowskiego społeczeństwa i zostali rozmieszczeni w środowisku narodów rdzennych dla sprawowania wśród nich roli kierowniczej.

Wymienione wyżej środki mogą być skuteczne tylko wówczas, gdy zostanie osłabiona tężyzna moralna i fizyczna

narodów rdzennych i ich odporność wobec dążności pasożytniczych narodu żydowskiego.

A cóż uodpornia narody rdzenne przeciwko najazdowi żydostwa?

Uodporniają je wszystkie więzy, istniejące w łonie narodów rdzennych i spajające je: więzy rodzinne, narodowe, wyznaniowe, państwowe, gospodarcze, kulturalne.

A zatem naród żydowski zniewolony jest wszystkie tego rodzaju więzy podważyć, rozluźnić, zachwiać, bo tylko tą drogą żydzi mogą osłabić naturalny odpór narodów przeciw swej inwazji. Dopóki trwa stan rozproszenia, nic nie może zmienić podstawowej tendencji żydów do stałego podważania bytu pozostałych narodów w świecie.

Wspomnieliśmy już, że naród żydowski, żyjąc w rozproszeniu, musi w wyjątkowej mierze troszczyć się o moc i trwałość swojej samowiedzy narodowej. Zamiar przebywania żydów pośród innych narodów w rozproszeniu, bez określenia końcowego terminu i przy intencji zachowania pełnej odrębności narodowej, musiał pobudzić przewódców żydowskich już w samem zaraniu historji żydowskiej do wytworzenia takiej podstawowej idei, którąby nietylko jednoczyła społeczeństwo żydowskie, lecz któraby zarazem oddzielała go, wyodrębniała od otoczenia i w ten sposób z jednej strony uodporniała żydów przeciw wpływom tego otoczenia, a z drugiej strony naginała to otoczenie pod wpływy żydów.

Tą główną, podstawową ideją jest ideja „wybraństwa" narodu żydowskiego, ideja jego „misji" pośród innych narodów w rozszerzaniu przez niego pojęcia jedynego Boga, w rozszerzaniu przez niego pojęcia sprawiedliwości społecznej, w zdobywaniu świata dla Jehowy, który związał się kontraktem z „narodem wybranym".

Z zamiarem przebywania w rozproszeniu pośród innych narodów wiąże się jednak dla żydów konieczność stałej walki z temi narodami, a więc i istnienie u nich stałej niechęci do żydów za wszystkie krzywdy, których od żydów w tej walce doznają. Tymczasem bierne stanowisko narodów rdzennych jest decydującym warunkiem powodzenia wszelkiej akcji żydowskiej w diasporze.

Świadomość tego niebezpieczeństwa ze strony otoczenia i konieczność utrzymania go w stanie bierności musiały pobudzić przewódców żydowskich już we wczesnym okresie historji żydowskiej do wytworzenia dodatkowych idej, któreby osłabiały u otoczenia zrozumiałą jego niechęć do żydów.

Temi dodatkowemi idejami są przedewszystkiem ideje braterstwa narodów i pacyfizmu żydów. Ideja braterskiego związku narodów winnaby zasadniczo wyłączyć, a przynajmniej osłabić walkę z narodem żydowskim, jako jednym z jego członków, jeżeli zaś ta walka będzie trwała—a przecież żydzi nie mogą zaniechać swych planów i zawsze natrafią na jakiś odpór narodów rdzennych—to w nastroju braterstwa ludów żydzi będą tym „krzywdzonym" i „prześladowanym" przez cały świat narodem. Tkliwością, jako jednem z narzędzi walki, nie należy gardzić...

Z chwilą zaś, gdy żydzi zdołają wmówić innym, że są przeniknięci ideją pokoju, niesłusznie i niegodnie byłoby posądzać ich o zamiary władcze i o to, że świadomie niecą waśni zbrojne między narodami. Legenda pacyfizmu żydowskiego pozwoli raczej skierować te zarzuty pod adresem... pozostałych narodów. Któż posądzi o kradzież tego, kto sam krzyczy: „łap złodzieja"?

II. IDEJA „MISJI" NARODU ŻYDOWSKIEGO

Żydzi uważają się za naród „wybrany" przez Jehowę, mający specjalną „misję", posłannictwo śród pozostałych narodów...

Pragnąc wniknąć w istotę tej ideologji, wystarczy zapoznać się z tą jej treścią, w którą ona przyobleczona została mniej więcej w połowie XIX wieku śród żydów na terenie Niemiec.

Dr. Icchok Berger

„Według tego systematu — pisał, streszczając go, dr. Icchok Berger, wybitny działacz syjonistyczny z terenu Polski — naród żydowski nie jest równy innym narodom, których istnienie wymaga samodzielnego życia państwowego i które stawiają w swojej działalności życiowej tylko ciasne, narodowe cele. Naród żydowski ma cele międzynarodowe, kosmopolityczne: rozszerzać w całym świecie ideję Boga jedynego, wielkie ideały proroków, dotyczące sprawiedliwości i wszechludzkiego braterstwa. Dlatego też naród żydowski nie ma potrzeby samodzielnego życia narodowego, jak wszystkie narody, które są jeden od drugiego geograficznie oddzielone. Przeciwnie, aby spełnić tę misję, być nauczycielem całej ludzkości, musi naród żydowski być rozsianym po całym świecie, rozproszonym śród wszystkich narodów, musi bliżej stykać się z niemi, aby silniej na nie działać. Im większy będzie wynik misji żydowskiej, tem więcej świat zbliży się do ideałów żydowskich, tem głębsza będzie więź między ludnością żydowską a nieżydowską. A kiedy nadejdzie wielki dzień, w którym ideały żydowskie zapanują nad całym światem, wówczas naród żydowski zakończy swoją misję i całkowicie zmiesza się z ludnością miejscową. Wówczas osiągnięty zostanie ideał kosmopolityczny Mesjasza[1]).

[1]) Dr. I. (Icchok) Berger—„Der cjonistiszer gedank in zajn historyszer entwiklung" (Myśl syjonistyczna w jej rozwoju historycznym). (w żargonie), część pierwsza, wyd. „Ahiasof", Warszawa, Leszno Nr. 54 (bez daty wydania; wobec jej nabycia przez autora niniejszego zarysu w 1925 r., mniejwięcej w tym okresie wydana), (na str. 17 — 18).

A zatem naród żydowski, według autorów tej ideologji, był mentorem całej ludzkości i pozostaje nim do ostatniej chwili, jako że ideały żydowskie nie zapanowały nad światem, co wynika, w myśl tej ideologji, choćby z faktu nie zmieszania się dotąd żydów z ludnością miejscową...

Krytyka tej idei przez samych żydów

Ale ta ideja „misji" narodu żydowskiego, dzięki swej sztuczności, poczyna wywoływać nawet u samych żydów wątpliwości, co do ich kwalifikacyj w tym względzie.

Zob Żabotiński

„Jedni z naszych badaczy twierdzą, — pisał w 1923 r. Zob Żabotiński, propagator idei wytworzenia w czasie najbliższym większości żydowskiej na terenie Erec Izrael—że mamy misję religijną. Gdyby wypadło mi z nimi polemizować, tobym się ich zapytał: o ile tak jest, że naszem zadaniem jest rozpowszechniać monoteizm, to dlaczego właśnie żyjecie w krajach chrześcijańskich? Może chrześcijaństwo jest niezupełnym monoteizmem, lub zbyt związane z symboliką, ale ostatecznie w dogmatach jest ono jednak wiarą w jednego Boga. Dlaczego nie jedziemy głosić monoteizmu do środkowej Afryki, gdzie niema nawet tego niezupełnego monoteizmu? Ale nie chcę polemizować. Inni znów z naszych erudytów twierdzą, że misją naszą jest specjalnie znieść niesprawiedliwość, bogactwo i nędzę, znieść wojny, dać światu sprawiedliwość i spokój; — wierzę, że jedni i drudzy mają słuszność...

„... Chodzi bowiem nie o treść misji, ale o metodę... O ile ma się ideał religijny, to trzeba stworzyć społeczność, którąby była wcieleniem czystości religijnej, bezpośredniego stałego kontaktu między Bogiem a człowiekiem. O ile ma się ideał socjalny, to tembardziej trzeba stworzyć taką własną społeczność, która byłaby wcieleniem sprawiedliwości, równości i miłosierdzia... Wróćmy do misji. Czy jest ona religijną, czy nie — celem jej jest udoskonalenie socjalne. Ale jest to tego rodzaju misja, że nie może być wykonana przez naród, który jest rozproszony w golusie... Jeżeli rasa istotnie ma coś do powiedzenia światu, musi ona wypowiedzieć to czynami, a nie słowami. Gdy zaś zrzuca z siebie odpowiedzialność za ucieleśnienie swego ducha w żywym przykładzie — wtedy jej duch jest żartem tylko i obłudą [1])".

Posłannictwo żydowskie — żartem i obłudą?

[1]) „Nasz Przegląd" (Warszawa) Nr. 171. 17.IX.1923 r.—„Posłannictwo narodu żydowskiego", W. Żabotiński.

Tak, obłudy dużo, ale żartu chyba więcej i to nietylko pod adresem narodów pozostałych, lecz i pod swoim, a może nawet pod swoim jeszcze więcej. Bo niewątpliwie, śmieszny jest człowiek, który podziwia wytworność ubioru kogoś chodzącego w garniturze poplamionym, ale, zdaje się, komiczniejsza jest postać tego, który chodzi w takim garniturze i zdolny jest wystawiać siebie, jako wzór wytworności...

Ta krotochwilna bajka o „wybrańśtwie" i o „misji" musi być mocno przesadzona, a przytem trochę już przestarzała, skoro sami syjoniści uważają dotychczasowy sposób postępowania żydowskiego na terenie diaspory za niegodny, za nieodpowiedni i za niedopuszczalny na terenie Erec Izrael (Palestyny), gdzie poczyna się odbudowywać państwowość żydowska...

Kiedy w maju 1924 r. odbywała się w Nowym - Yorku uczta pożegnalna na cześć odjeżdżającego ze Stanów Zjednoczonych A. P. do Londynu dr. Chaima Weizmana, obecny podówczas dr. Jehojszue Thon, wybitny działacz syjonistyczny z terenu Polski, swoją okolicznościową mowę tak zakończył:

„musimy nietylko wyzwolić żydów z golusu, ale również golus od żydów [1]).

„Wyzwolić golus od żydów", to znaczy uwolnić żydów od konieczności dotychczasowego niegodnego postępowania w diasporze wobec swego otoczenia.

„My was oskarżamy, — mówił w dniu 3 lipca 1927 roku w Warszawie na VIII-ej krajowej konferencji syjonistycznej pod adresem Centralnego Komitetu tej organizacji w Polsce, Icchok Grinbaum — żeście rozszerzali śród żydów hasło, że do Erec Izrael można jechać tak, jak kiedyś do Ameryki, że można nie zmieniać swego dotychczasowego trybu życia. Zabrano w ten sposób żydowi pojęcie, że Erec Izrael można odbudować jedynie ofiarami, odjęto mu w ten sposób ideał romantyczny [2]).

---

1) „Nasz Przegląd" (Warszawa) Nr. 139, 21.V.1924 r.—depesza z Nowego-Yorku „Ż. A. T.".

2) „Der Moment" (Warszawa) Nr. 152. 4.VI.1927 r.—„Ósmy Krajowy Zjazd Syjonistyczny".

W dniu 19 listopada 1927 r. odbył się w Warszawie w sali teatru „Nowości" referat Icchoka Grinbauma p. t. „30 lat syjonizmu i 30 lat Bundu". Jako oponent przeciw tezom Grinbauma, twierdzącego, że rozwiązanie zagadnienia żydowskiego w zakresie światowym może dać tylko syjonizm, wystąpił z ramienia „Bundu", żydowskiej organizacji o ideologji walki klasowej, Jakób Chmurner [1]), i uzasadniał, że Palestyna nie jest w stanie rozwiązać tego zagadnienia. Rozwiązanie może nastąpić jedynie w diasporze i to wskutek rewolucji społecznej w świecie.

Odpowiadając na argumentację Jakóba Chmurnera, Icchok Grinbaum, między innemi powiedział:

„Wy, Leszczyński, mówiliście tutaj o rehabilitacji golusu. My utrzymujemy natomiast, że golus jest chorobą, a choroby nie można rehabilitować [2]).

Trudno, zdaje się, pogodzić „misję" żydostwa z chorobą, a jeszcze trudniej uznać za tę „misję" rewolucję społeczną, t. j. zburzenie istniejącego ustroju społecznego na wzór np. Rosji sowieckiej.

Orędzie przewódców żyd. do żydów po deklaracji Balfour'a

W dniu 2 listopada 1917 r. rząd angielski ogłosił w formie listu ówczesnego ministra spraw zagranicznych, lorda Jamesa Balfour'a do lorda Rotchild'a deklarację w sprawie siedziby narodowej dla żydów. Wkrótce po tem ogłoszeniu wybitni przewódcy żydowscy z obozu syjonistycznego — Nachum Sokołow, Jachjel Czlenow i dr. Chaim Weizman wystąpili z „manifestem" „do narodu żydowskiego", w którym między innemi powiedziano:

„po tym fakcie (t. j. po tej t. zw. deklaracji Balfour'a) wy, żydzi po troskach golusu możecie obecnie przybyć do zabezpieczonej ojczyzny, do ojczyzny, w której żydowski duch i stary genjusz hebrajski, który tak długo bujał ze złamanemi skrzydłami nad obcemi gniazdami, może znowu znaleźć uleczenie, może być obudzonym do nowego życia [3]).

---

1) Występujący pod pseudonimem „Leszczyński".

2) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 260. 20.XI.1927 r.—„30 lat syjonizmu i 30 lat „Bundu".

3) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 245. 2.XI.1927 r. — „Manifest do narodu żydowskiego po wydaniu deklaracji Balfour'a".

„Jakto? Duch „wybrańca“ Jehowy, wysłanego w specjalnej „misji” do pozostałych narodów, może mieć złamane skrzydła? Czy ten rzekomo wyższy duch żydowski powinien odczuwać konieczność leczenia się w czasie pobytu w diasporze, to jest w okresie pełnienia swojej „misji“?

Ale skąd wobec tego te kwalifikacje do posłannictwa w diasporze, do podnoszenia moralnego innych narodów?

Ten naród, żyjący dla „misji“ zdobycia świata na rzecz swego Boga, sam obniża wartość swych tradycyj religijnych.

Dr. Sz. Eisenstadt o Mojżeszu

„Wielka, obfitująca w bogatą legendę postać Mojżesza—pisał w 1926 r. dr. Sz. Ajzensztadt w swojej pracy, poświęconej zagadnieniu działalności „proroków“ i uwzględniającej nowe badania wykopaliskowe — stoi na granicy między życiem koczowniczem a pracą na roli,... on całe swe życie spędził na koczownictwie i od swego dzieciństwa był pastuchem na pustyni arabskiej. Forma społeczna, która jemu była znana, była koczującą hordą izraelską, zamieszkującą w namiotach... Z drugiej strony niema wątpliwości, że Mojżesz był jednym z pierwszych członków szczepu Izraela, który osobiście[1]) wzniósł się ponad pierwotne stosunki społeczne swoich braci i blisko zapoznał się z kulturą egipską i ze zorganizowaną społecznością egipską. Tam mógł on praktycznie przyjrzeć się, jak dużą jest siła zorganizowanego zbiorowiska ludzkiego, jak nieskończenie łżej można mu zwiększyć dobrobyt zjednoczonemi siłami, jak można mu usunąć przeszkody, które stawia natura; tam zobaczył, jak praca na roli, nawet (i być może właśnie dlatego) w tak ciężkich i niezwykłych warunkach, jak w Egipcie, może wzbogacić społeczeństwo i podnieść je z jego niskiego stopnia. Ujrzał on nad brzegami Nilu wspaniałe budowle, pałace i świątynie, które wyzierają zpośród obfitych pól i gęstych lasów. I kiedy to wszystko porównał z życiem swoich braci pastuchów, zamieszkujących w swoich namiotach na granicach pustyni, lub pracujących, jako robotnicy dzienni, na murach Ramzesu i Pitonji, posiadających tylko koszulę lnianą na ciele i głodujących, często wędrujących z miejsca na miejsce małemi rodzinami — stało się mu jasne, że istota dobrobytu leży w pracy na roli i że w Egipcie, jako starym kraju kulturalnym, niema miejsca dla nowych kolonistów.

[1]) Podkreślenie, jak w oryginale, przyp. tł.

„Jednak mógł on już przyjrzeć się jednocześnie ciemnym stronom egipskiej kultury światowej... Zobaczył w Egipcie społeczność, która przy całej jej wysokiej cywilizacji zbudowana była na podstawach społecznej nierówności i niesprawiedliwości i jego zdrowe uczucie sprawiedliwości, tak zwykłe pod słońcem pierwotnej kultury pustyniowej, obudziło w nim myśl zbudowania społeczeństwa izraelskiego na podstawach sprawiedliwości społecznej.

„Największa część tych społecznych idej, które nawet szkoła krytyczna wiąże z imieniem Mojżesza, musiała pozostać tylko w sferze idej. Dopiero później założono podstawę dla społeczności zorganizowanej, w której mogą być wogóle głoszone jakiekolwiek ideje.

„Mojżesz należy przeto jeszcze do grona społecznych utopistów, którzy nie zdają sobie wcale sprawy, jaką drogą będą urzeczywistniali swoje ideje, utopistów, którzy biorą sobie na pomoc Boga, skoro nie znajdują żadnej pomocy u ludzi, utopistów, którzy muszą jednak rychło przekonać się, że naród tak mało dorósł do ich Boga, jak i do ich idei.

„Dlatego też, gdy rozpatrujemy proroków w ich realnej krytyce społecznej i ich walce społecznej, gdy usiłujemy znaleźć u nich określoną ocenę istniejącego społeczeństwa, określone realne kroki ku poprawie i reformie ustroju, staje się dla nas jasnem, że Mojżesz winien być zaliczony do utopistycznych twórców państwowych, lecz nie do proroków w wyżej określonym sensie[1]). Prawidłowiej przeto wyrazimy się, nie określając go mianem „proroka”, lecz „pana proroków”. On jest panem proroków i zwiastunem proroków. W swoich utopistycznych ideach społecznych, przez które. wzniósł się aż do wyżyn ducha ludzkiego, znaleźli prorocy później to żywe źródło, z którego czerpali i karmili żywe społeczeństwo swego okresu. Postać Mojżesza, jako utopistycznego twórcy państwowego, w przeważnej części została opracowana później i jest, jak mniemamy, szkieletem dla idei politycznych późniejszych proroków

[1]) T. j. do mówców ludowych i szermierzy ludowych, którzy krytykują publicznie istniejący ustrój, rozwijają świadomość społeczną masy ludowej, by przez swoje proste i jasne mowy, obrazowe wyrażenia i porównania, dać możność ludowi orjentować się w wydarzeniach i brać udział w życiu politycznem. Takie pojęcie proroków, twierdzi autor, bynajmniej nie powstało po raz pierwszy w historji izraelskiej, również inne narody semickie używały tego wyrażenia starosemickiego „niwi“ (proroctwo), gdyż one również posiadały swoich proroków.

Jak kiedyś w pustyni, Mojżesz, według legendy, wykrzesał ze skały wodę dla spragnionego ludu, tak również jego ideję później obrócono w tę skałę, z której prorocy utworzyli źródło dla swego okresu [1])".

„Misja" i w dobie obecnej

W ten sposób uznani przez cały naród filozofowie żydowscy własną religję sprowadzają na ziemię. Mimo to ideję posłannictwa, pomimo całej jej śmieszności i paradoksalności, żydzi nadal wmawiają w siebie.

Lord Melchet

„Żydzi mają do spełnienia misję religijną, która jest wyrażona przez proroków [2])" — mówił m. in. lord Melchet [3]) w grudniu 1929 r. w Londynie w hotelu Savoy, na uroczystem otwarciu zbiórki pieniężnej na rzecz budowy szkoły talmudycznej w tem mieście.

Korzyści tej idei dla żydów

Nie należy jednak temu się dziwić. Ideja ta bowiem w niezwykłej mierze ułatwiała żydom dotychczasowy ich byt. Żyjąc w rozproszeniu, żydzi muszą pasorzytować na obcych organizmach narodowych, muszą stale krzywdzić te narody, a chąc umożliwić sobie takie dalsze istnienie, muszą dążyć do przezwyciężenia wszelkich w tym względzie sprzeciwów ze strony narodów rdzennych.

Wiara w swoje wybraństwo i w swoje posłannictwo wytwarza tę broń, która nietylko niweczy mogące powstawać wśród żydów wątpliwości co do sprawiedliwości swego dotychczasowego postępowania wobec tych narodów, lecz nawet dodaje żydom w tem ich krzywdzącem postępowaniu energji i mocy, bo przyobleka to postępowanie nietylko w szatę słuszności, lecz nawet w święty strój nakazu boskiego.

Ponadto wiara narodów rdzennych w posłannictwo żydowskie osłabia ich reakcję na pasorzytnictwo „narodu wybranego". Wybiela ona żydów w opinji narodów rdzennych, rozgrzesza ich ze złych uczynków i z metod, stosowanych przez czynniki żydowskie wobec narodów rdzennych.

---

1) Dr. Sz. Ajzensztadt—„Di niwijm" (prorocy)—Wydanie B. A. Kleckina — Wilno, 1926 r. (w żargonie). (na str. 14 — 17).

2) „Hajnt" (Warszawa) Nr.281.10.XII.1929 r.,depesza z Londynu„Ż.A.T.".

3) Alfred Mond.

Słowem, ideja „misji" ułatwia pokojowy podbój narodów rdzennych przez koczujący naród żydowski.

Świadectwo z wiecu w Paryżu w 1926 r.

W lutym 1926 r. odbył się w Paryżu arabsko-żydowski wiec dyskusyjny na temat stosunków arabsko-żydowskich na terenie Bliskiego Wschodu w związku z odbudową państwowości żydowskiej. Przemawiali zarówno Arabowie, jak i żydzi. Przemawiali wśród innych ze strony żydowskiej niejacy Fogel i Kalmi.

„W Palestynie — mówił Fogel — są olbrzymie przestrzenie ziemi nieuprawionej, które należą do arabskiego effendi [1]). Felach [2]) jest biedny i eksploatowany. Arabowie pracują chętniej u żydów i jedynie wynajęci agenci wzbudzają nienawiść do ruchu syjonistycznego. Prosty lud jest natomiast z nami; my nie stanowimy absolutnie żadnego niebezpieczeństwa dla kultury arabskiej. Przeciwnie, my wnosimy jedynie życie tam, gdzie była pustynia".

„Kalmi mówił o misji narodu żydowskiego, który pochodzi ze Wschodu i jego duch pozostał duchem wschodnim. My jesteśmy obcy w Europie, gdzie nas nie lubią; my musimy tam z powrotem iść, skąd pochodzimy. Mówca rozwija ideję materjalizmu Europy, od którego należy otrząsnąć się, zerwać z Europą i zewschodnić się, zrewidować nasze społeczne stosunki, stworzyć nową filozofję i już w Palestynie samej zmienić nasze stanowisko w stosunku do Arabów. Nie przychodzić tam z przesądami, nie opierać się na Anglji, lecz wyciągnąć dłoń do ludów arabskich,—to winno być naszym celem [3]).

Kiedy wysunięto więc „misję" żydowską na Wschodzie? Czy nie wówczas, gdy żydzi przystępują do realizacji państwowości żydowskiej na terenie Palestyny?

Kiedy przypomniano sobie o biedzie i eksploatacji felachów przez effendi? Czy nie wówczas, gdy zaszła potrzeba opanowania terenów, znajdujących się w posiadaniu właścicieli ziemskich?

Sami wszak żydzi, bez poparcia ludności arabskiej, nie są w stanie dokonać przewrotu w stosunkach władania zie-

---

1) Effendi—właściciel większych posiadłości ziemskich.

2) Felach—biedny włościanin.

3) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 51. 1.III.1926 r. — „Syjonistyczno-arabski wieczór dyskusyjny w Paryżu".

mią w krajach arabskich. Musi im przyjść na pomoc, jeśli nie rząd angielski, który wywłaszczy effendich, to felach, który ma apetyt na tę ziemię. Musi nastąpić rewolucja społeczna i „reforma rolna".

Arab—felach uzyska wprawdzie ziemię, ale to nie będzie groźne. Żywioł arabski nie jest zorganizowany. Nie posiada kapitału. Nie wytrzyma konkurencji z zorganizowaną akcją wszystkich światowych żydów, zmierzającą do owładnięcia tymi terenami. Gdyby nawet rząd angielski nie pomógł w opanowaniu tych niezaludnionych, lecz cudzych terenów, to przy sposobności rewolucji społecznej żyd uzyska tej ziemi daleko więcej. Musi więc nastąpić „misja" w dziedzinie społecznej na terenach arabskich. Musi być zniesiona „niesprawiedliwość". Musi być zniesiona różnica między bogatym effendi a biednym felachem. Naród żydowski ma posłannictwo w tym względzie...

I nie należy dziwić się, że żydzi w obozie komunistycznym nawołują do propagandy komunizmu wśród... Arabów.

Świadectwo z VI kongresu Kominternu w Moskwie.

„Na VI-tym kongresie Kominternu, — głosiła depesza żydowskiej agencji telegraficznej z Moskwy z dnia 3 sierpnia 1928 r. — wystąpił również delegat z Erec Izrael, B. Beider, który skarżył się, że międzynarodówka komunistyczna nienależycie popiera partję komunistyczną w Erec Izrael. Dotąd — oświadczył Beider — komuniści w Erec Izrael nie otrzymali prawie żadnej pomocy. Obecnie VI-ty kongres komunistyczny winien zwrócić większą uwagę na działalność wśród Arabów na Wschodzie, gdyż tam jest wielomiljonowy zapas szermierzy o rewolucję...[1])

A więc, zdaniem B. Beidera, dotychczasowe poparcie akcji komunistycznej wśród Arabów ze strony decydujących czynników komunistycznych, jakkolwiek miało miejsce, nie było należyte. Nie było ono dane w tej mierze, w jakiej pragnąłby je widzieć B. Beider, delegat z Erec Izrael. Nie chodzi tu wyłącznie o tereny obecnej Palestyny. Wszak Arabowie zamieszkują nietylko Erec Izrael. A Transjordanja? A Egipt? A Syrja? A Marokko? Wszak osłabienie Arabów

[1]) „Der Moment" (Warszawa) Nr 181, 5.VIII.1928 r., depesza z Moskwy żyd. ag. telegr. z dnia 3 sierpnia 1928 r.

przez komunizm w tych krajach musi pośrednio odbić się na żywiole arabskim na terenie Palestyny, co stanowiłoby dla żydów korzyść tem większą, że nie mogą oni ograniczyć się w swoich dążnościach terytorjalnych do terenu, który objęty został oficjalnie t. zw. deklaracją Balfour'a, t. j. do samej tylko Palestyny.

Syjonizm — to wyraz „misji" żydowskiej

Czyż syjonizm nie jest wyrazem idei o posłannictwie?

Franz Openheimer

„Syjonizm nie jest ideją platoniczną, ale urzeczywistnia się w praktyce. — Mówił Franz Openheimer z Frankfurtu nad Menem na bankiecie, urządzonym w Londynie na jego cześć przez egzekutywę organizacji syjonistycznej, w początkach maja 1928 r. — Syjonizm jest wyrazem dążeń, które owładnęły starym narodem, aby stworzyć sobie ojczyznę. To nie jest tylko kwestja żydowska, lecz zagadnienie międzynarodowe. Celem syjonizmu nie jest stworzenie schroniska dla żydów, prześladowanych w diasporze. Syjonizm dąży do stworzenia nowego kraju, wzorowego, który winien służyć za przykład dla wszystkich narodów. Ten cel będzie mógł być osiągnięty, o ile żydzi i Arabowie będą żyli w zgodzie. Erec Izrael winien być obrócony w Szwajcarję Morza Śródziemnego. W Erec Izrael muszą być również urzeczywistnione zasady sprawiedliwości społecznej. Cel końcowy syjonizmu nie będzie mógł być urzeczywistniony bez idei socjalistycznej. Prof. Openheimer oświadczył, że jego eksperymenty w Erec Izrael nie miały wyniku, gdyż jego ideje nie przenikły dostatecznie do szeregów tych, którzy jego plany realizowali... Żydowskie wyniki w Erec Izrael — zakończył prof. Openheimer — są uzależnione w dużej mierze od poparcia sprawy żydowskiej ze strony innych narodów[1]).

A więc znowu: Palestyna — to przyszła Szwajcarja morza Śródziemnego, przykład dla innych narodów. Znowu „misja".

Istota sprawiedliwości według pojęć żydowskich

Naród żydowski, mając cele międzynarodowe, kosmopolityczne, ma rozszerzać wielkie ideały proroków żydowskich, dotyczące sprawiedliwości.

[1]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 109, 10.V.1928 r., depesza z Londynu „Ż.A.T.".

W grudniu 1925 r. wystawiono jednocześnie w trzech teatrach w Europie — w Londynie, Berlinie i Warszawie — sztukę „Lojalność", napisaną przez Johna Galsworthy'ego[1]).

Głównymi bohaterami sztuki są dwie postacie: kapitan Dancy, Anglik, arystokrata i de Levis, żyd, dorobkiewicz, wciskający się do angielskiego *high-life*'u. Kapitan Dancy kradnie u de Levis'a 1000 funtów. De Levis publicznie oskarża kapitana Dancy'ego, przytem poucza go, że kradzież jest niedopuszczalna, nie może być przeto ukryta i winna być ukarana. Kapitan Dancy popełnia samobójstwo.

Sam fakt, że właśnie żyd został obrany przez autora sztuki na mentora zdemoralizowanych Anglików, którzy pragnęli ukryć fakt tej kradzieży przez członka swego klubu, lecz którym nie udało się tego dokonać i to właśnie dzięki szlachetnej postaci de Levis'a, wywołał śród społeczeństwa żydowskiego, przynajmniej na terenie Polski, ożywioną dyskusję.

Wybitny działacz syjonistyczny i publicysta, dr. Jehojszue Gotlib, należał do tych, którzy byli zadowoleni z postaci de Levis'a. Czyn bohatera, który wyraził się w sprzeciwie przeciw ukryciu faktu kradzieży, jest — zdaniem Gotliba — tylko w mniemaniu owych Anglików nielojalny, jest on jednak słuszny, bo m. in. sprawiedliwości stało się zadość.

W związku z takiem mniejwięcej ujęciem przez dr. Jehojszue Gotliba na łamach dziennika syjonistycznego w Warszawie[2]), wystąpił z jego krytyką Aharon Einhorn, jeden z czołowych publicystów tego dziennika żargonowego.

> „Adwokat de Levis'a, dr. Gotlib — pisał A. Einhorn — znajduje dwa motywy, które uprawniają postępowanie jego klienta. Przedewszystkiem — sprawiedliwość... Dr. Gotlib, jak widać, jest bardzo zadowolony, że właśnie żyd musi nadejść i wygłosić te wysokie hasła sprawiedliwości w tym nawskroś zepsutym *beaumona*'zie...
>
> „A ja właśnie, wasz poddany sługa, nie jestem zachwycony tego rodzaju przeprowadzeniem sprawiedliwości. Gdyż szerokie pojęcie tego pięknego słowa

[1]) „Nasz Przegląd" (Warszawa) Nr. 351, 13.XII.1925 r. (dodatek ilustrowany) „Lojalność" Galsworthy'ego na trzech scenach europejskich".

[2]) „Najer Hajnt" (Warszawa) Nr. 286, 11.XII.1925 r. — „Lojalność", dr. I. Gotlib.

> jest medalem o dwu stronach. Na jednej stronie jest napisano: wzmacniaj słabego, chroń bezbronnego, podnoś upadłego, broń niewinnego — c z y ń s p r a w i e d l i w o ś ć! A na drugiej stronie: łap złodzieja, wieszaj mordercę, wiąż fałszerza — o c h r a n i a j sprawiedliwość! Jestem skłonny przyjąć, że druga strona medalu oznacza, być może, ważniejszą funkcję we współżyciu ludzkiem, jednak, mówiąc prawdę, bardzo i bardzo nie chciałbym, aby ta druga strona medalu figurowała na szyldzie naszej żydowskiej misji rozszerzania sprawiedliwości w świecie, gdyż mam jakoś przesąd, że nie to mieli na względzie nasi prorocy. Nie to mieli oni na względzie, abyśmy stwarzali coraz więcej policji i więzień dla morderców, złodziei i fałszerzy. Tę praktyczną stronę sprawiedliwości — tak mniemam — pozostawili oni dla innych[1]).

Wnioski

Tak wygląda, w e d ł u g p o j ę ć ż y d o w s k i c h, istota misji żydowskiej wobec innych narodów.

Z jednej strony — hasło, teorja — to dla „nas", dla żydów.

Z drugiej strony — praktyczne zastosowanie tej teorji — to dla „nich", dla „gojów", dla pozostałych narodów..

Kto tak może rozumować?

Tylko ten, kto nie posiada własnego terytorjum, kto koczuje, kto żyje kosztem innych narodów, kto pasorzytuje...

A skąd ta łatwość i zdolność do takiego rozumowania?

Bo w ten sposób, jak to się mówi, można zachować niewinność i jednocześnie zarobić...

Rzucanie tych haseł bez potrzeby stosowania ich w praktyce, a więc demagogja, uderza całym ciężarem w narody rdzenne i osłabia je. Brak własnego terytorjum pozbawia żydów potrzeby stosowania ich w swojem życiu, a jednocześnie utrudnia ogłupianym temi hasłami szerokim masom narodów rdzennych możność sprawdzenia w praktyce tego... wysokiego idealizmu żydowskiego.

[1]) „Najer Hajnt" (Warszawa) Nr. 292, 18.XII.1925 r. — „Jeszcze trochę o „Lojalności", A. Einhorn.





III. IDEJA BRATERSTWA NARODÓW

W zakres „misji" żydowskiej, w interpretacji dr. Icchoka Bergera, wchodzić ma rozszerzanie ideałów, dotyczących braterstwa narodów.

Zmierzając do zbratania innych narodów, żydzi tem samem muszą sami zmierzać do zbratania się z pozostałemi narodami.

Jej treść Na czem oparta jest ta dążność żydowska do braterstwa z innemi narodami, do pojednania?

Czy w tej dążności tkwi pobudka natury altruistycznej? miłości bliźniego? Weźmy przykład.

W lutym 1928 r. przybył ze Szwajcarji do Polski dr. Kotschnik, dyrektor międzynarodowego związku akademickiego[1]), żyd, w celu zaznajomienia się specjalnie z położeniem akademickiej młodzieży żydowskiej w tym kraju.

W dniu 9 lutego tegoż roku odbył on w Warszawie, w gmachu „Żydowskiego Domu Akademickiego", konferencję z przedstawicielami kół akademików — żydów.

W mowie powitalnej na cześć gościa przedstawiciel Centralnego Komitetu Żydowskich związków akademickich w Polsce, Alhanon Lewin

> „rysuje położenie żydowskiej młodzieży akademickiej i zapewnia, że żydowskie związki akademickie pragną bardzo współpracować z „I. S. S.", gdyż zbratanie wszystkich narodów, a specjalnie młodzieży akademickiej, odpowiada tradycji żydowskiej. Spodziewa się, że „I. S. S." będzie współdziałała w uregulowaniu kwestji żydowskiej na międzynarodowym terenie akademickim. Mówca zatrzymuje się szczególnie na zachowaniu się akademików rumuńskich i zapytuje, co zamierza czynić „I. S. S." pod tym względem. Co się zaś tyczy stosunków z polską młodzieżą akademicką, mówca podkreśla, że wszystkie próby nawiązania jakichkolwiek stosunków z nią nie udały się z racji rezerwy polskich akademików[1]).

[1]) International Students Society (I. S. S.).

Wnioski z tego przykładu Jakie ma źródło ten szeroki gest żydowski w postaci dążności do „braterstwa" narodów, a specjalnie młodzieży akademickiej, jak się wyraził Alhanon Lewin? Czy żydzi dużo dają pod tym względem od siebie?

Ma on swe źródło, jak w danym wypadku, w dążności, aby młodzież, zarówno rumuńska, jak i polska — jak zresztą każdego innego narodu—nie reagowała na zapełnianie przez żydów uniwersytetów w tych krajach, a następnie nie przeciwstawiała się zabieraniu przez nich placówek w życiu kulturalnem, gospodarczem i politycznem. Wystawiając zatem hasło „braterstwa" narodów, żydzi od siebie nic pod tym względem nie dają, jedynie wyciągają korzyści z takiego „zbratania się".

Oto istotne podłoże dążności do „zbratania się" z pozostałemi narodami.

Jeżeli własna korzyść tkwi na dnie tej dążności, to nie należy identyfikować jej z dążnością do braterstwa, opartą na altruiźmie, na miłości bliźniego. Ta „tradycja żydowska" nie daje żydostwu podstaw do chełpliwości — jej bowiem źródłem jest jedynie tendencja pasorzytnicza żydostwa.

Ale, jeżeli taki jest istotny stosunek żydostwa do swego „braterstwa" z pozostałemi narodami,— zresztą trudno wymagać szczerego stosunku do idei braterstwa od narodu, uważającego siebie za naród „wybrany" — to należy stwierdzić, że żydom należy się taki sam stosunek ze strony innych narodów, i że żydzi nie są powołani do rozszerzania prawdziwej, ofiarnej idei braterstwa wśród pozostałych narodów.

[1]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 36. 10.II.1928 r. — „Przyjęcie w domu akademickim dla dyrektora międzynarodowego związku akademickiego".

IV. IDEJA POKOJOWOŚCI ŻYDOSTWA

Będąc zmuszeni w warunkach rozproszenia do stałej walki z narodami pozostałemi, żydzi starają się o osłabienie i ukrycie faktu tej walki, by nie budzić czujności otoczenia. We wczesnym więc już okresie historji—żydzi zostali uzbrojeni przez przewódców w hasło reprezentowanej rzekomo przez siebie idei wiecznego pokoju.

Jej pochodzenie od proroka Izajasza

„Wszak nikt nie zaprzeczy naprzykład faktu,— pisał w 1924 r. we wstępie do „Historji żydowskiej" prof. Graetz'a Hilel Cajtlin — że Izajasz na 1000 lat przed Chrystusem pojmował ideję wiecznego wszechświatowego pokoju— to, co najlepsze jednostki ludzkości zaledwie w XIX wieku po Chrystusie poczęły sobie przedstawiać. Widzi się przeto, że są takie podniosłe momenty, takie błyski myślowe, które wyprzedzają trzy, cztery tysiące lat [1]..."

A więc prawie na trzy tysiące lat żydzi obdarzeni zostali naprzód błyskami myślowemi co do idei pojednania narodów, zanim „najlepsze jednostki ludzkości", skupione, dodając nawiasem, w wieku XX-ym dokoła tak zwanej Ligi Narodów, poczęły tę ideję zaledwie sobie przedstawiać...

Skąd wynika właściwie ta pobudka żydowska do szerzenia tego hasła i jaką treść zawiera ono, według pojęć żydowskich, w dobie obecnej, bo o ten właśnie okres czasu nam głównie chodzić winno?

Przykład pokojowości żydowskiej ze stosunków w Polsce

Aby znaleźć odpowiedź na te pytania, najwłaściwiej jest zwrócić się do stosunków w Polsce, jako w kraju masowego zaludnienia żydowskiego, w którym przeto istota wszelkich

[1]) Die jidisze geszychte (historja żydowska) (w żargonie), opracowana na podstawie prac prof. Graetz'a i innych źródeł, z przedmową Hilela Cajtlina, tom I, na str. XVI; wyd. B. Szinina w Warszawie. Copyright S. Sreberk, Nev-York U. S. A. 1924.

tendencyj żydowskich, a więc i w zakresie pokojowości, musi uzewnętrzniać się znacznie silniej, jaśniej, wyraźniej, niż w krajach, posiadających drobny odsetek żydowski.

Dr. Jakób Wigodzki — jego świadectwo

Weźmy, jako dowód, artykuł czołowego działacza żydowskiego z obozu syjonistycznego z terenu Wilna, dr. Jakóba Wigodzkiego, z maja 1928 r., omawiający stałe rozchwiewanie się porozumienia polsko-żydowskiego, pomimo usiłowań polskich czynników urzędowych.

„Dlaczego — pisał on — rozchwiewa się to porozumienie? Czy jesteśmy my, żydzi, w tem winni? Ma się rozumieć, nie! My jesteśmy prześladowanym pokojowo narodem na świecie: nasz pacyfizm żydowski tkwi w nas głęboko, bardzo głęboko, ukryty w naszej psychologji narodowej, w naszej duszy narodowej, jako jedna z jej zasadniczych podstaw. My prawie zawsze idziemy „z dobrem", „ze sprawiedliwością". My pragniemy, my pożądamy zbliżenia z narodami, wśród których żyjemy. Czy polskie społeczeństwo wykazało, być może, przy tem złą wolę? Również nie.

„... Wina w nieudaniu się zbliżenia leży w podstawach, na których winno być zbudowane to zbliżenie.

„...Prawdziwe polsko-żydowskie zbliżenie, które jest potrzebne dla obu stron, musi opierać się na planie wprowadzenia w życie faktycznie równouprawnienia żydowskiego w ciągu niedługiego czasu.

„Fakty, które winny być początkiem poważnych zamiarów, są następujące:

„1. Przymusowy odpoczynek niedzielny dla żydów... musi być zniesiony...

„2. Musi być zreformowany cały system podatkowy, tak, aby na żydów nie spadał cały ciężar podatkowy, którego oni więcej nie mogą znieść. Przedewszystkiem musi być zmieniony podatek obrotowy.

„3. Nasze szkoły średnie i ludowe muszą uzyskać „prawo publiczności". Przytem szkoły ludowe muszą być utrzymywane ze skarbu państwa i z funduszów samorządowych.

„Od tego musi zacząć się [1]), a wówczas nastąpi „zbliżenie"... [2])" (cudzysłów, jak w oryginale, przyp. tł.),

[1]) Podkreśl., jak w oryginale, przyp. tł.

[2]) „Hajnt" (Warszawa) Nr.111, 13.V.1928 r.—„Znów okres zbliżenia na Kresach" — poseł dr. Jakób Wigodski.

Na czem więc polegają te fakty, które winne ze strony polskiej być początkiem poważnych zamiarów zbliżenia się do żydów?

Wolność handlu w święta chrześcijańskie

a) Zniesienie dla żydów odpoczynku świątecznego, inaczej: umożliwienie żydom wyłączności handlu w święta chrześcijańskie, aby cała okoliczna ludność chrześcijańska, udająca się na modły do świątyń, znajdujących się w miasteczkach, miała sposobność do zakupów u żydów i tylko u żydów.

Wprowadzenie specjalnie dla żydów takiego przepisu musiałoby pociągnąć całkowitą ruinę przedstawicieli handlu zpośród rdzennego żywiołu, gdyż rekompensata dla tych ostatnich w postaci handlu w soboty — kiedy sklepy żydowskie są zamknięte — nie miałaby żadnej wartości. Okoliczna bowiem ludność do miasteczka nie zjeżdża w soboty, lecz w święta chrześcijańskie, a ludność żydowska u chrześcijan w sklepikach wogóle zakupów nie czyni, mając sklepiki żydowskie, nie mówiąc o sobotach, kiedy żydom prawowiernym do rąk pieniędzy brać nie wolno, tem bardziej zaś nie wolno wręczać ich chrześcijanom. Niedostateczność, a raczej całkowity brak tej rekompensaty, musiałby pociągnąć dla kupców chrześcijan konieczność otwierania przez nich sklepów w swoje święta chrześcijańskie. Powszechne święcenie niedzieli zamieniłoby się na święcenie szabasu.

Tak wygląda pierwszy warunek... zbliżenia się polsko-żydowskiego.

Reforma na rzecz żydów systemu podatkowego. Ocena tego żądania

b) Reforma systemu podatkowego, aby żydzi nie płacili tak wysokich podatków. Ale wszak nietylko żydzi ponoszą określone dotąd ustawami ciężary: rdzenna ludność płaci takie same stawki podatkowe, o ile jej przedstawiciele wchodzą w obręb tych kategoryj płatników, do których należą również żydzi. Żydzi opłacają podatki nie jako żydzi, lecz jako ludzie, czerpiący dochód z pewnego zajęcia. Normy podatkowe są te same na terenie całego państwa, a są w Polsce niektóre okolice, czy też nawet dzielnice (np. województwa zachodnie), gdzie żydzi nie stanowią takiej nadmiernej odsetki ludności w miastach, jak to ma miejsce na terenach

innych województw i gdzie ta sama kategorja płatników — chrześcijan płaci takie same podatki w miastach, jak płatnicy żydzi na terenach gęstego zaludnienia żydowskiego.

Komunikując o zapowiedzianym na dzień 2 grudnia 1928 r. zjeździe w Warszawie kupców żydów z terenu całej Polski, organ syjonistyczny podał:

> „Jak dowiadujemy się, kupieckie organizacje żydowskie i polskie porozumiały się co do ujednostajnienia postulatów, które będą wysunięte na zjazdach, ponieważ obecny system podatku obrotowego i t. zw. patentów handlowych przytłacza jednakowo wszystkich kupców—tak żydów, jak chrześcijan...[1])"

Żydzi pragną odciążyć podatkowo te zajęcia, w których są reprezentowani najsilniej. Ciężar podatków padłby w ten sposób na te zajęcia, w których żydów niema, w Polsce więc przedewszystkiem na zajęcia rolnicze, czyli na ogromną większość ludności rdzennej. Ona więc winna ponosić świadczenia publiczne w zastępstwie żydów. Ludność rdzenna-ludność wiejska ma ponosić specjalnie ciężary podatkowe w zastępstwie tej nieproporcjonalnie dużej ilościowo ludności żydowskiej, która przecież i tak utrzymuje się przedewszystkiem z ludności wiejskiej!

Jest to drugi warunek... zbliżenia polsko-żydowskiego.

Uznanie oficjalne żargonu

c) Szkoły żydowskie muszą uzyskać „prawo publiczności", to znaczy, że nietylko język hebrajski, lecz i żargon, oba winne być zrównane w prawach z językiem narodu rdzennego.

Przybysz, który jest obcy danemu krajowi i który jest związany duchowo całą swoją istotą z Erec Izrael, w każdym razie nie z terenem Polski, otrzymać ma prawa równe z autochtonami danego kraju.

Stanowisko żydów w Erec Izrael wobec żargonu

Konieczność uznania żargonu! A jaki jest stosunek samych żydów do tego języka na terenie Palestyny?

W dniu 18 czerwca 1924 r. odbył się w War-

[1]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 279, 29.XI.1928 r. — „Czego będą żądali kupcy na niedzielnym zjeździe".

szawie odczyt o Palestynie Dawida Nomberga[1]), znanego publicysty żydowskiego z terenu Polski.

Dawid Nomberg wygłosił ten odczyt pod wrażeniem podróży, odbytej podówczas świeżo do tego kraju.

„W Palestynie—mówił prelegent—wszczepiona jest w umysły młodego pokolenia nienawiść do języka żydowskiego. Nigdzie na świecie żydzi nie używają terminu „żargon", tylko w Palestynie...[2])

Świadectwo Szaloma Asza

Wskazując na antagonizm wewnętrzny wśród społeczeństwa żydowskiego na tle językowem, zwłaszcza gdy chodzi o żydów w Erec Izrael w stosunku do żydów z diaspory, używających żargonu, Szalom Asz w kwietniu 1925 r. pisał:

„Kwestja języka u nowożytnego człowieka jest kwestją wiary, jak to bywa u wierzącego—własnego sumienia, a ty przecież nie możesz wymusić na mnie twojego sumienia. Kto jak kto, lecz my żydzi winniśmy wszak rozumieć, co to oznacza wymuszanie na drugim swojej wiary. W każdym razie nie powinno się w tak okrutny i wstrętny sposób, w sposób tak nieżydowski, zwalczać język żydowski,[3]) jak to się czyni w Erec Izrael. Gdyby to nam uczynił jakikolwiek obcy rząd—zagłuszylibyśmy cały świat naszemi okrzykami protestów. Gdyby jaki inny rząd zechciał pouczyć się co do tego stosunku do języka żydowskiego na przykładzie Erec Izrael — nie moglibyśmy przecież przeżyć ani jednego dnia...[4])

Stanowisko Ben Gurjona

W lipcu 1927 r. na konferencji robotniczej w Tel Awiw rozwinęła się gorąca dyskusja na temat języków — hebrajskiego i żargonu — z racji, że członkowie grupy robotniczej t. zw. lewych poale-syjonistów[5]) żądali prawa przemawiania w żargonie.

---

[1]) Zmarł w listopadzie 1927 r.

[2]) „Nasz Przegląd" (Warszawa) Nr 169, 22.VI.1924 r. — „H. D. Nomberg o Palestynie".

[3]) Czyli żargon, przyp. tł.

[4]) „Najer Hajnt" (Warszawa) Nr 99, 30.IV.1925 r. — „Dwa języki lub dwie nacje" Szalom Asz.

[5]) Poale-Syjon, czyli praca syjonistyczna. Lewy odłam tej organizacji głosi zasady komunizmu i współpracy organizacyjnej z trzecią międzynarodówką (Moskwa) w zakresie wywołania przewrotu społecznego w świecie, uznając to za warunek rozwiązania kwestji żydowskiej i odzyskania Palestyny.

Ben Gurjon, wybitny działacz robotniczy na terenie Erec Izrael, uzasadniając niedopuszczalność używania żargonu, tak wypowiedział się:

„...Pragnę powtórzyć tutaj jeszcze raz to, co wyrzekłem na konferencji 15.000 robotników w Chicago. Tam niektórzy zaproponowali nam, abyśmy zobowiązali się dać równouprawnienie dla obu języków. Odpowiedziałem wówczas: nawet gdyby wszyscy robotnicy żydowscy na całym świecie tak postanowili — my odpowiemy: nie idziemy z wami! Tak, towarzyszu Erem, Erec Izrael winien być obrócony w szkołę... My wprowadzimy wszystkich robotników do szkoły, tak jak my siedzieliśmy w szkole — i będziemy ich uczyli tej nauki[1]).

Zajście w Tel Awiwie

Jak faktycznie ustosunkowuje się społeczeństwo żydowskie do żargonu na terenie Erec Izrael, może służyć za dowód wypadek, jaki zaszedł podczas wieczoru literackiego, urządzonego w żargonie w październiku 1928 r. w Tel Awiw przez organizację „Poale Syjon" (odłam t. zw. lewicy).

„O tym wieczorze — pisał w październiku 1928 r. korespondent z Tel Awiw—dowiedziała się organizacja „gdud magini haszofe" (będąca pod wpływem rewizjonistów—przyp. tłum.), która przybyła z kamieniami, obsadziła cały lokal i, nie wypuszczając nikogo, obrzuciła wnętrze lokalu dużemi, ciężkiemi kamieniami i cegłą cementową. Koniec był bardzo smutny. Dwunastu ludzi z Poale-Syjon zostało zranionych, śród których kilku pokaleczono. Danjelowi Lejbelowi złamano żebro. Izraela Reichmana wyniesiono okropnie pokrwawionego. Przybyła policja i, jak zwykle w takich razach, uspokoiła publiczność.

„Nie trzeba być bynajmniej zwolennikiem lewych poale-syjonistów, jak również zagorzałym żargonowcem, lecz okropna naganka przeciw żargonowi nie wywołuje napewno sympatji[2]).

Po tym napadzie wśród społeczeństwa żydowskiego we wszystkich krajach diaspory zaczęła się wymiana zdań na temat zaszłego wypadku.

---

[1]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 166, 25.VII.1927 r. — „Zajmująca dyskusja o hebrajskim i żydowskim".

[2]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 245, 21.X.1928 r. — „Co się słyszy i widzi w Erec Izrael", Sz. Pietruszka (Tel Awiw).

W okresie owego napadu w Tel Awiw dr. Chaim Weizman, prezes światowej organizacji syjonistycznej, bawił w Nowym Yorku.

Dr. Ch. Weizman—jego ocena tego zajścia.

Jeden z przedstawicieli żydowskiego pisma nowojorskiego, mając wywiad z dr. Chaimem Weizmanem na temat ogólnych spraw żydowskich, zapytał również o jego zdanie co do tego napadu.

„Na pytanie co do jego opinji o ostatniem starciu z żargonowcami w Tel Awiw — doniósł organ syjonistyczny w Warszawie w początkach listopada 1929 r. — prezydent Weizman ostro wypowiedział się przeciw niekulturalnym środkom, stosowanym w walce o język hebrajski, i zganił napastników. Z drugiej jednak strony wskazał, że w tej sprawie należy równocześnie liczyć się z trudnościami, jakie powoduje nowa imigracja dla rozwoju i pierwowładztwa języka hebrajskiego w Erec Izrael. Prawda, że „gdud magini haszofe" przesadza w swojej pilności w walce o język hebrajski, tem nie mniej jednak ci, którzy nazywają napastników „chuliganami" i t. p. przezwiskami, przesadzają jeszcze więcej i wykazują, że nie liczą się z faktem, iż język hebrajski w Erec Izrael jest płodem dziesiątków lat ciężkich, nadludzkich ofiar.

„Prawo języka hebrajskiego w Erec Izrael musi panować ponad wszystko [1]).

Stanowisko obrońcy w tym procesie

Wyraźniejsze od dr. Chaima Weizmana stanowisko pod tym względem zajął obrońca 6-ciu młodzieńców, oskarżynych o ten napad, podczas procesu sądowego w tej sprawie, odbytego w Tel Awiw.

Donosząc o tym procesie sądowym korespondent telawiwski w listopadzie 1928 r. pisał: —

„obrona starała się dowieść dwóch rzeczy: po pierwsze, że ci młodzieńcy nie byli wśród napastników; po drugie, że takie napady będą zapisane złotemi zgłoskami w historji żydowskiej" — słowa adwokata Rufa — „każdy z nas pragnąłby czynić takie napady na zwolenników żargonu „..." [1]).

Ocena tego zajścia przez żydów w Polsce

Jak odnieśli się do tego napadu żydzi na terenie Polski?

„Lewica Poale-Syjon w Warszawie — doniósł miejscowy dziennik żargonowy w październiku 1928 r. — zwołała na wczoraj, sobotę [2]) na godzinę 10 rano do teatru „Scala" wiec, aby zaprotestować przeciw terrorowi, stosowanemu wobec żargonu w Palestynie.

„Wiec był bardzo burzliwy. Na sali często dawały się słyszeć okrzyki na cześć napastników.. [3])".

Słowem, w Warszawie nie brakło takich, którzy uważali, że napad na żargonowców w Tel Awiw nie był pozbawiony słuszności.

Czy wśród społeczeństwa żydowskiego nie było zdecydowanych przeciwników tego napadu również wśród osób, nie należących do lewicy Poale-Syjon? A jeżeli byli, to jakie motywy były przytoczone przez te osoby?

Aharon Einhorn

Aharon Einhorn, czołowy publicysta żydowski z obozu syjonistycznego na terenie Polski i współredaktor organu syjonistycznego w Warszawie, poruszając ten napad i wykazując jego niesłuszność, w październiku 1928 r. pisał:

„Czyny oślepionych fanatyków hebraizmu, którzy uważają za rozumne przesadzić na grunt palestyński piękne metody walki rozjuszonych „patrjotów" w krajach europejskich, muszą rzeczywiście wywołać najostrzejszy protest ze strony wszystkich przyjaciół żydowskiego Erec Izrael. Nie trzeba być żadnym żargonowcem, aby osądzić te fizyczne środki „przekonania" z największą goryczą. One są nietylko wstrętne, niegodne i w najwyższym stopniu politycznie szkodliwe zarówno dla ludności żydowskiej w Erec Izrael, jako też i dla interesów żydów w innych krajach; one są przedewszystkiem tępe i głupie wskutek swojej niecelowości [4]).

---

1) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 262, 9.XI.1928 r. — „... Rozmowa z prezydentem dr. Chaimem Weizmanem".

---

1) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 268, 16.XI.1928 r. — „Co się słyszy i widzi w Erec Izrael", Sz. Pietruszka (Tel Awiw).

2) 27.X.1928 roku.

3) „Der Moment" (Warszawa) Nr. 250, 29.X.1928 r. — „Wiec protestacyjny przeciw czynom terroru wobec żargonu w Palestynie".

4) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 246, 22.X.1928 r. — „Żargonizm w Erec Izrael", A. Einhorn.

Sz. Asz.

A dlaczego taki postępek przeciwników żargonu na terenie Erec Izrael był politycznie dla żydów szkodliwy, wyjaśnił to Szalom Asz, który z powodu tego napadu w Tel Awiw, w liście do redakcji „Hajnta" w Warszawie, z oburzeniem m. in. pisał:

„Czyny noszących tarczę[1]) mogą tylko posłużyć za przykład dla wszystkich naszych wrogów, mogą pobudzić wszystkich naszych ciemiężycieli i w ten sposób jeszcze obciążyć we wszystkich krajach walkę żydów o ich życie kulturalne, które jest duszą bytu żydowskiego i bez którego Erec Izrael nie może istnieć jednego dnia..." [2]).

Wnioski z tej oceny

A zatem względy natury praktycznej, jak wynika pośrednio z wywodów Aharona Einhorna i Szaloma Asza, podyktowały części społeczeństwa żydowskiego negatywną ocenę napadu w Tel Awiw na zwolenników żargonu na terenie Palestyny.

Przytoczone informacje wyjaśniają dostatecznie, jaki jest istotny stosunek żydów do żargonu na terenie ojczystego kraju żydowskiego.

Szkoły żydowskie na koszt państwa

Ten to właśnie język, za używanie którego na terenie Palestyny łamią żebra, na terenie Polski, w myśl wywodów dr. Jakóba Wigodskiego, winien być „równouprawniony" z językiem polskim.

Pozatem, w myśl wywodów tegoż dr. Jakóba Wigodskiego, żydowskie „szkoły ludowe winne być utrzymywane ze skarbu Państwa i funduszów samorządowych".

Tak wygląda trzeci warunek zbliżenia polsko-żydowskiego.

Ogólna ocena pokojowości żydowskiej na podstawie tego przykładu

Omówiliśmy istotną treść owych wstępnych żądań żydowskich, sformułowanych przez Jakóba Wigodskiego.

Spełnienie ich ze strony ludności rdzennej stworzy dopiero pierwsze podstawy do zbli-

[1]) Organizacja, do której należeli napastnicy, używa oznaki tarczy króla Dawida.

[2]) Hajnt (Warszawa) Nr. 257, 4.XI.1928 r. — „Szalom Asz o napadzie na klub Poale-Syjon w Tel Awiw". „List do redakcji", Szalom Asz, Bellevue" (pod Paryżem, gdzie Asz stale zamieszkuje, przyp. tł.).

żenia się polsko-żydowskiego, które winno zakończyć się całkowitem równouprawnieniem żydów z ludnością rdzenną, t. j. zrównaniem z nią żydów w jej prawach autochtonów, w jej prawach gospodarza tego kraju.

Ponieważ dotąd tych podstaw niema, zatem niema zbliżenia i niema zadowolenia żydów ze współżycia z narodami rdzennemi.

„Żydzi są prześladowanym pokojowo narodem. „Pacyfizm żydowski, tkwi w nich głęboko, bardzo głęboko, ukryty w ich psychologji narodowej, w żydowskiej duszy narodowej, jako jedna z jej zasadniczych podstaw..."[1]).

Warunkiem przeto pacyfizmu żydowskiego jest możność istnienia żydów na obcym organizmie narodowym: tylko tę możność uzna żydostwo za „podstawę", na której może być oparte „zbliżenie" narodu żydowskiego z narodami rdzennemi.

Ten warunek pacyfizmu żydowskiego świadczy, że na dnie „pokojowości" żydowskiej istnieje walka, którą tylko ukrywa się pod płaszczykiem „pokojowym" i obleka w hasło „wiecznego pokoju".

Dążność do odzyskania Erec Izrael wyłącza możliwość pokojowości żydowskiej

Ideja walki już dlatego samego musi tkwić na dnie duszy żydowskiej, że żydzi dążą do odzyskania Erec Izrael.

Czy nastroje społeczeństwa żydowskiego w XX-ym wieku nie są tego twierdzenia dowodem?

Stosunek społeczeństwa żydowskiego do pojednania się z Arabami

„Dr. I. L. Magnus, rektor hebrajskiego uniwersytetu w Jerozolimie — pisał w listopadzie 1929 r. korespondent z Tel Awiw syjonistycznego organu w Warszawie — jest zagorzałym zwolennikiem „Brith-szalojm"[2]), parlamentu dla Erec Izrael, politycznej współpracy z Arabami, lokalnego rządu w składzie z Arabów i żydów i t. p. Lecz wtedy, gdy „Brith-szalojm" ograniczał się do mówienia lub pisania artykułów, dr. Magnus, gdy tylko powrócił przed kilku tygodniami z zagranicy, przystąpił do czynów. Przedewszystkiem udał

[1]) Słowa Jakóba Wigodskiego, patrz wyżej.

[2]) Dosłownie: związek pokoju; kółko z kilkunastu osób w Erec Izrael, które postawiło sobie za cel dopięcie zbliżenia żydowsko-arabskiego, przyp. tł.

się do Wysokiego Komisarza i wypowiedział mu swoją opinję, że należy powołać do życia parlament. Pozatem, kiedy angielski agent kolonjalny, sir Filby, był tutaj w tajnej misji, dr. Magnus widział się z nim i również wyraził zgodę na parlament. Łącznie z tem Magnus telegrafował do swoich przyjaciół w Ameryce, Feliksa Warburga i innych wspólników agencji żydowskiej o całej tej sprawie. Erec Izrael, dowiedziawszy się o tem, był wzburzony. Mała liczba zwolenników „Brith-szalojm" ucieszyła się. Natomiast zdecydowana większość, poczynając od partji robotniczej „Achduth — awojda", aż do rewizjonistów, byli oburzeni na Magnus'a. Wkrótce potem, 14 listopada 1929 r. odbyło się specjalne posiedzenie „Waad leumi"[1]). Zaproszono również Magnusa, który przybył i w swej godzinnej mowie wyjaśnił, że tylko na podstawie programu „Brith-szalojm" będzie można prowadzić odbudowę siedziby żydowskiej. Podczas tej mowy wybuchł wielki skandal. Rewizjoniści powstali z miejsc i z krzykiem opuścili salę. Również przewódcy robotniczy wyszli z sali z ostremi protestami przeciw Magnus'owi — Pinches Rutenberg i Saker[2]). Dr. Magnus opuścił salę i „waad leumi" powziął uchwałę przeciw głosom „hapoel hacair"[3]), (który skłania się ku „Brith-szalojm"), że program „Brith szalojm" jest szkodliwy i niebezpieczny dla syjonizmu.

„Było to we czwartek. W piątek grupa działaczów społecznych otrzymała zaproszenie do przybycia w poniedziałek na otwarcie nowego roku na uniwersytecie, kiedy to Magnus będzie miał mowę. Wkrótce stało się wiadome, że i ta mowa będzie „polityczna". Ja również pojechałem do Jerozolimy, zwłaszcza, że w „Doar Hajom" zjawił się artykuł, który wzywał studentów do wystąpienia przeciw Magnusowi i można było przewidywać, że otwarcie akademickiego roku nie odbędzie się, niestety, spokojnie. Przy wejściu do sali (sala bibljoteczna) zastosowano ścisłą kontrolę. Wpuszczono tylko tych, którzy posiadali zaproszenie. Przychodzę do sali. Znajduje się tak około 200 osób, część studentów i śmietanka społeczeństwa — Bialik, Usiszkin, Bentwicz, różni znani ludzie, dziennikarze.

„Magnus rozpoczyna wkońcu swoją mowę. Z początku było cicho. Lecz wkrótce Magnus przechodzi na tematy polityczne. Magnus powiedział, że specjalnie

[1]) „Waad leumi" (dosłownie: zgromadzenie narodu).

[2]) Przewodniczący egzekutywy syjonistycznej w Jerozolimie, przyp. tł.

[3]) „Hapoel-hacair" (dosłownie: „młody robotnik") — organizacja robotnicza.

przyjechał do Erec Izrael, jakkolwiek przedtem winien był jechać do Ameryki, aby zdobyć nowe środki pieniężne i materjał ludzki dla uniwersytetu. Nie mógł jednak jechać do Ameryki, gdy w Erec Izrael panuje taki stan. Następnie przeszedł do stosunków żydowsko-arabskich i powiedział; że powrót żydowski do kraju nie powinien iść drogami Jehojszue ben-Nun'a (wojna z mieszkańcami kraju)[1]) i jeżeli my nie możemy budować swojej siedziby narodowej inaczej, jak w oparciu o bagnety jakiegokolwiek Imperjum, to będzie lepiej, abyśmy wogóle nie budowali swojej siedziby narodowej, a pozostawali nadal w diasporze i oczekiwali, jakeśmy już przeżyli wiele innych Imperjów. W tem miejscu powstał Usiszkin z okrzykiem: „dosyć, Magnus", a studenci zaczęli gwizdać i tupać nogami. Magnus przeczekał hałas i blady począł dalej mówić w tym samym duchu. Znów mu przerwano i tak do końca.

„Następnego dnia, kiedy dr. Hugo Bergman, docent nowoczesnej filozofji, wszedł do sali uniwersyteckiej, aby wypowiedzieć swój wykład, większa część studentów opuściła salę, gdyż dr. Bergman jest zwolennikiem „Brith-Szalojm[2])".

Stanowisko żydowsko-amerykańskiego kongresu

Akcja pokojowa wymienionego rektora w Jerozolimie nie znalazła również uznania wśród społeczeństwa żydowskiego poza granicami Erec Izrael. Przykładem pod tym względem może być stanowisko, zajęte wobec jego akcji politycznej przez t. zw. żydowsko-amerykański kongres, uważany za najważniejsze przedstawicielstwo społeczeństwa żydowskiego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

„Komitet administracyjny żydowsko-amerykańskiego kongresu — podał w listopadzie 1929 r. organ syjonistyczny w Warszawie — rozpatrywał na swem ostatniem posiedzeniu akcję polityczną rektora uniwersytetu hebrajskiego, dr. I. L. Magnusa.

„Komitet powziął uchwałę protestującą przeciw zachowaniu się i wynurzeniom dr. I. L. Magnusa, są one bowiem nieodpowiedzialne i tworzą wyłom w zjednoczonym froncie żydowskim...

„Dalej ubolewa komitet administracyjny z powodu wrażenia, jakie wywołuje twierdzenie dr. Magnusa o moż-

[1]) Nawias, jak w oryginale, przyp. tł.

[2]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 272, 29.XI.1929 r.—„Co się słyszy i widzi w Erec Izrael" S. Pietruszka (Tel Awiw).

liwości połączenia żydowskiej siedziby narodowej z pojęciem międzynarodowej Ziemi Świętej [1])".

Pogląd dr. Thona A oto rozumowanie rabina z Krakowa i jednego z wybitniejszych przewódców syjonistycznych w skali światowej, dr. Jehojszue Thona:

„gdybyśmy mieli własny bagnet, moglibyśmy od niego kiedyś uwolnić się, przynajmniej w tej mierze, w jakiej zmniejszyły jego użycie inne narody cywilizowane. Gdzież wziąć własne bagnety? A toć we własnej ojczyźnie. Kiedy dobijemy się własnej gospodarki i kiedy staniemy się kiedyś większością na kawałku ziemi, tak, abyśmy mogli sami rządzić się, nie będziemy, ma się rozumieć, tak uzależnieni od bagnetów, jak obecnie na całym świecie...

„Tak to jest: przy pomocy angielskich bagnetów przez pewien — oby bardzo krótki — czas do własnych bagnetów, a dzięki własnym bagnetom do uwolnienia od bagnetów. Taka jest nasza droga..." [2])

Wnioski z tych przykładów A zatem względy na odzyskanie Erec Izrael nie pozwalają żydom pozbyć się idei walki, czyli przeniknąć się szczerze ideją „pokojowości".

Względy na dalszy byt w diasporze wyłączają możliwość pokojowości żydowskiej Ale prócz tego naród żydowski nie może być przeniknięty ideją pokoju ze względu na diasporę. Żydzi dążą do zabezpieczenia sobie, jako narodowi, możności dalszego stałego bytu w krajach diaspory. Zabezpieczenie i pielęgnowanie tego bytu może odbywać się jedynie kosztem narodów rdzennych, a one nie są zdolne pogodzić się z najazdem na swoje ojczyzny, tak samo, jak żydzi nie są skłonni pogodzić się z faktem opanowania przez żywioł arabski Erec Izrael, jako kraju historycznie żydowskiego, pomimo, że Arabi nie pasorzytują na żydostwie, jak to ma miejsce z żywiołem żydowskim w stosunku do całej pozostałej rodziny narodów, nie wyłączając Arabów:

---

[1]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 272, 29.XI.1929 r. Depesza z Nowego Yorku „Ż. A. T.".

[2]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 266, 22.XI.1929 r. — „Angielskie bagnety" dr. Jehojszue Thon.

Tem się tłumaczy, że dusza żydowska nie może być przeniknięta żadną ideją pokoju. Ona jest i musi być pochłonięta przez ideję stałej i wiecznej walki.

Na dowód przytoczę jeszcze pieśń zemsty starego rabina, Akiby, którą od tysięcy lat—jak stwierdza historyk żydowski dr. Majer Bałaban — rok rocznie na Wielkanoc w „święto wiosny" każdy ojciec rodziny żydowskiej śpiewa w jej otoczeniu przy drzwiach otwartych, ale tak, aby go nikt z pośród nieżydów nie słyszał...

„Wylej, Panie, swój gniew na narody, które Cię nie poznały i na królestwa, które imienia Twego nie wzywają, bo pożarli Jakóba i świętości jego zbezcześcili, wylej na nich swój gniew i zniszcz je do szczętu pod Twoimi niebiosami" [1]).

Ideja walki orężnej Nawet ideja walki orężnej nie jest bynajmniej obca szerokim masom żydowskim.

Poruszając znaczenie idei walki o ojczyznę i doniosłość czynu obrony orężnej kapitana Józefa Trumpeldora, który został w 1920 r. zabity łącznie ze swoimi towarzyszami na terenie kolonji żydowskiej „Tel haj", w Palestynie, W. Żabotiński pisał:

„...Legenda Trumpeldora taka, jaką ona pozostała w masie ludowej, jest legendą żołnierza żydowskiego, a nie działacza społecznego. Dlatego też jego imię jest tak popularne wśród mas. Nie jest prawdą, że żyd „takich rzeczy nie lubi". To wymyślili tylko „wyjaśniacze": u prostego żyda zpośród szerokich mas tkwi w sercu niesłychane uduchowienie i podziw, a być może jedynie tęsknota za silną ręką, która może ująć się za krzywdy żydowskie. Każdy to wie, kto kiedykolwiek widział chasydów o długich brodach podczas gry w piłkę nożną wiedeńskiego „Hakoah". Nawet u kobiet: w Małopolsce od żony rabina do przekupki rynkowej— znają one i czczą imię młodego Breitbarta [2]), tego (niestety również zmarłego) nowego Samsona, który zwijał

---

[1]) „Nasz Przegląd" (Warszawa) Nr. 139, 18.IV.1924 r. — „A było to owej nocy", prof. dr. Majer Bałaban.

[2]) Siłacz, który popisywał się w cyrkach; zmarł w 1928 r. na zakażenie krwi, na skutek skaleczenia odniesionego podczas jednego z takich popisów.

swobodnie pręty żelazne. Popularność Szwarcbarta[1]) stanowi również dowód. Żyd z masy wie, że on sam nie może dobrze uderzyć; lecz wyjaśniacze opowiadają, że on pyszni się tem. Przeciwnie. On uważa to za kalectwo, jak i wszystkie inne choroby golusowe i cieszy się z całego serca, widząc brata, który jest w stanie to uczynić.

„Nie jest również słuszne wmawiać w siebie i w ogół, że masy żydowskie czczą w postaci Trumpeldora nie bohatera, lecz „zmarłego", człowieka, który ładnie umarł, nie zaś człowieka, który ładnie walczył. Nieprawda. Zmarłych i ofiar mieliśmy w pokoleniu dzisiejszem tysiące, a żaden z nich nie osiągnął tego zaszczytu, by stać się legendą. Zasługa Trumpeldora polega nie na tem, że Arabowie jego zabili, ale na tem, że bronił on osiedla żydowskiego z orężem w ręku i zabił pewną ich ilość, zanim oni zdołali jego zabić...[2])

Dążność do siły zbrojnej w Erec Izrael

Dążąc do opanowania Erec Izrael, żydzi dążą do posiadania własnej siły zbrojnej. To dążenie znalazło swój wyraz m. in. w uchwale XV-go kongresu syjonistycznego w Bazylei. Odnośna uchwała głosiła:

„Kongres ubolewa, że rząd palestyński utworzył nowy korpus ochrony granic, lecz nie uwzględnił częstych przedstawień i uprawnionych żądań ludności żydowskiej, oraz nie wziął pod uwagę stanowiska żydowskiego w poprzednich podobnych wypadkach (żandarmerja), skutkiem czego zostały naruszone prawa ludności żydowskiej. Kongres żąda przeto, aby ludność żydowska, w zgodzie ze swojemi słusznemi żądaniami i potrzebami, mogła brać udział w zabezpieczeniu swoich narodowych i religijnych interesów. Jednocześnie kongres żąda, aby żydzi mogli uczestniczyć we wszystkich oddziałach policji, ochrony i obrony kraju, odpowiednio do swego znaczenia[3]).

Militarne szkolenie młodzieży

Nie mając możności wytworzenia regularnych oddziałów zbrojnych na terenie Erec Izrael,

[1]) Szwarcbart Samuel, zabójca atamana ukraińskiego Siemiona Petlury (w Paryżu w dniu 25 maja 1926 r.).

[2]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 55. 2.III.1928 r.—„Rocznica Trumpeldora", W. Żabotiński.

[3]) „Hajnt" (Warszawa) Nr 208. 12.IX.1927 r. — „Uchwały polityczne Kongresu".

społeczeństwo żydowskie nie zaniedbuje bynajmniej sprawy szkolenia młodzieży żydowskiej w kierunku wojskowym, zarówno na terenie krajów diaspory, jak i Erec Izrael.

„BrithTrumpeldor"

„Znana organizacja młodzieży „Brith-Trumpeldor" — pisał korespondent palestyński syjonistycznego dziennika w Warszawie — zarządziła w lipcu 1928 r. w Tel Awiw zbiórkę z całego kraju[1]). Zawsząd przybyły duże ilości ludzi tego związku, młodych chłopaków, sformowanych w kompanje, w roty, ze swoimi dowódcami na czele. Zbiórka ta odbyła się na dużym placu Makabi. Byli obecni przedstawiciele najwybitniejszych instytucyj. Również ze strony rządu przybył gubernator Campbell z adjutantami. Na placu odbyły się ćwiczenia, defilady, przy udziale własnej orkiestry. Zostały odczytane „rozkazy" przez ich „dowódców".

O „Brith-Trumpeldor" pragnę powiedzieć kilka słów. Jest to organizacja, która, mówiąc prawdę, jest potrzebna. Dotąd my, żydzi, nie jesteśmy gospodarzami kraju. Nie posiadamy oficjalnie własnego wojska i pomimo, że opieramy się na ochronie ze strony Anglji, jest konieczne, abyśmy sami byli przygotowani na wszelki wypadek.

„Brith-Trumpeldor", biorąca nazwę od imienia wielkiego bohatera, jest obecnie silną organizacją, obejmującą nacjonalistyczną młodzież żydowską z klasy średniej i „burżuazji", posiada nawpół militarny, nawpół sportowy charakter. Jest ona nastrojona rewizjonistycznie[2]).

Kadry przygotowawcze do żydowskiego wojska regularnego na terenie Erec Izrael społeczeństwo żydowskie zatem już posiadło.

Ale ponieważ główne masy żydów zamieszkują w krajach diaspory, to, rzecz naturalna, nie zaniedbano rozwoju tejże organizacji „Brith-Trumpeldor" również poza terenem Erec Izrael.

Zapowiadając na styczeń 1929 r. zjazd w Warszawie delegatów tej organizacji, miejscowy organ syjonistyczny podał:

[1]) Z racji 24-tej rocznicy śmierci przewódcy żydowskiego, dr. Teodora Herzla.

[2]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 171. 22.VII.1928 r. — „List z Tel Awiw" Sz. Pietruszki.

„W pierwszych dniach stycznia odbędzie się w Warszawie światowa konferencja „Brith-Trumpeldor” z udziałem W. Żabotińskiego. W konferencji biorą udział delegaci z Erec Izrael, Anglji, Francji, Czechosłowacji, Rumunji, Bułgarji, Finlandji, Italji, Tunisu [1]) i Ameryki [2]).

Zob Żabotiński o konieczności posiadania swego wojska

Otwarciej o konieczności posiadania przez naród żydowski swojej siły zbrojnej, niż to wyraził XV-ty kongres syjonistyczny, mówi Zob Żabotiński.

„Ostatnio poczęto mniemać, — mówił Żabotiński 28 grudnia 1927 r. w Warszawie — żeśmy się zrzekli idei legjonów. Przyczyna tego jest ta, żeśmy przez pewien czas o tem nie mówili. Kwestja ochrony i niebezpieczeństw w Erec Izrael nie była aktualna. Jednak nie należy łudzić się. Utrzymujemy, że jest ona niemniej ważna, niż przedtem. I tak samo, jak kolonizacja winna być uskuteczniona przez rząd, tak samo jest słuszna nasza myśl o kwestji legjonu. Ostatnio wystawiono żądania pod adresem rządu. Mówi się coś o reformie rolnej, o cłach i innych sprawach gospodarczych, ale broń Boże, nie o „grze w żołnierzy żydowskich”. Dla nas jest to jednak pierwsze „wyznanie wiary”. Jeżeli wierzysz w to, jesteś dopiero syjonistą, jeżeli nie, rozchodzą się w takim razie, niestety, nasze drogi...

„Zadziwiające jest, że frazeologja militarystyczna panuje u nas tak silnie u wszystkich partyj. Mówi się wciąż o walce frontowej, o posterunku, o żołnierzu. Kiedy zapytać takiego młodzieńca, co będziesz czynił, gdy znajdziesz się w obliczu takich wypadków, jak w wielkim Wardejnie [3]), odpowie on, ma się rozumieć, w tonie machabejskim, w bardzo dumnych słowach narodowych. Natomiast, gdy zajdzie coś podobnego, wychodzi ni to, ni owo. Rozumiem, że można być lękliwym, ale mówić i prawić o walce, odwadze i zaniedbywać wszystko to, co może te piękne słowa wprowadzić w czyn, tego nie można darować. Widzimy żydowskie organizacje sportowe, które rozwijają zadziwiające zdolności uderzenia piłki skórzanej, lecz kiedy się spytać, czy uczą się oni robić barykady lub strzelać i t. p.,

---

[1]) Afryka.

[2]) „Hajnt” (Warszawa) Nr. 282, 3.XII.1928. r.—„Konferencja światowa „Brith-Trumpeldor” w Warszawie”.

[3]) Wielki Wardejn — miejscowość w Rumunji, gdzie zdarzyły się wystąpienia studentów rumuńskich przeciwko żydom w dniu 10 grudnia 1927 r.

rozwierają zdziwione oczy. A to jest poniżenie wielkości imienia Makabi i wogóle młodzieży.

„Towarzysze! — woła mówca — występujcie do świętej walki z temi organizacjami, niszczcie je, obłóżcie je piętnem zdrady narodowej... Chcemy, aby między rewizjonizmem a Trumpeldorem oraz tym sposobem, w jaki on umarł z karabinem w ręku, był historyczny związek...

„... My jesteśmy pretendentami do korony w syjonizmie!” [1]).

Jeszcze wyraźniej znaczenie idei wojska żydowskiego zostało podkreślone przez tegoż Żabotińskiego na światowej konferencji organizacji „Brith-Trumpeldor”, odbytej w Warszawie 1 stycznia 1929 r.

„... Następnie ma młodzież żydowska jeszcze jedno zadanie, które, być może, dźwięczy nie tak ładnie dla ucha, lecz ja się tego nie obawiam — jest to militaryzm... Tak, militaryzm. Winno się młodzież żydowską wychować militarystycznie. Winno się ją uczyć należycie wyzyskać ludzką siłę fizyczną, której potrzeba, aby móc odeprzeć napaść. Winno się młodzież uczyć stać i chodzić według przepisów wojskowych... [2])”

Ustosunkowanie się społeczeństwa żydowskiego w Polsce do tych koncepcyj

A o ustosunkowaniu się elity społeczeństwa żydowskiego na terenie Polski do treści przemówienia Zoba Żabotińskiego, może świadczyć końcowy ustęp sprawozdania z przebiegu tej konferencji w miejscowym oficjalnym organie syjonistycznym:

„... mowa, która trwała zgórą godzinę, poprostu hypnotyzowała publiczność, dzięki jej wspaniałej treści i formie. Śmiało można rzec, że to była „najpiękniejsza mowa, jaką żydowska Warszawa słyszała kiedykolwiek. Entuzjam i zapał publiczności nie miały końca... [3])”

A o stosunku społeczeństwa żydowskiego do osoby Żabotińskiego, a więc pośrednio i do reprezentowanych przez

---

[1]) „Hajnt” (Warszawa) Nr. 294, 29.XII.1927 r.—„II-gi zjazd syjonistów rewizjonistów w Polsce...”

[2]) „Hajnt” (Warszawa) Nr. 2, 2.I.1929 r.—„Wczorajsze uroczystości trumpeldorskie w Warszawie” wielka mowa Żabotińskiego.

[3]) „Hajnt” (Warszawa) Nr. 2, 2.I.1929 r.—„Owacje dla Żabotińskiego”.

niego idej, może świadczyć obecność na owym jego referacie przedstawicieli różnych organizacyj żydowskich, bynajmniej nie młodzieży i nietylko oficjalnie syjonistycznych.

„... W imieniu syjonistycznego Centralnego Komitetu w Polsce pozdrawia Heftman. Dłuższe pozdrowienie wypowiada również konsul Szeskin. Z powodu późnej pory nie mogą być wypowiedziane pozdrowienia warszawskiej gminy żydowskiej, „Al hamiszmar", „Keren-hajesod", „Keren-Kajemeth", „Tharbuth" i „Misrachi..."[1])

J. Grinbaum — jego świadectwo

Myśl o konieczności posiadania przez żydostwo własnego wojska na terenie Erec Izrael, podniesiona oficjalnie przez obóz rewizjonistyczny z Zob Żabotińskim na czele, została uznana za słuszną przez szeroki ogół żydowski:

Icchok Grinbaum, w październiku 1929 r. pisał:

„obecnie po krwawych wypadkach w Erec Izrael[2]) program rewizjonistyczny silnie przyjął się. Obenie nie można już nikogo uspokoić urzędowemi pieśniami o pokoju, nie można również już prawić zwyczajnych kazań antymilitarystycznych przeciw żydowskiej jednostce militarnej. Dla wszystkich jest już jasne, że kiedy zmuszają nas do wojny, musi się walczyć, jeżeli poprostu nie chce się uciekać z Erec Izrael. A jeżeli już ma się walczyć, to lepiej byłoby posiadać zorganizowane wojsko żydowskie, niż mieć improwizowaną samoobronę..."[3])

Fundusz Tel haj

Na II-im zjeździe syjonistów - rewizjonistów w Warszawie Zob Żabotiński, przemawiając w dniu 28 grudnia, zapowiedział utworzenie funduszu „Keren haszomer"[4]), który, według jego słów,

„winien nam dać możność utworzenia szkoły centralnej dla instruktorów i pomocy dla towarzystw sportowych, przyjmujących nasz inspektorat i nasz program

[1]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 2, 2.I.1929 r. — „Otwarcie zjazdu".

[2]) T. j. po wystąpieniach przeciw żydom ze strony Arabów w sierpniu 1929 r.

[3]) „Hajnt" (Warszawa) N. 233, 11.X.1929 r.—„Polityczne systematy", J. Grinbaum (część trzecia).

[4]) Dosłownie fundusz strażnika, (przyp. tłum.).

oraz dla zachowania pewnych funduszów na godziny ogólnych trosk[1]).

Fundusz ten został wkrótce utworzony na terenie tych krajów, gdzie istnieją organizacje rewizjonistów, a więc na terenie całej diaspory żydowskiej. Nazwę temu funduszowi, zamiast „Keren-haszomer", nadano — „Keren Tel haj", na cześć Józefa Trumpeldora, który, jak wiadomo, poległ w 1920 r. w walce z Arabami w miejscowości „Tel Haj", w obronie kolonizacji żydowskiej.

Mair Grosman— jego działalność na rzecz tego funduszu

Kiedy w dniu 20 grudnia 1929 r. odbywała się w Warszawie konferencja prasowa z racji przybycia z Londynu do Polski Maira Grosmana, członka syjonistycznego Komitetu Akcyjnego i wiceprzewodniczącego światowego związku syjonistów, ten ostatni powiedział:

„egzekutywa syjonistów - rewizjonistów rozwinęła wielką akcję na „fundusz Tel haj", którego zadaniem jest popierać i pomagać tworzyć żydowskie organizacje obronno-sportowe.

„Aby przygotować młodzież żydowską, jako obronno-sportowców, zostaje w Paryżu otwarta szkoła instruktorów, która będzie wychowywała instruktorów dla całego szeregu krajów.

„Głównym celem przybycia Grosmana do Polski jest utworzenie tutaj komitetu, któryby rozpoczął działalność na rzecz „funduszu Tel haj"[2]).

Jak wynika z referatu, wygłoszonego przez dr. Rubina Feldszuha w styczniu 1930 r., w mieszkaniu dr. Lifszyca w Warszawie, szkoła instruktorów organizacji „Tel haj", poza Paryżem, powstać miała również w Londynie[3]).

Szczegółowsze informacje o celach i zadaniach „Tel haj"

„Keren Tel haj"—donosiła odezwa tej organizacji w marcu 1930 r. — chce wychować duchowo i cieleśnie silną młodzież, którąby broniła i ochraniała życie, majątek i cześć narodu żydowskiego.

[1]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 294, 29.XII.1927 r.—„Drugi zjazd syjonistów-rewizjonistów.

[2]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 291, 22.X.1929 r. — „Konferencja prasowa u M. Grosmana".

[3]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 27, 31.I.1930 r.—„Pierwsze zebranie z powodu funduszu Tel haj".

„Keren Tel haj" chce zabezpieczyć spokojną budowę naszej ojczyzny w Erec Izrael.

„Keren Tel haj" daje pomoc tym wszystkim, którzy stoją na froncie naszego odrodzenia i walczą o lepsze jutro dla narodu żydowskiego.

„Keren Tel haj" ochrania to, co inne fundusze budują.

„Keren Tel haj" pragnie wyzwolić młodzież żydowską z wynaturzenia i nienormalnego istnienia.

„Keren Tel haj" pomaga wytworzyć dumnego, pewnego szermierza żydowskiego o prawo i byt.

„Keren Tel haj" pragnie wytworzyć pokolenie wyzwolenia.

„Keren Tel haj" nie chce dopuścić, aby powtórzyły się krwawe i smutne wypadki w Erec Izrael [1]).

Stosunek społeczeństwa żydowskiego w Polsce do akcji „Tel haj"

Komunikat z maja 1930 r. głównego biura „Tel haj" w Polsce podaje:

„Nowo utworzone dyrektorjum już przystąpiło do pracy i odbywa stale posiedzenia raz na tydzień. Obecnie jest opracowany szeroki plan masowej akcji, mającej objąć wszystkie ugrupowania i warstwy żydostwa w Polsce.

„Dotąd bierze już udział w pracy na rzecz „Funduszu Tel haj" wielu przedstawicieli ugrupowań syjonistycznych („Mizrachi", ogólni syjoniści, akademickie korporacje i t. d.), przyczem daje się stwierdzić wzrost zrozumienia i oddania się na rzecz idei „Funduszu Tel haj" w Polsce. Za wyraźny dowód tego może służyć ostatnia konferencja syjonistyczna we Lwowie, która powzięła uchwałę o poparciu i czynnym udziale w akcjach na rzecz „Funduszu Tel haj" [2])

Stosunek do niej żydów w innych krajach

Jeżeli akcja organizacji „Tel haj" znalazła takie zrozumienie wśród społeczeństwa żydowskiego na terenie Polski, to fakt ten wskazuje, że żydzi w Polsce nie są skłonni do zaniechania walki zbrojnej przedewszystkiem w obronie Erec Izrael. A jeżeli tak są nastrojeni żydzi w Polsce, dlaczegoż mieliby pod tym względem różnić się od żydów w innych krajach?

---

[1]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 74, 27.III.1930 r. — „Czego chce Fundusz Tel haj?"

[2]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 104, 6.V.1930 r.—„Utworzono dyrektorjum „Funduszu Tel-haj" w Polsce".

Legjon żydowski na froncie palestyńskim

Czy powołanie do życia w okresie wojny światowej legjonu żydowskiego w szeregach armji angielskiej na froncie palestyńskim dowodzi, że ta ideja walki zbrojnej o wyzwolenie swego kraju historycznego zajmuje sporo miejsca w świadomości żydowskiej?

W dniu 20 grudnia 1925 r. odbyła się w Warszawie w wielkiej sali gminy żydowskiej „uroczysta akademja" z okazji przewiezienia sztandarów Legjonu żydowskiego z Londynu do Jerozolimy.

Streszczając przebieg tych uroczystości, miejscowy dziennik syjonistyczny pisał:

Rabin dr. Szor — jego świadectwo

„Akademję zagaił prezes związku, poeta hebrajski, dr. J. Kahan, w języku hebrajskim... Następnie zabrał głos prof. dr. Mojżesz Szor, który przemawiał po hebrajsku oraz po polsku. Cytując proroków, mówca dowodził, że pokój wieczny, a nie wojna jest naszym ideałem narodowym. Jednakże są chwile w życiu narodów, kiedy muszą powstać Makabeusze, którzyby oczyścili świątynię pańską [1])".

Wnioski z powyższych dowodów

Pokój wieczny jest ideałem narodowym żydów, jednakże są chwile w życiu narodu żydowskiego, że i oni muszą chwycić za broń...

Czy tylko na terenie Palestyny?

Z treści przytoczonego wyżej przemówienia Zoba Żabotińskiego z dnia 28 grudnia 1927 r. w Warszawie wynika niedwuznacznie, że zakres żydowskiej walki orężnej w obronie swoich interesów nie ogranicza się, bynajmniej, do terenu Erec Izrael. Zresztą, inaczej nie może być, gdyż żydzi zamieszkują w diasporze i nie zdradzają tendencji do dobrowolnego opuszczenia jej, na co pośrednio wskazuje przytoczona wyżej odezwa organizacji „Tel haj"...

„Keren Tel haj" pomaga wytworzyć zastępy dumnych, pewnych szermierzy żydowskich o prawo i byt"...

Czy pasorzytowanie żydów w diasporze, czyli ich „byt", nie jest, w pojęciu żydowskiem, ich... „prawem"?

---

[1]) Rabin głównej synagogi.

Rewolucje i wojny, jako pomocnicze środki żydowskiej walki zbrojnej z narodami rdzennemi

Ideja żydowskiej walki zbrojnej musi u żydów na terenie krajów diaspory wyrażać się inaczej, niż u narodów rdzennych, bowiem warunki bytu żydowskiego są odrębne.

Żyjąc w rozproszeniu, żydzi nie mogą prowadzić tej walki z narodami rdzennemi — w zakresie militarnym—pod swoją własną firmą i w postaci starć zbrojnych całych swoich hufców. Ta walka z równie dobremi skutkami dla interesów żydowskich może być przeprowadzana z inicjatywy żydowskiej przez poszczególne odłamy tegoż samego narodu rdzennego („rewolucje"), lub przy pomocy użycia jednego narodu, jako narzędzia żydowskiego, przeciw drugiemu narodowi (wojny, traktaty).

Wystąpienia zbrojne samych żydów na terenie diaspory przeciw narodowi, pośród którego żydzi przebywają, noszą zaledwie charakter pojedyńczych aktów zbrojnych, ale zachowanie się społeczeństwa żydowskiego wobec takich aktów wykazuje jego istotny stosunek do zbrojnej walki.

Przykłady

Weźmy kilka pod tym względem przykładów z życia żydowskiego z ostatnich czasów.

Uznanie przez żydów w Radzie m. Wilna zasług Hirsza Lekerta

We wrześniu 1927 r. w Wileńskiej Radzie Miejskiej radni proletarjackiej organizacji żydowskiej „Bund":

„zgłosili wniosek nazwania jednej z ulic imieniem żydowskiego rewolucjonisty Hirsza Lekerta, który w 1902 roku dokonał zamachu na gubernatora wileńskiego, von Wahla, i był za to powieszony... Ten wniosek wywołał burzliwą dyskusję. Narodowi demokraci, monarchiści i nawet „sanatorzy" wypowiedzieli się przeciw. Przedstawiciele bloku żydowskiego — adw. Józef Czernichów i poseł dr. Jakób Wigodski — wystąpili z ostremi mowami, aby poprzeć wniosek Bundu[1])".

Słowem, przedstawiciele całego miejscowego społeczeństwa żydowskiego — dr. Jakób Wigodski, syjonista, ten sam który mówił o pokojowości żydowskiej, będącej jakoby podstawową cechą żydostwa, adw. Józef Czernichów — z klubu t. zw. demokratów oraz członkowie „Bundu"— wypowiedzieli się za gloryfikacją czynu „rewolucjonisty żydowskiego". Ten

[1]) „Der Moment" (Warszawa) Nr. 211, 11.IX.1927 r.—„Ulica w Wilnie imienia żydowskiego rewolucjonisty".

czyn wyraził się wprawdzie w postaci mordu, ale dla żydostwa, rozproszonego wśród innych narodów, mord w krajach diaspory jest jednym ze sposobów walki narodowej.

Stosunek do mordu Petlury przez Szwarcbardta

Samuel Szwarcbardt, zabójca atamana Siemiona Petlury, jest także w pojęciu żydowskiem bohaterem narodowym. Nazwisko jego zostało wpisane do „złotej księgi" żydowskiego funduszu narodowego[1]). A przecież do tej księgi wciąga się jedynie nazwiska osób wyjątkowo zasłużonych dla żydowskiej sprawy narodowej.

Rewolucja—pasmo mordów

Rewolucja społeczna jest całem pasmem mordów, mimo to rewolucja wszechświatowa, w mniemaniu społeczeństwa żydowskiego, jest pożądana, jest konieczna, gdyż ma ona spowodować całkowite rozwiązanie zagadnienia żydowskiego w świecie.

Rewolucja jednak nie może być przeprowadzona przez samych żydów. Winna być dokonana, według intencji żydowskich, przez miejscowy proletarjat, który należy uzbroić w tym celu.

Uzbrojenie warstwy robotniczej

Dlatego też czynniki żydowskie uzbrajają masy robotnicze wszędzie tam, gdzie ku temu nadarza się sposobność, przytem, rzecz naturalna, pod hasłem... „wyzwolenia" warstw pracujących.

A. Bałabanowa—jej świadectwo

W kwietniu 1927 r. niejaka pani Angelika Bałabanowa, żydówka z Rostowa nad Donem, działaczka żydowska w szeregach komunistycznej międzynarodówki, wygłosiła w Berlinie cykl referatów na temat walki z faszyzmem włoskim.

Korespondent berliński syjonistycznego organu w Warszawie, streszczając argumentację A. Bałabanowej, pisał:

„... Jaka jest przyczyna braku oporu ze strony socjalistycznych warstw robotniczych[2])? Angelika tę przyczynę znajduje; socjaliści nie byli uzbrojeni w prostem,

[1]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 13, 15.I.1930 r.—depesza żydowskiej agencji telegraficznej z Jerozolimy o wpisaniu nazwiska Samuela Szwarcbardta do „złotej księgi".

[2]) Mowa o Włoszech, przyp. tł.

materjalnem znaczeniu tego słowa. Włoscy socjaliści posiadali wzorową organizację, lecz ich droga była pokojowa. Karabinów nie posiadali i oto jest przyczyna katastrofy. Tylko taka, a nie inna. Pozostałe kraje muszą uczyć się na tej podstawie [1])".

Taka jest opinja o konieczności uzbrojenia mas robotniczych tej Angeliki Bałabanowej, która opuściła komunistów na terenie Rosji,

„ale nie jako renegat, — jak pisał J. Klinow w tejże korespondencji — renegat, który pragnie mścić się na swoich wczorajszych przyjaciołach. Nie, ona odeszła na inny front, na front antyfaszystowski i na tych pozycjach uparcie stoi już od kilku lat [2])".

Opinja ta jest bardzo miarodajna, gdyż Angelika Bałabanowa zajmowała i zajmuje poważne stanowisko na froncie żydowskim w szeregach warstw t. zw. robotniczych.

„... Jak wszyscy wiedzą — pisał tenże korespondent — jest ona właściwie byłą nauczycielką [3]) Mussoliniego, od niej uczył się on Tory socjalistycznej... Jej nazwisko jest kawałkiem historji; ona była niedawno sekretarzem komunistycznej międzynarodówki, mieszkała w Moskwie i współdziałała z rosyjskim bolszewizmem [4])".

Działalność w tym zakresie Trockiego

Bronstein - Trockij zapoczątkowal uzbrojenie szeregów komunistycznych w Rosji; był inicjatorem utworzenia silnej armji bolszewickiej, był pierwszym komisarzem do spraw wojskowych.

„On jest dowódcą armji czerwonej i jej organizatorem i twórcą. On prowadzi wojnę przeciw Polsce.

---

[1]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 86. 11.IV.1927 r.—„Jak żydówka Angelika Bałabanowa prowadzi wojnę z Mussolinim", od naszego korespondenta berlińskiego I. Klinowa.

[2]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 86. 11.IV.1927 r. — „Jak żydówka Angelika Bałabanowa prowadzi wojnę z Mussolinim", od naszego korespondenta berlińskiego I. Klinowa.

[3]) „Rabicin", dosłownie: rabinowa.

[4]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 86. 11.IV.1927 r. — „Jak żydówka. Angelika Bałabanowa"...

Pułki czerwone ubóstwiają go, lubią — skinienie jego ręki jest rozkazem [1])"...

pisał w 1928 r. korespondent berliński dziennika syjonistycznego w Warszawie, opisując główną postać sztuki teatralnej p. t. „Der rote General" Hermana Ungara, żyda, wystawionej podówczas w Berlinie, której główna postać, jak podkreślił ten korespondent, ma wyobrażać Lwa Bronsteina-Trockiego.

I. Otto Braun w Niemczech

Zaś Otto Braun, żyd, stał na czele komunistycznej organizacji bojowej w Niemczech... [2])

W Polsce w 1926 r.

A w Polsce?

„Ludność żydowska odniosła się z sympatją do przewrotu majowego — pisał Apolinary Hartglas, działacz żydowski z obozu syjonistycznego. Zarówno spokojna, pełna godności forma, w jakiej odbywały się walki w Warszawie, bez ekscesów antyżydowskich, bez szykan żydów, jak i fakt, że marszałek Piłsudski wystąpił przeciw reakcji narodowych demokratów, przeciw władzy Chjeno-Piasta, których judofobja jest istotną częścią ich programu — to wszystko zyskało współczucie i sympatję żydów do marszałka Piłsudskiego [3]).

Krew może się lać, aby tylko przebieg tej walki nie dotknął fizycznie żydów, aby skutki tej walki żydostwo uważało dla siebie za pożyteczne.

Wnioski z powyższych faktów

Wszystkie fakty wyżej przytoczone, a dotyczące stosunku żydów do walki i siły zbrojnej, świadczą, że żydom jest obca ideja pokoju, że żydzi są przesiąknięci ideją stałej walki, która tylko ukryta została pod szatą zewnetrzną — „wiecznego pokoju".

Hasło pokojowości jest tylko jednym z tych odrębnych sposobów walki, jakie koczujący i rozproszony naród żydowski stosuje w swem dążeniu do opanowania pożądanych dla siebie krajów.

---

[1]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 223, 21.IX.1928 r. — „Trocki i gen. Budienny na scenie niemieckiej", od naszego korespondenta I. Klinowa.

[2]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 109, 10.V.1928 r., — depesza z Berlina o przybyciu do Moskwy Otto Brauna po ucieczce z więzienia niemieckiego.

[3]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 239, 20.X.1926 r.—„Kamienie probiercze", A. Hartglas.

Hasło pokoju-najskuteczniejszy środek zdobycia Erec Izrael

„Pokojowość" umożliwia żydom podbój narodów. Dla przykładu weźmy stosunki arabsko-żydowskie z doby ostatniej.

Żydzi dążą do opanowania Palestyny t. j. terenu, zaludnionego obecnie przez żywioł arabski. Wystawianie ze strony żydowskiej hasła wojny ze światem arabskim uniemożliwiłoby żydostwu zdobycie tego kraju, gdyż Arabowie zdołaliby opanować sytuację. Żydzi siły zbrojnej dotąd nie posiadają. Zniewolenie Arabów do uległości wobec żydów nawet przy pomocy wojsk angielskich — nie ułatwiłoby sytuacji żydowskiej, a niewątpliwie, pogorszyłoby warunki zdobycia tego kraju na ich rzecz.

A więc rzuca się hasło pokoju, jako bardziej celowe i skuteczne.

Dr. Chaim Weizman—jego świadectwo

W dniu 6 czerwca 1926 r. odbył się w Paryżu wiec syjonistyczny, podczas którego przemawiał dr. Chaim Weizman o położeniu Erec Izrael i o stosunkach żydowsko - arabskich.

„Światowe żydostwo — mówił on — szuka miejsca dla mas żydowskich, które wiszą między niebem a ziemią! W wielu krajach nie wiedzą żydzi, co będzie z nimi jutro. Jest to zagadnienie światowe, którem wielkie mocarstwa europejskie muszą się zająć. My rozwiązujemy już to zagadnienie. Jednak należy pamiętać, że Palestyna nie jest pusta, jest tam ludność arabsko-muzułmańska, której pewna część nie chce lub obawia się syjonizmu. Ja nie wdaję się w rozpatrywanie tej sprawy, jedynie oświadczam, że każde przedsięwzięcie syjonistyczne uda się, jeżeli jest oparte na współpracy z Arabami. My musimy im dać do zrozumienia, że posiadamy pełne prawo przybycia do kraju, lecz przychodzimy z chęcią współpracy z ludnością palestyńską".

„Gdyby chciano żydów osiedlić w Erec Izrael przy pomocy armat i karabinów angielskich, lub przy pomocy takiej siły żydowskiej, której jeszcze nie posiadamy — byłby to imperjalizm angielski, a nie żaden syjonizm! (oklaski). Naszym orężem jest właśnie pług i młot"[1]).

---

[1]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 133, 11.VI.1926 r.—„Duży wiec syjonistyczny w Paryżu".

„Nasza praca pokojowa w Erec Izrael i pokojowy rozwój naszych stosunków wobec Arabów — mówił tenże dr. Chaim Weizman w dniu 15 czerwca 1926 r. na wiecu syjonistycznym w gmachu Filharmonji w Berlinie — doprowadzą nas wkońcu do celu..."[1]).

W początkach stycznia 1925 r. bawił w Berlinie tenże dr. Chaim Weizman, na cześć którego loża „Bnei — brith" urządziła w zamkniętem gronie swoich członków — braci uroczysty bankiet.

Po mowie przewodniczącego tej loży, rabina dr. Leo Beka, zabrał głos dr. Chaim Weizman, który m. in. powiedział:

„podstawą naszego dzieła jest mandat palestyński i angielski zarząd nad krajem. Anglja i rząd pomagają nam odbudować kraj. One nie mogą jednak dać nam kraju. To musimy własnemi siłami zdobyć. Jest to pierwsza rzecz istotna..."[2]).

Dr. Polak — jego świadectwo

W dniu 27 listopada 1926 r. odbyła się w Warszawie konferencja prasowa w sprawie 25-letniego istnienia żydowskiego funduszu narodowego t. zw. Keren kajemeth, na której delegat centrali tej organizacji w Jerozolimie, dr. Polak, m. in. mówił:

„obecnie, kiedy patrzymy wstecz na 25-letnią działalność funduszu, możemy stwierdzić, że powiększył żydowski stan posiadania o $^1/_4$ część lub o 200.000 dunamów... Lecz ważniejsze od liczby zdobytych dunamów jest nabycie niezwykle ważnych polityczno - strategicznych punktów w kraju. Obecnie, kiedy jedzie się z Hajfy do Tabrysy, widzi się niezwykle duży, prawie wyłącznie żydowski, grunt. Emek stał się obecnie ośrodkiem żydowskiej kolonizacji rolniczej"[3]).

Zdobycie ważnych polityczno - strategicznych punktów w kraju ma ważniejsze znaczenie od ilości zdobytej ziemi...

A więc na zdobycie tego kraju żydzi idą nie z hasłem wojny, lecz z hasłem „pokoju". I zdobywają go.

---

[1]) „Der Moment" (Warszawa) Nr. 141, 21.VI.1926 r.—„Co powiedział Chaim Weizman w Berlinie o Erec Izrael", koresp. z Berlina, Herman Swet.

[2]) „Najer Hajnt" (Warszawa) Nr. 11, 13.I.1925 r.—„Pozdrowienie profesora Weizmana na bankiecie niemieckiego zakonu „Bnei-brith".

[3]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 273, 29.XI.1926 r.—„Z powodu uroczystości jubileuszowych żydowskiego funduszu narodowego".

Korzyści dla żydostwa hasła „pokoju“ w diasporze

Przy pomocy tegoż hasła „pokoju", poza całym szeregiem innych haseł, żydzi podbijają pozostałe narody.

Ten „pokój" jest dla żydów — w przeciwieństwie do narodów rdzennych — jedynie środkiem do walki z temi narodami, ale bynajmniej nie dążeniem do jej zaniechania, jak sądzą te narody i jak czynniki żydowskie w tym względzie usiłują urobić opinję narodów rdzennych.

Ideja pokoju w tej formie, jaką jej obecnie nadają czynniki żydowskie, w miarę urzeczywistnienia jej przez narody osiadłe wzmacnia położenie żydostwa wobec tych narodów; pozwala mu szafować w drodze zakulisowej jednemi narodami przeciw drugim i tą drogą obezwładniać je w swej samoobronie przeciw najściu żydostwa na ich kraje ojczyste. Żydzi uzyskują w ten sposób położonie uprzywilejowane. Pokój nie obowiązuje żydów do niczego, bo są narodem rozproszonym.

Aby uwypuklić wyraźniej korzyści, osiągnięte przez żydostwo z hasła „pokoju", trzeba rozpatrzeć treść idei pokoju, głoszonej — pod wpływem żydowskim — w ostatnich czasach przez osobistości, skupione dokoła t. zw. Ligi Narodów, a stanowiące, według przytoczonego już wyżej wyrażenia Hilela Cajtlina, „lepsze jednostki ludzkości".

Treść idei pokoju

„Ideja pokojowa — wyraził się Lafontaine, senator belgijski i przewodniczący rady międzynarodowego biura do spraw pokoju przy Lidze Narodów, na konferencji prasowej w Warszawie w dniu 23 czerwca 1928 r. w przededniu otwarcia XVI kongresu pokojowego — zawiera w sobie trojaką treść, trojakie rozbrojenie: orężne, moralne i gospodarcze"[1].

Rozbrojenie orężne

Żydostwo na rozbrojeniu orężnem może tylko zyskać. Nie posiada przecież własnego wojska.

Czy na rozbrojeniu Arabów żydzi stracą? Chyba nie!

A na rozbrojeniu pozostałych narodów?

Nieporozumienia między narodami nie mogą zupełnie zniknąć. Właśnie — po przeprowadzeniu oficjalnego rozbrojenia orężnego w świecie — przy regulowaniu stosunków międzynarodowych środkami „pokojowemi", otwierają się dla żydostwa widoki stałych zakulisowych wpływów i ingerencji w sprawy pozostałych narodów.

[1]) „Der Moment" (Warszawa) Nr. 145, 24.VI.1928 r.—„26 międzynarodowy kongres pokojowy..."

Wszystkie kraje posiadają „swoich" żydów. Pozostając żydami, to jest należąc do jednego, lecz rozproszonego narodu, żydzi pod firmą „Anglików", „Francuzów", „Amerykanów", „Niemców" i t. d. i t. d. załatwiają nazewnątrz interesy tych poszczególnych narodów, jako rzekomi ich członkowie i decydują o ich losach. I nie można temu się dziwić: wszak przywilej „równouprawnienia" do tego ich uprawnia.

Czy odważy się ktoś twierdzić, że Walter Rathenau, minister spraw zagranicznych w Niemczech, w okresie po wojnie światowej nie reprezentował interesów narodu niemieckiego i nie decydował o losach tego narodu? Czy Wałach vel „Maksim Maksimowicz Litwinow", zastępca komisarza do spraw zagranicznych w Rosji, choćby w okresie 1927 r. nie decydował, razem z innymi komisarzami żydami, o losach narodu rosyjskiego? A całe te plejady żydów, w charakterze kierowników nawy państwowej: w Anglji, Stanach Zjednoczonych, Francji i t. d.?

Ta podwójna gra, stosowana stale w historji żydowskiej przez samych żydów, — przyczem pozatem w każdym kraju istnieje cała kategorja żydowskich „czynników pomocniczych" — umożliwia żydom w okresie „pokoju" przeprowadzać plany zabezpieczenia interesów żydostwa — i to w skali światowej — znacznie łatwiej i dogodniej, niż w okresie militarnego uzbrojenia.

„Równouprawnienie" żydowskie na terenie Rumunji było przeprowadzone na kongresie w Berlinie w 1878 r., a więc w atmosferze „pokoju".

Narzucenie t. zw. traktatu o mniejszościach narodom rdzennym na terenach gęstego rozproszenia żydów w Europie osiągnięto w 1919 r. podczas biesiad „pokojowych".

Wreszcie zacisza „pokojowe" na terenie t. zw. Ligi Narodów zabezpieczają żydów przed wszelkiemi niespodziankami w stosunku do ich zdobyczy zarówno w odniesieniu do Erec Izrael, jak i krajów diaspory.

4

Zbrojne starcie zawiera w sobie zawsze pewien czynnik niespodzianki, który może pokrzyżować, a niekiedy i całkowicie zniweczyć — plany polityczne żydowskie. Takiego układu stosunków z punktu widzenia interesów żydowskich tolerować nie można. Należy zatem dążyć do układu stosunków między narodami, w którym czynnik niespodzianki byłby albo wyłączony, albo przynajmniej znacznie zmniejszony.

Zbrojne starcie niesie ze sobą ponadto możliwość fizycznej śmierci przeciwnika i to na zasadach legalnych, a ten wynik wiąże się z dużem niebezpieczeństwem dla rozproszonego narodu żydowskiego. Jeżeli bowiem jeden naród rdzenny będzie uważał za możliwe wystąpienie zbrojne przeciw drugiemu narodowi rdzennemu, swemu sąsiadowi, to żydostwo ma podstawę przypuszczać, że narody rdzenne mogą wreszcie kiedyś zdobyć się na zadanie sobie pytania, dlaczego właściwie tej samej broni nie można stosować przeciwko żydostwu, które przez swój najazd częstokroć w stopniu jeszcze wyższym zagraża ich bytowi.

Brak rozbrojenia moralnego po stronie żydowskiej

A teraz rozbrojenie moralne. Czy żydzi sami są rozbrojeni moralnie? Czy można szczerze i poważnie mówić o rozbrojeniu moralnem narodu, któremu od dziesiątków pokoleń wtłacza się ideję „wybraństwa", któremu od tysięcy lat wpaja się modlitwę zemsty?

„Wylej, panie, swój gniew na narody, które Cię nie poznały i na królestwa, które imienia Twego nie wzywają, bo pożarli Jakóba i świętości jego zbezcześcili, wylej na nich swój gniew i zniszcz je do szczętu pod Twoimi niebiosami".[1])

„Żabotiński mówi, — pisał dr. Jehojszue Thon w 1927 roku, strofując Żabotińskiego za zbyt szczere wypowiadanie planów żydowskich — że my wszyscy mylimy się i uwodzimy naród przez to, że wierzymy, iż „goj jest rabusiem". Żabotiński mówi, że on tylko posiada całą prawdę. Goj nie jest rabusiem, tylko goj nie wie prawdy.

„Naród angielski nie zna naszej biedy, pozostały świat nie zna również naszych trosk. Musimy ten pozostały świat tylko oświetlić, a sprawiedliwość, która tkwi w nim, sprowadzi, że on nam pomoże.

[1]) „Nasz Przegląd" (Warszawa) Nr. 109. 18.IV.1924 r., p. wyżej.

Tak prawi Żabotiński. Czy ma słuszność? Nie, on nie ma słuszności..." [1])

Takie poglądy o narodach rdzennych panują, jak okazuje się, w tych kołach żydowskich, do których Żabotiński się nie zalicza.

A czy żydzi wogóle mogą rozbroić się moralnie?

Trudność rozbrojenia się moralnego

Zdecydowanie się na takie moralne rozbrojenie się w stosunku do pozostałych narodów wytworzyłoby przedewszystkiem konieczność zaniechania stosowania się żydów do przepisów religji żydowskiej. Przecież przytoczona wyżej, dla przykładu, modlitwa zemsty rabina Akiby jest niczem innem, jak przepisem religji żydowskiej. — Zaprzestać wznosić do „Boga żydowskiego" modłów o tę zemstę, znaczyłoby przestać wierzyć w wyjątkowość swego położenia pośród innych narodów, znaczyłoby uznać moralną podstawę pozostałych narodów do samoobrony przeciwko najazdowi.

Taka ewentualność musiałaby poderwać podstawowe warunki dalszego bytu żydostwa, jako narodu, który obrał sobie cały glob ziemski za teren swego zamieszkania, za teren „rozproszenia".

Korzyść dla żydostwa z rozbrojenia moralnego

A zatem żydostwo nie jest w stanie rozbroić się moralnie. Na czem polega więc dążenie żydostwa do moralnego rozbrojenia innych narodów?

Jest to poprostu dążenie do rozbrojenia napastowanego przez siebie otoczenia, bez rozbrojenia siebie.

O tem, że żydostwo, apostoł moralnego rozbrojenia, samo się nie rozbraja, pozostałe narody nie powinne wiedzieć. Śpiew pieśni zemsty rabina Akiby przez ojca każdej rodziny żydowskiej odbywa się, co prawda, przy drzwiach otwartych, ale przecież cicho, żeby nikt zpośród nieżydów, czyli „gojów" jej nie słyszał.

Przecież ta pieśń zemsty zwrócona jest do „Boga żydowskiego" i do żydów...

[1]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 78. 1.IV.1927 r. — „Po tem, jak usłyszeliśmy Żabotińskiego..." dr. Jehojszue Thon.

Zresztą, kto ze środowiska narodów rdzennych interesuje sie sprawami żydowskiemi? Czy „wolno" się temi sprawami interesować?

Bo interesować się sprawami żydowskiemi, znaczy poznawać zagadnienia żydowskie, a poznawać zagadnienia żydowskie, znaczy uświadamiać sobie wrogą rolę żydostwa w życiu narodów rdzennynh. Czy to może być dopuszczalne z punktu widzenia interesów żydowskich?

Hasło moralnego rozbrojenia, głoszone tak uporczywie przez czynniki żydowskie, skierowane jest pod adresem pozostałych narodów, to jest tych, które są bardziej, niż żydzi, skłonne do uznania roli etyki w najszerszem znaczeniu tego pojęcia.

Hasło moralnego rozbrojenia wprowadza w błąd narody rdzenne i osłabia odporność tych narodów wobec najazdu żydowskiego na ich kraje ojczyste.

Moralne rozbrojenie zwiększa tkliwość narodów rdzennych, a ta jest wielce pożądana i pomocna dla najazdu żydostwa.

Żydzi są biedni, żydzi są nieszczęśliwi, żydzi nie mają gdzie się podziać, żydzi nie mają swojej ojczyzny. Należy im pomóc, należy wyciągnąć do nich rękę, należy ich przygarnąć. Miłość powinna panować między narodami, a więc i w stosunku do żydów.

Litość jako środek walki żydowskiej

Narody stają się więcej litościowe, a

> „taki już jest człowiek, że nawet z „litości" potrafi uczynić oręż [1])",

jak słusznie podkreślił dr. Jehojszue Thon, krytykując W. Żabotińskiego i nie usiłując przytem, bynajmniej, negować tych zdolności u swego narodu.

I żydostwo ukuło dla siebie broń z „litości". Nawiasem mówiąc, rola ta poczyna żydów, przynajmniej niektórych, już nudzić i nużyć.

> „Długa walka i gra w wiecznych męczenników znużyła nas [2])",

---

[1]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 78, 1.IV.1927 r.—„Po tem, jak usłyszeliśmy Żabotińskiego...", dr. Jehojszue Thon.

[2]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 61, 12.III.1926 r

jak pisał w 1926 r. publicysta żargonowy z terenu Polski „A. S. Lirik".[1])

Ale to znużenie bynajmniej nie dowodzi, jakoby ten oręż „litości" został zarzucony i nie był nadal przez czynniki żydowskie stosowany.

Rozbrojenie gospodarcze

Na czem polega wreszcie rozbrojenie gospodarcze? Na

> „gospodarczem porozumieniu w sensie wolnego handlu oraz zniesieniu różnych ograniczeń wwozowych i wywozowych".[2])

A zatem wolny handel przez zniesienie wszelkich ograniczeń — celnych, walutowych, paszportowych, wizowych, reglamentacji, towarów, podziału ich na luksusowe i nieluksusowe i t. d.

Niebezpieczeństwo, którem zagraża reszcie narodów zniesienie tych przepisów przy obecnej nienaturalnej strukturze gospodarczej świata, wykoszlawionej pod wpływem pośredniczącego żydostwa, żydom nie zagraża.

Zniesienie np. cła w jakiemś państwie może przecież grozić w danym kraju zanikiem całych gałęzi pracy, które mogą stanowić źródło utrzymania dla ludności rdzennej. Wszak takie zniesienie cła np. na towary luksusowe nietylko powoduje nadmiar ich spożycia, lecz również wywołuje zbyteczny wywóz waluty zagranicę, brak jej w kraju i spadek jej wartości na rynku zagranicznym, a więc i wewnętrznym. Wszak nie każdy naród zdolny jest konkurować z narodami innemi w nienormalnym, jak dotąd, wyścigu wytwarzania przedmiotów spożycia. Ale ta niezdolność niepowinna chyba pozbawiać takiego narodu w jego kraju ojczystym praw do samodzielności politycznej, której w razie opanowania jego życia w zakresie gospodarczym przez naród inny, zamożniejszy i liczniejszy, nie jest w stanie utrzymać. Wszak przy obecnym układzie stosunków ekonomicznych, kiedy miarą oceny wartości dóbr materjalnych są notowania giełdy obcej, a przytem anonimowej, pracowitość i zabiegliwość

---

[1]) Riklis.

[2]) „Der Moment" (Warszawa) Nr. 80, 2.IV.1928 r.—„Światowy kongres pokojowy w Warszawie".

jakiegoś narodu nie jest dostateczną gwarancją jego bezpieczeństwa w zakresie gospodarczym.

Czy żydostwo ponosi narówni z narodami rdzennemi konsekwencje w zakresie politycznym, np. w razie wyczerpania się zapasu złota w banku narodowym danego państwa, wskutek wymiany go na walutę obcą, niezbędną na jakiś import zbyteczny?

Korzyści gospodarczego rozbrojenia dla żydostwa

Układ stosunków, do jakiego żydzi zmierzają przez zniesienie barjer ekonomicznych i t, p. jest najkorzystniejszy dla ich bytu narodowego, ich siły gospodarczej, a skutkiem tego ich wpływów politycznych zarówno w każdym poszczególnym kraju, jak i w całym szeregu krajów, a więc pośrednio w całym świecie.

Towary z jednego kraju są wywożone obecnie do kraju drugiego za pośrednictwem żydów, figurujących jako „Anglicy", „Francuzi", „Włosi", „Niemcy" i t. d. i stwarzających pozory handlu i wymiany „angielskiej", „francuskiej", „włoskiej", „niemieckiej"...

Nie znaczy to oczywiście, aby obecnie w wymianie towarowej, np. między Niemcami a Francją, Francją a Anglją it.d., mogli być całkowicie wyłączeni rdzenni Niemcy, Francuzi, Anglicy. Jednak wymiana ta, wskutek wpływu żydostwa na życie ekonomiczne w świecie, jest dziś wymianą dla wymiany. Nie reguluje nią zasada wzajemnego obdzielenia się narodów w zakresie gospodarczym. Zasada wymiany dla wymiany pozwala właśnie żydostwu pasorzytować na innych narodach. Aby ten układ stosunków utrwalić na stałe, niezbędne jest zniesienie wszelkich ograniczeń w zakresie gospodarczym.

Taki układ stosunków bynajmniej nie sprzyja rozwojowi ekonomicznemu narodów osiadłych. „Gospodarcze porozumienie" stwarza jedynie pomyślne widoki dla rozpostarcia się żywiołu żydowskiego na organizmach innych narodów.

List prof. Alberta Einsteina

W dniu 12 kwietnia 1928 r. rozpoczął się w Paryżu t. zw. II-gi kongres przedstawicieli studenckich związków żydowskich, istniejących na terenie Francji.

Prof. Albert Einstein, będący przewodniczącym związku światowego studentów żydów, nadesłał pod adresem owego II-go kongresu pismo, które m. in. zawierało taką treść:

„...Na większości reprezentowanych przez was na kongresie przedstawicieli ciąży twardy los emigrantów. Oczywiście Naród żydowski w ciągu swojego dwutysiącletniego wygnania, w swojej tułaczce z miejsca na miejsce, wyuczył się znosić los emigranta i obcego, oraz unikać niebezpieczeństw, które stale groziły jednostce i narodowi.

„Jesteśmy przekonani, że studenci żydowscy ze wszystkich krajów znajdą należytą siłę, aby walczyć ze wszystkiemi trudnościami. Wiemy, że wspólność losu, która jednoczy wszystkie części narodu żydowskiego i sprzęga teraźniejszość z przeszłością,— będzie źródłem naszego oporu i da nam odwagę na przyszłość.

„To wszystko nie zwalnia nas jednak od obowiązku naszej pracy. Jakkolwiek nadmiernie ciężkiem może być położenie studenta—żyda, czy jako grupy, czy jako jednostki, stoi przed nami wielki trud walki o swobodny dostęp do zakładów naukowych...

„Nie byłoby tak źle, gdyby chodziło o trudności. Nas jednak uciska po większej części beznadziejność tej walki. Czyż nie widzimy przed sobą wzrastającej liczby intelektualnych sił bez zajęcia?... U nas, żydów, przybiera to bardzo ostrą formę.

„Dlaczego walczymy dzień w dzień? Dlaczego decydujemy się na los emigranta we wszystkich miastach uniwersyteckich Europy, kiedy w końcu naszej drogi możemy oczekiwać tylko niepewnego stanowiska i pozostania bez zajęcia zawodowego? Niektórzy odpowiedzą: nie mamy innego wyjścia i walczymy z męstwem tego, który zwątpił. Takie opinje czynią położenie jeszcze więcej tragicznem, niż ono jest w rzeczywistości.

„Jednak wierzymy, że bieda teraźniejszości nie będzie wiecznie trwała. Stosunki między narodami idą ku lepszemu. Oczekujemy lepszej, przyjaznej w dziedzinie gospodarczej, przyszłości. Z nowem życiem gospodarczem rozpocznie się nowy okres. Nastąpi równowaga Europy, która jest głównym czynnikiem okresu rozwoju.

„Odbudowa gospodarstwa stworzy nowe siły i nowe duchowe możliwości pracy...

„Naród żydowski posiada nadmiar sił intelektualnych. Jednak, gdy weźmiemy pod uwagę nasze zadania, jak odbudowę naszej siedziby narodowej, walkę przeciw wszystkim niesprawiedliwościom, które przeciw nam są

czynione — nasze siły naukowe, techniczne, w porównaniu z innemi narodami, nie są za duże...[1])"

Zatem, wskutek „przyjaźni między narodami w dziedzinie gospodarczej", czyli, wskutek zniesienia wszelkich ograniczeń w wymianie towarowej, zniknie „bieda teraźniejszości żydowskiej".

Rozbrojenie gospodarcze a żydowska polityka ekonomiczna w Erec Izrael

Czy czynniki żydowskie skłonne są na terenie Palestyny ujmować w tenże sam sposób rozbrojenie w zakresie gospodarczym? W dniach 15 i 16 maja 1927 r. odbyła się w Berlinie konferencja przedstawicieli opozycyjnej (w stosunku do kierownictwa ogólnej organizacji syjonistycznej) prasy syjonistycznej, z przebiegu której wydano sprawozdanie.

„Aby przyspieszyć tempo i zakres kolonizacji żydowskiej—głosiło odnośne sprawozdanie—rząd palestyński musi wytworzyć niezbędne polityczne i gospodarcze warunki oraz czynnie pomagać w stworzeniu żydowskiej siedziby narodowej w drodze odpowiedzialnej polityki agrarnej, podatkowej i celnej"...[2])

Stosunki w Erec Izrael

I oto na terenie Palestyny spotykamy niespodzianie tendencję do zaostrzania przepisów celnych.

„Nowe zarządzenie, dotyczące wysokiej taryfy celnej na część towarów — pisał w listopadzie 1927 r. korespondent palestyński warszawskiego dziennika syjonistycznego—wywołuje dużą radość u fabrykantów. Rząd wydał w tym tygodniu nieoczekiwanie szereg nowych zarządzeń w sprawie „taryfy celnej" dla Erec Izrael, które trochę pomogą części fabryk i fabryczek.

„Przedewszystkiem rząd zwiększył cło na wwóz cementu trzykrotnie... Dla jedynej żydowskiej fabryki cementu w Erec Izrael— „Neszer" — ta nowa taryfa jest zbawieniem: opanuje ona cały miejscowy rynek.

„Powtóre rząd silnie powiększył cło na czekoladę, cukierki, biskwity, zapałki. Są to wszystko przedmioty

---

[1]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 94. 22.IV.1928 r.—„Profesor Einstein o zadaniach uczącej się młodzieży żydowskiej".

[2]) „Hajnt" (Warszawa). Nr. 117. 22.V.1927 r. — „Konferencje w Berlinie opozycyjnej prasy syjonistycznej".

wyrabiane przez żydowskie fabryki w Erec Izrael, tem niemniej takie przedmioty były przywożone w dużych ilościach z zagranicy. Obecnie nie będą tego przywozili z zagranicy...

„Nieoczekiwana zmiana wywołała w całem Erec Izrael lęk. Mniemają, że rząd pragnie w ten sposób wynagrodzić fabrykantów za to, że chce zawrzeć z Syrją umowę celną, „która stała się już słynną", a która trochę zaszkodzi fabrykantom żydowskim w ich eksporcie do Syrji".[1])

Poruszając sprawę tegoż zarządzenia taryfowego w Erec Izrael, korespondent palestyński dziennika bezpartyjnego w Warszawie, po ogłoszeniu tego zarządzenia, w końcu 1927 r. pisał:

„Początek zatem „ochrony celnej" został przez rząd uczyniony. Niestety ta „linja" nie została należycie rozwinięta. Napewno 90% nowego przemysłu pozostaje nadal bez ochrony, a inne stały się nawet dzięki obecnej zmianie jeszcze więcej narażone...

Ostatnio zwiedziłem fabrykę cukierków i czekolady „Raanan". Obecny właściciel, Izrael Liber... Na pytanie, ilu ludzi pracuje w fabryce, Liber odrzekł z westchnieniem, że zaledwie stu robotników i to tylko 5 godzin dziennie. On mógłby zatrudnić 1,000 osób, gdyby rząd chciał go zwolnić od olbrzymiego cła importowego na surowiec, a zwiększyć cło wwozowe na przywożone cukierki i czekoladę...[2])

„Rząd palestyński — podał dziennik żargonowy w Warszawie w samym początku 1929 r. treść depeszy żydowskiej agencji telegraficznej—wydał rozporządzenie, zgodnie z którem zostały podwyższone cła wwozowe na cement, czekoladę, mydło i szereg innych artykułów, wytwarzanych w Erec Izrael.

„Jak wiadomo, to wprowadzenie ochronnej taryfy celnej było jednym z postulatów, wysuniętych przez organizację syjonistyczną i komisję ekspertów, jako środek poparcia młodego przemysłu w Erec Izrael.[3])

---

[1]) „Hajnt" (Warszawa). Nr. 264. 24.XI.1927 r.—„Co się słyszy i widzi w Erec Izrael", S. Pietruszka.

[2]) „Der Moment" (Warszawa) N. 276. 4.XII.1927 r.—„Nowa taryfa celna dla importu w Erec Izrael". I. L. Wohlman. (Tel Awiw).

[3]) „Der Moment" (Warszawa). Nr. 3. 3.I.1929 r.—„Nowa ochronna taryfa celna" (depesza żydowskiej agencji telegraficznej).

Przyczyny, wywołujące wyrzeczenie się zasad, głoszonych w diasporze

Powyższe informacje, dotyczące zapatrywania się kół żydowskich na sprawę polityki celnej w stosunku do Erec Izrael, świadczą, że dusza żydowska, tak głęboko przeniknięta ideją pokojowości, jak to podkreślił dr. Jakób Wigodski, nie wzdraga się zaprowadzać w kraju, uznanym już za swój, różnych ograniczeń w wymianie towarowej, jakkolwiek takie postępowanie przeczy podsuwanemu nazewnątrz ujęciu pacyfizmu w jego zakresie gospodarczym. Ale inaczej być nie może. Czynniki żydowskie muszą domagać się zaprowadzenia u siebie ograniczeń w dziedzinie gospodarczej, bo są one konieczne. Ograniczenia gospodarcze chronią bowiem mienie narodowe i wywołane są istotnemi potrzebami rozwoju państwowości żydowskiej.

Inne warunki bytu mają żydzi w krajach diaspory, a inne warunki pragną mieć na terenie własnego kraju. Diaspora jest terenem wyłącznej eksploatacji, której skutki ponoszą narody inne. Erec Izrael ma stać się krajem o większości żydowskiej, wobec której system pasorzytnictwa jest niedopuszczalny, bo zgubny: dotyczyłby bowiem części własnego narodu, który w ten sposób musiałby być świadomie podważany w swoim bycie.

A więc rozbrojenie na eksport, a co innego... dla siebie.

Żydowscy propagatorzy pacyfizmu

Propagandą pacyfizmu częstokroć zajmują się ludzie, których działalność odbiega od rzeczywistej tendencji pokojowości, a pociąga za sobą wpływy i rządy żydostwa, czy to w tym, czy to w innym kraju.

Rozika Schwimer

W listopadzie 1916 r. Henry Ford, znany przemysłowiec i miljarder amerykański pochodzenia aryjskiego, sfinansował, jak wiadomo, wyprawę pokojową ze Stanów Zjednoczonych A. P. do Skandynawji, jako na teren państw neutralnych, w celu wzmożenia za ich pośrednictwem akcji zakończenia wojny światowej.

Wyprawę tę Henry Ford wszczął pod wpływem pani Roziki Schwimer, żydówki, komunistki.

„Inicjatorką tej wyprawy pokojowej — jak mówił w swoim wywiadzie w Warszawie w kwietniu 1927 r.

Herman Bernstein, redaktor „Jewish Tribune" (N. J.) — była żydówka z Węgier, która później, podczas rządu bolszewickiego Beli Kuhna, była węgierskim ambasadorem w Wiedniu. Ona przybyła [do Ameryki agitować o prawo dla kobiet i o pacyfizm..." [1])

Na terenie Stanów Zjednoczonych A. P.... „pacyfizm", na terenie Węgier—komunizm.

Pacyfizm w okresie Beli Kuhna

A w jaką treść przyoblekły się rządy na Węgrzech w 1919 r., kiedy to rozpoczął się okres komunizmu i kiedy to na czele stał Bela Kuhn—żyd, reprezentujący zapewne te same ideje, co i jego ambasadorzy, a w ich liczbie... pacyfistka Rozika Schwimer? Wszak był to okres władzy komunistów — „pacyfistów"... Pamiętamy wszyscy, że były to w całem tych słów znaczeniu rządy krwawe.

Pacyfizm w Rosji Sowieckiej

Ten sam krwawy charakter nosiły i noszą rządy komunistyczne na terenie Rosji w okresie „dyktatury proletarjatu". Równocześnie tam właśnie głosi się najdobitniej hasła pacyfizmu.

Litwinow-Wałach w Genewie

Wałach vel „Litwinow", komisarz sowiecki, wprawił w zdumienie wszystkich członków komisji rozbrojeniowej podczas jej obrad w Genewie, gdy w imieniu rządu sowieckiego wyliczył w listopadzie 1927 r. na jej pierwszem posiedzeniu ni mniej, ni więcej tylko... 14 warunków „pacyfikacji" świata.

„Nikt nie wie—pisał wówczas sprawozdawca polityczny dziennika syjonistycznego w Warszawie, streszczając przebieg tego posiedzenia—czy Litwinow myślał szczerze, czy nie, czy jego przemówienie było programowe, czy też była to tylko agitacja..." [2])

I znowu: nazewnątrz — pacyfizm, nawewnątrz — komunizm, lub, jak go przyjęto nazywać, „bolszewizm", oparty na przelewie krwi ludności rdzennej, i to, na dobitek, jako wyraz rzekomych rządów proletarjatu rosyjskiego!

---

[1]) „Hajnt" (Warszawa). Nr. 88, 13.IV.1927 r. — „Herman Bernstein o odbudowie Erec Izrael i o procesie Forda.

[2]) „Hajnt" (Warszawa). Nr. 273. 5.XII.1927 r.—„Położenie polityczne, 14 punktów Litwinowa". Ben-nun (Dr. Jehojszue Gotlib).

Antypacyfizm— to wyraz judofobji

Sami żydzi zresztą stwierdzają pośrednio, że pacyfizm jest akcją żydowską, zaś jego tamowanie jest akcją antyżydowską.

„Już od dłuższego czasu—podała w marcu 1929 r. żydowska agencja telegraficzna depeszę z Wiesbadenu— dają się zauważyć w znanej niemieckiej miejscowości leczniczej, Wiesbaden, wyraźne tendencje antyżydowskie.

„Zarząd miasta ostatnio udzielił swojej sali na odczyt antyżydowskiej narodowo-socjalistycznej organizacji, a natomiast w tymże czasie odmówił sali pacyfistycznemu towarzystwu „Pokój przez prawo..." [1])

Odmowa sali „pacyfistycznemu" towarzystwu jest objawem tendencji antyżydowskiej...

„Pacyfizm" w treści rozmowy Rutenberga z Mereżkowskim

Pacyfizm żydowski charakteryzuje świetnie rozmowa między znanym powieściopisarzem rosyjskim, Mereżkowskim, a jednym z czynniejszych działaczów syjonistycznych na terenie Erec Izrael, Pinchusem Rutenbergiem, streszczona w lutym 1930 r. przez znanego publicystę żydowskiego, Józefa Dimowa.

„Kilka lat temu — opowiada on [2]) — spotkałem się z pisarzem rosyjskim, Mereżkowskim, bardzo zajmującym człowiekiem, głęboko religijnym — na swój sposób. Mówił ze mną o żydach i sprawie żydowskiej.

„Cały świat—powiedział Mereżkowski—jest podzielony na dwie części: żydów i nie-żydów. Nie mówię „chrześcijan", mówię „nie-żydów": Mahometan, Buddystów i t. d. Obecnie właśnie odbywa się wielka wojna między temi dwiema częściami w różnych postaciach. W Ameryce jest to giełda i pieniądze, w Europie — polityka, w Rosji — socjologja. Kto zwycięży, nie jest ustalone.

„My zwyciężymy — odpowiedziałem mu". [3])

Odbywa się wielka wojna między żydostwem i pozostałą rodziną narodów. A kto napada? Czy narody rdzenne czynią najazd na żywioł żydowski, usiłując na nim pasorzytować?

---

1) „Hajnt" (Warszawa). Nr. 50. 5.III.1929 r. — „Judofobja w Wiesbadenie", depesza żydowskiej agencji telegraficznej.

2) t. j. Pinchus Rutenberg. przyp. tłum.

3) „Hajnt" (Warszawa). Nr. 35. 10.II.1930 r.—„Rozmowa z Pinchusem Rutenbergiem" (specjalnie dla Hajnta). Józef Dimow.

„My zwyciężymy..."

Czy nie znamienna dla „pacyfizmu" żydowskiego odpowiedź?

Wnioski

Przytoczone dowody wskazują wyraźnie, że żydostwo ani pod względem o r ę ż n y m, ani pod względem m o r a l n y m, ani pod względem g o s p o d a r c z y m bynajmniej nie zmierza do swego rozbrojenia się, czyli nie zmierza do urzeczywistnienia głoszonego przez siebie w ciągu swej historji hasła pokoju.

Głoszona przez czynniki żydowskie „pokojowość" — to jedynie hasła, obliczone na łatwowierność i naiwność otoczenia. Są one jednym ze środków walki, wypracowanych przez tułacze i rozproszone żydostwo dla ułatwienia sobie bytu w diasporze.

Niedarmo już doświadczony Rzym starożytny posiadał sentencję: „Si vis pacem, para bellum" (jeżeli pragniesz pokoju, to gotuj się do wojny).

V. JUDAIZM, CZYLI SYSTEMAT „KAWAŁÓW ŻYDOWSKICH“.

Jego istota Żydostwo — w dążeniu do urzeczywistnienia swoich podstawowych zadań — nie może obyć się bez pomocy narodów rdzennych, a ta pomoc z ich strony jest trudna do uzyskania, bo polega na naruszeniu ich najżywotniejszych interesów.

Pomocy tej nie może przeto żydostwo uzyskać drogą prostą, ale tylko okólną — przez rzucanie haseł i idej, zawierających w sobie treść dwuznaczną, obliczoną na wprowadzenie w błąd otoczenia, które, idąc na ich lep, musi żydostwu ulegać i działać na jego korzyść wbrew własnym interesom.

Te hasła i ideje, korzystne dla żydostwa w jego dotychczasowym bycie i szkodliwe dla reszty narodów, stanowią treść judaizmu, czyli inaczej—„kawałów żydowskich”.

Sami żydzi, rzecz naturalna, w publikacjach, przeznaczonych na użytek wewnętrzny, nie negują istnienia takiego systematu, jakkolwiek nie dają mu właściwej nazwy — nazwy judaizmu.

Świadectwo dr. J. Thona Rozpatrując znaczenie dwóch największych, jak stwierdza autor, zdobyczy w historji żydowskiej w ciągu ostatnich 2 tysięcy lat — t. zw. deklaracji Balfoura i t. zw. traktatu o mniejszościach— i wskazując, że żydom udało się wyzyskać formułkę oficjalną Woodrow Wilsona o „samostanowieniu narodów”, pomimo, że właściwie żydów, jako naród rozproszony, bezterytorjalny, ta formułka nie powinna była dotyczyć, dr. Jehojszue Thon w końcu 1928 r. tak pisał:

„Otóż w tej właśnie sprawie żydom wypadło, ma się rozumieć, tylko instynktownie, zupełnie nieświadomie — uczynić „kawał [1]) żydowski”.

[1]) Hamcoe — „witziger Einfall, Spass“, p. Jüdisches Wörterbuch, dr. Hermann L. Strack, Leipzig, J. C. Hinrichssche Buchhandlung.

„Kawałów żydowskich” było na świecie bardzo, bardzo dużo, poczynając od X-ciu przykazań naszego nauczyciela Mojżesza, a kończąc kawałami czasów naszych. Utrzymuję tylko, że wszystkie te kawały pracowały najmniej dla nas. One były w istocie zupełnie kosmopolityczne, rzekłbym nawet: „kosmiczne”. Inne narody, silne, bardzo często „kawał żydowski” wykorzystywały, ale nam one mało korzyści przynosiły [1]). Tym razem jednak ten kawał żydowski, przynajmniej teoretycznie, był akurat na naszą korzyść. Myśmy — jak mam to rzec? — podpowiedzieli światu interpretację, która była bardziej odpowiednia do naszych potrzeb. Myśmy wnieśli różnicę między „narodem” a „państwem”, prawie żeśmy niejako te dwa pojęcia sobie przeciwstawili i „wszechwładzę” państwa ograniczyli na rzecz narodu...” [2])

Autor, rzecz naturalna, ze względów zrozumiałych, uważa za wskazane podkreślić na wszelki wypadek, że te kawały „pracowały jaknajmniej” dla... żydów, a więcej przynosiły korzyści narodom rdzennym...

O tych „korzyściach” chyba najlepiej sądzić mogą narody rdzenne, które odczuwają na sobie ich skutki...

Czy choćby judofobja, która towarzyszy żydostwu we wszystkich krajach od zarania historji żydowskiej, nie jest dowodem, jaką „korzyść” wyciągają narody rdzenne z „kawałów żydowskich”?

Na istnienie tych „kawałów” i na posiłkowanie się niemi przez żydostwo wskazują również — prócz wyżej przytoczonego — także inne świadectwa działaczów żydowskich, jakkolwiek nie wyrażają się oni tak otwarcie, tak jasno, jak uczynił to dr. Jehojszue Thon.

Świadectwo A. Hartglasa „My idziemy bez żołnierzy i bez armat, — pisał w 1927 r. Apolinary Hartglas, działacz żydowski z terenu Polski, gdy omawiał walkę żydowską o urzeczywistnienie ideałów syjonistycznych— nie posiadamy żadnych wyspecjalizowanych oficerów, nie bijemy i nie zabijamy, nie idziemy siłą pięści, lecz siłą duszy i ludzkiego rozumu, aby zdobyć nasz kraj.

[1]) Dosłownie „do naszej skóry nie powróciły“.

[2]) „Hajnt“ (Warszawa) Nr. 274, 23.XI.1928 r.—„10 lat historji żydowskiej“, dr. Jehojszue Thon.

I jeszcze jeden środek materjalny, poza materjałem ludzkim, posiadamy, a tym jest pieniądz,..."[1])

Ale wszak ideał syjonistyczny nie ogranicza się do zdobycia Erec Izrael.

„Erec Izrael—pisał tenże autor dalej—jest dla nas tylko metropolją światowego żydostwa, jest tylko historycznym i jedynym krajem, gdzie żydzi będą mogli tworzyć większość ludności o silnej warstwie pracowników na roli i włościan, gdzie żydzi będą mogli rozwijać się samodzielnie i zdrowo, tworząc własne formy polityczne i kulturalne. Ze zdrowego i samodzielnego Erec Izrael będzie się rozwijała kultura żydowska we wszystkich krajach golusu, gdzie jeszcze pozostali żydzi,—lecz całe żydostwo z całego świata będzie nadal tworzyło jeden naród. I my twierdzimy, że bez silnego ekonomicznie żydowskiego rozproszenia nie możemy mieć ekonomicznie silnej kolonizacji żydowskiej w Erec Izrael..."[2])

Wnioski z tego świadectwa

Już z przytoczonych wyżej wywodów Apolinarego Hartglasa, — wywodów, ma się rozumieć, ogólnikowych,—wynika, że środki walki żydostwa o urzeczywistnienie ideałów żydowskich polegają przedewszystkiem na sile rozumu, a więc na różnych koncepcjach myśli żydowskiej, które ułatwiają poddanie otoczenia wpływom żydowskim.

Czyż koncepcje o rzekomem „wybrańswie" żydostwa, o jego „misji" śród tych narodów, o jego „pokojowości" itp. „kawały żydowskie" nie są wyrazem sprytu i rozumu żydowskiego?

Prócz tego środkiem walki—w myśl wywodów Apolinarego Hartglasa—jest umiejętne stosowanie wobec swego otoczenia czynnika ekonomicznego, stanowiącego również „kawał żydowski" i polegającego na podsunięciu narodom rdzennym obecnie istniejącej budowy gospodarczej, która umożliwia żydostwu ograbienie ich z pieniądza.

Świadectwo Louis Lipskiego

Nieco konkretniej o charakterze tych środków walki, stosowanych przez czynniki żydowskie w zwalczaniu napotykanych przez

1) „Hajnt" (Warszawa), Nr. 78, 1.IV.1927 r. — „Pieniędzy, pieniędzy, i jeszcze raz pieniędzy". A. Hartglas, część I.

2) „Hajnt" (Warszawa), Nr. 79, 3.IV.1927 r. — „Pieniędzy, pieniędzy, i jeszcze raz pieniędzy", A. Hartglas, (cz. II.)

siebie przeciwności, wypowiedział się prezes organizacji syjonistycznej w Stanach Zjednoczonych A. P., Louis Lipski, na XIV-ym kongresie syjonistycznym w Wiedniu (sierpień 1925 r.), gdy brał w obronę kierownictwo światowej organizacji syjonistycznej z dr. Chaimem Weizmanem na czele przed niesłusznemi zarzutami ze strony opozycji, jakoby odbudowa żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie nienależycie posuwała się naprzód.

„Absurdem jest—mówił na posiedzeniu owego kongresu w dniu 20 sierpnia 1925 r.—obciążać kierownictwo małostkową krytyką, skoro zewnętrzne trudności polityczne krzyżują jego działalność. Są sprawy na koncie długu kierownictwa, ale ileż to ich należałoby przenieść na konto ociągań biurokratycznych, ociężałości działalności rządowej, w wyniku walki interesów politycznych oraz ciemnych wpływów wrogich sił. Wyliczenie błędów jest częstokroć wyliczeniem zewnętrznych trudności, które przez nas muszą być przezwyciężane, głównie za pomocą siły ekonomicznej i społecznej..."[1])

Wnioski

Autor użył wyrażenia — „siły ekonomicznej i społecznej..."

Jak należy rozumieć to wyrażenie—„trudności które przez nas muszą być przezwyciężane głównie za pomocą siły ekonomicznej i społecznej?"

Chyba w tym sensie, że koncepcje i ideje, wytworzone przez żydostwo w dziedzinach—politycznej, gospodarczej i kulturalnej, silniej w danym momencie puszczone w ruch przez czynniki żydowskie w łonie narodów rdzennych, działają na te narody tak osłabiająco, że tracą one wreszcie zdolność do oporu wobec wymagań żydowskich.

Hasła „wolności", „równości" — w razie silniejszego ich zastosowania — doprowadzają do upadku rządów. Oto dziedzina polityczna.

Strajki ekonomiczne, zastosowane przez przewódców żydowskich wśród rdzennych warstw robotniczych na tle idei—„walki klas" i „wspólnoty" wszystkich dóbr na świecie,—decydują w większości wypadków o takiem lub innem postępowaniu rządów, tem więcej, że giełdy będące wszędzie w po-

1) „Kongresszeitung" (Wien) „organ des XIV Zionisten-Kongresses", Nr. 4, 23.VIII.1925 r. (na str. 3), (w języku niemieckim) (wydanie dla Polski).

siadaniu żydowskiem, odpowiednio reagują. Oto znowu dziedzina ekonomiczna i polityczna.

Takie lub inne oświetlenie przejawów życia w prasie, broszurach, literaturze i t. d., a więc w dziedzinie kulturalnej, wpływa na poglądy i na nastroje szerokich mas, a tem samem na zachowanie się rządów.

Tu kryją się właśnie te „siły", o których mówił Louis Lipski. Oparte na koncepcjach myśli żydowskiej, na „kawałach żydowskich" stanowią istotę judaizmu.

VI. DĄŻNOŚĆ DO UDOSTĘPNIENIA SOBIE OTOCZENIA PRZEZ SPUBLICZNIENIE JEGO ŻYCIA

Istota spubliczniania życia

Żydostwo musi starać się o najłatwiejszy dostęp do otaczających je narodów. Gdy ma się bowiem do nich wstęp, ma się na nie wpływ, ma się możność kierowania ich sprawami, ma się możność ich opanowania.

A kiedy dostęp do otoczenia jest najłatwiejszy?

Gdy to otoczenie nie opiera swego bytu na mocnych podstawach, gdy jest moralnie podważone, gdy jest... spubliczniane.

Taki to już jest bieg rzeczy w stosunkach ludzkich...

Jaka kobieta jest całkowicie dostępna dla każdego, nawet dla obcego tułacza, przybysza?

Kobieta publiczna...

Jaki dom jest dostępny dla każdego?

Dom publiczny...

Co to jest właściwie kobieta publiczna, dom publiczny?

Jest to już... rzecz publiczna, res publica... rzecz dostępna dla każdego...

A u kogóż, jak nie u wykolejeńców życiowych i ludzi pozbawionych moralnej podstawy takie kobiety i takie domy cieszą się największym popytem?

Tak bywa w życiu jednostek, pozbawionych z tych lub innych powodów swego domu, swego ciepła rodzinnego. A czemuż w życiu narodu miałoby być inaczej?

Dążność do spubliczniania życia wszystkich narodów

Czemuż naród — wykolejeniec, naród, pozbawiony z tych lub innych powodów swego kraju, swego państwa — swojej ojczyzny, — nie ma zmierzać do całkowitego udostępnienia sobie cudzych ojczyzn, cudzych państw, z całym dobytkiem tych narodów zarówno w zakresie materjalnym, jak i duchowym?

Czyż państwo, jako całość, nie może stać się rzeczą publiczną, res publica? Zresztą, czyż cały kompleks państw, a więc cały glob ziemski nie może i nie powinien w interesie żydostwa stać się jedną wielką... rzeczą publiczną, jedną wielką res publica?

Wszak ilość ludności żydowskiej z każdym rokiem wzrasta. Wszak rozproszenie żydowskie z każdym rokiem się wzmaga. Wszak ono w XX-ym wieku obejmuje już prawie wszystkie zakątki świata, a więc prawie cały glob ziemski.

Donosząc w marcu 1929 r. o założeniu w Szanghaju (Chiny) loży Nr. 1102 niezależnego zakonu żydowskiego „Bnei brith", żydowska agencja telegraficzna tak zakończyła tę informację:

> „po założeniu lóż „Bnei brith" w Chinach, loże te znajdują się prawie we wszystkich krajach na całym świecie [1])".

Tak więc w wieku XX-ym żydostwo poczuło się zniewolone do wytwarzania odpowiednich dla siebie warunków bytu już w skali światowej i to w najszerszem znaczeniu tego pojęcia.

Okres kilka tysiącleci trwającej, stałej inwazji na teren cudzych krajów musiał pouczyć żydostwo, że opanowanie przez żywioł żydowski poszczególnych narodów jest tem trudniejsze, im dany naród jest silniejszy i tęższy. Im żywiej i sprawniej funkcjonują w tym narodzie wszystkie organizacje w dziedzinach — politycznej, gospodarczej, kulturalnej, dostosowane do jego życia, a w warunkach jego bytu dla niego najodpowiedniejsze, tem trudniej żydostwu usadowić się na jego ziemi.

[1]) „Der Moment" (Warszawa) Nr. 75. 28.III.1929 r.—„Utworzenie loży „Bnei brith" w Chinach". Depesza żydowskiej agencji telegraficznej.

VII. DĄŻNOŚĆ DO OBALENIA UKŁADU ŻYCIA, ISTNIEJĄCEGO U OTOCZENIA, JAKO ZJAWISKO STAŁE W DZIEJACH ŻYDOSTWA

„Racja stanu" narodów rdzennych i niemożność żydostwa pogodzenia się z nią

Każdy naród, osiadły w swoim kraju, ma naturalną skłonność do urządzenia swego bytu w sposób tylko dla siebie najodpowiedniejszy. Ta właśnie tendencja narodów rdzennych kierowania się w krajach ojczystych wyłącznie swojemi interesami, swojem dobrem, czyli swoją t. zw. racją stanu, nie może być cierpiana przez żydostwo, jako żywioł rozproszony, pozbawiony samowystarczalności, a więc pasorzytniczy. Ta racja stanu narodów rdzennych, zagraża wprost bytowi żydostwa, to też żydostwo musi się jej przeciwstawiać. Jednak dzięki przewadze liczebnej narodów rdzennych, sprawy naogół nie idą w każdym kraju w myśl tendencyj żydowskich. Żydostwo musi zatem znajdować się zasadniczo w stanie ciągłej opozycji do tej większości, musi zatem stale być przeniknięte ideją obalania układu życia, istniejącego u tej większości, czyli u swego otoczenia. To dążenie ujawnia się od zarania historji żydowskiej.

Świadectwa przewódców żydowskich

Sami przewódcy i uczeni żydowscy wyraźnie podkreślają, że żydostwo od zarania swojej historji stale występuje przeciw układowi stosunków, który istnieje w danym czasie u otoczenia.

Nachum Sokołow

„Po dwuchtysiącletniem milczeniu — mówił Nachum Sokołow — naród żydowski, który cierpiał i cierpi, jak żaden inny naród na świecie, po raz pierwszy przemówił do wielkiej publiczności. Naród żydowski nie skarżył się. Zgłosił uroczyście swoje prawo ludzkie, swoje prawo narodowe, swoje prawo do kraju Izraela. Był to okrzyk ludzkości, w nim obrażonej. Ideja wolności tworzyła dla nowego ruchu ciemne, będące

bodźcem, podłoże. Gdyż żyd, zmierzający do oswobodzenia swojej narodowości, jest również częścią tego łańcucha szermierzy wolności, którzy podnoszą skarby i dobra wolności i pragną je rozdzielić. Kwestja żydowska, to zarzewie dążności wolnościowych, tutaj po raz pierwszy wstąpiła na drogę własnej, nieukrytej i niezależnej polityki..." [1])

Dr. Sz. Einsenstadt

Uczony żydowski na terenie Polski, dr. Sz. Einsenstadt w swej pracy, poświęconej działalności proroków wogóle, a żydowskich w szczególności, po podkreśleniu, że treść ich literatury jest niezrozmiała, jeżeli nie uwzględni się zagadnień polityki wewnętrznej i międzynarodowej u tych narodów, wśród których ci prorocy żydowscy działali, a więc Asyryjczyków, Babilończyków i Egipcjan, tak dalej pisał:

„częstokroć natomiast zapominano, że w ośrodku światopoglądu proroka stoi rzeczywistość społeczna Izraela, który w pochodzie walczącego imperjalizmu winien znaleźć swoją historyczną drogę. Izrael winien stać się wzorem sprawiedliwości społecznej i równości, a jego mała ojczyzna — siedzibą wolności i braterstwa dla wszystkich narodów na świecie. W ten sposób wszystkie poglądy międzynarodowe tracą swoje znaczenie, jeżeli brakuje w nich centralnej figury Izraela, gniazda rewolucyjnego nowych ideałów społecznych..." [2])

Saul Wagman

„Z łona zamierzchłej legendy, z trzewia prawieków—pisał w kwietniu 1925 r. Saul Wagman, jeden z czołowych publicystów żydowskich na terenie Polski — strzelasz ku nam ogniu zbawczy, nadziejny — płomieniu żywotny, twórczy—gorejący krzu wolności!

„Tysiące lat temu prysnąłeś przed rzeszą izraelską na pustyni w drodze z niewoli egipskiej do Ziemi Obiecanej i wtedy zapłodniłeś nam dusze ognistem ziarnem tęsknoty i woli ku wolności.

„Odtąd w fałdach wieków kryjemy płomienny testament: wolność!

———

[1]) „Kongresszeitung, organ des XV Sionisten-Kongresses in Bazel" Nr. 1. 31.VIII.1927 r. „Eröffnungs-Sitzung. Nahum Sokołow..." (w języku niemieckim).

[2]) Dr. Sz. Einsenstadt—„Di niwiim" (prorocy) drukarnia „Wyd. Wileńskie" B. Kleckina, Wilno, 1926 (w żargonie) (na str. V — VI).

„Na czole pokoleń wypalamy gorejący stygmat: wolność!

„Mącimy modlitwę rabów i zakłócamy milczenie pokornych — ognistym zewem: wolność!

„Odtąd — nieugaszony, płomieny krzu, gorejesz w naszej krwi żagwią protestu, głownią buntu, wrzątkiem wiecznego rokoszu.

„Przeto suniemy po świecie, falanga budzicieli, kołacząc do drzwi krzywdy, zwołując ofiary gwałtu na bój o wyzwolenie.

„Przeto na wszystkich barykadach—swoich i obcych walk — stoimy, żywe pochodnie rewolucji".

„To twój ogień, płomienny krzu, podkładamy pod lamusy przeszłości, my, podpalacze starego ładu".

„To twój ogień, płomienny krzu, rozpalamy w lokomotywach przyszłości, my, maszyniści historji".

„Daleko nam jeszcze, daleko do Ziemi Obiecanej ludzkości".

„Płomienny kierz, nasz ognisty posoch tułaczy, jeszcze długo będzie nam przewodził".

„Jeszcze czuwa straż więzienna u bram hańby, jeszcze wznoszą się mury tyranji, huczą bębny gwałtu, choć płomienne ramiona gorejącego krza raz po raz wstrząsają tronami ciemięztwa, rozbijają piramidy niewoli".

„I wiją się płomienne pnącze po opłotach wszystkich krajów i łopocą szkarłatne sztandary nad wezgłowiem wszystkich narodów. I syczy i buzuje pieśń odnowy..." [1])

I. Grinbaum na posiedzeniu Rady Syjonistycznej w Nowym-Yorku w 1927 r.

W dniu 15 lutego 1927 r. przybył do Nowego Yorku na kilkotygodniowy pobyt w Stanach Zjednoczonych A. P. Icchok Grinbaum, działacz żydowski z terenu Polski.

Wśród wielu mów i referatów, wypowiedzianych podczas swego pobytu na terenie tego kraju w różnych miastach, Icchok Grinbaum przemawiał również na zebraniu nowojorskiej rady syjonistycznej. Krytykując wówczas umowę, zawartą pomiędzy Chaimem Weizmanem a Louis Marshalem w sprawie „agencji żydowskiej", Icchok Grinbaum tak zakończył swoje przemówienie:

———

[1]) „Nasz Przegląd" (Warszawa) Nr. 98. 8.IV.1925 r. — „Płomienny kierz". Saul Wagman.

„Liczby Keren-hajesod [1]) wskazują, że to jest prawda, że wola narodu do życia wzrasta i potężnieje. Życie pędzi żydów do rewolucji, bądź do syjonizmu, lub też do obu zarazem. Dzieje się to dlatego, że życie nie zaspakaja teraźniejszości. My musimy albo przebudować świat, albo stworzyć sobie ojczyznę, samodzielne życie wolne. Aby przebudować świat jesteśmy za słabi, a gdy do tego biorą się silni, jest on przebudowany nie według naszych potrzeb i interesów. Dlatego mamy tylko jedną drogę— syjonizm. Po tej drodze winniśmy iść, nie gubiąc się na ścieżkach bocznych".[2])

To przemówienie Icchoka Grinbauma jest tem więcej charakterystyczne, że jest on członkiem ogólnej organizacji syjonistycznej i należy do wybitniejszych przewódców z obozu syjonistycznego w skali światowej, a nietylko na terenie Polski; wygłosił je na zebraniu elity społeczeństwa żydowskiego, na Radzie organizacji syjonistycznej w Nowym-Yorku. Musieli tam, widać, być tacy, którzy skłonni byli nadal gubić się na „bocznych ścieżkach"... przebudowy świata...

Rozmowa dr. Żytłowskiego z dr. Herzlem

W 1925 r. wypadło 60-lecie urodzin dr. Chaima Żytłowskiego, wybitnego działacza żydowskiego, filozofa, jednego z twórców partji socjalistów - rewolucjonistów na terenie Rosji.

W związku z tym jubileuszem odbyła się, między innemi, w Rydze, jak i w całej diasporze żydowskiej, akademja na cześć dr. Chaima Żytłowskiego.

„W Rydze — podał w 1925 r. dziennik żargonowy w Warszawie — żydowska inteligencja święciła jubileusz dr. Żytłowskiego.

„W przemówieniu swojem na akademji Żytłowskiego znany żydowski działacz i publicysta, dr. M. Szac zakomunikował kilka bardzo interesujących epizodów z życia Żytłowskiego, które dotąd nie były znane".

„Jeden z epizodów przedstawia zachowanie się wobec dr. Chaima Żytłowskiego dr. Herzla, twórcy i przewódcy syjonizmu".

---

[1]) Keren-hajesod — (fundusz podwalin). — Składki pieniężne, zbierane na odbudowę państwa żydowskiego w Palestynie.

[2]) „Zionistisze bleter" (Warszawa) Nr. 3, (27) 15.VI.1927 r.—„Po umowie Weizman-Marshal", I. Grinbaum, „mowa wypowiedziana na zebraniu nowojorskiej rady syjonistycznej", (str. 96).

„Po wizycie swojej w Petersburgu [1]), Herzl wezwał do siebie telegraficznie dr. Żytłowskiego i zakomunikował mu:

„— Plewe [2]) zaproponował mi, aby żydowscy rewolucjoniści zaprzestali na 15 lat swojej działalności. Żydzi za to w ciągu mniej więcej 15 lat uzyskają mandat na Palestynę. Jak mniemacie, panie doktorze, czy to się da przeprowadzić?

„Żytłowski początkowo zmieszał się, a następnie odrzekł:

„— Nie, to nie da się przeprowadzić".

„Później Herzl zwrócił się do Żytłowskiego z drugiem zapytaniem:

„— A jakiego jesteście mniemania o propozycji rządu angielskiego co do oddania żydom Ugandy?

„Żytłowski był wówczas zwolennikiem terytorjalizmu [3]). Odpowiedział przeto, że jeżeli syjoniści zrzekną się Erec Izrael, to robotnicy żydowscy będą mogli ich poprzeć w sprawie kolonizacji Ugandy".

„Lecz Herzl ze śmiechem odrzekł:

„— Nigdy nie zrzekniemy się Syjonu. Uganda jest dla nas jedynie kwestją taktyki. My przecież nie możemy tak otwarcie odrzucić takiego przedłożenia Anglji. Również sprawa z Plewem jest dla nas niczem innem, jak sprawą taktyki..."

Żydostwo nie może zrzec się dążeń wywrotowych. Gdyby zapowiedziało takie zrzeczenie się, byłby to, — jak wynika również z wywodów dr. Teodora Herzla — jedynie manewr taktyczny: byt w rozproszeniu nie dopuszcza możliwości zaprzestania walki z „racją stanu" narodów osiadłych.

Przewroty i wywroty

Walka z racją stanu narodów rdzennych ma na celu zmianę układu życia tych narodów na taki, któryby pozwalał żywiołowi żydowskiemu na przeniknięcie do możliwie największej ilości komórek we wszystkich dziedzinach życia — politycznej, gospodarczej i kulturalno-religijnej. Im większa zmiana, tem większa możność opanowania tych dziedzin przez żydostwo.

---

[1]) Podróż swoją do Petersburga odbył on w 1903 r. (sierpień).

[2]) Minister spraw wewnętrznych.

[3]) Terytorjalizm—wyraz teorji, w myśl której żydzi winni skupiać się w zwartych masach na pewnych terytorjach w różnych krajach. Np. kolonizacja żydowska pod władzą komunistów na terenie Rosji (Krym i t. d.) jest przejawem tej teorji.

Częściowa zmiana — to przewrót; życie zostało przewrócone, zaś tylko częściowo zmienione.

Całkowita zmiana—to już wywrót. Życie zostaje wywrócone „do góry nogami". Przykład pod tym ostatnim względem daje Rosja od października 1917 r. Tam wszystkie dziedziny życia ludności rdzennej—polityczna, gospodarcza, kulturalno-religijna — zostały do gruntu zmienione, zostały wywrócone.

Pobudki psychologiczne, wytwarzające u żydostwa nastrój walki z otoczeniem

Pomijając podkreślone wyżej względy polityki realnej, na dążenie żydostwa do łamania układu życia, istniejącego u otoczenia, wpływa szereg czynników psychologicznych.

Uraza za rzekome niesprawiedliwości

Jednym z nich jest uraza, nienawiść do pozostałych narodów za te wszystkie warunki życia, w jakich ono się znajduje, za niesprawiedliwości, jakich się te narody rzekomo wobec żydostwa dopuszczają.

Warunki te wypływają z życia koczowniczego żydostwa, z jego rozproszenia, bynajmniej nie datującego się od zawładnięcia przez Rzym Jerozolimą. Żaden z narodów w starożytności, nie mówiąc już o narodach okresu nowożytnego, nie wpłynął przecież ani bezpośrednio, ani pośrednio, na niechęć żydów do trybu życia osiadłego, samowystarczalnego, nie opartego na pasorzytnictwie.

Żydzi jednak tych faktów nie uwzględniają. Przyczyny swoich trosk, związanych z rozproszeniem, szukają poza sobą, a niektórzy poprostu widzą ją w Rzymie.

Hilel Cajtlin — jego świadectwo

„Gdy żyd siedzi już dzisiaj zasmucony nad zamierzchłą wielkością, która została mu odebrana—pisał Hilel Cajtlin w dniu 7 sierpnia 1927 r. jako w rocznicę zburzenia świątyni króla Salomona — i zastanawia się chociażby na chwilę nad swojem smutnem obecnem położeniem, winien nieco więcej zagłębić się w to wszystko, co przeżył w pokoleniach poprzednich i co zmuszony jest obecnie przeżywać.

„Trzy momenty zawiera w sobie historyczny upadek żydowski:

a) upadek majestatu świętości, który tkwił w Izraelu i w Erec Izrael...

b) upadek zwyczajny, materjalny, wygnanie [1]), wieczne nieszczęście.

c) „upadek narodu", upadek czysto narodowy, cześć narodu, która znikła; jedność narodu, która została zburzona; kultura narodu, która została poniżona; duch narodu, który nie może znaleźć swojej drogi..." [2])

Z. Żabotiński — jego świadectwo

Uzasadniając niesprawiedliwość powoływania do życia parlamentu na terenie Erec Izrael, jak tego pragną koła arabskie, przed powiększeniem tam do należytej liczby ludności żydowskiej, Zob Żabotiński w 1927 r. pisał:

„To nie jest, moi panowie, żadna „sprawiedliwość". Sprawiedliwość polega na tem, że każdy winien otrzymać swoje, a szczególnie ten, kto jeszcze nic nie posiada, winien otrzymać chociaż cośkolwiek. Naprzykład naród, który pozostał bez własnego kraju, winien również otrzymać kraj. My, żydzi, jesteśmy również klientami sprawiedliwości, na takiej samej słusznej podstawie, jak pozostałe narody. Ponieważ nie otrzymaliśmy swego, świat pozostaje światem niesprawiedliwym... i to, co przeszkadza nam oddać sprawiedliwość, jest w podstawie samej niesprawiedliwe, pomimo, że zdaleka może wyglądać, jak chorągiew wolności i dźwięczeć jak Marsyljanka. Jedno z dwojga: jeżeli syjonizm jest niesprawiedliwy, to należy go wyrzec się i koniec. Natomiast, jeżeli jest sprawiedliwy, to jest żądaniem sprawiedliwości, aby z olbrzymiego terytorjum, tak dużego, jak Europa, na którem rozpostarło się aż 37 miljonów dusz, mówiących po arabsku (najbogatszy pod względem terenu naród na świecie!) — aby z tego olbrzymiego, prawie niewykorzystanego majątku odstąpiono 170-tą część, która się zwie Erec Izrael, na rzecz narodu—proletarjatu bez kamienia własnego na całym świecie; — jeżeli to żądanie jest sprawiedliwe, to wówczas każda sprawa, zagrażająca urzeczywistnieniu tego właśnie żądania, nie ma prawa upiększać się ładnemi słówkami, jak „samostanowienie", lub „swoboda": jej prawdziwa nazwa to — przestępstwo" [3]).

---

[1]) Golus.

[2]) „Der Moment" (Warszawa) Nr. 181, 7.VIII.1927 r. — „Nad czem żyd winien zastanowić się w dzisiejszym dniu smutku", Hilel Cajtlin.

[3]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 152, 8.VII.1927 r. — „Jeszcze raz parlament", W. Żabotiński.

Dr. Weizman w rozmowie z Louis Marshalem

„Pamiętam bardzo dobrze — pisał w 1927 r. dr. J. Thon — jak Chaim Weizman — on jest wszak prezydentem organizacji i oficjalnym wyrazicielem tendencyj syjonistycznych — na pierwszej konferencji z Marshalem — na pytanie jednego „nie syjonisty" co do „państwa żydowskiego", odrzekł: tak, ja, a ze mną cały miljon dorosłych żydów dążą do państwa żydowskiego; jeżeli zaś historja nam tego nie da, będziemy czuli się przez nią oszukani i nie przestaniemy dążyć, aby osiągnąć ten ideał. Tak Weizman oświadczył i cały świat syjonistyczny po obu brzegach „wielkiego jeziora"[1]) z zatrzymanym oddechem przysłuchiwał się jego uroczystemu oświadczeniu i wodza podtrzymywał w cichości..."[2]).

Dr. Herzl—jego słowa na II-gim kongresie syjonistycznym w Bazylei

W r. 1898 odbył się, jak wiadomo, w Bazylei II-gi kongres syjonistyczny pod przewodnictwem dr. Teodora Herzla, oficjalnego twórcy programu politycznego syjonizmu.

Litman Rozental, jeden z uczestników tego kongresu z terenu ziem polskich, tak opisywał w 1926 r. swoje wspomnienie z I go jego posiedzenia:

„Otwarcie kongresu. Herzl stoi, jak olbrzym, na trybunie, trzymając swój rękopis, rzucony na papier. Jak wiadomo, jego mowy zazwyczaj były akceptowane przez prezydjum i miał on w zwyczaju czytać je z napisanego...

„W czasie — mówi on — kiedy na bulwarach francuskich słyszy się okrzyki „pluj na żydów" (wzmianka o końcowych aktach drejfusjady, które akurat podówczas wypadły) wznosi wolna republika szwajcarska okrzyki: „niech żyją żydzi!" i pozdrawia nasz sztandar niebiesko-biały!"

„Nasze nieszczęście jest nieszczęściem całego świata. Rozwiązanie zagadnienia żydowskiego jest rozstrzygnięciem zagadnienia światowego".

„A dalej następuje zdanie, które dźwięczy istotnie, jak proroctwo: „państwa i rządy — przemawia dr. Herzl patetycznie i rzuca wzrok na balkon, gdzie śród gości siedzi Kazimierz Périer[3]) — musicie wiedzieć, że ci żydowscy proletarjusze z proletarjuszów pod ciśnieniem życia będą musieli burzyć i niszczyć wszystko to, co wy budujecie! Ogień nienawiści, który płonie śród was, będzie jeszcze więcej buchał dzięki nadludzkim cierpieniom narodu tułaczego, który nie zaznaje spokoju. Wy stanowczo nie znacie waszych własnych zagadnień, skoro żyje i cierpi śród was naród bez kraju, naród wieczny, który nie może i nie chce zniknąć! Pomóżcie więc mu budować jego własny kącik, jego własny kraj".

„I słowa jego grzmiały w sali, a wszyscy zatrzymali oddech..."[1]).

Dr. J. Thon — jego świadectwo

Poruszając zagadnienia — wolności i równości i stosunek żydostwa do tych haseł, dr. Jehojszue Thon m. in. pisał:

„jeżeli bolszewizm miał pewien wpływ trwały na część młodzieży żydowskiej — nie w tej mierze, jak to się myśli i nie w takim silnym stopniu, jak swego czasu liberalizm — pochodzi to stąd, że duch rewolucyjny jest u nas żywszy, niż u wszystkich innych narodów. Tłumaczy się to nieszczęśliwem położeniem, w którem znajdujemy się na świecie, barbarzyńskiem prześladowaniem nas, nieludzką w istocie nienawiścią, którą ludzie wobec nas praktykują i którą nas „obdarzają". Każda zmiana, która winna nadejść w stosunkach życiowych na świecie, zdaje się nam jakby zapowiedzią korzyści dla nas. Albowiem przeniknięci jesteśmy tragiczną zasadą, że gorzej nie może już być. Rzecz naturalna, że pod tym względem błądzimy, gdyż jest możliwe jeszcze większe zło. Jednak początkowo nie możemy sobie przedstawić „większego zła od tego zła". Dzięki temu opanowywa nas nieraz i w pewnej mierze do wrogów nienawiść. Poza tem w tym objawie tkwi jeszcze głębsza przyczyna: jesteśmy narodem raczej dynamiki, niż statyki. Naszym żywiołem jest ruch, a nie spokój, chodzenie, a nie stanie. My wciąż tułamy się nawet pod względem duchowym. Nasz „cel ostateczny" jest prawie tak daleki, jak syjonistyczny cel ostateczny. Myśmy nie ustalili żadnego terminu. Pragniemy iść aż— „do świata przyszłości", „do czasów Mesjasza", a te daty nie są wszak określone w żadnym kalendarzu...[2]). Tylko

Footnotes (page 76):

[1]) Ocean Atlantycki.

[2]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 84. 8.IV.1927 r. — „Potem, jak usłyszeliśmy Żabotińskiego". Dr. Jehojszue Thon.

[3]) Były prezydent Republiki francuskiej, (od czerwca 1894 r. do 15 stycznia 1895 r.); obecny na tym kongresie dzięki zaproszeniu przez bardzo ładną żydówkę, żonę syjonisty z Białegostoku (Polska).

Footnotes (page 77):

[1]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 151. 2.VII.1926 r. — „Szeroki polityczny polot syjonistyczny Herzla" („Wspomnienia"), Litman Rosental.

[2]) Wielokropek, jak w oryginale, przyp. tł.

to jest okropnie daleki temat, na który można pisać grube tomy i sporo ich już właśnie napisano...[1])

Napisano sporo tomów na ten temat, bo, widocznie, sporo zpośród samych żydów nie może zrozumieć, o co chodzi ich przewódcom. Jeżeli bowiem żydom jest źle w krajach rozproszenia, należy z tym trybem życia co najrychlej zerwać, przejść do skupienia w swoim kraju — Erec Izrael, a więc ustalić przynajmniej termin „syjonistycznego celu ostatecznego". Tego żydzi nie uczynili w dawnej przeszłości i nie starają się uczynić w dobie obecnej. Czas zerwać z tułactwem, z koczownictwem, z... „dynamiką". Jeżeli żydostwo nie chce zerwać, a więc nie chce zaprzestać okupowania cudzych krajów, nie powinno się dziwić, że narody rdzenne „obdarzają" żywioł żydowski nienawiścią.

Duchowa obcość żydostwa względem otoczenia

To dążenie żydostwa do wywrócenia niepożądanego z punktu widzenia interesów żydowskich układu stosunków u otoczenia potęguje duchowa jego obcość względem otoczenia, a skutkiem tego i obojętność jego wobec losów tych krajów i tych narodów, uważanych jedynie za mierzwę, za nawóz pod dalszy byt żydostwa.

Dla ludzi, deprawowanych stale przesądem o ich „wybraństwie", otoczenie nie może być niczem innem, jak tylko mierzwą.

A. Idelson—jego świadectwo

Charakteryzując pewien typ żyda, a także i twórcę teorji walki klas, Karola Marksa, A. D. Idelson, przewódca ruchu syjonistycznego na terenie Rosji, po podkreśleniu abstrakcyjnego nastawienia umysłowości żydowskiej wogóle, tak m. in. uzasadniał skłonności wywrotowe u żydów:

„Żydzi, którzy wystąpili na ogólną arenę, odznaczają się jeszcze jedną właściwością: niezależnością od tradycji. Człowiek, tkwiący w społeczeństwie i wchłaniający w siebie nowe ideje i nowe przekonania, pomimo to wszystko ulega w znacznym stopniu władzy starych przyzwyczajeń, pozostałych z przeszłości. W jego duszy tkwią sympatje i antypatje do urządzeń, do ludzi,

[1]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 269, 20.XI.1931 r. — „Wolność, równość i — żydostwo"... Jehojszue Thon

do obyczajów; szanuje on to, co logicznie neguje; on posiada cały świat wrażeń z tamtej strony pojęć chłodnych i zdrowych. To mu przeszkadza silnie w jego wolnym locie do świata nowych form, to go zatrzymuje, kiełzna, zmusza do wahań. Żyd przychodzi do nowego świata, jak tabula rasa: żadnego szacunku, żadnych iluzyj, żadnych wrażeń, któreby mu zaciemniały jego czysto logiczne twierdzenia. Jest to właściwie człowiek o pustej duszy, przepełnionej dążnościami ku nowym drogom, chłodny analityk wszystkiego, co istnieje, prostolinijny krytyk, niczem nie powstrzymywany. Kroczy jak gdyby po jakichś przedmiotach, które różniczkuje przy pomocy miarki, już zgóry przygotowanej, przyczem to, co odrzuca, odrzuca już ostatecznie, bezwzględnie, bez żalu. Sielanki starego świata nigdy go nie zachwycały i rozstaje się z niemi bez tkliwości. Jeżeli odrzuca Kościół, żaden dzwon kościelny go nie trwoży i „żadne myśli", które „ten dzwon przypomina z lat młodzieńczych" i t. d. — jak mówi poeta [1]),—dla niego nie istniały. Gdy tępi szlachtę, lub mieszczaństwo, nie troszczy się nawet o to piękno życia i o tę wyższą kulturę, których wyrazicielami były te warstwy. U żyda pozostała z przeszłości jedynie nienawiść do istniejącego stanu rzeczy, który mu zawsze ciążył. Wszystko to razem wzięte czyni z takich żydów typ głównie rewolucyjny, ściślej mówiąc typ raczej okresu niszczenia, niż twórczości, ponieważ twórczość nie może odbywać się szablonowo i na podstawie wypracowanych formułek. We wszystkich rewolucjach, poczynając od zeszłego stulecia, a kończąc na obecnej rosyjskiej, ten typ żydowski bierze udział, odgrywa dużą rolę, stanowi częstokroć duszę tego ruchu w zależności od odporności i rozwoju umysłowego tych mas, wśród których działa. Do tego typu żydów należał również Karol Marks..." [2])

Przeczulenie nerwowe żydów

Wreszcie do wywracania układu stosunków, ustalonych u pozostałych narodów, pobudza żydostwo jego stałe przeczulenie nerwowe, na które cierpi dzięki warunkom bytu w diasporze.

Fiszel Sznejurson, prof. psychjatrji, żyd, wyraźnie podkreślił w jednym ze swoich referatów w Warszawie w 1927 roku, że

[1]) Lermontow — poeta rosyjski.

[2]) „Razswiet" (Berlin) Nr. 49, (86) 9.XII.1923 r. — „Karol Marks", A. Idelson (tygodnik, organ syjonistów rewizjonistów, w języku rosyjskim, wydawany podówczas w Berlinie).

„podczas rewolucji kierownicze stanowiska zajmuje cały szereg patologicznych typów",[1])

czyli ludzi, znajdujących się w stopniu najsilniejszego przeczulenia nerwowego.

Omówienie roli jednostek rdzennych, stojących oficjalnie na czele wywrotów

W akcjach wywrotowych w poszczególnych krajach występują na pierwszym planie jednostki, rzekomo przewodzące całemu ruchowi i nie będące pochodzenia żydowskiego. Ale nie trzeba zapominać, że działalność wywrotowa żydowska, jako działalność narodu rozproszonego, więc niesamowystarczalnego, oparta jest, jak każda działalność żydowska, na pracy żywiołu rdzennego. Pozatem działa tu również niechęć żydowska do zbytecznego zatracania swojej energji narodowej. Wreszcie, polityka żydowska, jako w swoich skutkach zawsze szkodliwa dla otoczenia, musi posiłkować się jednostkami zpośród narodów rdzennych, które przez swój udział — świadomy czy też nieświadomy — winne stwarzać w pojeciu szerokich mas pozory słuszności tego ruchu i jego dobra dla danego narodu rdzennego. Takie jednostki — to są narzędzia, parawany, za któremi ukryte są osobistości żydowskie, będące istotnemi sprężynami ruchu wywrotowego. Tak było podczas wywrotu społecznego na terenie Rosji w 1917 r., kiedy to rdzenny Rosjanin Włodzimierz Uljanow („Lenin"), pojętny uczeń żydowskich teoryj wywrotowych Karola Marksa, był tym parawanem, na który celowo skierowywano uwagę zbałamuconego tłumu rosyjskiego, parawanem, za którym ukrywali się istotni przewódcy tego wywrotu, również występujący pod brzmieniem nazwisk rosyjskich, jak Bronstein („Trockij"), Apfelbaum („Zinowjew"), Sobelson („Radek"), Nachamkes („Stiekłow"), Rosenfeld („Kamieniew") i t. d.

Czy gdyby nie było „Lenina", musiałyby czynniki żydowskie zaniechać rewoluji w Rosji? Gdyby zabrakło „Lenina", to wystawionoby innego Rosjanina z pseudonimem — „Amurin", „Urałow" i t. p., to rzecz jasna.

[1]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 84, 8.IV.1927 r. — „Di Menszgeselszaft— w związku z referatami prof. Fiszela Sznejursona w Polsce". I. M. Neiman (właściwe nazwisko Fajgeł, przyp. autora).

Dążenie do przełamania niechęci narodów rdzennych do żydostwa, jako czynnika rewolucyjnego

Nadzieja na zniszczenie niechęci narodów rdzennych do żydostwa jest również jedną z silnych pobudek żydowskich do obalenia stanu rzeczy, wytworzonego przez te narody. Żydzi, jak wiadomo, stale utyskują na istniejącą wśród otoczenia niechęć, przyczem przyczyn tej niechęci doszukują się zazwyczaj poza sobą. Ogółowi żydowskiemu zdawało się i nadal zdaje się, że ta niechęć do żydostwa zniknie w razie radykalnej zmiany stosunków, istniejących dotąd w łonie tych narodów rdzennych, wśród których przebywają żydzi. Właśnie przewrót społeczny, któryby zniszczył podstawy dotychczasowego bytu pozostałych narodów, miałby zniweczyć całkowicie niechęć ich do żydostwa.

Salomon Lurje

Uczony żydowski na terenie Rosji sowieckiej, Salomon Lurje, poruszając przyczyny, które go skłoniły do zarzucenia rozpoczętej przez niego pracy, poświęconej niechęci do żydostwa w wiekach starożytnych, tak pisał w swej przedmowie do niej w 1920 r.:

„...Zarazem nastąpiły wypadki wiosenne 1917 r., kiedy to zdawało się, że judofobja, a łącznie z nią całe zagadnienie żydowskie, zniknęły na wieki razem z innemi przejawami starego ustroju..." [1])

Ben-Cion Kac

Przystępując do opisu stosowanych w Rosji pod władzą komunistyczną metod walki z niechęcią do żydów, znany publicysta żydowski i historyk, Ben-Cion Kac dał krótki historyczny zarys walki z tym przejawem w wieku XIX na terenie Rosji i w 1928 r. tak pisał:

„...Pierwsza książka w języku rosyjskim, poświęcona walce z judofobją, napisana była 124 lat temu przez żydowskiego uczonego Lwa Newachowicza... Newachowicz pokładał nadzieję w kulturze, która miała zniszczyć judofobję, a dzisiaj pokłada się nadzieję w komunizmie, w rewolucji światowej. Kiedyś promieniem światła był Jean Jeacques Rousseau, dzisiaj — Lenin... W żydowskich kołach politycznych spodziewano się, że,

[1]) Salomon Lurje „Antisemitizm w drewniem mire", wyd. Z. I. Grżebin, Berlin, Petersburg, Moskwa 1923 r. na str. 8. (w jęz. rosyjskim).

gdy upadnie ustrój reakcji, zniknie tem samem judofobja, gdyż jedno z drugiem jest związane..." [1])

Hajnt o treści książki Centralnego Biura Komunistycznej Partji

Donosząc o decyzji Centralnego Biura komunistycznej partji w Rosji, dotyczącej wydania książki, poświęconej walce z judofobją, który to prąd rozszerzył się w niezwykle silnym stopniu pod władzą komunistów, organ syjonistyczny w 1928 r. podał m. in. takie szczegóły o tej książce:

„na treść tej książki zbiorowej złożą się artykuły przewódców komunistycznych, którzy osądzają judofobję, jako zjawisko przeciwrewolucyjne... [2])

Judofobja w Rosji—jako wyraz przeciwrewolucyjny i objaw karalny

To twierdzenie o utożsamieniu judofobji na terenie Rosji z poczynaniem przeciwrewolucyjnem nie było przesadą. Mianowicie, kiedy w mieście Briansku aresztowano 13 osób za wrogie ich stanowisko wobec żyda, robotnika w fabryce wagonów, niejakiego Bergsona, żydowska agencja telegraficzna podała o tem w styczniu 1929 r., taką wiadomość:

„Wśród aresztowanych znajduje się również kierownik brygady przewozowej w tej fabryce, Azarow, który widział prześladowania i nie przedsięwziął żadnych środków, aby ochronić żydowskiego robotnika. Wspomniani aresztowani, jak również 11 robotników, oddani zostali pod sąd, jako przeciwrewolucjoniści". [3])

„W Pskowie—doniosła z Moskwy żydowska agencja telegraficzna pod datą 22 lutego 1929 r. — członek „komsomołu", Trofimow, zamordował w sypialni robotniczej, w fabryce „Metalist", młodocianego komunistę żydowskiego, Bolszeminikowa. Trofimow, który został niezwłocznie aresztowany, podczas przesłuchania oświadczył, że zamordował Bolszeminikowa dlatego, że uważał go za żyda.

„...Pogrzeb zamordowanego Bolszeminikowa zmienił się w olbrzymią demonstrację robotniczą przeciw judofobji i chuliganizmowi. Niesiono duże transparenty, które karciły zabójcę, jako przeciwrewolucjonistę". [1])

Judofobja jako zjawisko przeciw-rewolucyjne! Ale chyba anglofobja—w pojęciu „przewódców komunistycznych" — nie będzie zaliczona do objawów przeciwrewolucyjnych?

Już sam fakt nadania objawowi niechęci do żydów takiej treści wskazuje, że „rewolucja", inaczej — przewrót względnie wywrót społeczny jest nieodłącznie związana z żydostwem, że jest środkiem, stosowanym przez żydostwo w walce z otoczeniem, na barkach którego ono pragnie pasorzytować.

---

[1]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 238, 12.X.1928 r.— „Metody walki z judofobją w Rosji sowieckiej".

[2]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 102, 2.V.1928 r. — „Partja komunistyczna wypuszcza specjalną książkę przeciw judofobji".

[3]) „Der Moment" (Warszawa), Nr. 12, 14.I.1929 r. — „Aresztowano 13 judofobów".

[1]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 42, 24.II.1929 r. — Depesza z Moskwy z dn. 22 lutego 1929 r., żyd. ag. telegr.

VIII. PRZEWROTY I WYWROTY — JAKO WYRAZ OGÓLNONARODOWYCH POCZYNAŃ ŻYDOWSKICH.

Racja stanu narodów rdzennych zagraża całemu żydostwu

Rozproszenie żydowskie trwa—i nadal, według intencyj żydowskich, ma trwać. Naturalna tendencja narodów rdzennych urządzenia swego bytu w myśl swoich wyłącznie interesów również nie może zaniknąć. Zagraża ona przeto bytowi całości narodu żydowskiego — wszystkim jego częściom, rozmieszczonym w różnych krajach, i wszystkim jego warstwom, z których składa się społeczeństwo żydowskie w różnych krajach. Całe przeto żydostwo, a nie jakiś jego odłam, czy to w jednym, czy w szeregu krajów, musi być przeniknięte ideją obalania układu stosunków, istniejących u otoczenia.

Wątpliwości u otoczenia co do udziału w akcji wywrotowej wszystkich warstw żydowskich

U wielu osób zpośród otoczenia żydowskiego, jak wiadomo, istnieją wątpliwości co do tego, czy w akcjach wywrotowych biorą udział wszystkie warstwy społeczeństwa żydowskiego. Łatwo wtedy wysnuwać wnioski, nie mające żadnego oparcia o rzeczywistość. Powierzchowność obserwacji sprzyja tym powątpiewaniom.

Brak wątpliwości istnieje tylko w stosunku do żydowskich warstw t. zw. robotniczych. Te bowiem w ostatnich dziesiątkach lat w związku z rozwojem przemysłu biorą w akcjach wywrotowych udział bardziej bezpośredni, masowy, a zatem widoczniejszy i dlatego otoczeniu wydaje się, że warstwom innym zpośród społeczeństwa żydowskiego te tendencje wywrotowe są zupełnie obce.

Czy jednak udział w każdej akcji, a więc i wywrotowej, nie może być również udziałem pośrednim, mniej dostrzegalnym?

Wątpliwości odnośne u aryjskich sceptyków istnieją co do trzech grup, mających jakby odrębne ideały i żyjących jakby wyłącznie temi odrębnemi ideałami: co do syjonistów, żyjących w sferze dążeń do zdobycia Erec Izrael i powrotu do tego kraju; ortodoksów, żyjących w sferze nakazów religijnych, a więc jakby dalekich od wszelkich przewrotów, wreszcie — finansistów, pochłoniętych myślą powiększania swoich fortun, a więc również rzekomo dalekich od wszelkich przewrotów niebezpiecznych w zasadzie dla warstw zamożnych.

Sceptycy zpośród narodów rdzennych zadają sobie zazwyczaj pytania: jak w takich warunkach zrozumieć przychylne stanowisko wobec akcji wywrotowej ze strony tych wszystkich grup żydowskich, zwłaszcza finansjery żydowskiej? Przecież przewrót społeczny musi je również dotknąć w swoich skutkach?

Czy te wątpliwości są słuszne?

Zestawienie wojen u narodów rdzennych z wywrotami u żydostwa

Czy zwłaszcza wątpliwość, zawarta w ostatniem pytaniu, nie jest identyczna z wątpliwością co do skłonności udziału w wojnach ze strony więcej zamożnych warstw tych narodów, które prowadzą wojny? A czy kto odważy się twierdzić, że te warstwy posiadające unikają wojen, aby uniknąć śmierci, zwłaszcza, gdy zagrożony jest ich byt narodowy?

Czy przed wybuchem ostatniej wojny światowej po stronie niemieckiej elita tego społeczeństwa—ze względu na swe bezpieczeństwo osobiste—sprzeciwiała się wojnie?

Czy po stronie francuskiej było inaczej?

A dlaczego takie stanowisko zajmowała elita wśród tych społeczeństw?

Chodziło bowiem o dalszy, więcej pomyślny, byt tych narodów, a wojna jest środkiem walki o ten byt narodowy. Mniemano właśnie po stronie niemieckiej, że nadszedł wówczas moment, kiedy wojna jest nieodzowna dla dalszego bytu Niemiec.

Wojna—to ultima ratio narodów osiadłych, inna rzecz, że dzięki wpływom światowego żydostwa, coraz częściej stosowana jest wówczas, gdy jej właśnie nie wymaga istotne dobro tych narodów.

Wywrót społeczny—ultima ratio żydostwa

Akcja wywrotowa, czyli wywrót społeczny, jest tym właśnie odrębnym środkiem walki, który naród żydowski zmuszony jest stosować, jako swoją odrębną ultima ratio, wobec swego otoczenia, aby wśród niego móc nadal pasorzytować. Dlatego też najzamożniejsze warstwy społeczeństwa żydowskiego, nie wyłączając finansjery żydowskiej, a raczej z nią na czele, biorą udział w każdej akcji wywrotowej, pomimo, że częstokroć przewrót społeczny w jakimś kraju musi pośrednio ujemnie odbić się również i na tych warstwach. Wojna jest wojną. A la guerre, comme á la guerre! W przewrocie musi zniknąć nie jedna fortuna żydowska i nie jedno życie żydowskie, tak samo, jak ma to miejsce u narodów rdzennych, gdy one prowadzą wojnę.

Próba zaprzeczenia przez kogoś możliwości świadomego udziału w akcjach wywrotowych najzamożniejszych warstw społeczeństwa żydowskiego w świecie — przez fakt np. przytoczenia utraty przez szereg żydów ich fortun w okresie jakiejś danej akcji wywrotowej w jakimś kraju — przypominałaby twierdzenie, jakoby Prusacy nie prowadzili świadomie w 1915 r. wojny z Rosją, bo... Prusy Wschodnie uległy najściu wojsk rosyjskich, albo jakoby marszałek francuski, generał Ferdynand Foch, nie brał świadomego udziału w wojnie światowej, bo... utracił w niej dwie bliskie sobie osoby — syna i zięcia.

Przejście do uzasadnienia szczegółowego

Po tych uwagach ogólnych przejdziemy teraz do szczegółowszego uzasadnienia udziału w akcjach wywrotowych każdej z wymienionych trzech grup, co do których, jak wspomniałem, mogłyby istnieć wątpliwości.

Zakres działalności syjonistycznej

Czy syjoniści mogą nie brać udziału w tych poczynaniach w krajach rozproszenia?

Aby odpowiedzieć na powyższe pytanie, trzeba sobie uprzytomnić, czy syjoniści zrywają swoją łączność z krajami rozproszenia, czy też nie.

I. Grinbaum

„Należy rozróżniać pojęcia odbudowy Erec Izrael i syjonizmu — dowodził Icchok Grinbaum na syjonistycznej Radzie partyjnej w Warszawie

w 1929 r. — Odbudowa Erec Izrael jest tylko częścią ideału syjonistycznego"[1]).

Syjoniści przeto nie zrywają z trybem życia w rozproszeniu.

„Życie pędzi żydów do rewolucji, bądź do syjonizmu, lub też do obu razem..." — mówił tenże Grinbaum w 1927 r. na syjonistycznej Radzie partyjnej w Nowym Yorku.

Świadectwo miarodajne.

Przewroty, wywroty — zapowiedź lepszego jutra dla żydostwa

Samo założenie dążenia żydostwa do przewrócenia danego układu stosunków w tym lub innym kraju oparte jest na nadziei żydostwa na lepszą przyszłość.

Wywrót w Rosji 1917 r.

Weźmy dla przykładu wywrót w Rosji w 1917 roku.

Ahad — haam

Jakie nadzieje łączyło żydostwo z wywrotem w Rosji, to wynika pośrednio z listów syjonisty Ahad-haama[2]), napisanych przez niego z Londynu w owym czasie w związku z wybuchem rewolucji w tym kraju.

„Będziecie zapewne dziwili się, — pisał on w dniu 2 kwietnia 1917 r. do swego przyjaciela Lubarskiego w Nowym Yorku — że w tak dużym liście nie znalazłem miejsca, aby wyrazić swoją radość z powodu dużego przewrotu w kraju naszych urodzin? Moja odpowiedź jest akurat taka, jak tej matki narzeczonego, która nie chciała brać udziału w tańcach w dzień jego ślubu: „lepiej zaczekać na obrzezanie". Tymczasem żydzi są „tancerzami" (to jest weselącymi się, przyp. tł.) zarówno w Rosji, jak i tutaj, a napewno i u was"[3]).

„O zadziwiającem wydarzeniu ostatniego czasu — pisał tenże Ahad-haam w dniu 6 kwietnia 1917 r. również z Londynu, do swego przyjaciela, Jehojszue Aisen-

[1]) „Der Moment" (Warszawa) Nr. 7. 8.I.1929 r. — „Sesja syjonistyczna Rady Partyjnej".

[2]) „Ahad-haam", — dosłownie „jeden z narodu" (hebr.), pseudonim Oszera Ginzberga (1856 — 1927 r.) jednego z najwybitniejszych myślicieli żydowskich odłamu syjonistycznego, twórcy tajnego zakonu „Bnei Moszija" („synowie Mojżesza"), mającego skupiać ludzi o wielkim duchu i o silnej miłości do narodu, na których, jak na Mojżeszu pierwszym, ciążyć winno zadanie wychowania i kierowania sprawami narodu żydowskiego.

[3]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 78. 1.IV.1927 r. — „10 lat żydowskiego równouprawnienia w Rosji", Ben-Cjon Kac.

stadta w Genewie, — co mam wam pisać? Jeszcze w sercu mam mieszaninę różnych uczuć i myśli i nie mogę wyjaśnić sobie tego chaosu. Jedno wiem tylko, że należy obecnie żyć, gdyż jeszcze większe cuda oczekują nas. Będzie dużą niesprawiedliwością Opatrzności, jeżeli ja i wy i nam podobni, którzyśmy żyli wśród trosk, niedoczekamy się radości. A więc, mój drogi, jest tutaj nadzieja. Nie mogę wam pisać szczegółowo, lecz naogół wypadki rozwijają się w sposób pomyślny dla nas. Również przewrót w Rosji, jeżeli się utrzyma, jak możemy spodziewać się, przyniesie dla nas tylko dobre"[1]).

„W kraju naszych urodzin — pisał tenże Ahad-haam tegoż 6 kwietnia 1917 r. z Londynu do swego przyjaciela, dr. Czernowicza — jest obecnie radość. Jak można zorjentować się na podstawie krótkich informacyj, które tutaj dochodzą, wierzymy, że nadszedł koniec „królestwa niesprawiedliwości", że żydzi również odetchną. Ciężko jest przewidzieć wynik cudownych wypadków nietylko w Rosji, lecz również w całym świecie. Może być, że zobaczymy jeszcze większe od tego cuda jeszcze w innych miejscach"[2]).

Ocena treści tych listów

Radość Ahad-haama, a z nim kierowniczych czynników żydowskich, była zrozumiała. Rewolucja na terenie Rosji w wyjątkowej mierze ułatwiała walkę polityk m żydowskim o urzeczywistnienie ich celów — nietylko w stosunku do terenu b. Imperjum rosyjskiego, czyli jednej szóstej części globu ziemskiego, lecz, co ważniejsza, w stosunku do terenu Erec Izrael: z chwilą wybuchu przewrotu na terenie Rosji, będącej sprzymierzeńcem angielskim w ówczesnej wojnie z Rzeszą Niemiecką, Anglja musiała stawać się więcej uległą w rokowaniach z czynnikami żydowskiemi co do wzięcia na siebie mandatu odbudowy siedziby żydowskiej w Palestynie. Ewentualny podówczas opór w tym względzie ze strony narodowych czynników angielskich, przewidujących duże niebezpieczeństwa z tego powodu dla stosunków Anglji ze światem muzułmańskim, mógł być—z chwilą wybuchu przewrotu w Rosji—tem łatwiej szachowany ze strony kierowników światowej polityki żydowskiej groźbą ofiarowania tego mandatu... Rzeszy Niemieckiej. Ta ostatnia łudziła się jeszcze w owym okresie nadzieją, że ta rola jej przypadnie, tem więcej, że 1917 r. był to właśnie okres, kiedy szala zwycięstwa w wielkiej wojnie bynajmniej nie przeważyła się jeszcze na stronę t. zw. Koalicji, a więc i British Empire... Ahad-haam miał dane w roku 1917, by mniemać, że ciężko będzie przewidzieć wynik cudownych wypadków nietylko w Rosji, lecz również w całym świecie...

Ahad-haam, który

„osobiście uczestniczył w politycznej pracy przygotowawczej, która była potrzebna dla osiągnięcia deklaracji Balfoura"[1]),

miał chociażby w tym zakresie podstawy do radości i do twierdzenia, że „zobaczymy większe od tego cuda jeszcze w innych miejscach".

Jeżeli przewrót w Rosji musiał mieć tak dodatnie skutki dla ogólnych celów polityki żydowskiej — zarówno w odniesieniu do krajów diaspory, jak i Erec Izrael — to w tej akcji przygotowawczej musiało brać udział — w formie mniej lub więcej otwartej — całe żydostwo, a więc i syjoniści.

Ben-Cjon Kac — jego świadectwo

Charakteryzując w 1928 r. działalność Jehiela Czlenowa, jednego z przewódców syjonistycznych w zakresie światowym, który nawet był w tej działalności przez pewien czas zastępcą dr. Teodora Herzla, historyk i publicysta żydowski, Ben-Cjon Kac m. in. pisał:

„Gdy ja już redagowałem „Hazmon"[2]) w Wilnie, miał miejsce jubileusz „Bnej Cjon"[3]) w Moskwie. W czasie jubileuszu otrzymałem depeszę z Moskwy, podpisaną przez Czlenowa, który wyraził swoje zadowolenie, że jedyny organ hebrajski w Rosji znajduje się w moich rękach. Wiedziałem, że nie wszyscy są z tego zadowoleni, szczególnie zaś Ahad-haam i dr. Klausner, którzy początkowo byli przeciwni taktyce „Hazmon" z powodu jego ustosunkowania się do rewolucji rosyjskiej.

---

[1]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 78. 1.IV.1927 r. — „10 lat żydowskiego równouprawnienia w Rosji", Ben-Cjon Kac.

[2]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 78. 1.IV.1927 r. — „10 lat żydowskiego równouprawnienia w Rosji", Ben-Cjon Kac.

[1]) „Der Moment" (Warszawa) Nr. 18. 20.I.1928 r. — „Mówiący prawdę — z powodu pierwszej rocznicy Ahad-haama", Emanuel.

[2]) „Czas" przyp. tłum.

[3]) „Bnej Cjon" (Synowie Syjonu), tajny związek syjonistyczny, mający swoje oddziały w różnych krajach pobytu żydów.

Dlatego też dla mnie było szczególnie miło otrzymać depeszę od Czlenowa, nie z racji czci dla mnie, ale dlatego, że chodziło w tym wypadku o sprawę zasadniczą. Dla mnie było jasne, że nie wszyscy kierownicy syjonistyczni podzielali zdanie Ahad-haama, że żydzi nie powinni czynnie mieszać się do rewolucji rosyjskiej. Dr. Czlenow trzymał się jednak w tej sprawie innego zdania i, poza działalnością syjonistyczną, brał on również udział w ogólnej palityce żydowskiej..." [1]).

Dr. Jehiel Czlenow brał „również udział w ogólnej polityce żydowskiej", czyli ściślej wyrażając się, popierał akcję czynnego mieszania się żydów do rewolucji rosyjskiej.

Jedyny organ hebrajski w Rosji, który zajmował stanowisko, że żydzi powinni czynnie brać udział w rewolucji rosyjskiej, zaszczycony został depeszą gratulacyjną loży „Bnei Cjon" w Moskwie w dzień jej jubileuszu.

Stanowisko zatem elity społeczeństwa żydowskiego wobec akcji wywrotowej — przynajmniej w odniesieniu do terenu rosyjskiego—zostało określone jasno.

Ocena stanowiska Ahad-haama

Czy z tego, że Ahad-haam, jak pisał Ben-Cjon Kac, nie podzielał zdania o słuszności czynnego, a więc bezpośredniego mieszania się żydów do rewolucji na terenie Rosji, miałoby wynikać, że był on przeciwny wszelkiemu, a więc także i pośredniemu udziałowi żydów w rewolucji?

Ahad-haam, publicysta, przeprowadzający ideję Erec Izrael, jako duchowego ośrodka [2]) całego światowego żydostwa, jakkolwiek nie negujący konieczności wytworzenia w tym kraju większości żydowskiej, stał wszakże na stanowisku bytu żydostwa w rozproszeniu, a więc tem samem musiał stać na zasadniczem stanowisku niezbędności dla żydów akcji wywrotowej, bez której trwały byt w rozproszeniu jest niemożliwy. W tym zakresie syjoniści byli między sobą zgodni.

---

[1]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 36. 10.II.1928 r. — „Jehiel Czlenow". „Wspomnienie". Ben-Cjon Kac.

[2]) Stąd nazwa „ahadhamizm", kierunek myśli w publicystyce żydowskiej, zwalczającej m. in. ideję budowy państwowości żydowskiej w Erec-Izrael przez skupienie w nim żywiołu żydowskiego, kierunek oparty zresztą na opacznem zrozumieniu przez wielu żydów myśli Ahad-haama, jak to on sam podkreślił przy końcu swego życia w rozmowach z działaczami żydowskimi, np. z Zobem Żabotińskim.

Sprawa udziału kół religijnych w akcjach wywrotowych

Przechodzimy teraz do rozpatrzenia wątpliwości co do udziału w akcjach wywrotowych żydowskich kół religijnych.

Czy koła te różnią się w poglądach na zasadnicze sprawy żydowskie od innych grup żydowskich?

Hilel Cajtlin — jego świadectwo

Podkreślając bezpodstawność tego zacietrzewienia, które w ostatnich latach zaczęło się uzewnętrzniać wśród żydostwa światowego w poglądach na wiele spraw, wybitny publicysta z obozu religijnego z terenu Polski, Hilel Cajtlin, w 1928 r. pisał:

„a jednak pozwalam sobie powiedzieć, że niema zasadniczej różnicy między naszemi skrajnemi grupami. Jest to walka o słowa. Pogląd na świat, na losy narodu żydowskiego, na jego przeszłość i przyszłość, na treść jego życia i na sens jego cierpień — jest u wszystkich naszych skrajnych partyj jeden i ten sam".[1])

Uzasadnienie udziału kół religijnych w akcjach wywrotowych

Jeżeli walka z „racją stanu" narodów rdzennych jest zjawiskiem historycznem w dziejach narodu żydowskiego, to któż mógł być powołanym w ciągu całej dotychczasowej historji żydowskiej do prowadzenia tej walki, jak nie właśnie koła religijne, z których zdawiendawna składała się cała społeczność żydowska?

Stanowiąc istotną część społeczeństwa żydowskiego, koła religijne nie mogą usunąć się z obrębu walki z „racją stanu" narodów rdzennych tylko z tego powodu, że na arenę publiczną w państwach o względnie rozwiniętym przemyśle poczęły w wieku XIX-ym występować w łonie społeczeństwa żydowskiego koła t. zw. robotnicze. Żydowskie koła robotnicze przez swoje pojawienie się ułatwiły tylko pracę kół religijnych, bo powiększyły powierzchnię tej walki z narodami rdzennemi, ale przez fakt swego pojawienia się na arenie publicznej bynajmniej nie zdjęły z kół religijnych historycznego obowiązku. Przecież te walki prowadzone są faktycznie — wyrażając się przytoczonemi słowami dr. Sz. Eisenstadta — o urzeczywistnienie ideału proroków.

---

[1]) „Der Moment" (Warszawa) Nr. 132. 8.VI.1928 r., — „Lęk przed duchem". Hilel Cajtlin.

Któż jest bardziej powołany do walki o urzeczywistnienie ideałów proroków, jak nie żydowskie koła religijne?

Jak koła te mogłyby stać zdala od walk z narodami rdzennemi, kiedy do tych walk zmusza żydów także stara hebrajska religijna pieśń zemsty, śpiewana rok rocznie podczas świąt wielkanocnych w zaciszu domowem przez każdego ojca rodziny żydowskiej, tak samo, jak czynił jeszcze rabin Akiba w Bnei Brak „owej nocy" roku 132 po Chrystusie.[1])

Wywrotowcy — przewódcy z kół religijnych

Wybitny działacz żydowski, przyjaciel Ahad-haama, rabin gminy żydowskiej w Moskwie z okresu przed przewrotem na terenie Rosji z roku 1917 r., Mazo, opisując w swoich pamiętnikach „typy pierwszych żydowskich rewolucjonistów" na terenie tego kraju z okresu przed rokiem 1905, tak pisał o Aliezarze Cukiermanie, jednym z wybitniejszych z tej grupy:

A. Cukierman

„Cukierman stał się przyjacielem rosyjskiego włościaństwa... Zarazem jednak pozostał on prawowiernym żydem, oddanym synem swego narodu, obawiam się powiedzieć, że pozostał on nabożnym, ale niema dla mnie wątpliwości, że nawet w czasach, kiedy pędził życie nielegalne i zakopał się w ciemne piwnice, ukrywając się pod cudzem nazwiskiem — również wówczas, przypuszczam, w cichości modlił się i otwierał swoje serce przed Bogiem...

„W 1905 roku, po pierwszej rewolucji, Wiera Figner[2]) opublikowała pamiętniki o swych towarzyszach nielegalnej pracy rewolucyjnej. Wiera Figner nadmienia w jednem miejscu, że Cukierman swoją niesłychaną siłę fizyczną i duchową czerpał z pieśni, które zwykł był czytać po hebrajsku... To pewne, że Cukierman odmawiał psalmy i czytał proroków" [3]).

Dr. J. Aptekman

A dr. Józef Aptekman?

„W wieku lat 77 — podała depeszę z dnia 13 lipca 1926 r. z Moskwy żydowska agencja telegraficzna — zmarł w Moskwie nestor rewolucjonistów żydowskich, dr. Józef Aptekman.

„Zmarły brał czynny udział w dawnej partji rewolucyjnej „Ziemla i wola" oraz w późniejszym ruchu rewolucyjnym w Rosji.

„Józef Aptekman pochodzi z rodziny gaonów i sławnych rabinów i otrzymał w młodości wychowanie religijne" [1]).

Towarzysz dr. Józef Aptekman nie stanowił bynajmniej wyjątku.

Szlome Polaczok

W lecie 1928 r. zmarł w Nowyw Yorku rabin i uczony żydowski, Szlome Polaczok, który w 1905 roku stał na czele słynnej w kołach żydowskich uczelni rabinicznej w Lidzie.

„Wiadomość o przedwczesnej śmierci rabina uczonego („hagaon") Polaczoka — głosiła w sierpniu 1928 r. depesza z Moskwy żydowskiej agencji telegraficznej — uczyniła silne wrażenie w moskiewskich kołach żydowskich. Między wodzami żydowskiego ruchu komunistycznego znajduje się wielu byłych uczniów zmarłego, którzy uczyli się pod jego kierownictwem w Lidzkiej uczelni rabinicznej" [2]).

Dr. I. Steinberg

Przyjrzyjmy sie jeszcze postaci dr. Icchoka Steinberga...

„Dr. Steinberg jest... jednym z wodzów rosyjskich eserów[3]). Po rewolucji w Rosji przez pewien czas zajmował posterunek ministra sprawiedliwości. Dzisiaj dr. Steinberg jest emigrantem w Berlinie. Jak wiadomo, Steinberg jest nabożnym ortodoksyjnym żydem i wielkim talmudycznym uczonym..." [4]) —

— taką informację o nim podała w styczniu 1927 r. żydowska agencja telegraficzna, gdy donosiła, że właśnie dr. Icchok Steinberg otrzymał pierwszą nagrodę za najlepszy dramat...

---

[1]) „Nasz Przegląd" (Warszawa) Nr. 109, 18.IV.1924 r. — „A było to owej nocy", prof. dr. Majer Bałaban, p. wyżej.

[2]) Żydówka, która brała czynny udział w akcji wywrotowej na terenie Rosji w końcu XIX wieku.

[3]) „Hajnt" (Warszawa) Nr 127, 4.VI.1926 r. — „Moje pamiętniki" J. Mazo (publikacja pośmiertna, przyp. tł.).

[1]) „Nasz Przegląd" (Warszawa) Nr. 194. 15.VII.1926 r. — Depesza z Moskwy żyd. ag. tel. z dnia 13 lipca.

[2]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 182, 3.VIII.1928 r.—Depesza z Moskwy żydowskiej agencji telegraficznej.

[3]) Socjalistów-rewolucjonistów.

[4]) „Hajnt" (Warszawa) Nr 17, 20.I.1927 r. — „Były bolszewicki minister oświaty, Icchok Steinberg, otrzymuje pierwszą nagrodę za najlepszy dramat niemiecki". Depesza żydowskiej agencji telegraficznej.

„niemiecki“ — „Der dörner Weg“ na konkursie, urządzonym przez towarzystwo imienia Göthego, oraz przez teatr w Bremen.

Trzeba wiedzieć, że dr. Icchok Steinberg zajął fotel „ministra sprawiedliwości“ w pierwszym komunistycznym zespole „komisarzy ludowych“ z „towariszczem“ Włodzimierzem Uljanowym-Leninem na czele, jako członek rządu... robotników i włościan!

„Nabożny żyd i wielki talmudyczny uczony” — komisarzem ludowym do spraw wymiaru sprawiedliwości w okresie „rządów komunistycznych”...

Ten udział ortodoksy żydowskiego w zarządzie, a raczej w niszczeniu Rosji jest paradoksem tylko ze stanowiska narodów rdzennych.

Wychodząc ze stanowiska żydowskiego, taki udział ortodoksy żydowskiego jest naturalny: w burzeniu układu stosunków na terenie danego kraju jest tak samo zainteresowany ortodoksa żydowski, jak żydowski robotnik, czy kapitalista. Wszyscy są żydami, wszyscy stanowią składową część społeczeństwa żydowskiego, jak żywiołu rozproszonego, a zatem wszyscy są zainteresowani w łamaniu danego układu stosunków u narodów rdzennych. Dlatego też dr. Icchok Steinberg, jako ortodoksa żydowski, w zespole komunistycznych komisarzy ludowych w Rosji był zupełnie na właściwem miejscu. Wypłynął na powierzchnię zmąconego życia rosyjskiego dzięki temu, że i żydostwo religijne wzięło udział w rewolucji komunistycznej.

Sz. Asz — jego ocena tego przewrotu wiosennego

Pamiętamy, jak to przewrót wiosenny 1917 r., jako wstęp do wypadków październikowych, umożliwił objęcie władzy w Rosji przez żydowskich „komisarzy ludowych”.

„O tej samej porze roku, w której nastąpiło wyzwolenie żydów z niewoli egipskiej — pisał w kwietniu 1925 r. Sz. Asz., gdy wspominał owe wydarzenia rosyjskie — rok 1916 przyniósł z sobą ich oswobodzenie od jarzma Rosji i dlatego Pesach roku 1917 stał się bardziej dzisiejszym i współczesnym, niż tamten... Boże, bądź pochwalony za Pesach roku 1917...

„Im większa radość, tem większa żałoba. Każdy Pesach wymaga swej ofiary. Ale żaden Pesach nie żądał tylu ofiar, ile rosyjski. Od wieków przelewa się krew za wyzwolenie Rosji. A na ołtarzu tym największe daniny myśmy składali. Ilu młodzieńców, ilu chłopców żydowskich, prawie dzieci, spoczywa pod murami więziennemi ze ściętemi głowami i ramionami. Ile grobów zaściela drogę na Sybir, a teraz pędzą po niej sanie, wioząc z powrotem wolnych bohaterów...” [1])

„Jarzmo” Babilonu, „jarzmo” Egiptu, „jarzmo” Hiszpanji i t. d., wreszcie „jarzmo” rosyjskie. Rok 1917 przyniósł ze sobą oswobodzenie żydów od „jarzma” Rosji. Zbrodnicza Rosja napadła na kraj żydowski, ujarzmiła ten nieszczęsny lud, aż nareszcie zdołał się z jarzma uwolnić w 1917 r...

Walki żydowskie w 1917 r. na terenie Rosji są tylko dalszym ciągiem tego pasma walk z otoczeniem, które ciągnie się od zaczątków historji żydowskiej, a którego końca niepodobna przewidzieć. Żydowskie koła religijne, ci piastuni tradycyj żydowskich, brały udział w pierwszych szeregach rewolucji. I tak bywa wszędzie.

Udział kół finansowych w akcjach wywrotowych

Pozostaje rozpatrzenie sprawy udziału w działalności wywrotowej kół finansjery żydowskiej.

Finansjera żydowska—jej rola w życiu żydowskiem

Zamożne warstwy żydowskie, z finansjerą żydowską na czele, są w tem większej mierze zainteresowane we wszelkiej akcji wywrotowej, w im większej mierze racja stanu narodów osiadłych godzi w byt narodu żydowskiego w jakiejś części globu ziemskiego. Są one bowiem taką samą składową częścią społeczeństwa żydowskiego, jak i inne jego części. Co więcej, są one tą warstwą, która mu przewodniczy przedewszystkiem dlatego, że ma najdogodniejsze warunki wpływu na życie pozostałych narodów, a więc i w zakresie wywoływania wśród nich przewrotów społecznych.

I dzisiaj istotne kierownictwo sprawami żydowskiemi w zakresie światowym ześrodkowane jest w rękach najzamożniejszych warstw żydowskich, żydowskiej wielkiej finansjery.

---

[1]) „Nasz Przegląd“ (Warszawa) Nr. 98, 8.IV.1925 r.—„Ostatni pesach w carskiej Rosji“, Szalom Asz.

Lord Rothschild i deklaracja Balfoura

Wszak lord Artur James Balfour swój list z dnia 2 listopada 1917 r., znany pod nazwą „deklaracji Balfoura", pisał do... Waltera Rothschilda, bankiera w Londynie[1]).

Jakób Schif i traktat o obronie mniejszości

O drugim akcie, niemniej ważnym od pierwszego dla światowego żydostwa, mianowicie o tak zw. „traktatach o mniejszościach" w 1919 r. zdecydował znowu Jakób Schif, bankier w Nowym Yorku i Louis Marshal, prezes żydowsko-amerykańskiego komitetu w Nowym Yorku, czyli ludzie reprezentujący właśnie koła finansjery żydowskiej w Stanach Zjednoczonych A. P.

Na bankiecie, urządzonym w Paryżu przez żydów rosyjskich w lipcu 1928 r., w sali restauracji Dingera przy ul. Lafayette, na cześć Louis Marshala, ten ostatni powiedział:

> „Jakób Schif zwykle podkreślał, że kwestja żydów w różnych krajach musi być przedewszystkiem rozwiązana na miejscu, gdzie oni zamieszkują. To mieliśmy na względzie, gdyśmy przeprowadzili traktat ochrony praw mniejszości narodowych..."[2]).

Rola finansjery żydowskiej w przewrotach

Zatem zamożne warstwy żydowskie, przewodnicząc swemu społeczeństwu, nie mogą unikać udziału w akcjach wywrotowych, stanowiących swoisty i nieodzowny dla całego żydostwa środek walki o byt w rozproszeniu.

I tak samo, jak naród osiadły prowadzi wojnę ze swoim sąsiadem w nadziei, że wywalczy dla siebie lepszą przyszłość, tak samo żydostwo organizuje przewrót społeczny — tę swoją ultima ratio w nadziei, że poprawi warunki bytu na terenie danego kraju dla żywiołu żydowskiego wogóle. Wskutek tego żydostwo musi być i jest przygotowane na straty, które są w takiej walce nieuniknione. Wszak żydostwo nie może nie myśleć o zabezpieczeniu przyszłości swoim pokoleniom, a bez przewrotów, poprzedzanych zazwyczaj wojną,

---

[1]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 245, 2.XI.1927 r. — „10 lat deklaracji Balfoura".

[2]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 166, 16.VII 1928 r. — „Uroczysty bankiet na cześć Louis Marshala..."

a więc i bez strat, ta lepsza przyszłość w pojęciu żydowskiem, jest nieosiągalna.

Okoliczności, łagodzące niebezpieczeństwa przewrotów dla żydostwa

Nie należy zapominać również o okolicznościach, które w wyjątkowej mierze łagodzą dla żydostwa niebezpieczeństwo, związane z udziałem w akcjach wywrotowych zamożnych warstw żydowskich, zwłaszcza zaś wielkiej finansjery.

Inicjatywa w czasie i miejscu

Żydostwo przecież, organizując przewroty społeczne, jako swoją żydowską ultima ratio, jest w danej akcji stroną atakującą, a więc posiadającą inicjatywę. Wobec tego o n o decyduje o miejscu i czasie ataku na dany naród, a skutkiem tego ma m o ż n o ś ć w y b r a n i a dla siebie czasu ku temu najodpowiedniejszego, a więc i również względnego zabezpieczenia się przed uszczerbkiem, połączonym z tą akcją wywrotową.

Ruchomość kapitałów i łatwość ich przesuwania

Jako żywioł niesamowystarczalny, a więc pośredniczący jedynie w wymianie dóbr ekonomicznych w łonie narodów rdzennych, operuje żydostwo głównie kapitałem ruchomym i to nie zawsze oficjalnie własnym, skutkiem czego posiada względną łatwość przesunięcia tego kapitału do tych dziedzin i na te tereny, które według informacyj żydowskich, nie powinne być lub nie mają być dotknięte skutkami przewrotu, wywołanego w jakimś kraju. A przesunięcie tego kapitału ruchomego jest tem łatwiejsze, że życie narodów rdzennych pod wpływem żydowskim jest tak samo w zakresie ekonomicznym spublicznione, a więc udostępnione dla każdego obcego przybysza, a tem samem dla żywiołu żydowskiego, jak jest ono spublicznione, a więc udostępnione dla każdego obcego w zakresie politycznym, kulturalnym i t. d.

Kilka przykładów związanych z zamętem w Rosji w 1917 r.

Dzięki temu faktowi posiadania przez sfery zainteresowane pośród społeczeństwa żydowskiego wiadomości o przewrocie, który miał wybuchnąć w Rosji w 1917 r., staje się zrozumiałem zjawisko, stwierdzone przez wywiad

rosyjski (ochranę), że żydowskie sfery gospodarcze w Rosji nagle poczęły masowo likwidować swoje interesy w czasie, znacznie poprzedzającym przewrót. Raport dostarczony na pięć miesięcy przed wybuchem rewolucji z 1917 r. Departamentowi Policji rosyjskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przez petersburski oddział „ochrany", zawierał dosłownie taką treść:

> „jedyne elementy, które są jak barometr, liczą się z możliwością całkowitej anarchji w Rosji. Są to żydzi. Pocichu starają się oni likwidować swoje interesy i pragną, choćby nawet na pewien czas, osiedlić się zagranicą". [1])

I oto falangi zamożnego żydostwa z terenu Rosji popłynęły na tereny innych państw — szczególnie zaś Niemiec, Francji, Anglji, Stanów Zjednoczonych A. P. Ulice Berlina Paryża, Londynu, Nowego Jorku poczęły rozbrzmiewać mową rosyjską o akcencie żydowskim, rozpoczęła się wzmożona orgja spekulacyjna na giełdach. W ręce żydów rosyjskich poczęły przechodzić całe gałęzie życia gospodarczego na terenach tych państw. W rękach żydów rosyjskich od okresu wojny światowej znalazły się dostawy produktów żywnościowych dla Londynu. Ceny biletów w teatrach w Londynie podskoczyły w dwójnasób, dzięki wykupieniu ich przez żydów rosyjskich i wydzierżawieniu ich przez nich po cenach droższych, niż poprzednio. Wiele domów w Berlinie znalazło się w rękach żydowskich. Handel futrzany w Lipsku został opanowany przez żydów rosyjskich.

Te wszystkie ogólnie znane fakty świadczą, że zamożne warstwy żydowskie, wiedząc, co czeka Rosję, opuściły zawczasu jej granice i, zabierając ze sobą swe zasoby pieniężne, umiały dobrze wykorzystać zamęt powszechny.

Rozkład strat, związanych z przewrotami, na ogół żydowski

Dalszą okolicznością, sprzyjającą zabezpieczeniu zamożnych warstw żydowskich z finansjerą na czele przed stratami materjalnemi z ich strony na terenie krajów, które wystawione zostały przez czynniki żydowskie na

[1]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 164. 22.VII.1927 r. — „Wykryte materjały do historji żydowskiej w Rosji" (z „czerwonego archiwum, 17-ego tomu"). Ben-Cion Kac.

przewrót społeczny, jest to, że w przeprowadzeniu takich poczynań zainteresowane jest całe światowe żydostwo, nie zaś wyłącznie ta część jego, która zamieszkuje dany kraj, wobec czego jej straty materjalne nie obarczają jej samej, lecz ogół żydów na świecie bierze na siebie ten ciężar.

Uzasadnienie tego objawu

Złe warunki bytu politycznego dla żydów w jakimś kraju pośrednio odbijają się w sposób ujemny na żydostwie z innych krajów. W takim kraju żywioł żydowski, zarówno miejscowy, jak i obcy, nie może należycie żyć na społeczeństwie rdzennem i nie może w zgodzie z interesami żydostwa w pozostałych krajach, a więc w zgodzie ze światową polityką żydowską, wywierać odpowiedniego wpływu na kierunek polityki danego kraju w dziedzinie gospodarczej. Miejscowy żywioł żydowski zdradza w takim kraju niepożądaną z punktu widzenia ogólnych interesów żydowskich tendencję do ucieczki z takiego kraju: następuje wzmożona, a przytem chaotyczna, emigracja, obejmująca głównie warstwy niezamożne, wskutek czego dany kraj pozbywa się żywiołu żydowskiego i wysuwa się zpod wpływu żydostwa; natomiast w krajach takiej nowej imigracji wzmaga się niechęć do tych nowoprzybyłych żydów, a pośrednio i do miejscowych i w ten sposób pogarsza się sytuacja całego żydostwa.

Żydostwo wie dobrze, jak to wynika choćby z wywodów dr. Teodora Herzla, że judofobja na terenie jakiegoś kraju wzmaga się w miarę powiększania się w nim ilości żywiołu żydowskiego, mianowicie, że

> „kwestja żydowska — jak pisze Herzl — istnieje wszędzie, gdzie tylko znajduje się większa liczba żydów: tam gdzie jej niema, przywożą ją z sobą imigranci żydowscy". [1])

Wywrót w Rosji w interesie całego żydostwa

We wrześniu 1926 r. bawił chwilowo w Wiedniu wybitny działacz żydowski z obozu syjonistycznego z terenu Stanów Zjednoczonych A. P., Rubin Breinin. Powracał on wła-

[1]) Dr. Tedor Herzl—„Judenstaat" (Państwo żydowskie), tłom. z niemieckiego, wyd. akad. młodzieży syjonistycznej „Jardenja" przy „Merkazie", Warszawa, Królewska 43; (na str. 15).

śnie ze swej podróży, odbytej do Palestyny i Rosji, w których to krajach zwiedzał kolonizację żydowską.

Rubin Breinin

W rozmowie swojej z korespondentem wiedeńskim warszawskiej żargonówki tak się wyraził m. in. o swoich wrażeniach z Rosji:

„moja podróż do Rosji, która poprzednio była obliczona na krótki przeciąg czasu, stała się dla mnie stopniowo ważną kwestją życiową. W tej podróży byłem trzy miesiące i stwierdziłem, że ponad wszystko boli żydów rosyjskich to, że Ameryka i Europa o nich całkowicie zapomniały i jakby w nich zwątpiły, w nich, którzy tak wiele dali żydostwu całego świata[1]) (podkreślenie tłum.)

Wspieranie materjalne żydów rosyjskich, jako wynagrodzenie ich za stratę w interesie żydostwa

Rewolucja rosyjska dała więc wiele całemu żydostwu.

Skoro zatem wywrót społeczny dokonywa się w danym kraju w interesie całego światowego żydostwa, to i obowiązek pokrycia strat, poniesionych przez społeczeństwo żydowskie w tym kraju w związku z przewrotem, ciąży na całem światowem żydostwie.

I nie może być inaczej, gdyby bowiem całe światowe żydostwo nie popierało się wzajemnie, przewroty i wywroty byłyby utrudnione, a może nawet uniemożliwione. Żydostwo miejscowe nie byłoby skłonne do ofiar materjalnych, a bez środków materjalnych niemożliwe jest nietylko uskutecznienie jakiejś akcji o szerszym zakresie, a więc i akcji wywrotowej, lecz nawet jej należyte rozpoczęcie.

Żydzi muszą w akcjach wywrotowych wzajemnie się popierać i muszą zbierać odpowiednie daniny, aby wynagrodzić za straty tych, którzy je ponieśli w interesie ogółu żydowskiego. Pod tym względem za przykład może służyć przedewszystkiem ustosunkowanie się żydów amerykańskich do żydów rosyjskich w okresie kilkunastu lat po wywrocie w Rosji.

---

[1]) „Der Moment". (Warszawa) Nr. 221. 27.IX.1926 r.—„Prawda o żydowskiej kolonizacji w Rosji—rozmowa z Rubinem Breininem". J. Tiger.

Dr. Gros — jego mowa w Moskwie na cześć żydów amerykańskich w maju 1927 r.

Jak wysoką jest danina żydów amerykańskich na rzecz żydostwa rosyjskiego, może świadczyć treść mowy powitalnej, wypowiedzianej w Moskwie w pierwszej połowie maja 1927 r. przez dr. Grosa, jednego z czynniejszych miejscowych działaczów społecznych na przyjęciu, urządzonem przez moskiewską gminę żydowską na cześć delegacji „Joint Distribution Committee" ze Stanów Zjednoczonych A. P. w osobach — Feliksa Warburga z Nowego-Yorku, Juljusza Rosenwalda[1]) i Jamesa Bakera z Chicago oraz dr. Bernarda Kohna z Berlina (czasowo).

„Joint"—mówił on—był pierwszym, który przyszedł na pomoc żydom rosyjskim. Już 12 lat, jak „Joint" stoi na straży interesów całego żydostwa we wszystkich krajach. Poprzednia praca w zakresie „nagłej pomocy", następnie zaś praca rekonstrukcyjna „Jointu" ochroniła od upadku dziesiątki i setki tysięcy żydów we wszystkich krajach, lecz szczególnego znaczenia jest praca, którą „Joint" przeprowadza obecnie w Rosji sowieckiej. Kolonizacja posiada historyczne znaczenie nietylko dla żydów rosyjskich, lecz także dla żydów w innych krajach. Wspomina on również, że żydzi amerykańscy zebrali przez „Joint" około 100 miljonów dolarów i kończy gorącem pozdrowieniem dla żydostwa amerykańskiego w osobie Feliksa Warburga i jego pomocników...[2]).

Jakiż teren określa dr. Gros swojem wyrażeniem — „we wszystkich państwach"?

Wyrażenie to nie obejmuje wszak Kanady, Anglji i t.p., gdzie żydzi również zamieszkują, a gdzie nie działa „Joint".

Wynagrodzenie żydów w krajach ościennych z Rosją

Wyrażenie to obejmuje poza Rosją sowiecką tylko ten teren w Europie, który przed wojną światową wchodził w skład zachodniej części b. Imperjum rosyjskiego. Na tych ziemiach powstał szereg państw narodowych, a żywioł żydowski zamieszkiwał tam i zamieszkuje nadal masowo tak

---

[1]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 21. 30.I.1929 r.— „Skromność żydowskiego miljonera". „gdy on (t. j. Juljusz Rosenwald. przyp. tł.) w 1927 r. bawił w Moskwie po zwiedzeniu łącznie z Warburgiem i dr. Rosenem kolonij żydowskich...".

[2]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 113. 17.V.1927 r. — „Uroczyste przyjęcie dla Feliksa Warburga i innych działaczów „Joint" w Moskwie".

samo, jak w Rosji sowieckiej. Na terenach tych zeœrodkowana była i jest — nawet po 1927 roku — działalność „Joint"u.

Na ziemiach tych mieszka ta sama ludność żydowska, poprzednio „rosyjska", której znaczna część w okresie pobytu Feliksa Warburga w Rosji (a więc przemówienia dr. Grosa), już zamieszkiwała w nowopowstałych państwach. Od chwili odejścia bowiem w końcu 1918 r. okupacyjnych wojsk niemieckich—ludność żydowska stale wycofywała się na tereny, będące poza obrębem ustroju sowieckiego, jakkolwiek bowiem ustrój sowiecki ma stworzyć w przyszłości pomyślne warunki bytu dla żydostwa w Rosji, mimo to jednak w okresie samego panowania tego ustroju jest on uciążliwy dla ogółu żydowskiego.

Na terenie samej tylko Polski, nie mówiąc o Rumunji, Litwie, Łotwie, Estonji, przeciążonych również napływowym żywiołem żydowskim z Rosji, liczba takich żydów rosyjskich, którym nie przysługiwało obywatelstwo polskie, lecz którym to obywatelstwo nadano — pod pośrednim zresztą naciskiem państw, uzależnionych od światowego żydostwa, wynosiła tylko w okresie ostatnich lat 600 tysięcy osób. Była to liczba żydów takich, „których papiery nie były w porządku" [1]), jak to podkreślił na posiedzeniu komisji budżetowej w Sejmie polskim w dn. 27 listopada 1928 r. ówczesny minister spraw wewnętrznych, gen. Sławoj-Składkowski, gdy odpowiadał na zarzuty posła żydowskiego Icchoka Grinbauma co do ignorowania przez rząd polski postulatów ludności żydowskiej.

A jaka liczba takich żydów po pracy... rewolucyjnej na terenie Rosji umieściła się na Łotwie, Litwie, Estonji, a zwłaszcza na Rumunji?

Kiedy w marcu 1929 r. u premiera rumuńskiego, Juljusza Manu, zjawiła się delegacja przedstawicielstwa żydowskiego w osobach: senatora Teodora Fischera, posła Józefa Fischera i posła Landaua, żydowska agencja telegraficzna z Bukaresztu ujęła swoją odnośną informację o powodzie tej wizyty w ten sposób:

---

[1]) „Der Moment" (Warszawa) Nr. 276, 28.XI.1928 r.—„Polemika między ministrem spraw wewnętrznych a posłem Grinbaumem".

„chodzi tutaj głównie o udzielenie obywatelstwa tysiącom rodzin żydowskich..." [1]).

Świadectwo prof. Borisa Bruckusa

Obrazując położenie ludności żydowskiej pod władzą sowiecką w okresie t. zw. „nepu", Boris Bruckus, wybitny działacz żydowski z obozu syjonistów, w 1929 r. tak pisał:

„Dla żydów Rosja obecna nie jest szczęściem. Te masy bezdomnych żydów, które podczas wojny zarzucone zostały do głębokiej Rosji, pomimo „nep", przy pierwszej sposobności powróciły do swoich siedzib. Jeszcze więcej, wielu żydów rosyjskich przyjęło obywatelstwo państw ościennych i tam przejechało. Wielu nielegalnie uciekło na tamtą stronę granicy..." [2])

Pośrednia pomoc żydów w krajach ościennych na rzecz Sowietów

Nie trzeba nadto zapominać, że i ta część ludności żydowskiej, na terenach Polski, Rumunji, Łotwy i t. d., która nie brała bezpośredniego udziału w akcji wywrotowej w Rosji w 1917 i 1918 r., miała później możność brania pośredniego udziału w akcji na rzecz utrzymania ustroju sowieckiego, a więc — z punktu widzenia interesów ogólno-żydowskich — zasługiwała na poparcie materjalne. Wszak zachowanie się ludności żydowskiej na terenie Polski w okresie wojny Polski z Rosją sowiecką w latach 1919 — 1920 nie było bez znaczenia dla wzmocnienia pozycji Sowietów.

Kwota 100 mil. dol., jako wsparcie od „Joint"

Udział żydostwa amerykańskiego w pomocy żydom, którzy ponieśli główny ciężar skutków przewrotu na terenie Rosji, dokonanego w interesie światowego żydostwa, wyniósł do maja 1927 r. t. j. do okresu pobytu Feliksa Warburga w Moskwie, „około 100 miljonów dolarów".

Na tem jednak pomoc ta nie zakończyła się bynajmniej, przeciwnie, raczej wzmogła się od owego czasu.

---

[1]) „Der Moment" (Warszawa) Nr. 59, 10.III.1929 r.—„Żydowska delegacja parlamentarna u premjera rumuńskiego". Depesza z Bukaresztu żyd. ag. telegr.

[2]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 96, 30.IV.1929 r. — „Ludność żydowska pod władzą sowiecką", prof. Boris Bruckus (Berlin).

Juljusz Rosenwald — jego wpływ na umowę żydostwa z rządem sowieckim

„W związku z zapisem 5 miljonów dolarów znanego miljonera Juljusza Rosenwalda z Chicago na żydowską pracę odbudowy w Rosji sowieckiej — podała wiadomość w kwietniu 1928 r. żydowska agencja telegraficzna—członek prezydjum „Ozet" [1]), Mereżin [2]), zakomunikował przedstawicielowi żydowskiej agencji telegraficznej następujące szczegóły:

„Kwota 5 miljonów dolarów, którą asygnował Juljusz Rosenwald i drugie 5 miljonów dolarów, które winne być złożone przez inne osoby, uważana jest za fundusz odrębny, niezależnie od funduszu 25 miljonów dolarów, który obecnie jest zbierany przez „Joint".

„Nowe 10 miljonów dolarów będą użyte wyłącznie na utworzenie żydowskich instytucyj kredytowych, które pomogą zbiedniałej małomiasteczkowej ludności żydowskiej przejść do rzemiosła i przemysłu.

„Pertraktacje co do użycia tych 10 miljonów dolarów, które są prowadzone między „Komzet" [3]) a „Agrojoint" [4]), opierają się na zasadach następujących: 1) rząd gwarantuje zwrot kredytów; 2) rząd zobowiązuje się w ciągu 10-ciu lat wypłacać rocznie 1 miljon dolarów na ten sam cel w ten sposób, że z czasem na cele akcji uprzemysłowienia utworzy się fundusz kredytowy w wysokości 20 miljonów dolarów; 3) odsetki pożyczki będą podniesione z 3% na 5% rocznie.

„Mereżin dalej oświadczył, że „Agrojoint" zamierza utworzyć w Rosji sowieckiej bank dla rolnictwa i przemysłu. W kierownictwie banku mogą mieć przedstawiciele na równych prawach „Komzet" i „Agrojoint". Co się tyczy planu kolonizacji w Bir-Bidżan [5]), „Agrojoint" wstrzymuje się tymczasem od udziału w tej akcji. Należy jednak spodziewać się, oświadczył Mereżin, że „Agrojoint" z czasem porzuci dotychczasowe swoje stanowisko i będzie uczestniczył czynnie w urzeczywistnieniu tego dużego planu" [1])

[1]) „Ozet"—„towarzystwo dla żydowskiej kolonizacji w Rosji", w skład którego wchodzą zarówno oficjalni komuniści żydowscy, jak i przedstawiciele innych ugrupowań żydowskich.

[2]) Żyd, kierownik żydowskiej sekcji przy rosyjskiej partji komunistycznej („jewsekcji").

[3]) „Komzet" — sowiecki urząd do spraw żydowskiej kolonizacji.

[4]) „Agro-joint" — składowa część „Joint Distribution Committee", („Joint") (Nowy York)—kierująca z ramienia żydostwa amerykańskiego kolonizacją żydowską w Rosji sowieckiej.

[5]) Bir-Bidżan—teren między rzekami tych nazw na pograniczu z Mongolją, przeznaczony przez rząd sowiecki w 1928 r. na kolonizację żydowską.

„Agrojoint"

„Prezydent „Agrojoint", James Rosenberg — podała w czerwcu 1928 r. żydowska agencja telegraficzna—opublikował oświadczenie w sprawie dalszej działalności żydów amerykańskich na polu kolonizacji żydowskiej w Rosji sowieckiej.

„Rosenberg donosi, że rząd sowiecki zgodził się już oficjalnie przeznaczyć 10 miljonów dolarów wówczas, gdy żydzi amerykańscy zbiorą również 10 miljonów dolarów na cele kolonizacji żydowskiej. Cały fundusz 20 miljonów dolarów będzie użyty w przeciągu 10-ciu najbliższych lat. W rzeczywistości ta akcja zbiórkowa przyniesie jeszcze większą korzyść, gdyż rząd sowiecki przyobiecał wyznaczyć dla kolonizacji żydowskiej darmo wolne tereny wartości 20 miljonów dolarów. Umowa z rządem sowieckim będzie ostatecznie zawarta przez dr. Józefa Rosena".

„80 — 85% tych funduszów przeznaczy się na różne kredyty dla kolonistów; będą one zabezpieczone na ich majątkach; 10 — 15% przeznaczy się na pomoc agronomiczną, pomoc leczniczą, szkolnictwo i na inne instytucje społeczne...

„10-cio miljonowym funduszem amerykańskim będzie zarządzało nowo utworzone — „Towarzystwo dla kolonizacji żydowskiej w Rosji sowieckiej", które będzie kontynuowało działalność „Agrojoint". Program pracy „Agrojoint" kończy się 31.X.1928 r.; jego fundusze wyczerpały się. „Agrojoint" w ciągu swojej pięcioletniej działalności inwestował w kolonjach żydowskich 6 miljonów dolarów i pomógł do osiedlenia na roli 125 tysięcy żydów z miast i miasteczek.

„W centrali „Agrojoint" w Moskwie zarejestrowano 40 tysięcy rodzin żydowskich, cierpiących nędzę i skłonnych do tego, aby przejść do rolnictwa. W najbliższej przyszłości należy im pomóc osiedlić się w kolonjach. Z 10-cio miljonowego funduszu dolarowego [2]) zebrano już 7.100.000 dolarów. Po 5-cio miljonowej darowiźnie

[1]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 82. 3.IV.1928 r. — „50 (?, zapyt. tłom.) miljonów dolarów na pomoc małomiasteczkowej ludności żydowskiej w Rosji sowieckiej". Depesza żyd. agencji telegraficznej.

[2]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 74. 25.III.1928 r. — „Nowy York (23 marca przyp. tł.) (Ż. A. T.). „Znany żydowski miljoner i filantrop, Juljusz Rosenwald z Chicago, przeznaczył 5 mil. dol. na rzecz kolonizacji żydowskiej na Krymie i na Ukrainie z warunkiem, że pozatem winna być utworzona kwota 5 mil. dol. na rzecz kolonizacji żydowskiej w Bir-Bidżan".

Juljusza Rosenwalda asygnował na ten cel miljon dolarów Feliks Warburg, a na pozostałą sumę złożyli się Herbert Lehman, Louis Marshal i inni. Kwota 2.900.000 dolarów, których brak, musi być zebrana do 30 października (1928 r.), aby umożliwić dr. Rosenowi podpisanie umowy z rządem sowieckim w Moskwie. Żydzi amerykańscy wypełnią swe zobowiązanie i pomogą żydom rosyjskim wyzyskać możliwości, które historja dla nich stworzyła".

„Amerykańskie towarzystwo dla kolonizacji żydowskiej w Rosji sowieckiej"

„Amerykańskie towarzystwo dla kolonizacji żydowskiej w Rosji sowieckiej" ukonstytuowało się w sposób następujący: honorowi przewodniczący — Juljusz Rosenwald i Feliks Warburg, przewodniczący — James Rosenberg, wice przewodniczący — James Baker, skarbnik — Paul Berwald"[1]).

I żydzi amerykańscy wkrótce spełnili swe zabowiązanie, dopełniając zebraną kwotę do sumy 10 miljonów dolarów i umożliwiając sobie zawarcie umowy z rządem sowieckim.

„W kancelarji adwokackiej przewodniczącego żydowsko-amerykańskiego Komitetu, Louis Marshala — donosiła 16 stycznia 1929 r. żydowska agencja telegraficzna wiadomość z Nowego Yorku — podpisano umowę między żydowśko-amerykańskimi działaczami a przedstawicielami rządu sowieckiego w sprawie 10 cio miljonowej pożyczki dolarowej na rzecz kolonizacji żydowskiej w Związku Radzieckim. Umowa winna być jeszcze potwierdzona przez sowieckie organy centralne. Umowa pożyczkowa związana jest z planem poparcia kolonizacji jeszcze 125.000 żydów w republice sowieckiej.

„W imieniu „Agrojoint" podpisał tę umowę dr. Józef Rosen; w imieniu ostatnio utworzonego amerykańskiego „Towarzystwa dla kolonizacji żydowskiej" podpisali tę umowę Feliks Warburg, James Rosenberg i Heiman[2]).

Pomoc na kolonizację na Krymie

„W związku z podpisaniem umowy, Louis Marshal i James Rosenberg opublikowali odezwę, w której wskazano na duże znaczenie tego kroku. Przytem podkreślono, że na Krymie obecnie wydzielają organy sowieckie nowe żyzne tereny,

[1]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 143, 19.VI.1928 r. — Depesza żydowskiej agencji telegraficznej (bez podania miasta, z którego pochodzi ta depesza).

[2]) Józef, przyp. tł.

na których będzie rozkolonizowanych 15 tysięcy żydowskich rodzin"[1]) (t. j. około 75.000 osób, bowiem, według obliczeń żydowskich, rodzina żydowska średnio składa się z pięciu osób).

Pomoc żydów z innych krajów

Ale żydostwo amerykańskie, jakkolwiek po wojnie światowej nadające bieg żydowskiej światowej polityce, nie może ponosić wyłącznego ciężaru skutków wywrotu społecznego na terenie Rosji. Żydzi z innych krajów musieli i muszą brać udział w tej pomocy. Także żydostwo niemieckie nie mogło usunąć się od tej współpracy w pomocy na rzecz żydów wschodnio-europejskich.

„Hilfsverein der deutschen Juden"

Żydowska agencja telegraficzna podała w grudniu 1928 r.:

„Związek pomocy żydów niemieckich" („Hilfsverein der deutschen Juden", oficjalna nazwa w języku niemieckim, przyp. tłum.) — rozwija ostatnio ożywioną akcję.,. W tych dniach w Kolonji zorganizowano duże zebranie, poświęcone d a l s z e j[2]) działalności „Hilfsverein" przy udziale dyrektora „Joint", Dr. Bernarda Kohna, vice-przewodniczącego „Hilfsverein", Willi Dreifusa, dr. Wischnitzera i innych.

„Dreifus wskazał w swojej mowie, że położenie gospodarcze Niemiec skonsolidowało się, a skutkiem tego żydostwo niemieckie musi obecnie zająć odpowiednie miejsce w pomocy na rzecz żydostwa w krajach wschodnio-europejskich. Mówca widzi dwa zadania żydostwa niemieckiego: pomoc na rzecz „Keren hajesod"[3]) i na rzecz „Hilfsverein". Dr. Bernard Kohn zobrazował położenie żydostwa wschodnio-europejskiego po wojnie i działalność żydowskich organizacyj pomocy. Jego wywody były zilustrowane bogatym materjałem liczbowym. Dzięki nowemu funduszowi 20 miljonów dolarów, który tworzy rząd sowiecki i żydzi amerykańscy, praca kolonizacyjna w Rosji sowieckiej będzie nadal intensywnie prowadzona. Przed „Hilfsvereinem" otwiera się szerokie pole pracy... Chodzi o przejęcie przez „Hilfsverein" pracy leczniczej i kulturalnej w kolonjach. Również

[1]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 10, 17.I.1929 r.—Depesza z Nowego Yorku z dnia 16 stycznia 1929 r., żydowskiej agencji telegraficznej.

[2]) Podkreślenie.

[3]) „Keren hajesod" (hebr.) (fundusz podwalin)—zbiórka pieniężna na rzecz państwowości żydowskiej w Erec Izrael.

w innych krajach może w tej dziedzinie „Hilfsverein" dużo zrobić. Po tem, jak masy żydowskie zdobyły już polityczno-prawną emancypację, winno być przeprowadzone gospodarcze równouprawnienie żydów na równi z innymi pracującymi elementami w różnych krajach. Poczem pokazano zdjęcia filmowe, ilustrujące żydowską działalność pomocy w różnych dziedzinach..." [1])

Żydostwo francuskie również wzięło żywy udział w akcji na rzecz pomocy żydom z terenu środkowo-wschodniej Europy.

„I. C. A."

Jedna z najbogatszych organizacyj żydów francuskich, ufundowana dzięki zasiłkom barona Hirscha, „Imigration colonisation association" („I. C. A.") [2]) zasila funduszami żydów na terenie Polski, Rumunji, Rosji i t. d. w zakresie prac, umożliwiających przerzucenie żydów z handlu do tych dziedzin życia gospodarczego, w których żywioł żydowski był doniedawna względnie mało reprezentowany, jak np. w rolnictwie, jak również w zakresie opanowania nowych całych dziedzin np. rzemiosła na terenie Rosji, dzięki kredytom, udzielanym kasom pożyczkowo-oszczędnościowym.

Charakter tej pomocy na rzecz żydostwa w środkowo-wschodniej Europie

Już z powyższych informacyj, dotyczących pomocy ze strony żydostwa, zwłaszcza z terenu Stanów Zjednoczonych A. P., na rzecz żydostwa wschodnio-europejskiego wynika, że ta akcja żydowska ma charakter obowiązkowych, ogólno-narodowych poczynań żydowskich w zakresie światowym. Jest ona spłatą długu, wynikającego z obowiązku pokrycia strat, poniesionych przez żywioł żydowski w krajach środkowo-wschodniej Europy wskutek przewrotu, dokonanego w Rosji w interesie całego światowego żydostwa, dla którego odtąd stanął otworem dla eksploatacji ten olbrzymi obszar globu ziemskiego.

Towarzysz Weinstein — jego wyznanie w 1926 r. w Moskwie

Na charakter długu ze strony światowego żydostwa wobec żydostwa rosyjskiego za dokonany tam wywrót społeczny wskazuje część przemówienia członka „jewsekcji", Weinsteina,

[1]) „Der Moment" (Warszawa) Nr. 289, 13.XII.1928 r.—Depesza żydowskiej agencji telegraficznej.

[2]) Towarzystwo do spraw imigracji i kolonizacji.

w dniu 18 listopada 1926 r.; Weinstein na zjeździe „Gezerd" w Moskwie, omawiając „stosunek zagranicznych organizacyj żydowskich do kolonizacji na roli", wyraził się:

„od których my pomocy nie prosimy, lecz żądamy..." [1])

Skoro ktoś oficjalnie „żąda", to musi mieć widocznie tytuł do żądania...

Towarzysz Mereżin—jego żądanie wobec „Joint" w Ameryce.

Drugi komunista żydowski w Rosji, członek prezydjum „Komzet", A. Mereżin, wystąpił również w r. 1928 na łamach żargonówki komunistycznej — „Emes" (Prawda) w Moskwie, z żądaniem

„aby „Joint" w Ameryce opublikował szczegółowe sprawozdanie co do tego, ile pieniędzy dotąd zebrano i jak one zostały użyte. Mereżin pisze, że cała zbiórka pieniężna „Joint" prowadzona była pod hasłem kolonizacji żydowskiej w Rosji sowieckiej... Szeroka opinja publiczna w Rosji sowieckiej jest uprawniona do żądania szczegółowego sprawozdania finansowego „Joint", aby wyświetlić sprawę, jak zostały użyte 25 miljonów dolarów z ostatniej zbiórki „Joint", gdyż jest wiadomo, że na kolonizację w Rosji sowieckiej użyto tylko 5 miljonów dolarów, to jest zaledwie 20% tej kwoty..." [2]).

Niewspółmierność zasiłków na odbudowę Erec Izrael.

Wyraźnym dowodem istnienia takiego obowiązku moralnego jest także ten dziwny napozór i dla wielu niezrozumiały objaw, że żydostwo na całym globie ziemskim, a zwłaszcza z terenu Stanów Zjednoczonych A. P. decydujące od okresu wojny światowej już oficjalnie w sprawach światowej polityki żydowskiej, w ciągu pierwszych kilkunastu lat po przewrocie na terenie Rosjiześrodkowało całą swoją uwagę w zakresie pomocy materjalnej nie na odbudowie Palestyny, lecz właśnie na pomocy dla żydostwa rosyjskiego. Jest to tem więcej znamienne, że troska o od-

[1]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 273, 29.XI.1926 r.—„I-szy zjazd „Gezerd" w Związku Sowieckim", „według „Emes" moskiewskiego". Całą treść mowy Weinsteina, p. niżej.

[2]) „Der Moment" (Warszawa) Nr. 88, 16.IV.1928 r. — „Mereżin żąda od amerykańskiego „Joint" „szczegółowego" sprawozdania".

zyskanie Syjonu zajmuje przecież od wielu pokoleń w życiu wszystkich żydów dominujące miejsce, o czem świadczą choćby słowa, wypowiedziane w 1927 r. na jednym z wieców w Stanach Zjednoczonych A. P. przez Louis Marshala, nie będącego syjonistą oficjalnym.

L. Marshal o Erec Izrael

„Podczas naszych najuroczystszych świąt prosimy o to w naszych modlitwach. Od setek lat mówimy przy stole wielkanocnym: „na drugi rok w Jerozolimie". Jest to żydowskie uczucie, które nie może być wyrwane z serca żydowskiego dlatego tylko, że w niektórych nowoczesnych modlitewnikach te modlitwy nie zostały umieszczone" [1]).

Juljusz Rosenwald

Jaki jest stosunek Juljusza Rosenwalda — tego samego, który ofiarował 5 miljonów dolarów na kolonizację żydowską w Rosji—do sprawy odbudowy Erec Izrael?

„Juljusz Rosenwald, znany żydowski przemysłowiec i filantrop z Chicago oświadczył, — podała dn. 3 listopada 1928 r. informację z Nowego Yorku żydowska agencja telegraficzna — że nie zgadza się z Louis Marshalem i Feliksem Warburgirm w sprawie pracy na rzecz Erec Izrael i że nie wstąpi do „agencji żydowskiej".

„Zgodnie z opinją Juljusza Rosenwalda imigracja żydowska do Erec Izrael nie powinna być subsydjowana. Pieniędzmi, które kosztuje osiedlenie jednej rodziny żydowskiej w Erec Izrael, można pomóc — zgodnie z opinją Rosenwalda—pięciu rodzinom żydowskim w Rosji.

„Na pytanie, co mają czynić żydzi w Polsce, Juljusz Rosenwald odpowiedział, że jeżeli rząd polski zaopatrzy żydów w ziemię i poczyni podobne ułatwienia, będzie on tak samo chętnie pomagał żydom polskim, jak popiera żydów w Rosji." [2])

Feliks Warburg

„Feliks Warburg, przewodniczący amerykańskiego „Joint" — podała w dniu 16 stycznia 1929 r. wiadomość z Nowego Yorku żydowska agencja telegraficzna — przeznaczył na rzecz obecnie proklamowanej zjednoczonej palestyńskiej zbiórki pieniężnej 50 tysięcy dolarów."

[1]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 86. 11.IV.1927 r. — „W Erec Izrael leży nadzieja żydostwa — wielka mowa Louis Marshala".

[2]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 257. 4.XI.1928 r.—Depesza z dnia 3 listopada 1928 r. z Nowego-Yorku żydowskiej agencji telegraficznej.

„W kwietniu 1928 r., podczas przybycia dr. Chaima Weizmana do Ameryki, Feliks Warburg wręczył mu czek na 50 tysięcy dolarów na rzecz funduszu 250.000 dolarów, przeznaczonego na przezwyciężenie bezrobocia w Erec Izrael." [1])

Jest to ten sam Feliks Warburg, który tylko w związku z pięciomiljonowym datkiem Juljusza Rosenwalda na kolonizację żydów na Krymie i na Ukrainie przeznaczył od siebie na tenże cel jednorazowo miljon dolarów...

Szczupłość pożyczki na odbudowę Erec Izrael

Zresztą najlepszą ilustracją różnicy w ustosunkowaniu się żydostwa do odbudowy Palestyny i do pomocy na rzecz żydostwa na terenach środkowo-wschodniej Europy, jest rozmiar pożyczki na rzecz Erec Izrael, którą postanowiły sfinansować kierownicze czynniki żydowskie w pierszych dziesięciu latach po t. zw. deklaracji Balfoura i trudności, na jakie napotkała jej realizacja.

Świadectwo L. Lewite

Leon Lewite, prezes organizacji syjonistycznej w Polsce, polemizując na konferencji syjonistycznej w Warszawie w dniu 9 kwietnia 1928 r. z przeciwnikami udziału w „agencji żydowskiej" tak zwanych niesyjonistów na równych prawach z t. zw. syjonistami, wspomniał o tej pożyczce.

„Mówca — donosiło sprawozdanie z tej konferencji — opowiada dalej o pomyślnych widokach na pożyczkę syjonistyczną jednego miljona funtów. Akurat taką kwotę, o którą nam chodzi i której uzyskanie napotyka takie trudności, dał Juljusz Rosenwald dla kolonizacji żydowskiej w Rosji. W każdym razie to powinno zagorzałych przeciwników „agencji" zmusić do myślenia"...[2])

L. Lipski

„Przewodniczący organizacji syjonistycznej w Ameryce, Louis Lipski — doniosła z Nowego Yorku z dn. 21 kwietnia 1928 r. żydowska agencja telegraficzna — zakończył swoje pertraktacje z gru-

[1]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 10. 17.I.1929 r.—Depesza z Nowego Yorku z dn. 16.I.1929 r. żydowskiej agencji telegraficznej.

[2]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 86. 10.IV. 1928 r. — „Konferencja warszawskich syjonistów ogólnych w sprawie połączenia".

pą amerykańskich bankierów w sprawie pożyczki na cele syjonistyczne. Pożyczka ma wynosić $2^1/_2$ do $3^1/_4$ miljona dolarów.

S. Untermeier

„Znany adwokat nowojorski i wice-przewodniczący żydowsko-amerykańskiego kongresu, Samuel Untermeier, który również uczestniczył w tych pertraktacjach, zakomunikował przedstawicielowi żydowskiej agencji telegraficznej, że pożyczka będzie gwarantowana dochodami Komitetu amerykańskiego Keren — Kajemeth“ [1, 2]).

Wnioski

A więc na rzecz żydostwa wschodnio-europejskiego przeznacza się z wyjątkową łatwością dziesiątki miljonów, na odbudowę Palestyny, tej wymarzonej ojczyzny, o której odzyskanie modlą się dziesiątki pokoleń, żydostwo zdobywa się z trudem zaledwie na kilka miljonów dolarów i to na warunkach pożyczki, gwarantowanej dochodami Komitetu „Keren-Kajemeth”, i w dodatku zawieranej z t. zw. grupą Morgana, a więc z grupą nie żydowską, jakkolwiek współpracującą, rzecz naturalna, z żydami.

Czem może być wytłumaczona ta różnica w zachowaniu się żydostwa w zakresie pomocy materjalnej na rzecz żydów wschodnio-europejskich i na odbudowę Erec Izrael w pierwszych kilkunastu latach po przewrocie w Rosji?

Czy nie jedynie obowiązkiem spłaty długu, ciążącego na światowem żydostwie, a przedewszystkiem na żydach z terenu Stanów Zjednoczonych A. P., wobec żydów wschodnio-europejskich, za straty, poniesione przez nich wskutek przewrotu w Rosji, dokonanego w interesie całego światowego żydostwa?

To zachowanie się ogółu żydostwa wobec żydów wschodnio-europejskich jest niedwuznaczną zachętą dla żydowskich warstw zamożnych, z finansjerą na czele, by brały udział w akcji wywrotowej w jakimś kraju, jest zapewnieniem, że nie pozostawi się ich samym sobie.

---

[1]) Keren-Kajemeth I. Izrael — „żelazny fundusz Izrael“ — składki, zbierane przez syjonistów na wykup ziemi z rąk arabskich na prawach własności całego narodu żydowskiego.

[2]) „Hajnt“ (Warszawa) N. 94. 22.IV.1928 r.—Depesza z Nowego Yorku z dnia 21.IV.1928 r. żydowskiej agencji telegraficznej.

Jakób Schif — zasiłek na przewrót w Rosji

Udział światowej finansjery żydowskiej w przewrocie rosyjskim wyraził się przedtem jeszcze w asygnowaniu na ten cel przez Jakóba Schifa, bankiera z Nowego Yorku, 12 miljonów dolarów [1]).

Czy Jakób Schif mógł to posunięcie, tak decydujące w historji światowego żydostwa, uczynić bez wiedzy i zgody wpływowych czynników żydowskich? Wszak Louis Marshal, przewodniczący żydowsko-amerykańskiego Komitetu, charakteryzując go w styczniu 1929 r. w Nowym Yorku, w pośmiertną 82-gą rocznicę jego urodzin, tak o nim mówił:

> „to życie było pełne piękności, wielkości i inspiracji. Jego głęboka religijność nie przeszkadzała mu być czynnym we wszystkich zagadnieniach żydostwa. Jego wpływ będzie dawał odczuwać się w ciągu wielu popokoleń” [2]).

Wszak Marshal i Schiff współpracowali łącznie nad przeprowadzeniem traktatu ochrony praw mniejszości w 1919 r.

A czy o asygnowaniu przez Jakóba Schifa 12 miljonów dol. na akcję wywrotową na terenie Rosji mógł nie wiedzieć Feliks Warburg, zięć Jakóba Schifa [3]) i jeden ze współdyrektorów koncernu bankowego swego teścia? Ten sam Feliks Warburg, który jako przewodniczący „Joint Distribution Committee” (N. Y.) jeździł w 1927 r. do Rosji, by obejrzeć wyniki pomocy żydów amerykańskich.

A czy o owej decyzji Jakóba Schifa mógł nie wiedzieć Maks Warburg, rodzony brat Feliksa Warburga, bankier w Hamburgu i jeden z bogatszych ludzi w Niemczech, z którym Feliks Warburg pozostawał do ostatnich czasów w serdecznych stosunkach rodzinnych, czego, między innemi, wyrazem był jego pobyt [4]) u Maksa Warburga w czerwcu

---

[1]) A. Netschwołodow — „L'empereur Nicolas II et les Juifs“, wyd. Etienne Chiron, Paryż, Rue de Seine, Nr. 40. (na str. 98).

[2]) „Hajnt“ (Warszawa) Nr. 21. 30.I.1929 r.—Depesza z Nowego Yorku żyd. ag. telegr.

[3]) „Hajnt“ (Warszawa) Nr. 208. 3.IX. 1928 r.—Korespondencja z Erec Izrael S. Pietruszki, który wzmiankuje o tem pokrewieństwie, skądinąd, zresztą, również wiadomem.

[4]) „Hajnt“ (Waszawa) Nr. 150. 27.VI.1928 r. — Depesza z dn. 26.VI 1928 r. z Hamburga do „Hajnt“.

1928 r. po obradach w Londynie u Lorda Melcheta w sprawie „agencji żydowskiej”?

Alfred Lewenstein — jego „przewidywania“ co do losu Rosji

A jak należy rozumieć „przewidywania” Alfreda Lewensteina, żyda galicyjskiego, bankiera w Belgji, które z chwilą wybuchu wojny w 1915 r., wypowiedział w rozmowie z prezesem ministrów Belgji?

„Alfred Lewenstein — informował w marcu 1929 r. organ syjonistyczny w Warszawie, podając szczegół z życia tego bogacza żydowskiego — odznaczał się swojem dalekiem przewidywaniem Kiedy wojna wybuchła, wypowiedział się on w rozmowie z belgijskim prezesem ministrów, że Rosja rozpadnie się... Minister się roześmiał, przewidywania jego jednak sprawdziły się..“ [1]).

Alfred Lewenstein, potentat finansjery żydowskiej, wiedział zgóry, jaką rolę czynniki żydowskie przeznaczyły Rosji.

Możemy przyjąć za pewnik, że Jakób Schiff, jako jeden z przewódców światowego żydostwa, udzielając oficjalnie 12 miljonów dol. na akcję wywrotową w Rosji, działał, jako mandatarjusz całego żydostwa, dla którego przewrót w Rosji stawał się koniecznością.

Skutkiem tego w zasilaniu finansowem wywrotu na terenie Rosji musiał brać udział nietylko koncern bankowy Jakóba Schiffa. Musiała uczestniczyć w tych zasiłkach i cała światowa finansjera żydowska, choćby tylko poto, aby koncesje na eksploatację różnych bogactw naturalnych na terenie olbrzymiego państwa rosyjskiego w okresie istnienia ustroju sowieckiego w tym kraju, a także po jego upadku, dostawały się finansjerze żydowskiej we wszystkich krajach.

Trudność określenia kwot, udzielonych na wywrót w Rosji

Ścisłe określenie zasiłków żydowskich, udzielonych przez finansjerę żydowską na akcję wywrotową w Rosji, jest nietylko trudne, lecz nawet niemożliwe dla osób zpoza społeczeństwa żydowskiego, bo tego rodzaju posunięcia żydowskie muszą być czynione w tajemnicy i mogą być dostępne tylko

[1]) „Hajnt“ (Warszawa) Nr. 57, 13.III.1929 r. — „Karjera żydowskiego magnata światowego Lewensteina“.

ograniczonej liczbie osób zpośród najgłówniejszych przewódców żydowskich.

Przeniknięcie do szerszych warstw narodów rdzennych informacyj o zasiłkach pieniężnych ze strony finansjery żydowskiej na rzecz akcji wywrotowej w jakimś kraju jest tylko dziełem wypadku, trafu, kiedy to udaje się osobom niewtajemniczonym w plany polityki żydowskiej wpaść na ślad i na źródła takiego zasiłku pieniężnego. Tak było również z tą informacją o przeznaczeniu przez Jakóba Schiffa 12 miljonów dol. na akcję wywrotową w Rosji, kiedy to, dzięki przejęciu depeszy, dowiedziano się przypadkiem o tym fakcie.

G. Bostunicz

Autor pracy, poświęconej wpływowi t. zw. masonerji na wywrót w Rosji w 1917 r. i nast., niejaki Grzegorz Bostunicz, wzmiankując o źródłach pieniężnych rosyjskich czynników wywrotowych, nadmienia jedynie, że w liczbie osób, zasilających funduszami rewolucję rosyjską była rodzina potentatów żydowskich, Gawrońskich, oraz dom handlowy (handel herbatą) „Wysocki i sp.“ [1]), mający, jak wiadomo, filje w różnych krajach.

Ciekawe, że dyrektorem tej firmy „handlu herbatą był w ostatnich latach Ahad-haam”, Wódz syjonizmu... [2]).

Zasilanie rewolucji francuskiej w 1789 r.

W przeszłości dziejowej napotykamy także na finansowanie przewrotów przez bogatych żydów.

„Rewolucja francuska — pisał dr. I. Berger, wybitniejszy działacz syjonistyczny z terenu Polski — uwolniła żydów we Francji i obdarzyła ich pełnemi obywatelskiemi i politycznemi prawami... Łatwo jest sobie przedstawić, jak musiała być rozentuzjazmowana ludność żydowska do rewolucji i jej haseł. Szczególnie było to ważne dla elementów bogatszych, które mogły wykorzystać uzyskane prawa i zapoznać się z otaczającą ludnością i z jej kulturą..” [3]).

[1]) Grigorij Bostunicz „Masoństwo i ruskaja rewolucja“, Białogród (Serbja), wyd. 1921 r. (w języku rosyjskim).

[2]) „Nowy Dziennik“ (Kraków) Nr. 12 z dnia 16.1.1927 r. (organ syjonistyczny w języku polskim).

[3]) Dr. J. Berger „Der Cionistiszer gedank in zain historyszer etwiklung“, cz. I, nakład „Ahiasof“, Warszawa, ul. Leszno Nr. 54 (na str. 10—11), bez daty wydania broszury (w żargonie).

Przewroty i zamieszki wśród narodów rdzennych sprzyjają bogaceniu się finansjery żydowskiej.

Rodzina Rothschilda

„Legendarny wzrost Rothschildów—pisał w 1928 roku „A. S. Lirik", gdy streszczał historję rodziny Rothschildów—stale zajmował fantazję nietylko prostego ludu, lecz również ludzi ducha i jest rzeczą charakterystyczną, że również wielki poeta Göthe, sam urodzony we Frankfurcie, częstokroć sam zastanawiał się nad Rothschildami i uważał ich za zjawisko fenomenalne...

„Potem, jak Rothschildowie nagromadzili swoje pieniądze przez wojny i przewroty, cała ich energja w 30-tych i w 40-tych latach XIX-go stulecia była głównie skierowana na to, aby przez swój wpływ i władzę usunąć wszelką możliwość nowej wojny, która musiałaby narazić na niebezpieczeństwo cały ich majątek. W tym kierunku Rothschildowie również okazali się mędrcami...

„Tymczasem w Paryżu wybuchła rewolucja lipcowa — powstanie przeciw Burbonom, 26 lipca 1830 r.— i braci Salomona i Jamesa Rothschildów, którzy podówczas zamieszkiwali w Paryżu, ogarnął duży lęk, gdyż byli poprzednio ściśle związani z królem i z rządem i drżeli o swoje życie i majątek. Jednocześnie jednak trzeci brat, Natan, przez rewolucję dobrze zarobił, gdyż dzięki swojej świetnie zorganizowanej służbie informacyjnej z wieloma własnymi okrętami i własnymi kurjerami wiedział o wybuchu rewolueji nawet o 12 godzin wcześniej, niż rząd angielski, i oczywiście dobrze to wyzyskał na giełdzie. Rewolucja lipcowa okazała się czysto mieszczańską, obcego majątku nie dotknięto i lęk Rothschildów był bezpodstawny..." [1])

Okazuje się zatem z wywodów A. S. Lirika, że bogactwo rodziny Rothschildów do okresu rewolucji lipcowej 1830 r. powstało „przez wojny i przewroty".

A w wyniku rewolucji lipcowej?

Natan Rothschild w Londynie przez tę rowolucję „dobrze zarobił" i to bez żadnego lęku...

James i Salomon Rothschildowie w Paryżu również nie stracili, jakkolwiek mieli być, jakoby, przejęci lękiem...

Zdaje się jednak, że z punktu widzenia interesów narodów rdzennych jest obojętne, czy jakiś bankier zbija fun-

[1]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 30, 3.II.1928 r. — „Historja Rothschildów" cz. VI, A. S. Lirik.

dusze na rewolucji bez lęku, czy jego rodzina nie traci na tejże rewolucji, a więc również zarabia, chociaż ma lęk...

Ciekawe jednak jest właśnie, że Natan Rothschild w Londynie wiedział o tym wybuchu „gniewu ludu" na 12 godzin, zanim o tem dowiedział się rząd angielski, który wszak również, jak każdy rząd, musiał mieć w interesie swego państwa należyty wywiad. Okazuje się jednak, że rodzina Rothschildów pobiła rekord...

Panowie Jakób Schif, Rothschildowie i t. p. wiedzą zawsze wcześniej o wybuchach rewolucyjnych od rządów poszczególnych państw...

A zatem, tak wpływowa w życiu żydowskiem, a pośrednio i narodów rdzennych, rodzina Rothschildów nie miała powodów do narzekań i po rewolucji francuskiej w 1830 roku...

A o to chodziło i chodzi...

Finansowanie akcji oderwania od Anglji kolonij amerykańskich

Finansjera żydowska popierała także akcję oderwania kolonij amerykańskich od macierzy angielskiej, t. zw. „rewolucję" amerykańską:

„Według ostatnich wiadomości — podał dziennik syjonistyczny w Warszawie w sierpniu 1927 r. — komisja municypalna w Nowym Yorku odmówiła zatwierdzenia pomnika, który miał stanąć w „Madison Square park" ku czci patrjoty żydowskiego, Chaima Salomona, który pomógł finansować rewolucję amerykańską...

„Salomon poparł rewolucję amerykańską setkami tysięcy dolarów. Ściśle — mówią historycy — dał on 400 tysięcy dolarów i nigdy nie otrzymał z powrotem ani jednego centa" [1]).

Stałość kontaktu finansjery żydowskiej z przewódcami organizacyj robotniczych

Skoro zatem finansjera żydowska bierze udział w akcjach wywrotowych w łonie narodów rdzennych na równi z pozostałą częścią społeczeństwa żydowskiego, a zwłaszcza z warstwą tak zwaną robotniczą, to zgodny kontakt między tą finansjerą żydowską a przewódcami odłamu robotniczego, czyli oficjalnymi przewódcami bezpośredniej akcji wywrotowej, nie może ograniczać się

[1]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 179, 9.VIII.1927 r. — „Chaim Salomon nie będzie miał pomnika".

tylko do okresu przewrotów i wywrotów. Kontakt ten musi być zgodny i przyjazny również w okresach ciszy.

Przykłady

Szalom Asz, wybitny powieściopisarz żydowski, podczas swego pobytu w 1925 r. w Stanach Zjednoczonych A. P., pertraktował z miejscowymi działaczami żydowskimi, aby fundusze, które były podówczas przez czynniki żydowskie zbierane na rzecz żydów wschodnio-europejskich, mogły być w znacznej części przyznane żydom na terenie Polski.

Stany Zjednoczone A. P.

Dnia 28 października 1925 r. Szalom Asz nadał depeszę z Nowego Yorku do dziennika syjonistycznego w Warszawie, gdzie wymienił szereg osób, stojących na czele zbiórki pieniężnej, urządzonej w tym kraju przez „Joint Distribution Committee", vel „Joint Relief Committee".

Dziennik syjonistyczny, po przytoczeniu owej depeszy Szaloma Asza, zaopatrzył ją we własną informację:

„aby wyjaśnić niektóre miejsca w tej depeszy, należy jeszcze dodać, że, jak wiadomo, „Joint" składa się z trzech żydowskich organizacyj pomocy: „American jewish committee"[1]) na czele którego stoją: Louis Marshal, Feliks Warburg i inni: „Central relief"[2]), na czele której stoi Kamajka i inni, oraz socjalistyczny „Peoples relief committee"[3]) z Aleksandrem Kohnem, Władekem i innymi na czele. Wszystkie te trzy organizacje, w których są reprezentowane wszystkie warstwy amerykańskiego żydostwa, tworzą „Joint Relief Committee" [4])[5]).

W dniu 9 października 1926 roku rozpoczęła się w Chicago konferencja przedstawicieli wymienionej organizacji „Joint". Po mowach najwybitniejszych działaczów społecznych — zabrał głos Louis Marshal:

„Marshal—donosiło sprawozdanie—dał historyczny obraz pracy „Joint" od wybuchu wojny. W październiku 1914 r., to jest 12 lat temu, żydowsko-amerykański komitet zwołał pierwszą konferencję pomocy w Nowym Yorku. Wówczas położono podwaliny pod zjednoczenie wszystkich żydowskich akcyj pomocy w Ameryce i stworzono „Joint Distribution Committee". Ortodoksi i ultra ortodoksi, żydzi reformowani, socjaliści i ultra socjaliści pracowali wspólnie dla jednego celu: ratować żydów, nie dać upaść żydostwu..." [1])

Zatem, w organizacji na terenie Stanów Zjednoczonych A. P., „Joint", już oficjalnie pracowali zgodnie wszyscy żydzi— finansiści, ultra ortodoksi, ultra socjaliści...

Polska

W dniach 6 i 7 stycznia 1927 r., odbyło się w Paryżu posiedzenie przedstawicieli instytucji pod nazwą „Reconstruction fondation".[2])

„Komitet — donosiło sprawozdanie z tego posiedzenia—składa się z 20 członków : 6 z „Joint", 6 z „I. C. A." i 8 członków, mianowanych przez pierwszych dwunastu. W skład tych 8-miu wchodzą: dr. Klumel, przewodniczący centralnego żydowskiego banku kooperatyw w Polsce, senator Szereszewski z Warszawy, Berl Loker, Wiktor Alter, L. Bramson, Jehojszue Rosenblum, wice-przewodniczący gminy warszawskiej — z krajów wschodnio-europejskich, dr. Zaftheimer z Niemiec. Poza temi osobami w tej naradzie wzięli udział: dyrektor „I. C. A." Louis Unger, europejski dyrektor „Joint", Bernard Kohn. Pozatem uczestniczyli członkowie Rady „I. C. A.": Filipson z Brukselli, Leonard Kohen z Londynu, James Simon z Berlina, radca prawny Blau z Frankfurtu i Reinach z Paryża. Z Ameryki na naradę nie przybył nikt..." [3])

Z terenu Polski w tem posiedzeniu zatem wzięli m. in. udział: Rafał Szereszowski, syjonista, bankier — właściciel domu bankowego w Warszawie przy ul. Żelazna Brama 1 — „Szereszowski D. M."; Berl Loker, jeden z przewódców światowej organizacji robotniczej „Poale Syjon", opartej na teorji „walki klas" Karola Marksa; Wiktor Alter, jeden z przewód-

---

[1]) Amerykańsko-żydowski komitet „niemieckich" żydów.
[2]) Pomoc centralna ortodoksów.
[3]) Ludowy komitet pomocy.
[4]) Zjednoczony Komitet Pomocy Żydostwa Amerykańskiego.
[5]) „Najer Hajnt" (Warszawa) Nr. 250. 30.X.1925 r. — „Pomoc Ameryki dla Żydów w Polsce" („druga depesza Szaloma Asza do Hajnt").

---

[1]) „Der Moment" (Warszawa) Nr. 248. 31.X.1926 r. — „Wielka Konferencja „Joint" w Chicago".
[2]) „Reconstruction fondation" utworzono w 1924 r. w celu uzgodnienia działalności pomocy żydom, głównie w Europie wschodniej. Fundusz wydziela „I. C. A." (Paryż) i „Joint" (N. Y.).
[3]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 11. 13.I.1927 r.—„Posiedzenie „Fondation" w Paryżu".

ców organizacji robotniczej w Polsce — „Algemeiner jidiszer arbeiterbund in Pojlen" w skróceniu „Bund" (związek), stojącej na platformie walki klas Karola Marksa; Jehojszue Rosenblum, ortodoksa.

A więc razem bankier, przewódcy rewolucyjnych organizacyj robotniczych i zachowawca religijny.

Niemcy

W dniu 20 marca 1927 roku odbył się w Berlinie pogrzeb dr. Paula Natana, przewodniczącego — „Hilfsverein der deutschen Juden", syna „znanego bankiera" [1]) w Niemczech, Wilhelma Natana.

„Dokoła grobu — donosiło sprawozdanie z tego pogrzebu do dziennika syjonistycznego w Warszawie — widziano całą starą gwardję żydowskiej społeczności w Berlinie. Przemawiali: James Simon, który ma już lat 80 i należy do 12 najbogatszych ludzi w Niemczech, dalej stary rosyjsko-żydowski poeta Teitel, 77-letni działacz socjalistyczny Edward Bernstein... Szczególnie silne wrażenie pozostawiła mowa Edwarda Bernsteina, który głównie poruszył działalność Paula Natana w zakresie walki z judofobją. Mówca nadmienił, że nigdy w Niemczech judofobja nie była tak silna, jak obecnie, i dlatego musi się odczuć szczególnie silnie utratę Paula Natana.[2])

Afryka Południowa

W 1927 r. na terenie Afryki południowej przebywał w sprawach zbiórki pieniędzy na odbudowę Erec Izrael Matisjohu Hindes, wybitny działacz syjonistyczny z terenu Polski, który z pobytu ówczesnego w tym kraju nadesłał do dziennika żydowskiego w Warszawie szereg spostrzeżeń, ilustrujących miejscowe stosunki żydowskie.

Wymieniając przy opisie tamtejszych stosunków również miejscowych działaczów żydowskich, Matisjohu Hindes pisał:

„...Bardzo popularny w Afryce południowej jest również poseł Moris Cantridge. Jest on pod wielu względami przeciwieństwem posła Aleksandera [3]). Cantridge jest bardzo dalekim od tradycji żydowskiej, nie jest on

[1]) „Der Moment" (Warszawa) Nr. 35. 10.II.1929 r. — „Dr. Paul Natan — polityk i żyd". Herman Swet. Berlin.

[2]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 68. 21.III.1927 r.—„Pogrzeb Paula Natana".

[3]) Również żyda, jak wynika z tejże korespondencji, przyp. tł.

nabożnym: jest on poprostu człowiekiem o burzliwym temperamencie rewolucyjnym. Będąc jednym z wodzów południowo-afrykańskiej partji robotniczej, należy on do jej skrzydła radykalnego i prowadzi nieustanną walkę nawet z rządem obecnym, w którym jego partja jest reprezentowana. W swoich wystąpieniach politycznych jest odważny, w swojej walce niezachwiany.

„Tylko pod jednym względem Cantridge i Aleksander są podobni do siebie: również Cantridge jest związany z żydostwem i on również nosi z dumą sztandar narodowej godności. Jest on członkiem egzekutywy południowo-afrykańskiej federacji syjonistycznej i ma kolosalne zasługi dla ruchu syjonistycznego w kraju...

„Pamiętam jeden wieczór, który spędziliśmy w słynnym „Mouns Nelson Hotel" w Kapstadt. Siedzieliśmy w hallu dokoła Sokołowa [1]) i przysłuchiwaliśmy się uważnie opowiadaniom o jego mnogich podróżach i spotkaniach ze słynnymi mężami świata. Rozprawiano o wszystkiem i w końcu poczęto mówić o „kwestji murzyńskiej".

„Nie rozumiem, jak żyd może być przeciwnym wyzwoleniu negrów? Jak żyd może być zwolennikiem uciemiężenia — zauważył sir Ernest Openheimer, żyd austryjacki, który stał się w Afryce południowej jednym z najwpływowszych członków miejscowego parlamentu i który, posiadając największe kopalnie djamentów, jest „królem brylantów" Afryki.

„Pzez was przemawia obecnie nie żyd, ale tylko posiadacz kopalni djamentów. Wy jesteście poprostu zainteresowani, aby mieć tanie czarne ręce robocze — z uśmiechem odpowiedział Cantridge.

„Aby pojednać przeciwników, Sokołow sprowadził rozmowę na inny temat, opowiadając anegdotę z parlamentu angielskiego, która rozweseliła całe towarzystwo. Śmieli się do łez, siedząc przy jednym stole, król brylantów i wódz partji robotniczej..." [2]).

Francja

Emil Vanderwelde, żyd — jeden z oficjalnych przewódców rdzennych warstw robotniczych na terenie Belgji, — po powrocie z Erec Izrael, miał szereg referatów agitacyjnych na rzecz odbudowy Erec Izrael. 28 maja 1928 r. wygłosił jeden z takich referatów w Paryżu.

[1]) prezesa egzekutywy światowej organizacji syjonistycznej, przyp. tł.

[2]) „Der moment" (Warszawa) Nr. 269. 25.XI.1927 r. — „Parlamentarzyści żydowscy w Czarnym Kraju" („z mojej podróży po Afryce południowej"). M. Hindes.

Po opisie bankietu, urządzonego na jego cześć z tego powodu przez miejscowy oddział „Poale Syjon", dziennik syjonistyczny w Warszawie, za żargonówką w Paryżu — „Parizer Hajnt", podał w końcu taką informację:

„23 maja [1]) Emil Vanderwelde został zaproszony do stołu barona Edmunda Rothschilda" [2]).

Towarzysz, jeden z wodzów II-ej międzynarodówki przy stole barona Edmunda Rothschilda, przedstawiciela najpotężniejszego odłamu finansjery żydowskiej!

Anglja „Jak już donosiliśmy kilka tygodni temu, — brzmiała depesza z dnia 10 października 1926 r. z Londynu do żargonówki warszawskiej — Herbert Samuel zgodził się przyjąć przewodnictwo specjalnej rady ekonomicznej dla odbudowy Erec Izrael. Dzisiaj odbywa się pierwsze posiedzenie tej konferencji, zwołanej przez tę radę z inicjatywy Weizmana... Na konferencji będą rozpatrywane zagadnienia ekonomiczne i finansowe w związku z odbudową Erec Izrael i z kwestjami, mającemi styczność z „agencją żydowską".

„Wśród innych zaproszenie przyjęli: Leon Blum (Paryż), dyrektor Deutsche Bank, Oskar Waserman, (Berlin) i sir Alfred Mond.

„Syjonistyczna organizacja na tej konferencji jest reprezentowana przez egzekutywę..." [3])

Sir Alfred Mond, czyli lord Alfred Melchet.

„Sir Alfred Mond — pisał w styczniu 1928 roku korespondent palestyński warszawskiego dziennika syjonistycznego — jest jednym z najwybitniejszych finansistów w Anglji. Jest on szefem słynnego towarzystwa angielskiego, przewodniczącego całemu przemysłowi chemicznemu w Anglji..." [4]).

Oskar Waserman, to dyrektor „Deutsche Bank", czyli jednego z 3-ch najpotężniejszych na terenie Rzeszy Niemieckiej banków żydowskich, t. zw. „D-banken" — „Dresdener Bank", „Diskonto Gesellschaf" i „Deutsche Bank".

[1]) 1928 r. przyp. tł.

[2]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 129, 3.VI.1928 r.—„Duży bankiet" „Poale-Syjonu" dla Emila Vanderwelde"...

[3]) „Der Moment" (Warszawa) Nr. 231, 11.X.1926 r. — „Konferencja w Londynie o odbudowie Erec Izrael".

[4]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 19, 22.I.1928 r., korespondencja z Te. Aviv. S. Pietruszki.

A w ich towarzystwie — Leon Blum — „wódz socjalistów"... [1]) francuskich, przewodniczący centralnego komitetu partji socjalistycznej we Fracji [2]).

„Camarade", towarzysz, a jako taki pouczający szerokie rzesze francuskie o sprzeczności interesów różnych „klas" w łonie społeczeństwa francuskiego i o konieczności zwalczania... kapitału.

Rosja Sowiecka Na wiosnę 1927 r. bawiła, jak już wspomniałem, na terenie Rosji delegacja „Joint" w osobach — Feliksa Warburga z Nowego Yorku, Juljusza Rosenwalda i Jamesa Bakera z Chicago, oraz Bernarda Kohna z Berlina.

„Komzet" i „Ozet" — donosił w maju 1927 roku dziennik żargonowy w Warszawie — urządziły w domu naukowym w Moskwie bankiet na cześć wodzów „Joint", na którym wygłosili duże mowy; przewodniczący „Ozet", Dimenstein, Warburg, Mereżin i dr. Kohn, który specjalnie wskazał na konieczność spełnienia potrzeb kulturalnych kolonistów żydowskich" [3]).

Znowu na jednym, wspólnym bankiecie w Moskwie:

Szymon Dimenstein, przewodniczący „Ozet", a więc zaufany działacz komunistyczny, Mereżin — jeden z wybitniejszych komunistów i na tyle wybitny, że np. w czerwcu 1925 r. był „kierownikiem żydowskiej sekcji przy rosyjskiej partji komunistycznej — jewsekcji" [4]). Feliks Warburg, zięć Jakóba Schifa, bankier i to jeden z najwpływowszych przy ul. Wall-street w Nowym Yorku. Jak sielankowa musiała być zgodność poglądów i nastrojów wśród ludzi obecnych na tym bankiecie, możemy wywnioskować z komunikatu do prasy, ogłoszonego przez Feliksa Warburga, przed jego odjazdem z Rosji sowieckiej:

„zanim opuszczę ten duży kraj, pragnę wyrazić swoją podziękę za przyjazność, z jaką do mnie odno-

[1]) i [2]) „Der Moment" (Warszawa) Nr. 95, 24.IV.1928 r. — Depesza z Paryża z dn. 23 kwietnia — „Są pogłoski, że Blum składa dymisję ze swego posterunku Prezesa Centralnego Komitetu partji".

[3]) „Der Moment" (Warszawa) Nr. 123, 29.V.1927 r. — „Feliks Warburg o kolonizacji żydowskiej w Rosji sowieckiej".

[4]) „Nasz Przegląd" (Warszawa) Nr. 155, 7.VI.1925 r. — Depesza z Moskwy żydowskiej agencji telegraficznej.

szono się na całej przestrzeni państwa od Władywostoku do Sewastopola. Mieliśmy sposobność podziwiać nadzwyczajne źródła pomocy i energję ludzką, która tutaj rozwinęła się. Głębokie wrażenie uczyniła na nas powaga, z którą ludzie starają się tutaj rozwiązać wiele nowych zagadnień.

„Co się tyczy kolonizacji żydowskiej, która nas szczególnie interesowała, jestem zachwycony tem, co widziałem, jak również dużym wynikiem pracy dr. Rosena...

„Myśmy tylko pomogli utworzyć kolonję, gdyż bez nadzwyczajnego poparcia ze strony rządu, bez dobrej ziemi i cennego poparcia nie bylibyśmy w stanie urzeczywistnić tego dzieła...

„Spodziewamy się, że będziemy kontynuowali pracę jeszcze w szerszym zakresie" [1]).

A na bankiecie w Moskwie, urządzonym w maju 1927 r. przez miejscową gminę żydowską na cześć tejże delegacji „Joint", Feliks Warburg tak przedstawił swoje wrażenia z pobytu w Rosji:

„Warburg, jako odpowiedź na powitania, przemówił po niemiecku.

„Warburg opowiedział o swojej pięciomiesięcznej podróży, którą on i jego przyjaciel, Baker tylko co odbyli po różnych krajach. Widzieli oni kolebki różnych kultur i różnych wiar. Napatrzyli się na największe piękności i cuda natury, jednak nie piękności natury, a jedynie duch i szczęście ludzi — oto co ich najwięcej zajmowało: pragnęliby widzieć pokój między ludźmi i ludźmi, niestety, tego nie widzieli... (domyślnik, jak w oryginale, przyp. tł.).

„Warburg mówi dalej, że nigdzie nie czuł się tak dobrze, jak czuje się tutaj od pierwszej minuty na gruncie moskiewskim. Przyjacielskość i życzliwość, które tutaj spotyka, są mu droższe nad jego majątek..." [2]).

Tak to Feliks Warburg, bankier żydowski zwiedziwszy najpiękniejsze kraje, nigdzie nie mógł znaleźć przyjaznych stosunków między ludźmi i rasami, między ludźmi i ludźmi, aż wreszcie... znalazł je w Rosji radzieckiej...

---

[1]) „Der Moment" (Warszawa) Nr. 123. 29.V.1927 r. — „Feliks Warburg o kolonizacji żydowskiej w Rosji sowieckiej".

[2]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 113. 17.V.1927 r. — „Uroczyste przyjęcie dla Feliksa Warburga i innych działaczów „Joint" w Moskwie".

Przykłady z terenów poza Rosją

Powyższe dowody udziału w tych akcjach wszystkich kół żydowskich opierały się głównie na wydarzeniach w Rosji w 1917 r. Weźmy jeszcze kilka innych przykładów z doby ostatniej z terenów poza Rosją.

Dowody z rewizji w „Arkos" w Londynie

Co wykazała rewizja w sowieckiej misji handlowej, „Arkos", w Londynie, dokonana przez władze angielskie w dniu 12 maja 1927 r.?

Z części dokumentów — donosiła depesza z Londynu z dnia 16 maja 1927 r. do żargonówki warszawskiej—jest widoczne, że „Arkos" była tajną organizacją o charakterze handlowym międzynarodowego znaczenia, która postawiła sobie za zadanie, jednocześnie ze sprawami handlowemi, przeprowadzić rewolucję i zrzucić obecny rząd w Anglji [1]), oraz w innych krajach europejskich.

„Ustalono wyraźny kontakt między rosyjskimi, angielskimi i innymi komunistami. Pochwycony został ścisły wykaz opłacanych agentów komunistycznych i agitatorów w różnych stolicach Europy [2]).

Na czele sowieckiej misji handlowej w Londynie stał podówczas:

„sowiecki chargé d'affaires Rosenholz, który przed przedstawicielami prasy angielskiej skarżył się na barbarzyńskie postępowanie policji angielskiej podczas rewizji w „Arkos..." [3]).

Ocena skutków tej rewizji

Rosenholzowi, jako żydowi, stojącemu na tak ważnej placówce światowej polityki żydowskiej, jaką jest Londyn, nie mogła podobać się rewizja. Musiał być oburzony, bo nie mógł nie wiedzieć, że wobec takiego obrotu sprawy na wewnętrznym terenie angielskim, musiała pójść wniwecz, przynajmniej na pewien czas, cała akcja żydowska na terenie ekspansji angielskiej — przedewszystkiem zaś na terenie Chin. Musiała pójść wniwecz cała akcja dr. Arona Neumana, obecnego faktycznego prze-

---

[1]) Rząd konserwatywny z Baldwinem na czele.

[2]) „Der Moment" (Warszawa) Nr. 113. 17.V.1927 r. — „Rozprawy w parlamencie angielskim o rewizji w misji sowieckiej".

[3]) „Der Moment" (Warszawa) Nr. 113. 17.V.1927 r.—Depesza z dnia 16 maja 1927 r. z Londynu do tego dziennika.

wódcy komunistycznej partji w Niemczech, b. członka syjonistycznej organizacji młodzieży w Niemczech „Blau-Weis", syna bogatej rodziny żydowskiej w Berlinie, który, po wybuchu spartakusowców w Berlinie, uciekł do Moskwy, gdzie jako członek „Kominternu", w charakterze

> „cichego reżysera wystąpił wśród innych, jako jeden z organizatorów komunistycznej rewolucji w Chinach..." [1])

Musiała pójść wniwecz akcja Morisa Kohna, vel Kohena, byłego mieszkańca Winnipegu [2]), którego rodzice zamieszkują w Manchester, on bowiem od 1911 r. zajmował się organizowaniem Chińczyków, a w 1927 r., podczas walk z Anglikami, zajmował „odpowiedzialne stanowisko w rewolucyjnej armji Sun-jat-sena" [3]) (czyli oficjalnego twórcy „Komintangu" i pierwszego prezydenta republiki chińskiej). Był on generałem armji chińskiej i „doradcą" Sun-jat-sena, a po śmierci tego ostatniego „doradcą militarnym kantońskich sił zbrojnych" [4]). Zagrożona została akcja Jakóba Gruzeneberga — „Borodina", jako doradcy politycznego, a Wiktora Steina, jako doradcy finansowego przy rządzie kantońskim [5]) wreszcie cała ta akcja „uniwersytetu robotników chińskich Sun-jat-sen", w Moskwie, pod kierownictwem Sobelsona — „Radka", gdzie wykładano specjalnie sprowadzonej z Chin młodzieży chińskiej (zgórą 600 uczni i uczennic), zasady konieczności wywołania rewolucji społecznej w tym kraju. Wszystkie prelekcje Sobelsona, po wygłoszeniu w uniwersytecie, rozsyłane były w drukach w ilości 20 tysięcy egzemplarzy do Chin. [6])

A akcja żydowska w Indjach, w Egipcie?

---

[1]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 256. 10.XI.1930 r. — „Dwaj ludzie przed którėmi drżą w Niemczech — jeden krzyżowiec, pochodzący z żydów (Goobels, przyp.), a drugi komunista, były syjonista" („list z Berlina"). A. Tarczyński.

[2]) Kanada.

[3]) „Der Jud" (Warszawa) Nr. 164. 15.V.1927 r. — Depesza z Winnipegu żydowskiej agencji telegraficznej.

[4]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 243. 29.XI.1932 r. — Depesza żydowskiej agencji telegraficznej z Londynu, inform. „Yewish Chronichle".

[5]) i [6]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 62. 14.III.1927 r. — „Wizyta u dwóch żydowskich wodzów rewolucji chińskiej" (Sauerweina, żyda, współpracownika „Le matin" (Paryż, przyp.).

Rewizja w „Arkos" pokrzyżowała w silnym stopniu plany światowej polityki żydowskiej...

Nie dano dokończyć akcji, tak misternie i z takim rozmachem zapoczątkowanej, — rząd angielski przedsięwziął szereg środków zapobiegawczych, co nie mogło nie wpłynąć — z jednej strony — na obudzenie czujności społeczeństwa angielskiego, a z drugiej — na osłabienie poprzedniej swobody ruchów całej plejady żydów, gnieżdżących się we wszystkich komórkach angielskiego organizmu społeczego.

Nie trzeba zapominać, że prace nad wywołaniem zamętu społecznego w samej Anglji, uzewnętrznione w maju 1927 r. wskutek tej rewizji w „Arkos", były właściwie dalszym ciągiem tejże samej akcji, której poprzednia część dała tak wspaniałe wyniki, jak strajk górników angielskich w maju 1926 r. Strajk ten zachwiał podstawami tego olbrzymiego państwa i przygotowywał warunki do przejścia władzy w Anglji już całkowicie w ręce żydowskie, czyli do rąk „robotników i włościan", jak w Rosji.

Gdyby czynnikom żydowskim udało się doprowadzić w owym okresie do końca pracę tak misternie zapoczątkowaną, lecz częściowo przerwaną przez wypadki w „Arkos", „naród angielski" byłby napewno więcej skłonny do wzięcia na siebie misji odbudowy Erec Izrael własnemi siłami i własnym kosztem, przytem w tempie nie tak powolnem, jak dotąd, zaś w innych krajach Europy, zapanowałaby taka sielanka, że Benito Mussolini nie rządziłby w Italji, gen. Primo de Rivera nie pozostałby tak długo w Hiszpanji ze swoją dyktaturą i „republika" byłaby ogłoszona w tym kraju, tak nienawistnym dla żydów za dekret z 1492 r. o wydaleniu żydów, znacznie wcześniej, niż to nastąpiło, Adolf Hitler nie miałby możności rozwijania swojej propagandy na rzecz wyrwania z korzeniami wpływów żydowskich we wszystkich dziedzinach życia niemieckiego.

Konieczność dla żydostwa w owym czasie przewrotu w Europie

W okresie rewizji w „Arkos" udanie się akcji wywrotowej żydowskiej w Europie miało dla żydostwa olbrzymie znaczenie.

Wszak w Rosji, w łonie samej partji komunistycznej, poczęto wątpić już znacznie wcześniej, nawet w 1921 r. — gdy się nie powiódł

przewrót komunistyczny w Berlinie pod wodzą Czemerińskiego „Masłowa", żyda [1]) i jego żony, Ruth Fischer, żydówki — w możliwość „rewolucji światowej", którą to nadzieją grupa czysto żydowska w łonie tej partji z Leonem Bronsteinem Trockim na czele, (tak zwana dzisiaj opozycja), stale zachęcała komunistów Rosjan do wytrwania.

Dla ratowania upadającego napięcia rewolucyjnego rdzennych warstw robotniczych w Rosji musiano wywołać zaburzenia gdziekolwiek w Europie.

Zaburzenia w Wiedniu w lipcu 1927 r.

Wybór padł na Wiedeń.

Teren austrjacki był tem więcej dogodny i wskazany, że antagonizmy społeczne wśród ludności tego kraju po przegranej wojnie światowej wzmogły się znacznie. Ponadto w Austrji dał się żydom odczuć w tym czasie silny prąd antyżydowski, który rozwijał się przy udziale młodzieży studenckiej z uniwersytetu w Wiedniu.

W dniach 15 i 16 lipca 1927 r. rzucono na ulice Wiednia warstwy robotnicze, które zdruzgotały, jak przyznał korespondent żargonowy, wszystkie niepożądane dla żydostwa instytucje w tem mieście.[2])

Ich znaczenie dla akcji wywrotowej, kierowanej z Moskwy

Zaburzenia robotnicze w Wiedniu w dniach 15 i 16 lipca 1927 r. wywołano już bez nadziei jednoczesnego wybuchu takichże rozruchów w innych ośrodkach Europy, jak to planowano uczynić, czemu właśnie przeszkodziła rewizja w „Arkos". Mimo to jednak na zaburzenia te powoływał się Lejba Bronstein i jego zwolennicy, jako na dowód słuszności ich tezy, że należy rozpętać rewolucję wszechświatową, kierowaną z Moskwy.

„Po Wiedniu — pisał korespondent berliński syjonistycznego organu w Warszawie po owych wypadkach wiedeńskich — zajmujące jest twierdzenie miejscowych mieńszewików, że gwiazda Trockiego poczyna znów świecić. Wiedeń miał znów dowieść, że Trocki miał

[1]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 59, 7.III.1928 r. — „Wódz niemieckiej komunistycznej opozycji jest synem rabina Mordochajle".

[2]) „Der Moment" (Warszawa) Nr. 167, 21.VII.1927 r. — „Co przeżył Wiedeń w krwawe dni?" J. Tiger, („od naszego specjalnego korespondenta")

słuszność. Krzyczy on przez cały czas, że Europa nie jest ustabilizowana i że kurs należy wciąż trzymać w kierunku lewym, skoro każdej chwili możliwy jest wybuch rewolucyjny w krajach kapitalistycznych. Zwolennicy Stalina wyśmiali go. Nadszedł Wiedeń i jak została wzmocniona pozycja Trockiego!

„Jest to bardzo ważne, gdyż postanowiono zwołać zjazd komunistyczny w Rosji, a na porządku dziennym będzie stała sprawa stanowiska wobec grupy Trocki-Zinowjew..." [1])

Sytuacja ówczesna w Rosji

A sytuacja gospodarcza w samej Rosji stawała się pod władzą sowiecką coraz więcej katastrofalna i to szczególnie dla warstwy robotniczej, w interesie której rzekomo przeprowadzono przewrót.

Nędza rosyjskich warstw robotniczych, zwątpienie ich w swoją „władzę", przy jednoczesnym wzroście władzy żydostwa, współpraca proletarjatu żydowskiego z finansjerą zagraniczną w opanowaniu różnych dziedzin życia gospodarczego w tym kraju „proletarjackim", w zawładnięciu ziemią, w zwartych obszarach oddawaną żydom na kolonizację i to na prawach własności prywatnej—wszystko to nie mogło nie wpływać na otrzeźwienie szerokich mas.

Położenie ludności żydowskiej w Rosji, szczególnie zaś położenie przewódców komunistycznych z jej łona stawało się coraz więcej drażliwe. Wśród ludności rdzennej potężniała — niechęć do żydostwa.

Należało więc ratować hasła rewolucji październikowej przynajmniej na terenie Rosji, jeżeli już nie udało się ich rozszerzyć poza granicami tego kraju.

Głównym sprawcom nieszczęścia Rosji, t. j. Lejbie Bronsteinowi z całą plejadą innych wybitnych żydów, nie pozostawało nic innego, jak usunąć się w cień, przytem możliwie z nimbem męczeństwa za sprawę... proletarjatu, zdobywanym, rzecz prosta, nie przez rozstrzeliwania, lecz przez „degradacje", „zesłania" i t. p. kary, pociągające za sobą utratę... zdrowia „zesłanych"...

[1]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 165, 24.VII.1927 r. — „Wiedeń — Berlin — Moskwa, czy Marks osądziłby powstanie wiedeńskie" („od naszego korespondenta berlińskiego") I. Klinowa.

Tłum, jak zwykle łatwowierny, uwierzył wkrótce w brak wpływu żydostwa na wybuch wywrotu społecznego w Rosji, a może uwierzy nawet w upadek miejscowego żydostwa w wyniku dalszego trwania tego ustroju w tym kraju. Może ustrój sowiecki da się utrzymać...

Kiedy żydowska agencja telegraficzna w Moskwie donosiła w lutym 1929 r. o przejawach judofobji w szeregach armji radzieckiej, tak ujęła nastrój, panujący wśród żołnierzy w jej szeregach:

„my jesteśmy za władzą sowiecką, lecz przeciw żydom".[1])

Położenie w owym okresie ludności żydowskiej w Rosji było wówczas istotnie drażliwe.

„Podczas mego pobytu w Rosji — pisał w marcu 1927 r. znany nam już Chaim Dawid Nomberg — poczyniłem ciekawe spostrzeżenia w nastrojach ludności żydowskiej i to mi dało dużo do myślenia.

„Był to czas, kiedy Stalin bił i dobijał „opozycję". W tej walce nie chodziło o żydów. Był to nie więcej, jak przypadek, że przewódcy „opozycji" — Trocki i Zinowjew — są to „żydzi", to jest, że są pochodzenia żydowskiego, gdyż oni nie przyznają się do żydów i nie mają nic do czynienia ze sprawami żydowskiemi. Walka z „opozycją" nie miała żadnego związku z żydowskością i z judofobją. Jednak odczuwano nieprzyjemnie, że „żydzi zostali odsunięci" z „wysokich stanowisk". Stare przyzwyczajenie żydowskie przemówiło... Kiedy ma się wzdychać z powodu trosk żydowskich, jak nie przy takiej sposobności...

„Lecz wewnętrznie było się...[2]) tak, było się zadowolonym. Niech mówią goje, że żydzi zawładnęli Rosją, że żydzi wszędzie przewodzą. Otóż niech wiedzą sami, że żydzi nie mają żadnego wpływu. W politbiuro, w najwyższej instancji, niema już ani jednego żyda.

„Mówią z żalem o upadłych „bohaterach żydowskich", Trockim i Zinowjewie, lecz bez bólu w sercu..." [3])

---

[1]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 29. 8.II.1929 r. — Depesza z Moskwy żydowskiej agencji telegraficznej.

[2]) Domyślnik, jak w oryginale, przyp. tł.

[3]) „Der Moment" (Warszawa) Nr. 72. 25.III.1927 r. — „Z mojej podróży w Rosji" („notatki z dziennika") Ch. D. Nomberg.

„Niech nie mówią goje, że żydzi zawładneli Rosją"... — mówili żydzi...

„My jesteśmy za władzą sowiecką, lecz przeciw żydom..." — mówili Rosjanie...

Ustrój sowiecki poczynano śród ludności rdzennej uważać jak gdyby za swój...

A zatem czy układ stosunków przybierał dla żydostwa obrót pomyślny?

Czy dla inżyniera, który puszcza w ruch jakąś maszynę, gdy z tych lub innych powodów nie może, czy też nie chce sam przy niej stać, nie jest okolicznością pomyślną, że znajduje... pojętnych ludzi, choćby nie będących inżynierami? Przecież chodzi tylko o to, by maszyna produkowała to, na czem inżynierowi zależy...

Maszyna, puszczona w ruch na terenie Rosji w 1917 r. przez plejadę żydów z Leonem Bronsteinem na czele, nie jest dla nich czemś nowem w ciągu ich tylowiekowej tułaczki po cudzych krajach...

W kołach żydowskich wiedziano z doświadczenia historji żydowskiej, co wytwarza w łonie narodu rdzennego maszyna komunistyczna...

Tak przedstawia się udział społeczeństwa żydowskiego w łamaniu układu stosunków na terenie Europy w pierwszej ćwierci XX-tego wieku.

Udział żydów w wywrotach w wiekach poprzednich

Wielka rewolucja francuska 1789 r., rewolucja na terenie Austrji 1848 r. i szereg przewrotów XIX w. wywarło przecież decydujący wpływ na rozwój akcji wywrotowej w Europie i związanej z nią późniejszej hegemonji żydowskiej w świecie.

Rewolucja we Francji w 1789 r.

„Już od dłuższego czasu — pisał w 1926 r. z Paryża publicysta żydowski Izydor Lasar — pracuję w słynnej paryskiej „La bibliothéque nationale" nad wyszukaniem we wszystkich archiwach, pismach i książkach wydarzeń z życia żydowskiego we Francji, w okresie wielkiej rewolucji.

„...Wśród skrajnych lewicowych rewolucjonistów, wśród „sans culotte'ów", było już podówczas nie mało żydów. Prawą ręką samego Marata był młody żyd, Fe-

rejra, który zazwyczaj towarzyszył swemu nauczycielowi na każdym kroku..." [1])

Rewolucja w Austrji w 1848 r.

„Akurat minęło 80 lat—pisał w marcu 1928 r. korespondent wiedeński syjonistycznego dziennika warszawskiego—od historycznej wiedeńskiej rewolucji marcowej 1848 roku.

„Bezgranicznie sławna jest rola, którą żydzi wiedeńscy odegrali w tej wielkiej rewolucji mieszczańskiej, która miała decydujący wpływ na polityczne i społeczne uzdrowienie całej Europy. Wiedeńska rewolucja marcowa była właściwie bezpośrednim logicznym wynikiem wielkiej rewolucji francuskiej...

„Duch rewolucji francuskiej począł rozszerzać się również w Niemczech i na Węgrzech, w Polsce, Italji i t. d. oraz pocichu objął również w Austrji coraz szersze kręgi wolnościowego mieszczaństwa. Uniwersytety, będące dzisiaj twierdzami czarnej reakcji, były wówczas najjaśniejszymi ośrodkami uduchowionej, liberalnej, oświeconej młodzieży, a wśród tej humanistyczno-rewolucyjnej młodzieży kilkudziesięciu studentów żydowskich odgrywało decydującą rolę...[2])

„...Rewolucja marcowa zakończyła się wspaniałem zwycięstwem wolnościowych obywateli, którzy walczyli odważnie i z uduchowieniem pod kierownictwem Fischhofa, Fränkela, Schpizera i innych żydowskich obywateli intelektualistów — lecz już pierwszego dnia po uroczystym pogrzebie masowym poległych rewolucjonistów-bohaterów, rozpoczęła się ciemna reakcja, która z powrotem umocniła się na długie dziesiątki lat, zanim wojna światowa nie oczyściła ostatecznie wszystkich przeżytków reakcyjnego ustroju absolutystycznego i nie obróciła potężnej twierdzy cesarskiej w wolną republikę demokratyczną...[3]) (domyślnik jak w oryginale, przyp. tł.).

Znaczenie czynów „rewolucyjnych" w życiu żydowskiem

Żydzi żyją „rewolucją". Czyny uznawane przez żydostwo za godne pochwały, bo sprzyjające rozwojowi jego bytu w diasporze, dokonywane są właśnie przez wywrotowców, przez „rewolucjonistów" żydowskich.

---

[1]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 77, 2.IV.1926 r. — „Rok bez mac w Paryżu" („...kartka z historji żydowskiej rewolucji francuskiej"), Izydor Lasar (Paryż).

[2]) Domyślnik, jak w oryginale, przyp. tł.

[3]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 78, 29.III.1928 r. — „Austrja świętuje 80-letni jubileusz." („od naszego wiedeńskiego korespondenta, M. G. Zimermana".).

Szalom Szwarcbard — znaczenie jego mordu

W maju 1926 r. żyd Szalom Szwarcbard zabił w Paryżu atamana ukraińskiego, Siemiona Petlurę.

Czyn ten uznali żydzi za tak pożądany z punktu widzenia interesów światowej polityki żydowskiej [1]), że na czele akcji obrony tej osobistości stanął nie kto inny, jak Leo Motzkin, prezes Komitetu Wykonawczego światowej organizacji syjonistycznej i przewodniczący „Komitetu delegacji żydowskiej" („comité des delegations juives" [2]).

W okresie odbywającego się w Paryżu nad Szalomem Szwarcbardem sądu, w październiku 1927 r., Apolinary Hartglas, jeden z przewódców syjonistycznych na terenie Polski, poruszył w piśmie żydowskiem podłoże owego zabójstwa w tych słowach:

> „naród żydowski czuje, że Szwarcbard jest nietylko fanatykiem, który ujął się za krzywdy swego narodu, lecz, że jest czemś więcej: on jest ucieleśnieniem narodowej sprawiedliwości." [3])

Kim był ideologicznie ów morderca Petlury, nazwany „ucieleśnieniem narodowej sprawiedliwości"?

Oto wyjątek ze sprawozdania z wyjaśnień samego Szaloma Szwarcbarda, udzielonych w sądzie w Paryżu podczas jego procesu o to zabójstwo.

---

[1]) Wśród Ukraińców był silny w owym okresie prąd na rzecz oderwania od Rosji sowieckiej Ukrainy z Kijowem wzgl. Charkowem, jako stolicą niepodległego państwa. Dążenie to mogło być urzeczywistnione jedynie drogą wojny z Rosją sowiecką. Po dojściu do władzy w Polsce marszałka Piłsudskiego, który był w porozumieniu z atamanem Petlurą, plan ukraiński miał widoki urzeczywistnienia, temwięcej, że był on popierany w wielu krajach Europy, zwłaszcza w Anglji i Francji. Ani powstanie niepodległej Ukrainy — terenu masowego zaludnienia żydowskiego, ani upadek Sowietów, jako narzędzia światowej polityki żydowskiej, który, mógłby nastąpić w wyniku wojny, organizowanej przez Anglję, nie leżały i nie leżą w interesie żydostwa. Ataman Petlura musiał być przeto zabity. Po nim zabito jego następcę w tym obozie, atamana Simonienkę. Zabójstwa te były ostrzeżeniem żydowskiem pod adresem zwolenników wojny z Rosją sowiecką.

[2]) Paryż.

[3]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 235, 21.X.1927 r. — „Kto jest winien", A. Hartglas.

„...Kampenki [1]): ...jesteście zatem anarchistą?

„Minutę Szwarcbard milczy, wkrótce jednak odpowiada:

„Tak! Jestem anarchistą i dlatego wówczas mnie aresztowano. [2])

„Kampenki (ironicznie): przestępstwo tłumaczycie, jako zemstę rasową, a cudzą własność pragniecie zabrać, jako anarchista.

„Kampenki: w 1917 r. odjechaliście do Rosji. Dlaczego wyruszyliście tam po tem, jak byliście we Francji?

„Szwarcbard: Z carskiej Rosji uciekłem, natomiast wróciłem do Rosji rewolucyjnej. W 1917 r. mogli powrócić wszyscy polityczni więźniowie. Udałem się tam — jestem rewolucjonistą i rewolucja jest moją ojczyzną...“ [3]) (jak w oryginale, przyp. tł.).

Tak wygląda ten, którego kierownicy syjonizmu uważają za ucieleśnienie narodowej sprawiedliwości, dając mu za obrońcę Leo Motzkina, przewodniczącego Komitetu Wykonawczego światowej organizacji syjonistycznej i przewodniczącego „Komitetu delegacji żydowskich” w Paryżu.

Anarchista, obywatel „ojczyzny-rewolucji”, nie neguje jednak Palestyny jako swojej istotnej ojczyzny, bo kiedy w dniu 26 października 1927 r. został przez sąd przysięgłych uznany za niewinnego, korespondent paryski organu syjonistycznego w Warszawie tegoż dnia doniósł:

„Szalom Szwarcbard ma zamiar odjechać do Erec Izrael i tam osiedlić się”. [4])

W Tel Awiw powstał specjalny Komitet do sprawy sprowadzenia Szaloma Szwarcbarda do Palestyny.

„Jak wiadomo — pisał w lutym 1929 r. korespondent palestyński warszawskiej żargonówki — istnieje w Tel Awiw komitet, który walczy o sprowadzenie do Erec Izrael Szaloma Szwarcbarda. W tym tygodniu przewodniczący tego komitetu, dr. Blaustein, otrzymał od Szwarcbarda list, w którym on wyraża nadzieję przezwyciężenia wkrótce wszystkich trudności i przybycia wreszcie do Erec Izrael w celu osiedlenia się.” [1])

1) Obrońca z ramienia wdowy po zamordowanym ś. p. Siemionie Petlurze.

2) Dotyczy to jego aresztu w latach poprzednich za kradzież w Wiedniu.

3) „Hajnt“ (Warszawa) Nr. 236, 23.X.1927 r. — „Szczegółowe wyjaśnienie Szwarcbarda w sądzie w początku procesu“.

4) „Hajnt“ (Warszawa) Nr. 240, 27.X.1927 r.—Depesza z Paryża z dn. 26.X.1927 r.

Pamięć o rewolucji nawet w ekstazie miłosnej

Na terenie diaspory — rewolucja, anarchja: na terenie własnej ojczyzny — budowa, twórczość...

Dążenie do przewrotu u narodów rdzennych jest tak głębokie w świadomości żydowskiej, że nawet w ekstazie miłosnej świadomość ta nie opuszcza żydów.

W dniu 3 października 1927 r. w Sądzie Okręgowym w Łodzi odbył się proces komunistyczny.

Na procesie, wśród innych dowodów winy, znalazły się listy miłosne, w których oskarżony, Icchok Blumenkranz, pisząc do swej narzeczonej, Estery Sonenberg, również oskarżonej, w ten sposób wyrażał jej swoje uczucia:

„Kocham cię, jak władzę sowiecką, pałam do ciebie miłością, jak do rewolucji społecznej...” [2])

Każdego prawowiernego żyda ożywiają podobne uczucia. W każdej zasłużonej, żydowskiej rodzinie znajdują się wyraziciele takich poglądów i takich uczuć wobec rewolucji.

A. Einstein

Albert Einstein, autor teorji względności, żyd, przeniknięty gorącą miłością do swego narodu, chluba żydostwa na całym świecie jest przecież także przyjacielem sowietów.

„Tutaj — podała depesza z Moskwy z dnia 22 lutego 1925 r. do warszawskiej żargonówki — utworzono niemiecko - rosyjskie towarzystwo pod nazwą „Kultura i technika”, które ma na celu sprowadzić zbliżenie obu krajów w dziedzinie kulturalnej i gospodarczej. Prezesami honorowymi tego towarzystwa z jednej strony został obrany komisarz ludowy Rykow, z drugiej strony zaś — profesor Einstein”. [3])

Albowiem ów sympatyk bolszewizmu jest oczywiście zwolennikiem budowy świata na... „sprawiedliwych podstawach”...

1) „Der Moment“ (Warszawa) Nr. 44, 20.II.1929 r. — „Co słyszę i widzę w Erec Izrael“, I. L. Wohlman (Tel Awiw).

2) „Hajnt“ (Warszawa) Nr. 225, 4.X.1927 r. — „Wiadomości z Łodzi“.

3) „Der Moment“ (Warszawa) Nr. 46, 23.II.1925 r. — „Einstein prezesem honorowym rosyjsko-niemieckiej komisji kulturalnej“.

„Jego gabinet pracy—podawał organ syjonistyczny w marcu 1929 r. z racji 50 lecia życia Alberta Einsteina—jest prosty, jak mieszkanie zwykłego studenta. Jest on również bliski idejom sprawiedliwości społecznej. To właśnie zbliżało go do tych wszystkich, którzy chcą zbudować nowy świat na sprawiedliwych podstawach. To również skierowało go do syjonizmu"...[1])

Czlenow

Kiedy ogłoszona została t. zw. deklaracja Balfoura z dnia 2 listopada 1917 roku, najwybitniejsi oficjalni przewódcy żydowscy — Nahum Sokołow, E. W. Czlenow i dr. Chaim Weizman — wystąpili wkrótce z „manifestem" „do narodu żydowskiego" na całym świecie.

W jakim zaś stosunku do rewolucji społecznej na terenie diaspory pozostaje brat współautora manifestu Jehiel Czlenow?

Jehiel Czlenow, jak wynika z przytoczonych wyżej informacyj Ben-Cion Kaca, stał na stanowisku bezpośredniego udziału żydów w rewolucji na terenie Rosji.

Weizman

A rodzina Weizmanów?

Dr. Chaim Weizman, położył w Londynie swój podpis pod „manifestem" „do narodu żydowskiego" i został wkrótce powołany na prezesa światowej organizacji syjonistycznej, które to funkcje pełnił lat kilkanaście.

A brat dr. Chaima Weizmana, inż. Samuel Weizman?

„Prezydjum „Gezerd" — doniosła depesza z dnia 19 lutego 1927 r. z Moskwy do syjonistycznego organu w Warszawie — wysyła delegację do Ameryki, aby propagować zadania i cele kolonizacji żydowskiej w Rosji. W skład delegacji wchodzą: Weizman, brat prof. Chaima Weizmana, bezpartyjny i Weinstein. Jak z tego wynika, „Gezerd" pragnie wykorzystać popularne nazwisko Weizmana, aby konkurować z działalnością prof. Chaima Weizmana, który również obecnie znajduje się w Ameryce".[2])

Samuel Weizman „bezpartyjny", (a wiec nie członek oficjalny żydowskiej partji komunistycznej), jako delegat

[1]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 58, 14.III.1929 r. — „Duże uroczystości w całym świecie na cześć Einsteina".

[2]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 43, 20.II.1927 r.—„Delegacja „Gezerd" do Ameryki".

„Gezerd" — ekspozytury komunistycznej partji żydowskiej do spraw kolonizacji żydowskiej w Rosji — współpracował z komunistami, a więc musiał cieszyć się zaufaniem „jewsekcji". Zresztą Samuel Weizman jest „jednym z inicjatorów kolonizacji w Biro-Bidżan" [1]) na terenie, gdzie zamierzano wytworzyć „kraj żydowski" [2]) na pograniczu Chin.

Apfelbaum

A rodzina Apfelbaumów?

Apfelbaum „Zinowjew" wywarł decydujący wpływ na rozwój akcji komunistycznej na terenie Rosji dzięki swym pracom teoretycznym nad uzasadniem idei komunizmu i metodami jego propagandy.

A co robiła siostra „komisarza"... „Zinowjewa"?

„Zasługuje również na wzmiankę, — pisał w marcu 1929 r. korespondent palestyński syjonistycznego organu w Warszawie — że kiedy rząd sowiecki kilka lat temu aresztował swego drugiego słynnego „żydowskiego" wodza, Zinowjewa, wówczas była również wieść, że Zinowjew przybywa do Erec Izrael, aby się tutaj osiedlić. Zinowjew ma tutaj siostrę i szwagra, dobrych kolonistów w Emek-Izrael" [3]).

Brat — „rewolucjonista", a siostra — „dobra kolonistka" a więc dobra „syjonistka".

Truskier

A rodzina Truskierów z terenu Polski?

Na ławie oskarżonych — informował w październiku 1929 r. dziennik żargonowy o przebiegu procesu komunistycznego w Warszawie — znajduje się Dawid Reich, oskarżony o przeciwpaństwową działalność. Podnosi się jednak b. naczelnik policji politycznej, komisarz Szymborski, i oświadcza przed sądem, że Reich nie jest Reichem, ale nazywa się Truskier, ten sam Truskier, który w 1920 r. zajmował znaczne stanowisko w partji komunistycznej i jest do dzisiaj poszukiwany przez policję... Świadek wyjaśnia, że dokumenty na imię Dawida Reicha są fałszywe i oskarżony jest nie kim innym, jak właśnie poszukiwanym Truskierem, bra-

[1]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 102, 2.V.1928 r. — „Rząd sowiecki przeciw żydowskiej ekspedycji zagranicznej do Biro-Bidżan".

[2]) Ściślej o tem patrz niżej.

[3]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 55, 11.III.1929 r.—Korespondencja Sz. Pietruszki z Tel Awiw".

tem znanego działacza żydowskiego i byłego senatora, Adolfa Truskiera..." [1])

Jeden brat senator, dyrektor banku żydowskiego w Warszawie, wybitny przedstawiciel warstwy kupiectwa żydowskiego w Polsce, a drugi — wybitny komunista z roku 1920, czyli okresu inwazji bolszewickiej w Polsce...

Grinbaum

A rodzina Grinbaumów z terenu Polski?

„Dzisiaj w tutejszym sądzie — podał organ syjonistyczny informację telefoniczną z Łodzi z dn. 24 września 1929 r. — rozpoczął się proces przeciw synowi posła Icchoka Grinbauma, który jest oskarżony o komunizm. Jako obrońca występuje poseł adwokat Hartglas". [2])

„W procesie syna posła Grinbauma — podał tenże organ informację dnia następnego — dzisiaj o godz 11-ej m. 45 ogłoszono wyrok, mocą którego został on zasądzony na półtora roku więzienia..." [3])

Sąd Apelacyjny w Warszawie na posiedzeniu w dniu 29 marca 1930 r. karę za to przestępstwo Benjamina Grinbauma powiększył do lat czterech [4])

Ojciec — wybitny wódz syjonistów w zakresie światowym, b. prezes „Koła żydowskiego" w sejmie polskim, syn— komunista...

Wnioski

Słowem, w najzasłużeńszych rodzinach żydowskich spotykają się stale wyraziciele poglądów, że do przewrotu społecznego nie należy odnosić się ujemnie, że z władzą sowiecką należy współpracować, czyli postępować tak, jak to wyraził Icchok Blumenkranc w swoim liście miłosnym do swojej narzeczonej...

Na rzecz żydostwa, na rzecz Syjonu — jedni pracują w organizacjach „komunistycznych", „socjalistycznych" i t. d., drudzy w organizacjach syjonistycznych, poale-syjonistycznych i t. d.

---

[1]) „Der Moment" (Warszawa) Nr. 236, 9.X.1929 r. — „Ja nie jestem Truskier, ale Reich".

[2]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 220, 25.IX.1929 r. — „Proces przeciw synowi posła Grinbauma".

[3]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 221, 26.IX.1929 r. — „Syn posła Grinbauma otrzymuje półtora roku więzienia".

[4]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 76, 30.III.1930 r. — „Sąd Apelacyjny zwiększa karę synowi Grinbauma".

„Życie pędzi żydów do rewolucji, bądź do syjonizmu, lub też do obu zarazem" — mówił Icchok Grinbaum w 1927 r. na zgromadzeniu Rady syjonistycznej w Nowym Yorku.

Na tę świadomą współpracę poszczególnych części społeczeństwa żydowskiego dla jednego wielkiego wspólnego celu wskazują również daty powstawania niektórych organizacyj żydowskich, pozornie mających odrębne i jakoby sprzeczne cele.

„30 lat syjonizmu, 30 lat „Bundu" [1]) — pod takim tytułem wygłosił Icchok Grinbaum referat w Warszawie w dniu 19 listopada 1927 r., albowiem zarówno organizacja syjonistyczna, istniejąca dotąd, jak i organizacja rewolucyjna „Bundu" powstały w tymże samym 1897 r. — pierwsza w Bazylei, druga w Wilnie.

O tej łączności świadczą i wyniki działalności, napozór odrębnej. Oto w 1917 r. na terenie Anglji ogłasza się deklarację Balfoura w sprawie „siedziby narodowej" w Erec Izrael, a jednocześnie z różnicą kilku dni na terenie Rosji wybucha wywrót społeczny, który umożliwia czynnikom żydowskim użycie całego aparatu urzędowego tego olbrzymiego państwa na rzecz interesów światowego żydostwa.

Jerozolima i Moskwa—dwa ośrodki światowej polityki żydowskiej

Odtąd dwa te kraje stają się przedmiotem szczególnego zainteresowania żydów. Jerozolima i Moskwa stają się dwoma ośrodkami polityki żydowskiej — pierwsza w zakresie państwowości żydowskiej w jej kraju historycznym, jako metropolji, druga — w zakresie wytworzenia wśród narodów takiego układu stosunków, jaki jest niezbędny dla bytu żydostwa w rozproszeniu.

Poszczególne części społeczeństwa żydowskiego, zarówno jak i poszczególni członkowie rodzin żydowskich, jakkolwiek odrębnie chodzą, to jednak wspólnie biją...

---

[1]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 260, 20.XI.1927 r. — „30 lat syjonizmu i 30 lat Bundu".

IX. KORZYŚCI PRZEWROTÓW I WYWROTÓW SPOŁECZNYCH DLA ŻYDOSTWA.

Stałość tego systemu walki z otoczeniem świadczy o korzyści jego dla żydostwa

Dążność do obalenia istniejącego u otoczenia układu stosunków jest, jak wykazałem zjawiskiem historycznem w dziejach narodu żydowskiego.

Jest to system walki o byt, odrębny od bytu wszystkich innych narodów. Przewroty i wywroty mają na celu umożliwić żydostwu jego dalsze istnienie w rozproszeniu.

Znaczenie dla żydostwa „wielkiej" rewolucji we Francji

W dniu 30 stycznia 1927 r., odbył się w Paryżu, w sali Trocadero, wiec przy udziale kilku tysięcy osób z racji 25-lecia instytucji syjonistycznej „Keren-Kajemeth", mającej, jak wiadomo, na celu wykup ziemi na terenie Erec Izrael na własność żydostwa.

W wiecu wzięli udział między innemi — Nachum Sokołów, Zob Żabotiński, adw Mirtil, adw. Moro Jioferi i inni.

Zob Żabotiński

„Żydzi francuscy winni popierać Keren Kajemeth,— mówił Zob Żabotiński — gdyż Francja odegrała specjalną rolę w nowożytnej historji żydowskiej.

„Adw. Mirtil, przewodniczący Keren Kajemeth, mówi o wzroście kolonizacji żydowskiej. Czy żydostwo francuskie nie będzie współpracowało przy odbudowie Erec Izrael, która jest dziełem sprawiedliwości? Od rewolucji wzrok Francji zawsze skierowany był ku sprawiedliwości...

Moro-Jioferi

„...Moro-Jioferi wspomina historję rewolucji francuskiej, w której widzi już początek żydowskiego ruchu wolnościowego. Francja zawsze popierała żydów. Deklaracja Balfoura jest tylko angielską formułą tego, co Francja stworzyła..." [1])

[1]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 31, 6.II.1927 r.—„Wielki wiec syjonistyczny w Paryżu".

Dr. I. Berger

„Francuska rewolucja — pisał dr. Icchok Berger, wybitny działacz syjonistyczny z terenu Polski, streszczając rozwój historyczny myśli syjonistycznej — uwolniła żydów we Francji i dała im całkowite obywatelskie i polityczne prawa. Później, pod ciśnieniem Imperjum francuskiego i wojsk Bonapartego, zostało w pewnej mierze uwolnione również żydostwo w Niemczech".[1])

Sz. Asz

„...Nie powinniśmy zapominać,—pisał z Francji, we wrześniu 1925 roku, Szalom Asz, gdy zwracał uwagę, że Francja staje się nowym ośrodkiem żydowskim w dobie ostatniej — że żydowskie wyzwolenie w XIX-ym wieku było bezpośrednim wynikiem rewolucji francuskiej, że te same bagnety i karabiny, które burzyły ściany Bastylji, rozwaliły również ściany ghetta żydowskiego. To była ta wielka armja „grande armée"— która w Mainz, w Kolonji i w innych miastach niemieckich zburzyła ściany ghetta i uwolniła żydów z ich tysiącletniej niewoli. Obraz, który mały Heine widział, jako dziecko, w swojem mieście rodzinnem, Düsseldorfie,— gdzie wielka armja pomogła żydom rozwalić ściany ghetta — tak werżnął się w mózg poety, że napełnił go zachwytem i chwałą na rzecz Francji i jej wielkiego cesarza na całe życie..." [2])

Rabin Mojżesz Schor

„Przyszła rewolucja francuska—mówił w Warszawie w dniu 23 marca 1923 r. rabin Mojżesz Schor na akademji z racji założenia uniwersytetu żydowskiego w Jerozolimie—i krępowany duch narodu zrzucił z siebie więzy dwóch tysięcy lat i zerwał się do nowego lotu..." [3]).

Znaczenie rewolucji w Austrji w 1848 r.

A rewolucja marcowa w Wiedniu 1848 r. i jej skutki dla rozwoju żydostwa na terenie Austrji?

M.G.Zimerman

Przystępując do opisu stanu żydów w Wiedniu po okresie wielkiej wojny XX wieku, ko-

[1]) Dr. Icchok Berger — „Der cjonistiszer gedank in zajn historiszer entwiklung" (myśl syjonistyczna w jej rozwoju historycznym), część I, wyd. „Ahiasef", Warszawa, Leszno Nr. 54 (na str. 10 i 11) bez daty wydania (w żargonie).

[2]) „Najer Hajnt" (Warszawa) Nr. 223, 25.IX.1925 r. — „Francja — nowy ośrodek żydowski", Szalom Asz („list z Francji").

[3]) „Nasz Przegląd" (Warszawa) Nr. 92, 1.IV.1924 r. — „Uniwersytet w Jerozolimie", „z przemówienia rabina prof. Schora..."

respondent wiedeński dziennika żargonowego w Warszawie poprzedził swój opis uwagą o doniosłości dla rozwoju żywiołu żydowskiego faktu rewolucji 1848 r. i tak dalej pisał:

„Zaraz po rewolucji marcowej 1848 roku, w której żydzi wiedeńscy odegrali dużą, kierowniczą rolę, zaczęła wiedeńska ludność żydowska nagle silnie wzrastać. W 1857 r. — przytaczam te dalsze liczby ze wspaniałej pracy statystycznej „Żydzi Wiednia" znanego pisarza, dr. Leo Goldhamera — w tym roku pierwszego prawie ścisłego spisu wiedeńska gmina żydowska posiada już 6.217 dusz, a w dwadzieścia kilka lat później, w 1880 r., wiedeńska ludność żydowska czyni już silny skok i osiąga liczbę 72.558 dusz, to jest ponad 10% ogólnej ludności wiedeńskiej. Na swoim poziomie—ponad 10% wszystkich mieszkańców — wiedeńska ludność żydowska znajduje się również w ostatnich latach, w ilości 201.513 dusz.

„Wiedeńska gmina żydowska jest obecnie jedną z największych gmin w Europie. Jest ona teraz prawie 35 razy większa, niż przed 70-ciu omal laty; natomiast ogólna, nie żydowska, ludność Wiednia w tymże samym czasie zwiększyła się zaledwie 7 razy. Gmina żydowska posiada w swoich szeregach dużą liczbę znacznych kierowniczych osobistości na wszystkich polach życia publicznego, w sztuce i nauce, w handlu i przemyśle, na uniwersytetach i klinikach i w potężnych pałacach bankowych...[1]).

Znaczenie rewolucji w Niemczech w 1918 r.

A znowu skutki rewolucji na terenie Rzeszy Niemieckiej w XX-ym wieku?

Georg Bernhard

„W Niemczech cesarskich — pisał w 1924 r. Georg Bernhard, redaktor naczelny„ Vossische Zeitung" — żydzi nie posiadali wiele uprawnień; rewolucja przyniosła ze sobą znaczne zmiany ku lepszemu. Wielu żydów, stojących na czele opozycji w Niemczech przedrewolucyjnych, odrazu zdobyło najwyższe stanowiska w państwie." [2])

A oto słowa Georga Bernharda, wypowiedziane w rozmowie z korespondentem żargonowego dziennika w styczniu

[1]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 224, 23.IX. 1928 r. — „Żydzi wiedeńscy kiedyś i obecnie", M. G. Zimerman.

[2]) „Nasz Przegląd" (Warszawa) Nr. 176, 28.VI.1924 r. — „Odrodzenie żydostwa niemieckiego", Georg Bernhard, redaktor nacz. „Voss. Zeitung".

1929 r. w Paryżu, kiedy to Bernhard, żyd, przybył do tego miasta, jako prezes... „międzynarodowego związku dziennikarzy".

„Jaki jest stosunek do żydów w nowych Niemczech?

„Czy długo jeszcze będą niepokoiły świat żydowski dzikie pohańbienia żydowskich cmentarzy w Niemczech? — zadzierżgamy rozmowę.

„Tak, stałe wiadomości o pohańbieniach cmentarzy żydowskich czynią ciężkie wrażenie. Jednak te dzikie czyny wykonywa znikomo mała grupa, grupa mało kulturalna, nie dojrzała do życia towarzyskiego i politycznego, grupa, która jest zdolna do wszelkiego rodzaju dzikości. Nie należy brać tak poważnie tych antyżydowskich wystąpień. Nie należy ich lękać się. Minie również i to. Że nas, żydów, lubi wyłącznie jeden Bóg, a ludzie o wiele mniej, jest to już wszak starą prawdą. Jednak pod tym względem staje się lepiej, dla nas jest coraz pomyślniej. W starych Niemczech jeżeli nie teoretycznie, to praktycznie panowała silna judofobja. Żydów niechrzczonych nie widzieliśmy na wyższych urzędach państwowych, wśród wyższych rang wojskowych. Obecnie jest inaczej. Dla nas, żydów, wieje inny wiaterek, a, przypuszczalnie, będzie jeszcze lepiej. Wojownicza judofobja wyśpiewała swoją piosenkę..." [1])

Wywrót 1917 r. w Rosji — jego znaczenie dla żydostwa

Od „rewolucji" w 1918 roku w Niemczech powiał dla żydów inny wiaterek... Słowa te Bernhard wypowiedział na 4 lata przed objęciem władzy przez Hitlera.

Ben-Cion Kac

Nie zapomnijmy o Rosji.

„Kiedy ustawa o równouprawnieniu została ogłoszona, — pisał w 1927 r. historyk żydowski, Ben-Cion Kac, omawiając dziesięciolecie „równouprawnienia" żydowskiego w Rosji, nadanego w kwietniu 1917 r. — żydzi w Moskwie urządzili duży wiec. Wielka sala muzeum politechnicznego była przepełniona... Pierwszym mówcą był dr. Jehiel Czlenow, bł. pamięci. Pamiętam, że rozpoczął od tego, iż akurat w dzień wiecu upłynęło 25 lat, kiedy to ostatni żyd musiał wyjechać z Moskwy po rozporządzeniu Sergjusza Aleksandrowicza. Zarządzenie wysłania wszystkich żydów z Moskwy wydano

[1]) „Hajnt" (Waszawa) Nr. 10, 17.I.1929 r.—„Kiedy żydzi będą mogli najlepiej pracować dla pokoju światowego" („rozmowa specjalnie dla Hajnt"), A. Alperin. (Paryż)

w 1891 r., lecz dzięki różnym wstawiennictwom odłożono je do kwietnia 1892 r. Była to ostatnia data, kiedy żydzi winni byli wyjechać, akurat przed Wielkanocą. I właśnie w 25 lat od tego dnia niema już Romanowych, a wszyscy żydzi są równymi obywatelami. W sali było wielu takich, którzy jeszcze pamiętali to straszne wysłanie z Moskwy. Te słowa uczyniły duże wrażenie. Przez długi czas krzyczano — „niech żyje" — skoro Czlenow wspomniał o tym jubileuszu. Byli jeszcze mówcy, ale mowy były zbyteczne. Każdy czuł, że ma inną skórę na sobie, inaczej czuło się...

„Wszyscy powtarzali te same myśli, gdyż sprawa była jasna dla każdego. Niema wątpliwości, że jeżeli Rosja pozostałaby Rosją, dzień 2 kwietnia, lub żydowski 10 Nison, byłby świętem nie mniejszem, niż Purim. Miljony żydów naraz uzyskują równouprawnienie — w historji żydowskiej nie było jeszcze takiego faktu. Poprzednie rewolucje: w Anglji, Niemczech, Francji i t. d., które żydom nadały prawa, nie mogą mieć takiego znaczenia, jak rewolucja rosyjska, biorąc pod uwagę liczbę żydów w tamtych krajach i w Rosji. Pozatem Rosja odznaczyła się tem, że żydzi otrzymali równe prawa również w armji. Żydzi masowo poszli do szkół junkierskich. Równouprawnienie było nietylko na papierze, lecz całkowite w życiu, ze wszystkiemi kropkami. Takiego równouprawnienia my nie mamy jeszcze we wszystkich krajach Europy wschodniej ..

„W historji żydowskiej dzień drugiego kwietnia musi zajmować duże miejsce. On był pierwszem pchnięciem w kierunku równouprawnienia miljonów ludzi. Pozostaje jeszcze prowadzić w różnych krajach walkę o żydowskie równouprawnienie i należy spodziewać się, że zwycięstwo nadejdzie. Pamiętajmy o 2 kwietnia 1917 r." [1])

Sz. Asz.

Zaś w kwietniu 1925 roku pisał Szalom Asz „o tej samej porze roku, w której nastąpiło wyzwolenie żydów z niewoli egipskiej. rok 1917 przyniósł ze sobą ich oswobodzenie od jarzma Rosji i dlatego Pesach roku 1917 stał się bardziej dzisiejszym i współczesnym... [2])

---

[1]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 78. 1.IV. 1927 r. — „10 lat równouprawnienia żydowskiego w Rosji" 2 kwietnia 1917 — 1927 r.". Ben-Cion Kac.

[2]) „Nasz Przegląd" (Warszawa) Nr. 98. 8.IV.1925 r. — „Ostatni Pesach w carskiej Rosji". Szalom Asz.

Przewrót wiosenny 1917 r. był tylko wstępem do późniejszego, październikowego wywrotu z Leonem Bronsteinem, jako istotnym wodzem na czele.

Dr. P. Natan

Posłuchajmy jeszcze sprawozdania z referatu dr. Paula Natana, wygłoszonego w początkach 1927 r. w Berlinie.

„Dr. Natan obrazuje historycznie wędrówkę żydów do Polski i na wschód i daje obraz ich położenia w tych krajach do czasu wybuchu rewolucji.

„Dr. Natan, jak wiadomo, ostatnio był sam w Rosji i obecne położenie żydowskie w Rosji obrazuje na podstawie swoich osobistych spostrzeżeń.

Utrzymuje on, że wśród ludności rosyjskiej istnieje jeszcze sporo judofobji: to, co z góry wpajano tak długo masom ludowym, nie może być tak rychło zniszczone. Natomiast rząd nie jest przeciwny żydom. Przed żydami stoją otworem wszystkie stanowiska państwowe. Doszło już nawet tak daleko, że musiano powoli rozpocząć zmniejszanie liczby żydowskich urzędników, gdyż obawiano się, aby wśród ludu znów nie rozgorzała nowa nienawiść do żydów.

„Aby gospodarczo umocnić żydów, którzy naraz zostali zwolnieni od strefy osiadłości, musiano rozpocząć szczególną akcję: Ameryka pracuje łącznie z rządem rosyjskim w tym celu, aky uczynić żydów rosyjskich — włościanami. Żydów osadza się na roli. Wśród ludzi przebiera się silnie. Koloniści otrzymują nasiona i nowożytne maszyny, buduje się dla nich domy — liczba żydowskich pracowników rolnych rośnie. Rozumie się, że nie wszyscy żydzi nadają się do pracy na roli i mówca utrzymuje, że równocześnie z komitetem, który troszczy się o kolonizację żydowską, winna być wytworzona druga organizacja, która miałaby na celu wyszukanie możliwości pracy również dla żydowskich kupców i rzemieślników w mniejszych miastach i miasteczkach rosyjskich.

„Dr. Natan przedkłada szczegółowy plan ekspedycji, któraby w porozumieniu z rządem sowieckim miała za zadanie dostarczyć jasne wykazy miejscowości, gdzie potrzebni są rzemieślnicy i kupcy. Wówczas należy tam rozpocząć żydów osiedlać, początkowo w małych grupach, po 10 — 20 dusz, a następnie więcej.

„Nie jest to żadna utopja — mówi dr. Natan — w ten sam sposób wyrosło osiedle żydowskie w Ameryce.[1])

„Mówca widzi w tym planie duże zadanie kulturalne[1]) i odwołuje się do ogółu, aby zajęto się tem poważnie".[2])

Tak mówił dr. Paul Natan w 1927 r. w Berlinie po swoim pobycie na terenie Rosji, a wkrótce potem poczęto plan ten wprowadzać w życie.

Ben-Cion Kac Znani działacze żydowscy w Ameryce—pisał w marcu 1929 r. Ben-Cion-Kac — poczęli znów pomagać żydom w Rosji sowieckiej, lecz nie przez kolonizację, tylko przez wysyłkę narzędzi dla rzemieślników żydowskich. Zbiera się w tym celu specjalny fundusz, przyczem w prasie żydowsko-amerykańskiej prowadzi się agitację... Dla rzemieślników jest jeszcze miejsce w Rosji przez dłuższy czas... Jedyną drogą wyjścia dla żydów w byłej strefie osiadłości — to przejechać do miejsc poza strefą będących. Dawniejsi rosyjscy[3]) rzemieślnicy, którzy zamieszkiwali w głębi Rosji w większości przeszli na rolę, gdyż zbrakło surowców i praca na roli stała się dla nich czemś łatwiejszem. Dlatego też w głębokiej Rosji jest obecnie miejsca więcej, niż poprzednio. Wogóle Rosja jest dużym terenem i dla miljonów dusz będzie tam jeszcze miejsce. Winien być tylko zachowany porządek i system, w jakich miejscowościach rzemieślnicy mają się osiedlać..." [4])

Wnioski z dwu ostatnich świadectw W wyniku rewolucji 1917 r. posiadło zatem żydostwo, między innemi,[5]) możliwość gospodarczego opanowania swemi wpływami całego tego olbrzymiego państwa dzięki swobodnemu rozmieszczeniu żywiołu żydowskiego w sposób podobny, jak tego dokonano na terenie Stanów Zjednoczonych A. P. — „po 10 — 20 dusz, a następnie więcej" — z tą tylko różnicą,

[1]) Podkreślenie, jak w oryginalne, przyp. tł.

[2]) „Das jidisze Wort" (Kraków) Nr. 5, 11.1927 r. — „Dr. Paul Natan o żydach w Rosji sowieckiej".

[3]) Podkreślenie, jak w oryginale, przyp. tł.

[4]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 53, 8.III.1929 r. — „Nowa akcja pomocy w Rosji sowieckiej", Ben-Cion-Kac.

[5]) O innych możliwościach dla żydostwa, wytworzonych w wyniku przewrotu w Rosji, patrz niżej.

że w Stanach Zjednoczonych A. P. ten proces uskuteczniać musiano przez czas znacznie dłuższy i bez porozumienia z rządem amerykańskim, zaś w Rosji uskutecznia się ten plan „w porozumieniu z rządem sowieckim", a więc w tempie znacznie szybszem...

Zjazd „Gezerd" w Moskwie 1926 r. W listopadzie 1926 r. odbył się w Moskwie I-szy zjazd przedstawicieli towarzystwa „Gezerd", mającego na celu osiedlanie żydów na roli.

Tow. Blumstein Po referacie członka „jewsekcji", Aharona Weinsteina, na temat — „stosunek żydowskich organizacyj zagranicznych do osiedlenia żydów na roli [1]), rozwinęła się dyskusja, podczas której delegat z Baku,[2]) Blumstein, wypowiedział się w ten sposób:

> „Nasz zjazd jest historycznym zarówno z punktu widzenia żydostwa ze związku radzieckiego[3]) jak i żydostwa światowego (ironiczne okrzyki z miejsc). My stanowimy 3% ludności związku radzieckiego, lecz winniśmy stanowić 100% siebie samych (ironiczne okrzyki). Chcemy republiki? Trockij powiedział: „chcecie jej — twórzcie ją[4]) (okrzyki: „nie ogłupiajcie Herzla pod nazwiskiem Trockija!", „wypowiedzcie się otwarcie, jako zwolennik Herzla!"). Jeżeli chcemy tego, winniśmy zmierzać ku temu. Nam mówią: my budujemy, my spełniamy wielką pracę — i jak wyjdzie republika, ogłosimy ją, lecz to jest wszak bernsteinjanizm[5]), to znaczy, że ruch jest wszystkiem, cel jest niczem. Jeżeli tak, można również w stosunku do socjalizmu w ten sam sposób postawić sprawę (okrzyki: znają was zięciu i nie tutaj miejsce! i t. d.)...

S. Weizman „Również Samuel Weizman[6]) — występuje przeciw tym, którzy pragną pomniejszyć na-

[1]) Treść tego referatu, p. niżej.

[2]) Kaukaz

[3]) T. j. Rosji, przyp. tł.

[4]) Faktycznie trawestacja zdania dr. Teodora Herzla w odniesieniu do idei budowy państwa żydowskiego w Erec Izrael.

[5]) Od nazwiska Edwarda Bernsteina, żyda, teoretyka socjalizmu na terenie Niemiec, który w dniu 5 stycznia 1930 r. obchodził 80-cio lecie swoich urodzin.

[6]) Brat dr. Chaima Weizmana, prezesa światowej organizacji syjonistycznej.

rodowe[1]) znaczenie pracy rozmieszczenia na roli. W „Gezerd" jest 10% komunistów, pozostałe 90% to bezpartyjni. Co ożywia tych bezpartyjnych? Narodowo-historyczne znaczenie tej pracy. Rosjanie, osobistości oficjalne i odpowiedzialne, nie wstydzą się mówić ostro i kategorycznie o żydowskiej jednostce państwowej w związku radzieckim—oto, co wywołuje nasz entuzjazm...

„Mereżin mówi, że wystawiać obecnie hasła republiki żydowskiej jest „awanturą i krokiem nieodpowiedzialnym.

Dr. D. Jochelman

„Dr. Jochelman [2]) wyrzekł tutaj: „wy czynicie naszą pracę, którą my, terytorjaliści, przepowiedzieliśmy już dawno". Zagranicą mówi się o tem jeszcze bardziej otwarcie. Oświadczamy publicznie wobec wszystkich, że ideały dr. Jochelmana są nam obce i my mówimy robotnikom żydowskim, że ci, którzy kiedyś ich wciągnęli do Ugandy, Angoli i t. d., wpakowali ich w błoto". [3])

Wnioski z tej dyskusji

Jakkolwiek nie wszyscy uważali za wskazane wypowiadać się zbyt otwarcie o istotnych celach polityki żydowskiej na terenie Rosji sowieckiej i pomimo oznak jakby braku jedności w poglądach uczestników tego zjazdu na poruszone sprawy, — sama treść tej dyskusji dostatecznie wskazuje, że przewrót październikowy otworzył dla żydostwa światowego perspektywy takiej przyszłości na terenie Rosji, a pośrednio i poza jej granicami, o jakich przed tym przewrotem nawet nie mogło marzyć.

Wypowiedziane w 1926 r. na tym zjeździe „Gezerd" plany co do możliwości tworzenia na terenie Rosji „republiki żydowskiej" dotyczyły terenów Rosji europejskiej, jak Krymu, Ukrainy it.d., tam bowiem czynniki żydowskie skierowały podówczas główne swoje wysiłki w zakresie kolonizacji żydowskiej.

Kolonizacja żydowska w Biro-Bidżan

Natomiast w 1928 r. w obręb kolonizacji żydowskiej wciągnięto pozatem teren Rosji azjatyckiej, głównie zaś zwartą przestrzeń na pograniczu Mongolji między rzekami Bir i Bidżan, zwaną krajem Biro-Bidżan.

Z. Wendraf

Zastanawiając się nad widokami kolonizacji żydowskiej na tym terenie, wynoszącym dwa i pół miljona hektarów, łącznie już ze skałami i górami, a zatem „więcej, niż cały półwysep krymski", korespondent moskiewski dziennika żargonowego w Warszawie w marcu 1928 roku pisał:

„Czy na dalekim wschodzie będzie utworzona republika żydowska, czy też żydowski teren autonomiczny?— oto jest pytanie, dokoła którego zaczynają wrzeć gorące spory.

„Możnaby sądzić, że cała sprawa ma być uzależniona od tego, czy będzie republika żydowska, czy też nie. Jeżeli tak, wszystkie ofiary są na miejscu, jeżeli nie — nie warto robić zachodów.

„Mnie się zdaje, że ci, którzy stawiają w ten sposób sprawę, stawiają ją zgruntu fałszywie: nie jest to sprawa polityczna, nie jest to sprawa republik, lecz sprawa utworzenia ekonomicznej podstawy dla żydów, którzy takiej podstawy nie mają.

„Czy powstanie tam, lub gdzieindziej, republika żydowska to mnie, osobiście, nie interesuje. Przeciwnie, jeżeli chodzi o mnie, to wolałbym widzieć miljon Żydów osiedlonych na roli w pięciu odrębnych częściach Wołgi, Donu, Kubani, Krymu i Ukrainy bez własnej republiki, niż na dalekim wschodzie we własnej republice.

„Gdyby chodziło o mnie, zrzekłbym się republiki żydowskiej, nawet, gdyby mnie ją bliżej dano, niż Biro-Bidżan. Ja nie chcę bynajmniaj, aby judofob mógł mnie powiedzieć: „idź do swojej republiki żydowskiej", tak jak w Polsce mówią do żydów: „idź do Palestyny". Kiedy jednak już mówi się o republikach i autonomjach, należy powiedzieć, że dałby Bóg, abyśmy byli tylko tak pewni pomyślnego wyniku tego dużego przedsięwzięcia, jak jesteśmy pewni republiki, czy autonomji, gdy okolica będzie zajęta przez żydów.

„Rząd sowiecki wydzielił 29 samodzielnych republik i okolic autonomicznych. Wśród nich dla wielu takich ludów, które stoją na znacznie niższym poziomie kultury, niż żydzi. Dlaczegóż więc mianoby poskąpić trzydziestej republiki dla żydów?

[1]) Podkreślenie jak w oryginale, przyp. tł.

[2]) Dr. Dawid Jochelman, delegat z Londynu, jako przewodniczący utworzonego na terenie Anglji „Związku Żydów Ukraińskich" (Associaton of ukrainian Jews) (Londyn).

[3]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 273, 29.XI.1926 r.—„Pierwszy zjazd „Gezerd" w związku radzieckim — według „Emes" moskiewskiego".

„Republika jednak winna być nie celem[1]), ale wynikiem[1]) kolonizacji.

„Wyprowadzając ogólne wnioski można stwierdzić: przedsięwzięcie jest duże i bardzo odpowiedzialne. Trudności spotykane będą olbrzymie, ale można je przezwyciężyć. Aby osiągnąć wynik w tem ważnem przedsięwzięciu, nie mającem nic równego w historji kolonizacji żydowskiej, potrzeba szczególnego do niego podejścia, szczególnych metod pracy, dużych kapitałów, dużej pomocy społecznej — materjalnej i moralnej—i pierwszorzędnego materjału ludzkiego — ludzi zdrowych, odważnych, energicznych i ofiarnych, ludzi wypieczonych z ciasta, z którego robi się pionierów. Taki materjał istnieje wśród żydów. Widzieliśmy ich w stepach Krymu i Ukrainy, gdzie ani częste posuchy, ani brak wody, ani nieurodzaje, ani „suche zawieje" — gorące wiatry, które wywiewają z kłosów dojrzałe zboże — nie mogą spędzić z pól prawdziwie żydowskiego pracownika. Pionierzy życia stepowego walczą i wykuwają dla siebie lepszą przyszłość; ich gospodarstwa umacniają się i wczorajsi miasteczkowi żydzi wrastają wszystkiemi korzeniami w ziemię".

„Warunki na dalekim wschodzie pod wielu względami nie są cięższe, niż na Krymie i na Ukrainie. Niektóre jednak warunki są nawet lepsze, niż na Krymie: rola jest żyźniejsza, woda jest zdrowa i w dostatecznej ilości, oraz możliwość utworzenia czysto-żydowskiej krainy jest większa, niż gdzieindziej.

„Jest jeszcze ważny punkt: przed Dalekim Wschodem wogóle stoi duża przyszłość: Daleki Wschód jest nietylko bogaty w wolną ziemię, dokąd będzie kierował się odtąd prąd przesiedleńczy, lecz jest on również bogaty w najróżniejsze metale i minerały. Dlatego też w plan rządu wchodzi nietylko kolonizacja, lecz również uprzemysłowienie Dalekiego Wschodu. Plan państwowy republiki daleko-wschodniej zamierza włożyć w kapitalną budowę (budowę fabryk, wytwórni i t. d.) na najbliższe 10 lat jeden miljard 300 miljonów rubli.

„Sporządza się duże plany budowy i przebudowy kolei żelaznych, fabryk, wytwórni. A kto może powiedzieć, jaki kierunek weźmie przesiedlenie żydowskie i jaki wogóle udział mogą wziąć żydzi w uprzemysłowieniu Dalekiego Wschodu?

„Ma się rozumieć, że przewidzieć wyniku tego niezwykle ważnego i wielkiego przedsięwzięcia nikt nie może. Chce się jednak wierzyć w pomyślny jego wynik

[1]) Podkreślenie, jak w oryginale, przyp. tł.

i z całego serca tego życzyć, gdyż niema innego wyjścia dla miasteczkowej, zbiedniałej ludności żydowskiej, nie posiadającej podstaw ekonomicznych[1])".

Wnioski z tego świadectwa

Kolonizacja żydowska w Rosji azjatyckiej miała być oknem żydowskiem na Chiny. Wskazuje na to „rewolucja chińska" 1926 r., 1927 r. i nast.

Jednym z inicjatorów kolonizacji żydowskiej w Biro-Bidżan, a więc na samym pograniczu Chin, był Samuel Weizman, inżynier, brat Chaima Weizmana, prezesa światowej organizacji syjonistycznej[2]).

Rosja Sowiecka podnosi na duchu żydów na równi z Erec Izrael

W okresie rządów „robotników i włościan" kraj ten poczynają żydzi uważać za prawdziwą swoją ojczyznę.

W dniu 10 października 1928 r. związek żydowskich literatów i dziennikarzy w Warszawie urządził przyjęcie na cześć bawiącego w Polsce Szaloma Asza, który wygłosił wielką mowę o obowiązkach powieściopisarzy żydowskich.

Omawiając swoją działalność literacką, polegającą, jego zdaniem, na realnem ujmowaniu zjawisk życia żydowskiego, Szalom Asz m. in. tak mówił:

> „Niegdyś żydzi mieli ojczyznę duchową, świat przyszłości i dlatego można było żyć w świecie fantazji. Obecnie musimy zbudować rzeczywiste życie ziemskie. Dlatego też mnie podnosi na duchu Erec Izrael i Rosja.
>
> „Kiedy byłem w Rosji[3]), jednej rzeczy zazdrościłem tamtejszej młodzieży: ona jest przeniknięta uczuciem, że posiada ojczyznę. Kiedy poprzednio czytałem patrjotyczne pieśni najmłodszych poetów żydowskich w Rosji, mniemałem, że to jest deklamacja, lecz w Rosji przekonałem się, że młodzież żydowska istotnie jest szczera. Ona czuje się w Rosji, jak u siebie..."[4]).

[1]) „Der Moment" (Warszawa) Nr. 74, 26.III 1928 r. „Przyszła kolonizacja żydowska na Dalekim Wschodzie", Z. Wendraf (Moskwa) cz. II.

[2]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 102, 2.V.1928 r. — p. wyżej.

[3]) W maju i początkach czerwca 1928 r., kiedy to zwiedzał główne kolonje żydowskie.

[4]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 238, 12.X.1928 r. — „Przyjęcie dla Szaloma Asza w warszawskim związku literatów".

Ocena sytuacji rdzennej ludności w tymże czasie

A jak czuła się podówczas ludność rdzenna na terenie swego kraju?

Posłuchajmy informacyj Ben-Cion Kaca, dotyczących „metod walki z judofobją w Rosji sowieckiej", podanych w tymże samym numerze organu syjonistycznego, w którym streszczono mowę Szaloma Asza.

„W żadnym kraju na świecie — pisał Kac — nie walczy się obecnie z judofobją w tej mierze, jak w Rosji sowieckiej. Lecz, niestety, im więcej walczy się, tem więcej wzmaga się tam judofobja".

„... Przez czas krótki, pomiędzy rewolucją lutową a październikową, mało mówiono o judofobji. Jak gdyby o niej zapomniano. Lecz po rewolucji październikowej [1]) poczęto odczuwać judofobję na ulicy, w prywatnem zetknięciu się z nieżydami, jakkolwiek judofobja była skryta. Judofobi lękali się wypowiadać otwarcie tam, gdzie bolszewizm był mocny, gdyż za słowo „żyd" karano zazwyczaj więzieniem („tfise" [2]))... [3])".

Hiszpanja

Pomówmy jeszcze o Hiszpanji.

Abdykacja króla Alfonsa XIII

Organ syjonistyczny, informując o abdykacji Króla Alfonsa XIII w depeszy swego korespondenta z Madrytu z dn. 14 kwietnia 1931 r., między innemi donosił:

„hiszpańska monarchja po 1500 latach przestała przeto istnieć. Król Alfons po abdykacji pojedzie prawdopodobnie ze swoją rodziną do Anglji..." [4]).

Po abdykacji Króla Hiszpanja od monarchji przeszła do ustroju republikańskiego, stała się ...res publica...

Wiadomo z historji, że od 1492 r., kiedy to żydów oficjalnie wypędzono z Hiszpanji, obowiązywał tam aż do rewolucji zakaz zamieszkiwania dla żydów.

---

[1]) t. j. po przewrocie t. zw. bolszewickim (przyp. tł.).

[2]) „Judisches Wörterbuch", D. dr. Herman L. Strack, Leipzig, J. C. Hinrichssche Buchhandlung, 1916 r. — „Tfise" = „Gefängnis" (na str. 203).

[3]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 238 12.X.1928 r. — „Metody walki z judofobją („antisemitizm") w Rosji sowieckiej", Ben-Cion Kac.

[4]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 86, 15.IV.1931 r. — Depesza własna z Madrytu z dnia 14.IV. „F".

Eazrjel Karlebach — jego świadectwo

Korespondent dziennika syjonistycznego, donosząc o zmianach, które nastąpiły w Hiszpanji, w maju 1931 r. pisał:

„prawie nie do wiary... W moich uszach jeszcze dźwięczą słowa, w których Don Fernandes, dyrektor państwowego muzeum w Toledo, skarżył się przede mną, że nie może wypisać żadnych książek żydowskich z zagranicy, bowiem księża nie chcą dopuścić „czartów" do kraju... (w oryginale, przyp.). Jeszcze słyszę, jak on mówi: tutaj w Hiszpanji panuje Kościół Katolicki. I wszystko to, co nie jest dla niego, pochodzi od czarta....

„A obecnie na „Zakadawrze" w Toledo, na tem samem miejscu, gdzie spalono na stosie setki tysięcy żydów, gdzie w ciągu całych pokoleń odbywały się najokropniejsze kaźnie, na tym samym placu stoją obecnie mieszkańcy Toledo i przysłuchują się, jak żyd ogłasza wolność i koniec władzy kościelnej w Hiszpanji.

„Przypominam sobie, jak w ostatnie święto Kipur[1]), kiedy odwiedziłem maranów (ukrytych Żydów), znajdujących się na wyspie Majorca, widziałem, jak oni z początku idą do kościoła, czynią tam znak krzyża, a następnie niezwłocznie udają się na odmówienie modlitwy kol nidri [2]). Widzę ich jeszcze, jak wychodzą jeden za drugim w ciągu modlitwy, wystawiają przy drzwiach swoich domostw warzące się garnki ze świniną, aby ich nie podejrzewano, że są, broń Boże, żydami...

„I tu naraz słyszę, że dziecko z tej właśnie części ludności, Miguel Mauro, nowy republikański minister spraw wewnętrznych, przyobiecuje znieść stare inkwizytorskie przepisy przeciw żydom, które według ostrej ustawy były ważne aż do doby ostatniej....

„Czuję jeszcze posmak tej wiadomości, którą mi żydzi w Madrycie podali, że otrzymują mięso koszerne z Paryża aeroplanem, gdyż rząd nie zezwala na ubój rytualny — a teraz właśnie maran, Fernando de Los-Rios, pyszniący się swymi przodkami żydowskimi, staje się ministrem sprawiedliwości w Hiszpanji...

„Prawie nie do wiary... A jednak jest to prawda W kimś, kto jest obznajmiony bliżej z położeniem ma

---

[1]) Święto skruchy i postu w dniu 10-tym miesiąca żydowskiego Tiszri, (7-go zkolei) na pamiątkę wyzwolenia się żydów z niewoli egipskiej

[2]) Nazwa modlitwy, odmawianej na noc w przededniu święta Kipu „Kol nidri" — dosłownie — wszyscy zebrani, obecni.

ranów i żydów w Hiszpanji, ten wynik nie wywołuje dużego zdziwienia. Albowiem większość przewódców nietylko w ugrupowaniach rewolucyjnych, lecz nawet kościelnych i monarchistycznych — wywodzi się z żydów. A trzeba rzec prawdę, że wśród przewódców księży jest więcej maranów, niż wśród bohaterów rewolucji.

„Na to istnieje „spryt". Psychologja marańska jest już taka, że im więcej ich dzieci zajmują wysokie stanowiska w kościele, tem bezpieczniej czują się ich rodzice ze swoją ukrytą szkołą talmudyczną.

„W ten sposób u maranów zapanowała prawie tradycja, że przynajmniej jeden syn z każdej rodziny winien stać się księdzem. A ponieważ im nie brak „żydowskich głów" dochodzą przeto oni w karjerze księżowskiej do najwyższych stanowisk.

„Podczas mego pobytu na Majorce udało mi się właśnie wykryć fakt, podany przeze mnie do wiadomości żydowskiej agencji telegraficznej. Chodziło o dziewczynę żydowską, którą Papież ogłosił jako „świętą", to znaczy godną tego, aby katolicy podczas swoich modłów powoływali się na jej zasługi Ta „święta" była prawdziwą żydówką według obrządku marańskiego. Mówi się o niej, że ona tak samo nie opuściła żadnego katolickiego nabożeństwa, jak nie opuściła również żadnej żydowskiej modlitwy wieczornej... (kropki w oryginale— przyp. tłum.) Jeżeli przeto wśród „świętych" katolickich mogą żydzi zajmować takie miejsca, to tem łatwiej mogą zajmować miejsca wśród rewolucyjnych ministrów... Zbyteczne jest przytem pytanie, jak oni sami zapatrują się na swoją rzekomą „żydowskość" i jak na tę sprawę zapatrują się sami Hiszpanie.

„Mówiąc o Alkala Zamara, samym prezydencie państwa, winniśmy powiedzieć, że nie miał on nigdy jasnego wyobrażenia o swojej żydowskości. Kiedy był jeszcze monarchistą i kiedy, jako taki, zajmował stanowisko ministra rządu króla Alfonsa, nie przyszło nikomu do głowy poruszyć sprawę jego pochodzenia. Ledwie opuścił partję monarchistyczną i oficjalnie przystąpił do opozycji, zaatakowano go w parlamencie twierdzeniem, że zarówno nazwisko jego matki, jak i nazwisko jego ojca — Zamara — są pochodzenia marańskiego. Na to obecny prezydent odpowiedział, że szczyci się swojem żydowskiem pochodzeniem, bo to wskazuje, że jego rodzina siedzi już setki lat w kraju. „Ale ten fakt, dodał Zamara, nie ma styczności z katolicyzmem. Jestem niemniej nabożny, niż wszyscy inni obywatele katoliccy i to, że nie stałem się księdzem,

jak tego właściwie sobie życzył mój ojciec, jest to tylko wypadek. To jednak, że uważam, iż wpływ na rząd nie powinien należeć do księży, nie jest sprawą religijną, lecz kulturalną".

„Prezydent państwa jest przeto jednym z tych setek tysięcy Hiszpanów, którzy szczycą się swojem żydowskiem pochodzeniem na tej podstawie, że żydzi, jak to jest wiadomo, należeli kiedyś do najszlachetniejszych i najbogatszych ludzi w kraju. Ma się rozumieć, skoro zamieszkali wśród gojów i pomieszali się z nimi, to nie pozostało u nich nawet wspomnienie żydowskiej religji. Przeciwnie, jeżeli prezydent pochodzi z maranów, jest to dowód, że jego pradziadowie byli wyjątkowo nabożnymi katolikami... (kropki w oryginalne, przyp. tł.). Gdyby samego Zamarę zapytano, dlaczego on siebie wciąż uważa za żyda, odpowie on wam naiwnie, że tak, jak są naprzykład żydzi polscy i angielscy, tak są również żydzi katoliccy... (kropki w oryginale, przyp.).

„Jeżeli tak, to jak można było go atakować w parlamencie, że nosi nazwisko marańskie? Odpowiedź nie jest tak prosta. Ale będzie można ją otrzymać po wyjaśnieniu drugiego podobnego ataku. Atak ten wykonano dwa miesiące temu na obecnego ministra spraw wewnętrznych, Miguela Maura, kiedy to jeden z księży obraził go, że jest on... jedzącym świnie.

„Co to za obraza ze strony księdza? Dlaczego mu nie podoba się jedzenie świniny? Dlaczego zdrowy goj nie ma jeść świniny?

„Należy wiedzieć, że „chueta", jedzący świninę, jest w Hiszpanji właśnie nazwą dla żydów. Ma się na myśli tych maranów z wyspy Majorca, którzy, pragnąc dowieść, że są prawdziwymi gojami, wystawiają przed mieszkaniami garnki ze świniną, podczas gdy wewnątrz mieszkań, zamkniętych na siedem zamków, odprawiają modlitwy żydowskie. Słowem — „jedzący świninę" jest to ten, który nie zarzucił jeszcze zupełnie swoich tradycyj żydowskich...

„Gdy oskarża się przeto Zamarę, że pochodzi od maranów, ma się na myśli, że podejrzewa się go o pokrewieństwo z tymi najgorszymi oszustami w kraju— jedzącymi świninę. W ten sposób chce się zachwiać wiarę w uczciwość jego przodków. Natomiast gdy się mówi do kogoś, że on sam jest „chueta", tak, jak to uczyniono ministrowi spraw wewnętrznych — nie może być większej obrazy. To znaczy, że człowiek sam jest maranem, że wychowywał się w żydowskich zwyczajach i okłamał Kościół. I zarzut ten jest słuszny, bowiem

marani na Majorce poprostu żyją z kościoła. Oni wszyscy zajmują się wyrobem krzyżów.

„Obecny minister spraw wewnętrznych Hiszpanji musiał się przyznać, że w dzieciństwie przestrzegał soboty i jednocześnie na zewnątrz czynił znak krzyża.

„Trzeci typ, być może z nich wszystkich najsympatyczniejszy, jest De-Los-Rios, minister sprawiedliwości. On również pochodzi ze znanej rodziny marańskiej, która dała niegdyś żydostwu sporo rabinów i uczonych talmudycznych, lecz już nie uważa się za katolika, pomimo, że w dzieciństwie nie widział żadnych przepisów żydowskich, jak należy zachowywać się. Jest on poprostu inteligentem, historykiem, który poważnie zajął się wiedzą żydowską. On wie już, co to jest żydowskość i jest jedynym, który zajmuje się sprawami, które wypłynęły w związku z żydami i z rewolucją.

„Dr. Maksimo Kahan, żyd niemiecki, mieszkający stale w Toledo, odbył w tych dniach z tym ministrem rozmowę, którą poniżej przytaczam według treści listu, otrzymanego ostatnio przeze mnie od niego:

„W rozmowie z ministrem — opowiada dr. Kahan w swoim liście — poruszyłem przedewszystkiem sprawę wolności religijnej. Jest bowiem jasne, że tylko wówczas, gdy nowa republika weźmie się poważnie do złamania nieograniczonej dotąd władzy kościoła, żydzi będą mogli powrócić do Hiszpanji. Już na drugi dzień rewolucji — odpowiedział mi na to minister — oświadczyliśmy, że pierwszem zadaniem wszystkich nowych urzędników będzie obrona osobistej wolności każdego obywatela i niedopuszczenie do żadnych naganek religijnych. Trzeciego dnia rewolucji zasada ta została już urzeczywistniona w drodze prawodawczej. Ogłosiliśmy, że wszystkie cmentarze tracą swój religijny charakter, że wszyscy księża co do jednego tracą swoje oficjalne prawa i że będzie dokonany całkowity rozdział między państwem i kościołem, tak, że kościół będzie miał wyłącznie charakter prywatny.

„Już pierwszej niedzieli nowej republiki hiszpańskiej mogliśmy zanotować fakt, który dał nam sposobność do stworzenia dowodu, że pomimo mocy i zakorzenienia się władzy kościelnej chcemy w istocie urzeczywistnić te zasady. Był to właśnie dzień tradycyjnej procesji. Księża zwrócili się do nas z prośbą, abyśmy dali im zarówno straż policyjną, jak i 8 żołnierzy, którzy — w zgodzie ze starym zwyczajem—winni kroczyć na czele procesji. Odpowiedzieliśmy im, że ponieważ jest to sprawa prywatnego przedsięwzięcia, nie możemy dawać

żołnierzy do ich rozporządzenia. Co się zaś tyczy policji, mniemamy, że o ile nie zajdzie żaden wypadek, policjanci są zbyteczni... (kropki w oryginale, przyp.). I po raz pierwszy, jak istnieje Hiszpanja, miała po ulicach przejść procesja bez jakiegokolwiek udziału władzy. Mniemam, że jest to fakt historycznego znaczenia, którego dzieci ze wszystkich szkół na całym świecie będą musiały się uczyć i pamiętać tę datę... (kropki w oryginale, przyp.).

„Czy mniemacie — pytam się na to ministra — że nowy parlament, który ma być wybrany wkrótce, zajmie to samo stanowisko w tych sprawach"?

„Ma się rozumieć — odpowiada mi na to De-Los-Rios—tymczasem jesteśmy tylko czasowym rządem. Jest możliwe, że księża będą również mieli sporo swoich przedstawicieli w parlamencie i, być może, zmuszą nas do pewnego z nimi kompromisu. Jednak główną rzeczą jest zasada, że kościół od dzisiaj jest prywatną instytucją—i w tej zasadzie nie zajdzie żadna zmiana. Tego jestem pewny".

„A jaki wpływ będzie miało to wszystko na sprawę żydowską w Hiszpanji? Czy imigracja żydowska będzie dozwolona"?

„Jest rzeczą jasną, — odpowiada mi marański minister — mówiłem już o tem z ministrem spraw wewnętrznych, który pochodzi, jak wam, niewątpliwie, jest wiadomo, również z żydów, że nie będziemy przeszkadzali żydowskiej imigracji".

„Ale wszak istnieje jeszcze tutaj trudność charakteru prawnego i historycznego — przerywam mu jego mowę — jeszcze dotąd nie zniesiono owego dekretu z 1492 roku, podpisanego przez Izabellę, który zabrania żydom wjazdu do Hiszpanji pod groźbą kary śmierci. Czy zniesie się obecnie ten dekret?"

„Mniemamy — odzywa się na to minister — że to nie jest potrzebne. Od dzisiejszego dnia będą zapomniane i nieważne również i inne ustawy, których ilość wynosi tysiące, a które wytworzył okres królewski. Dlaczegoż mielibyśmy wybrać specjalnie jedną z nich i ją znosić, a w ten sposób przypominać naszą największą kulturalną hańbę? Świat i bez tego rozumie, że wstydzimy się obecnie tej głupoty i nie chcemy, aby nam ją przypominano. Jeżeli jednak żydzi w innych krajach specjalnie będą sobie życzyli, naprzykład dla demonstracji, abyśmy uroczyście ten dekret znieśli — dlaczegoż nie?"

„Żegnając się z dr. Kahanem minister sprawiedliwości dodał, że to, co mu wypowiedział, jest to oficjal-

na opinja republikańskiego rządu, szczególnie zaś marańskiego ministra spraw wewnętrznych Miguela Maura".[1])

Powyższe informacje, podane przez żydów do swojej wiadomości, nie wywołują, zdaje się, wątpliwości, że dzięki wpływom żydowskim na owy przewrót w 1931 r. w sytuacji żydowskiej w tym kraju nastąpiła kardynalna zmiana.

Ż. A. T. — jej świadectwa

Informacje wymienionego korespondenta organu syjonistycznego w Warszawie zostały potwierdzone w głównych zarysach przez Ż. A. T.

Madryt

Streszczając posłuchanie swego przedstawiciela u ministrów sprawiedliwości, skarbu i spraw wewnętrznych, Ż.A.T. z Madrytu w swojej depeszy z 6 maja 1931 r. m. in. doniosła:

„członkowie rządu prosili przedstawiciela Ż. A. T., by dał światu żydowskiemu świadectwo przyjaznych uczuć, ożywiających republikański rząd wobec narodu żydowskiego. Dalej oświadczyli ministrowie, że nie będzie się czynić żadnych ograniczeń dla imigracji żydowskiej do Hiszpanji w granicach ekonomicznych możliwości kraju. Podsekretarz stanu do spraw pracy oświadczył przedstawicielowi Ż.A.T. że jest on skłonny ułatwiać wjazd żydom do Hiszpanji..." [2])

Berlin

W depeszy z Berlina agencja żydowska w początkach maja 1931 r. doniosła znowu:

„z wiarogodnych źródeł hiszpańskich Ż. A. T. dowiaduję się, że co najmniej trzech członków obecnego gabinetu hiszpańskiego pochodzi od ukrytych żydów (anusim), wśród nich premjer, Alkala Zamara... Minister sprawiedliwości Fernando de Los-Rios publicznie oświadczył, że jest on dumny z tego, że pochodzi z żydów, mianowicie, ze starej rodziny rabinicznej o tem samem nazwisku. Minister de Los-Rios był pierwszym, który zażądał jeszcze od starego rządu monarchistycznego, aby zajął się zagadnieniem żydowskiem. Premjer Alkala

[1]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 103, 5.V.1931 r. — „Hiszpański prezydent państwa — maran": Eazrjel Karlebach („specjalnie dla Hajnta") (korespondent, zamieszkały w ostatnich latach w Hamburgu, przyp. tłumacza).

[2]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 105, 7.V.1931 r., depesza z 6.V.1931 r. z Madrytu, ż. a. t.

Zamara sam jest katolikiem, lecz jego rodzina do ostatnich czasów przestrzegała obyczajów ukrytych żydów..." [1])

Nowy York

W depeszy z Nowego Yorku tejże agencji w tym czasie mamy znowu wiadomość:

„nowojorska prasa żydowska poświęca dużo uwagi sprawozdaniom Ż. A. T. o nowem kształtowaniu się zagadnienia żydowskiego w republikańskiej Hiszpanji i wyraża uznanie nowemu rządowi hiszpańskiemu za jego ustosunkowanie się do żydów.

„Znaczenie zaproszenia żydów do imigracji do Hiszpanji nie tyle tkwi w praktycznej możliwości masowej imigracji żydowskiej — pisze „Tog" — ile w zadośćuczynieniu, które wywołuje w sercach żydowskich na całym świecie. To zaproszenie należy uważać za duży tryumf w historji żydowskiej"...[2])

Wnioski z tych informacyj

Hiszpański przewrót kwietniowy 1931 r., przygotowany od dłuższego czasu przez ukrytych żydów, sprowadził „tryumf w historji żydowskiej" i oni to właśnie, ci ukryci żydzi, jak to wynika z przytoczonych już wyżej informacyj, skierowali „zaproszenie" do żydów poza granicami Hiszpanji, aby zjeżdżali do Hiszpanji, jak do swojej ojczyzny...

Szlojme Icchoki — jego świadectwo

Jeszcze przed przewrotem Szlojme Icchoki, działacz żydowski z Salonik (Grecja), m.in. pisał:

„ciekawe wskrzeszenie zmarłych mamy obecnie do zanotowania: marani, a jak my ich nazywamy „zniewoleni" („anusim") pokazali otwarcie swoje żydowskie oblicze. Ci „chrześcijanie", którzy przez 400 lat żyli w chrześcijaństwie, a pomimo to pozostali w swoich sercach wiernymi żydami, są już obecnie takimi żydami, jak wszyscy.." [3])

„Hikem" — jej działalność imigracyjna w Hiszpanji

Po przewrocie 1931 r., żydzi na „zaproszenie" tych maranów, stojących wówczas u steru władzy w Hiszpanji i nie ukrywających już oficjalnie swojej żydowskości zaczęli kierować

[1]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 109, 12.V.1931 r.—Depesza z Berlina, ż.a.t.

[2]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 109, 12.V.1931 r. — Depesza z Nowego Yorku, ż. a. t.

[3]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 297, 28.XII.1930 r. — „Hiszpanji głos na puszczy, niestety...". Szlojme Icchoki, Saloniki.

się do tego kraju. Na to wskazuje m. in. sprawozdanie z posiedzenia w Paryżu organizacji — „Hikem", stanowiącej zjednoczenie trzech żydowskich organizacyj —„Hias" (Nowy York), „I.C.A." (Paryż, Londyn) i „Emigdirekt" (Berlin).

„W tych dniach — doniosła depesza Ż.A.T. z Paryża w początkach lipca 1932 r. — odbyło się posiedzenie rady i egzekutywy zjednoczonych organizacyj emigracyjnych — „Hias — I. C. A. — Emigdirekt"... Ostatnio wysłano delegację do Hiszpanji. Przedsięwzięto kroki, aby gminy w Barcelonie i w Madrycie wytworzyły komitety dla ochrony imigrantów..." [1])

Gmina żydowska w Barcelonie

W Hiszpanji poczęły powstawać nowe gminy żydowskie. Jedną z takich gmin była gmina w Barcelonie. Informując o jej legalizacji przez władze, żyd. ag. tel. w depeszy z 21 lutego 1932 r. z Barcelony doniosła:

„żydowska gmina w Barcelonie została zalegalizowana przez dekret prezydenta Katalonji. Gmina w Barcelonie, która składa się w większości z żydów—imigrantów z Francji, Niemiec i Ameryki, posiada już własną synagogę i cmentarz. Gmina żydowska zamierzała uczcić wielką uroczystością prezydenta Katalonji, który zniósł zarządzenie z 14 wieku. Wyrzeczono się jednak tego projektu, aby uniknąć możliwości utożsamienia gminy żydowskiej z pewną partją rządową, bo to mogłoby wywołać trudności, gdyby druga partja opanowała następnie władzę w kraju... Według dekretu królewskiego z 1392 r. gmina żydowska w Barcelonie została zniszczona „na zawsze". Później znów próbowano zaprosić żydów do Barcelony z powodu ich ważnej roli w życiu gospodarczem. W 1424 r. wznowiono zakaz zamieszkiwania żydów".[2])

Wznowienie synagogi w Kordowie

Żydzi nie zapomnieli oczywiście o wznowieniu synagogi w Kordowie, w miejscu urodzin Mojżesza Majmonidesa, zwanego w historji żydowskiej drugim Mojżeszem.

[1]) „Der Moment" (Warszawa) Nr. 155, 6.VII.1932 r. — „Depesza ż.a.t. z Paryża".

[2]) „Der Moment" (Warszawa) Nr. 45, 22.II.1932 r.—Depesza z Barcelony ż. a. t.

„Parlament hiszpański przyjął ustawę, zgłoszoną przez posła Antonio Zan, o oddaniu do dyspozycji sefardyjskiej organizacji żydowskiej starej synagogi w Kordowie. Kordowa jest słynna w historji żydowskiej, jako miejsce urodzin rabina Mojżesza Majmonidesa. Synagoga kordowska jest jedynym gmachem żydowskim, pozostałym po rzezi żydowskiej w Kordowie w 1391 r." [1])

Zasiłki państwa na żydowskie szkoły religijne

W nowowytworzonych w Hiszpanji warunkach łatwo było żydom uzyskiwać zasiłki państwowe na religijne szkoły żydowskie.

„Na ostatniem posiedzeniu parlamentu hiszpańskiego — doniosła depesza Ż.A.T. z Madrytu w grudniu 1932 r. — rozwinęła się dyskusja dokoła projektu rządowego, określającego zasiłek dla żydowskich szkół w Sangarze. Poseł Komen Robi, duchowny, wypowiedział się przeciw wnioskowi, utrzymując, że w zgodzie z konstytucją republiki nie mogą być zasilane żadne szkoły religijne. Minister oświaty w odpowiedzi opozycjonistom oświadczył, że zasiłek winien być przyznany ze względów politycznych. Szkołom żydowskim w Sangarze, powiedział minister, trzeba dodać otuchy ze względu na to, że tradycje hiszpańskie podtrzymuje się w nich z większą wytrzymałością, niż wśród innych grup emigrantów hiszpańskich... Z istoty swojej, dodał minister, zasiłek ten jest tej samej natury, jakkolwiek mniejszy co do ilości, co zasiłek dla instytucyj hiszpańskich w Jerozolimie. Parlament zasiłek przyznał". [2])

Zestawienie swobody poczynań żydowskich z położeniem kościoła katolickiego

Aby uwypuklić sobie to uprzywilejowane stanowisko, które żydzi zdobyli w Hiszpanji po przewrocie kwietniowym, trzeba porównać żydowską swobodę ruchów w dziedzinie religijnej z położeniem kościoła katolickiego, stanowiącego przecież wyznanie prawie całego narodu hiszpańskiego.

Rozdział kościoła od państwa

Kościół oddzielono, jak już wiadomo, od państwa, czyli stał się prawnie instytucją prywatną, taką samą jak synagoga.

[1]) „Der Moment" (Warszawa) Nr. 160, 12.VII.1932 r.—Depesza z Madrytu ż. a. t.

[2]) „Der Moment" (Warszawa) Nr. 301, 28.XII.1932 r. — Depesza z Madrytu ż. a. t.

Czyż jednak takie postawienie synagogi żydowskiej w Hiszpanji, w „jednakową" sytuację prawną, co i kościół katolicki, będący od wieków narodowym kościołem hiszpańskim, nie jest rażącem upośledzeniem praw Kościoła katolickiego wobec synagogi żydowskiej, zaś w zakresie politycznym upośledzeniem praw narodu hiszpańskiego wobec obcego koczowniczego żywiołu żydowskiego?

Konieczność dla żydostwa rozdziału kościoła od państwa

Przytoczymy jeszcze wyjaśnienie, podane do wiadomości przez Żydowską Agencję Telegraficzną w depeszy z Rzymu w lipcu 1929 r. na skutek zawarcia Konkordatu między rządem włoskim a Watykanem, zdradzające, czemu żydostwo po rewolucji wszędzie stara się przeprowadzić rozdział Kościoła od państwa:

Żydowska Agencja Telegraficzna — jej świadectwo

„...Wszystkie biedy, które ludność żydowska musiała cierpieć w wiekach średnich, wynikały stąd, że kościół miał prawo mieszać się do spraw państwa i że prawo kanoniczne było stosowane w ustawach państwowych. Emancypacja i polityczne równouprawnienie włoskiego żydostwa osiągnięto dopiero po rozdziale kościoła od państwa..." [1])

Palenie kościołów i klasztorów

W miarę rozwijania się „rewolucji", poczęto w Hiszpanji palić instytucje katolickie.

„W Alikante teroryści rozgrabili, a następnie podpalili centralne budowle Jezuitów, 7 klasztorów, 2 drukarnie, pałac arcybiskupa i szkołę religijną..."

„W Kadyksie teroryści podpalili 4 klasztory... W mieście wybuchła duża panika."

„W Maladze manifestanci zeszłej nocy podpalili 2 klasztory i pałac biskupa."

„W Sewilli tłum podpalił kilka klasztorów. Księża ukrywają się w mieszkaniach osób prywatnych". [2])

„Tłum podpalił (w Kordowie, przyp. tłum.) kilka kościołów i seminarjów, obrzucił kamieniami pałac biskupa. Wykonano napady na pisma konserwatywne i katolickie". [1])

[1]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 152, 8.VIII.1929 r. — Depesza z Rzymu, żyd. ag. tel.

[2]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 110, 13.V 1931 r. — Depesza z Madrytu z 12.V, P. A. T.

Takich informacyj z owego czasu o niszczeniu instytucyj katolickich można przytoczyć mnóstwo.

Źródło tej akcji

Z czyjej inicjatywy działy się te zbrodnie? W owym czasie tłumaczono sobie, że sprawcami byli wysłańcy z Rosji sowieckiej.

„Tutaj — doniosła depesza z 12 maja 1931 r. z Gibraltaru — przybyła grupa hiszpańskich monarchistów. Wyjaśniają oni, że ostatnie zaburzenia w Hiszpanji zostały wywołane przez wysłanników sowieckich". [2])

Czyżby rdzenni Rosjanie, mający do swego rozporządzenia $1/_6$ część świata, byli zainteresowani w rewolucji w Hiszpanji, w niweczeniu instytucyj katolickich w tym kraju?

Aby zrozumieć, dlaczego wysłannicy sowieccy burzą i niszczą instytucje katolickie w Hiszpanji, należy przypomnieć słowa, wypowiedziane przez dr. Maksimo Kahana do „marańskiego" ministra sprawiedliwości, Ferdynando de Los Rios, o czem, jak nam już wiadomo, pisał Aezriel Karlebach.

„Jest rzeczą jasną,— mówił dr. Maksimo Kahan do Ferdynando de Los Rios — że tylko wówczas, gdy nowa republika weźmie się poważnie do złamania nieograniczonej dotąd władzy kościoła, żydzi będą mogli powrócić do Hiszpanji..."

Oto istotne źródło całej akcji przeciwkatolickiej w Hiszpanji.

Przewrót w Chinach w 1925 r. i nast.

Przejdźmy nakoniec do rewolucyj w Chinach. Chiny zostały w 1925, 1926, 1927 i 1928 r. nawiedzone rewolucjami.

Aby sobie odświeżyć w pamięci przebieg wypadków „rewolucyjnych" na terenie Chin i uprzytomnić — kto, kogo, za co i dlaczego mordował, kto ścinał jeden drugiemu uwarkoczone głowy, najlepiej przytoczyć sprawozdanie dr. Jehojszue Gotliba, wybitnego publicysty i działacza żydowskiego z terenu Polski, z przebiegu wypadków w okresie

[1]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 110 13.V.1931 r. — Depesza własna „Hajnt" z Kordowy z 12.V.

[2]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 110, 13.V.1931 r. — Depesza z 12.V z Gibraltaru P. A. T.

tak zwanej rewolucji kantońskiej, z grudnia 1927 r., kiedy to utworzony „rząd" komunistyczny w Kantonie, po kilkudniowem istnieniu, upadł.

Dr. J. Gotlib — jego świadectwo

„Jeżeli gdziekolwiek — pisał on — był naiwny na świecie, który wierzył, że wojna domowa i dwuletnie wzajemne zarzynanie się w Chinach miały jakikolwiek polityczny lub społeczny sens, ten tym razem zupełnie wytrzeźwiał z iluzji..."

„Wypadki te przedstawiano w takiem świetle, jak gdyby naród chiński przeżywał ten sam okres, jak Francuzi w 1789 r...."

„Twierdzono, że ponad rewolucyjnym marszem przeciw północy buja duch zmarłego chińskiego reformatora, Sun-Jan-Sena..."

„Najwięcej postawił na kartę rząd sowiecki. Przez swoich wysłańców z „Kominternu" przyłączył się on do „Komintanu", i począł wygrywać chińską rzeź przeciw swemu największemu wrogowi, przeciw Anglji... Z Moskwy dostarczono pieniędzy i agitatorów i stamtąd również dostarczono ideje, narodowo-społeczną ideję wyzwolenia, która miała być świetlnym drogowskazem dla rewolucyjnej armji Kantonu..."

„Każdy myślący człowiek pragnął widzieć odnowienie Wschodu. Nikt nie przelałby ani jednej łzy z powodu strat angielskich kapitalistów i bardzo niewielu zżymało się, że ten ruch jest zabarwiony na czerwono. Gdyby to było się stało..." [1])

„Stało się jednak zupełnie inaczej. Walka domowa w Chinach nie ma w rzeczywistości ani sensu, ani idei, ani celu. Jest to okropny chaos, piekło, w którem „szatan odprawia wesele". Jest to walka jednego generała przeciw drugiemu z racji ambicji, pieniędzy,.."

„Kto tam interesuje się linją polityczną, kto tam troszczy się o przyszłość Chin, kto tam ma jakieś pojęcie o kulturze, odrodzeniu, prawie, sprawiedliwości, narodzie, społeczeństwie? Krwawe wesele i nic więcej!"

„Nastąpiło jeszcze jedno wydarzenie, które wskazuje na bezsensowność i chaotyczność chińskiej walki domowej. Komuniści zagarnęli władzę na kilka dni w Kantonie. Nie należy sobie tego przedstawiać, jakoby to był taki akt, jak przewrót bolszewicki w Rosji 10 lat temu. Chińscy komuniści nie mają żadnego Lenina, żadnego Trockiego, jak również nie mają poza sobą wieloletniej, podziemnej pracy rewolucyjnej, jak to było

---

[1]) Domyślnik, jak w oryginale, przyp. tł.

w Rosji. Być może, na czele stało kilku chińskich lub obcych światowych agitatorów komunistycznych, lecz tłum zrozumiał to bardzo pierwotnie. Był to bunt, okrutny azjatycki bunt z wielu ofiarami ludzkiemi, zaś 70% sklepów zrabowano nie na rzecz „rewkomu",[1]) lecz poprostu, tak sobie. To nie był przewrót, lecz pogrom.

„Tu właśnie „postępowa, rewolucyjna" armja południowo-chińska pokazała swoje prawdziwe oblicze. Nagle wypłynął znowu prawie zapomniany zwycięzca Szanhaju, Czang-Kaj-Czek, i utopił we krwi przewrót kantoński. 20,000 żyć ludzkich kosztowała ta igraszka. W Chinach odcinają głowy, jakby szatkowano kapustę. 200 cudzoziemców, wśród nich wicekonsul sowiecki, dorzucono do góry trupów. „Komintan" wystąpił przeciw „Kominternowi", a trzeba wiedzieć, co oznacza w Chinach słowo „przeciw".

„Czang-Kaj-Czek był przez długi czas bożyszczem prasy sowieckiej. Obecnie tenże sam generał chiński bez miłosierdzia „czyści" okręg południowych Chin..."

„W Moskwie panuje żałoba..."

„Czy jest jeszcze czemś celowem szukać sensu w chaosie chińskim?" [2])

Wpływ żydowski na ten przewrót

Czy rzeczywiście ta walka domowa w Chinach nie miała „ani sensu, ani idei, ani celu?"

Czy daremnie pracował wśród Chińczyków od 1911 r. b. mieszkaniec Winnipegu (Kanada), Moris Kohn, który w 1927 r. zajmował „odpowiedzialne stanowisko w rewolucyjnej armji Sun-Jan-Sen" podczas jej walk z przeciwnikami i rzekomo, jak przypuszczano, został zabity.[3])

Czyżby nieświadomie pracował dr. Hans Neuman z Berlina, który, jako członek „Kominternu", w charakterze

„cichego reżysera wystąpił wśród innych, jako jeden z organizatorów komunistycznej rewolucji w Chinach..."? [4])

---

[1]) T. j. rewolucyjnego komitetu przyp. tł.

[2]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 285, 19.XII.1927 r. — „Rewolucja w Kantonie i jej upadek", Ben-nun (dr. J. Gotlib, przyp. tł.).

[3]) „Der Jud" (Warszawa) Nr. 164, 15.V.1927 r. — Depesza z Winnipegu żyd. ag. tel., p. wyżej.

[4]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 256, 10.XI.1930 r. — „Dwie osobistości przed któremi drżą w Niemczech — jeden krzyżowiec, pochodzący z Żydów a drugi komunista, były syjonista". A. Tarczyński, p. wyżej.

Czy daremnie z... „Moskwy", jak pisał wyżej dr. Gotlib, dostarczono pieniędzy oraz agitatorów, jak Jakóba Gruzenberga — „Borodina", w charakterze doradcy finansowego przy rządzie kantońskim? [1])

Czy daremnie stał na czele akademji dla Chińczyków w Moskwie Sobelson — „Radek" [2]), gdzie właśnie wtłaczano w umysły chińskie ideje rewolucyjne, te same, które, jak pisał wymieniony dr. Gotlib, miały „być świetlnym drogowskazem dla rewolucyjnej armji Kantonu...?"

Czy nie przyniosły pożytku sprawie żydowskiej na terenie Chin, w latach „rewolucji" chińskiej „awanturnicze dzieje" Abrahama Szwarca, vel generała chińskiego—„Chee-Laana?"

„Syn szamesa bóżnicy w małej węgierskiej mieścinie Bacz — podała o nim we wrześniu 1925 r. informację z Berlina Żydowska Agencja Telegraficzna — później duchowny purytański w Londynie, członek parlamentu angielskiego, niemiecki szpieg w czasie wojny światowej, szef wydziału prasowego rządu generała Kappa [3]), generał chiński — nie są to jeszcze wszystkie etapy, jakie przeżył w swojem awanturniczem życiu Ignacy Thimothy Treibitsch-Lincoln, a właściwie Abraham Szwarc..."

„Po upadku rządu Kappa, Treibitsch-Lincoln ucieka do Chin, gdzie zdobywa przy pomocy reakcyjnego generała, Jang-Sen, dowództwo nad jedną kompanją armji chińskiej. Po klęsce reakcjonistów w Chinach, Treibitsch-Lincoln umyka do Ameryki, zdążywszy przedtem zagarnąć znaczne sumy państwowe. Obecnie mieni się on generałem Chee-Laan, nosi tradycyjny strój chiński i długi warkocz". [4])

Abraham Szwarc vel generał „Chee-Laan" „walczył" wprawdzie po stronie reakcyjnej; ale przecież czynniki żydowskie muszą mieć swoich ludzi we wszystkich obozach, nietylko po stronie „rewolucyjnej".

---

[1]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 62. 14.III.1927 r. — „Wizyta u dwóch żydowskich wodzów rewolucji chińskiej" (t. j. u Jakóba Gruzenberga i Sobelsona, przyp. tł.).

[2]) „Hajnt" (Waszawa) Nr. 62. 14.III.1927 r., p. wyżej.

[3]) Gen. Kapp usiłował w 1923 r. zaprowadzić w Niemczech ustrój monarchistyczny.

[4]) „Nasz Przegląd" (Warszawa) Nr. 260. 22.IX.1925 r. — Depesza z Berlina żyd. ag. telegraficznej.

Żydowski stan posiadania na wschodzie przed przewrotem w 1925 r. i lat następnych

Warto teraz zapoznać się z warunkami bytu żydów w Państwie Niebieskiem przed tą walką domową oraz wogóle z położeniem żydów na Dalekim Wschodzie...

Perec Hirschbein — jego świadectwo

Przytoczę opinję Pereca Hirschbeina, podróżnika żydowskiego, który w grudniu 1927 r. przybył do Warszawy po kilkuletniej podróży na Wschodzie.

„Ze wszystkich naszych poetów — pisał wówczas swe sprawozdanie z wywiadu z nim w Warszawie przedstawiciel miejscowego dziennika żargonowego — Perec Hirschbein poprostu wyspecjalizował się w zbieraniu wrażeń ze wszystkich części świata... Pięć lat trwa już jego wędrówka dokoła świata..."

„Co na was zrobiło największe wrażenie — poza Erec Izrael — podczas ostatniej podróży?"

"Trzy wielkie narody Azji: Japończycy, Chińczycy, Hindusi, oraz różnica, która dzieli ich od siebie i od nas, Europejczyków..."

„Czy znaleźliście większe żydowskie osiedla na Dalekim Wschodzie i czy znalazły one tam możność urządzenia się?

„W Japonji są obecnie małe grupy żydów. Największe osiedle żydowskie w Japonji znajduje się w Kobe, gdzie mieszka do stu rodzin żydowskich. W okresie wojny światowej żydzi również mieszkali w Yokohamie, lecz obecnie nie mieszkają tam zupełnie. Przyczyną tego jest, że żydzi nie mają tam żadnej możliwości urządzenia się. Rzemieślnik żydowski nie jest w stanie współzawodniczyć z rzemieślnikiem japońskim. Kramikarz żydowski w Japonji umarłby z głodu, gdyż Japończyk nie kupiłby u niego nic i wogóle w Japonji nie może urządzić się cudzoziemiec, gdyż Japończyk do tego nie dopuści. Żydzi, którzy zamieszkują w Japonji, są przedstawicielami dużych firm zagranicznych, które są w stanie współzawodniczyć z wyrobami japońskiemi."

„W Chinach mieszka pewna liczba żydów rosyjskich, którzy zbiegli z Rosji po przewrocie rewolucyjnym. W Charbinie osiedle żydowskie liczy do ośmiu tysięcy dusz, lecz tam istnieje silny ruch antyżydowski, który wywołały rosyjskie reakcyjne oddziały wojskowe. Wzbroniono tam nawet mówić publicznie po żydowsku [1]).

---

[1]) W żargonie, przyp. tł.

Żydowskie osiedla znajdują się jeszcze w Tientsinie (do tysiaca dusz) oraz w Szanhaju (ponad dwa tysiące żydów).

„W Chinach żydzi prawie wyłącznie urządzili się w zagranicznych koncesjach (dzielnicach), gdyż wśród Chińczyków żyd wogóle nie byłby w stanie urządzić się. Rzemieślnik chiński zna lepiej rzemiosło od rzemieślnika żydowskiego, a kramarz chiński będzie zawsze mógł współzawodniczyć z żydowskim, gdyż potrzeby Chińczyków są tak minimalne, że kramarz żydowski nie mógłby na nie przystać żadną miarą.

„W Indjach znajdują się natomiast większe osiedla żydowskie z żydów arabskich, głównie z Bagdadu. Wielu żydów przybyło do Indyj razem ze znaną rodziną Sasun. Kilka tysięcy rodzin żydowskich zamieszkuje w Kalkucie i w Bombaju i zajmuje się wyłącznie wielkim handlem importowym i eksportowym..." [1])

A zatem w Chinach, tak samo zresztą, jak w Japonji, ani rzemieślnik, ani kramarz żydowski nie mogli wytrzymać współzawodnictwa miejscowego żywiołu.

Rozwój wpływów żydowskich po przewrocie w Chinach

A po zamęcie chińskim, po tym chaosie, po tem piekle, w którem „szatan odprawiał wesele", po tym „buncie azjatyckim z wielu ofiarami ludzkiemi" jak poczęli się czuć żydzi w Chinach?

„Ostatnio — podała w marcu 1929 r. Żydowska Agencja Telegraficzna depeszę z Szanhaju—zauważa się znaczny dopływ żydowskiej ludności do dalekich prowincyj Chin południowych. W Kantonie, Nankinie i Hankonie potworzyły się osiedla z żydów, którzy imigrowali.

„Ta wędrówka pozostaje w związku z ogólną pacyfikacją i unifikacją państwa chińskiego. Nowoprzybyli żydzi są w większości zatrudnieni, jako zegarmistrze, fryzjerzy, jubilerzy, muzykanci i t. d. Pewna liczba żydów zajęta jest również w handlu. Mniejsze kolonje żydów rosyjskich utworzyły się już prawie we wszystkich większych miastach Chin południowych." [2])

---

[1]) „Der Moment" (Warszawa) Nr. 288. 18.XII.1927 r.—„Perec Hirschbein—podróżnik światowy" („rozmowa specjalna dla Moment", Leski).

[2]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 53. 8.III.1929 r.—„Nowe żydowskie osiedla w Chinach południowych". depesza żyd. ag. tel.

Rzemieślnik żydowski uzyskał więc nagle zdolność do konkurencji z Chińczykami, zaś kramarz żydowski zdolność do współzawodnictwa z kramarzem chińskim.

Ale i na północy Chin żydzi poczuli się lepiej.

„Odbyła się tutaj — podała w sierpniu 1928 r. Żydowska Agencja Telegraficzna depeszę z Tiensinu — pierwsza narada w sprawie założenia żydowskiego banku ludowego w Tiensinie. Ponieważ w mieście zajmuje znaczne miejsce żydowskie kupiectwo, potrzebujące kredytu, z inicjatywy grupy kupców żydowskich i działaczy żydowskich w Tiensinie tworzy się bank ludowy dla taniego kredytu. Zarówno Chińczycy, jak i kolonja cudzoziemska odnosi się z sympatją do utworzenia takiej instytucji". [1])

Okazuje się, że ta wojna domowa w Chinach miała sens... i swój cel, a „Ben-nun" tak już w to zwątpił.., po Kantonie...

Chiny otwierają się dla żydowskiego najazdu.

„Ta wędrówka pozostaje w związku z ogólną pacyfikacją i unifikacją Państwa Chińskiego"..., podawała Żydowska Agencja Telegraficzna z Tiensinu, o czem mówiliśmy już wyżej.

Jakie perspektywy mogą się dla żydostwa otworzyć na terenie Chin, gdy popracuje w Moskwie dłużej „akademja umiejętności" rewolucyjnych pod kierownictwem Sobelsona lub innego żyda, gdy mózgom chińskim dany będzie ten sam „drill", jaki dali żydzi mózgom rosyjskim w „wieloletniej podziemnej pracy rewolucyjnej", gdy dłużej napływać będzie z Moskwy pomoc pieniężna?

Nie nadarmo na pograniczu Mongolji tworzy się żydowską podstawę operacyjną w krainie Biro-Bidżan, o czem była już tu mowa.

Wszak

„przed Dalekim Wschodem wogóle — jak pisał wymieniony korespondent warszawskiej żargonówki, co cytowaliśmy wyżej — stoi duża przyszłość... A kto może powiedzieć, jaki kierunek poweźmie przesiedlenie żydowskie i jaki udział mogą wziąć żydzi wogóle w uprzemysłowieniu Dalekiego Wschodu?... Dałby Bóg, abyśmy

---

[1]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 191. 14.VIII.1928 r. — Depesza z Tiensinu żyd. ag. telegr.

byli tylko tak pewni pomyślnego wyniku tego dużego przedsięwzięcia, jak jesteśmy pewni republiki czy autonomji, gdy okolica będzie zajęta przez żydów..."

„Daleki Wschód", a tam już Chiny, Japonja i t. d. i t. d. Czem Chiny lub Japonja są gorsze od Babilonu, Egiptu, Rosji i t. d.?

Były „jarzma" Babilonu, Egiptu, ostatnio zaś Rosji, to wszak musi nastąpić „jarzmo" Chin, a następnie „uwolnienie się" od Chin.

A „jarzmo" Japonji?

Czy z punktu widzenia światowej polityki żydowskiej może być dopuszczalne, aby żydzi nie mieli żadnej możliwości urządzenia się w Japonji?

Czy czynniki żydowskie mogą dopuścić, aby nadal trwał w tym kraju układ dotychczasowych stosunków, dopuszczający istnienie takiej samoodporności wobec obcego żywiołu?

Przecież i w Indjach sprawy nie stoją tak świetnie, jak by tego należało się spodziewać, bo jakkolwiekbądź z rodziną Sasun przybyło tam sporo żydów, to jednak są to wyłącznie żydzi arabscy.

Albo taki Tybet, kraj graniczący z Chinami, którego ludność wyznaje religię, wzbraniającą kontaktu z cudzoziemcami...

„Tybetańczycy są narodem, odseparowanym od świata i nie wpuszczającym żadnego cudzoziemca. Wogóle wjazd dla Europejczyka i Amerykanina jest srogo wzbroniony i jeżeli złapią tam naszego człowieka, może on pożegnać się z życiem".[1])

Tak informował we wrześniu 1928 r. organ syjonistyczny w Warszawie, gdy podawał szczegóły kradzieży z klasztoru tybetańskiego zbioru przepisów religijnych tego narodu, ujętych w 316 tomach...

Jeżeli tam złapią „naszego" człowieka...

Ładna perspektywa dla członków narodu „zmuszonego" iść do Tybetu „z dobrem", „ze sprawiedliwością"...

W takich warunkach kierownictwo światowej polityki żydowskiej musi zmierzać do „odnowienia" Azji.

---

1) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 288, 28.IX.1928 r.—„Biblja w 316 tomach".

„Każdy myślący człowiek — pisał „Ben-nun", po wypadkach kantońskich z 1927 r. — pragnął widzieć odnowienie Wschodu..."

„Odnawia się" więc Azję... Chiny przedewszystkiem.

Sytuacja żydów poprawia się...

Nawet w Japonji widać ślad poprawy, czego dowodem jest utworzenie tam organizacji syjonistycznej.

„Dzięki staraniom syjonistycznego delegata na Dalekim Wschodzie, Gero Kriszewskiego — podała w listopadzie 1928 r. Żydowska Agencja Telegraficzna depeszę z Jerozolimy — w mieście Kobe, w Japonji, utworzono „towarzystwo odbudowy Erec Izrael" w celu popierania „Keren-hajesod", „Keren-kajemeth" i innych instytucyj ruchu syjonistycznego."

„Na czele nowej organizacji stoją panowie: Jones i F. Blum."

„Podczas swego pobytu w Tokio, Kriszewski został przyjęty przez japońskiego premjera ministrów, barona Tanako...[1])

Przenoszenie przez żydostwo punktu ciężkości swojej polityki na Wschód

Także Arabja, Persja, Afganistan, Indje, Tybet i t. d. weszły już w zasiąg intensywnej akcji żydowskiej.

Dr. Chaim Weizman — jego świadectwo w Nowym Yorku w październiku 1928 r.

„Ja nie chcę — mówił dr. Chaim Weizman w dniu 22 października 1928 r. w Nowym Yorku, w hotelu „Baltimore" na tak zw. konferencji niesyjonistów — wdawać się w dyskusje co do możliwości Erec Izrael. Kto może dzisiaj przepowiedzieć, jakie możliwości powstaną, gdy silna, kwitnąca społeczność żydowska zjednoczy się na małem terytorjum, które my określamy obecnie, jako kraj mandatowy — Erec Izrael. Erec Izrael zajmuje centralną pozycję i jest okrążony przez olbrzymie kraje, które budzą się. My stworzymy w Erec Izrael ośrodek siły, który przekroczy z energją daleko poza obecne granice polityczne Erec Izrael. Kto może obecnie przepowiedzieć, jakie formy przyjmie życie żydowskie przyszłego Erec Izrael?

„Obecnie chcemy tylko jednej rzeczy: stworzyć solidną podstawę, na której będzie odbudowane nowe

---

1) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 270, 19.XI.1928 r. — „Organizowanie syjonistycznej organizacji w Japonji", depesza z Jerozolimy żydowskiej angencji telegraficznej.

życie. Jeżeli nacjonalizm oznacza polityczne pokrewieństwo Erec Izrael z żydami z zagranicy, jeżeli Erec Izrael oznaczałoby, że żydzi poza Erec Izrael mieliby być obrabowani ze stanu prawnego, który sobie wywalczyli, wówczas ja nie jestem nacjonalistą. Nie chcemy mieszać się, ani bezpośrednio, ani pośrednio w znaczeniu politycznem — w życie żydów poza Erec Izrael. Jeżeli jednak nacjonalizm oznacza utworzenie materjalnego punktu oparcia w Erec Izrael, na którym może być odbudowana cywilizacja żydowska — wówczas jesteśmy nacjonalistami i wierzę, że pod tym względem nie powstaną żadne trudności..." [1])

Tak więc Palestyna zajmuje centralną pozycję i jest okrążona przez olbrzymie kraje, które budzą się... Będzie to ośrodek siły, który z energją przekroczy daleko poza swoje obecne granice polityczne...

Stopniowość w tej działalności żydowskiej

Jeżeli Azja jest dziś przedmiotem szczególnego zainteresowania czynników żydowskich, zwłaszcza od okresu wielkiej wojny światowej, nie znaczy to bynajmniej, aby ta zmiana układu stosunków mogła spowodować niezwłocznie całkowitą poprawę warunków bytu dla szerokich mas żydowskich z Europy, przygotowywanych powoli do inwazji na te obszary azjatyckie. Czynniki żydowskie nie są wszak wszechpotężne. Są tylko świadome swoich celów—w przeciwieństwie do otoczenia—i mają, skutkiem tego, zazwyczaj dużo szans do ich osiągnięcia, pomimo niezwykłych trudności, z jakiemi są związane cele żydowskie wogóle, a na terenach Azji w szczególności.

Żydzi liczą zawsze conajmniej na dziesiątki lat naprzód a jak twierdzą niektórzy wybitni żydzi, na setki, a nawet na tysiące lat...

„Dzieje żydowskie mierzą się nie na lat setki, lecz na tysiące" [2]) —

— pisał historyk żydowski dr. Majer Bałaban, gdy poruszył w 1924 r. rocznicę walki żydostwa w Rzymem.

---

[1]) „Der Moment" (Warszawa) Nr. 265. 15.X.1928 r. — „Duża mowa dr. Weizmana na konferencji amerykańskich niesyjonistów".

[2]) „Nasz Przegląd" (Warszawa) Nr. 109. 18.IV.1924 r. — „A było to owej nocy", prof. dr. Majer Bałaban, p. wyżej.

„Ja nie podzielam pesymizmu lorda Melcheta, że mamy przed sobą jeszcze 5 lat, aby wyzyskać położenie. Pięć lat to nie więcej, jak minuta w naszem kilkutysiącletniem istnieniu. My jesteśmy przyzwyczajeni liczyć na setki lat" [1]) —

— mówił w dniu 22 października 1928 r. w Nowym Yorku dr. Chaim Weizman na konferencji t. zw. niesyjonistów, gdy omawiał warunki odbudowy Erec Izrael.

Zestawienie skutków „odnowienia" Azji ze skutkami zmian, zaszłych poprzednio w Europie

To samo dotyczy problemu żydowskiego „odnowienia" Azji... Dodatnie wyniki tej akcji dałyby w całej pełni się odczuć żywiołowi żydowskiemu nie w pierwszej ćwierci wieku, ale znacznie później.

Dla przykładu weźmy wyniki... „wielkiej rewolucji francuskiej".

Podsunięte „sans culotte'om" hasła „swobody", „braterstwa" i „równości" zostały oficjalnie ogłoszone za niezbite „prawdy" w 1789 r. i rozniesione po całej Europie w okresie pochodów Napoleona Bonapartego.

A kiedy one przyniosły korzyści w całej pełni dla żydostwa?

Zaledwie w wieku XX-ym...

„Deklaracja Balfoura jest tylko angielską formułą tego, co Francja stworzyła"—

— powiedział m. in. adwokat Moro Jioferi na wiecu syjonistycznym w Paryżu w dniu 30 stycznia 1927 r., gdy poruszył znaczenie dla żydostwa rewolucji francuskiej, jak cytowaliśmy wyżej.

A korzyści „wielkiej rewolucji francuskiej" dla żydostwa w stosunku do terenu samej Francji, czyż nie uzewnętrzniły się w całej pełni dopiero w wieku XX?

Jak wynika z informacyj, przytoczonych na tak zwanym V-ym kongresie narodowym w sprawie wyludnienia („dénationalité") Francji, odbytym w drugiej połowie 1923 r. w Marsylji, liczba ludności francuskiej w 1801 r. wynosiła: 27,840,003, a w 1921 r. — 39,209,518 osób.

---

[1]) „Der Moment" (Warszawa) Nr. 265. 15.XI.1928 r. — „Duża mowa dr. Weizmana" p. wyżej.

Przyrost ten jest we Francji niezmiernie mały „w zestawieniu ze wzrostem ludności w innych mocarstwach Europy".[1])

Powiększenie ludności Francji przez żydów

Pozostaje powiększyć go Francji sztucznie...

„Nowe prawo francuskie o naturalizacji, które uzyskało moc w tych dniach,—podała w sierpniu 1927 r. informację Żydowska Agencja Telegraficzna—posiada duże znaczenie dla żydowskich imigrantów we Francji. Według nowego prawa, każdy cudzoziemiec, który zamieszkuje we Francji co najmniej 3 lata, posiada prawo naturalizowania się. Prawo to dało możność 100 tysiącom cudzoziemców otrzymać obywatelstwo francuskie, wśród nich znajduje się również wiele tysięcy żydów, którzy pragną stać się integralną częścią francuskiego żydostwa. Nowonaturalizowani żydzi stają się automatycznie członkami gmin żydowsko-francuskich."[2])

Prawo dla żydów, którzy pragną stać się integralną częścią... francuskiego żydostwa...

Ż.A.T. podała zaś w marcu 1929 taką informację z Paryża:

„Były francuski minister, poseł Charles Lamber zwrócił się z listem do rządu francuskiego, w którym żąda poczynienia ulg przy udzielaniu obywatelstwa francuskiego 80 tysiącom żydów, którzy mieszkają w Tunisie.

„Znaczna liczba naturalizowanych żydów w Tunisie, wyjaśnia poseł Lamber, byłaby przeciwwagą w stosunku do 100 tysięcy Włochów w Tunisie, którzy zagrażają francuskiemu charakterowi kolonji. Żydzi tuniscy stanowią zdolny i inteligentny żywioł, który wzmocniłby francuskie pozycje w Tunisie".[3])

Żydzi na pozycjach francuskich w charekterze obrońców przed Włochami.

„W Czerniowcach[4]) — podał w lipcu 1925 r. informację dziennik żargonowy—urządzono bankiet na cześć delegata francuskiego ministerjum rolnictwa, znanego

[1]) „Nasz Przegląd" (Warszawa) Nr. 197. 13.X.1923 r. — „Sprawa wyludnienia Francji".

[2]) „Der Moment" (Warszawa) Nr. 193. 21.VIII.1927 r.—„Nowe prawo o naturalizacji we Francji i żydzi". depesza żyd. ag. telegr.

[3]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 49. 4.III.1929 r. — „Akcja naturalizowania żydów tuniskich". depesza z Paryża żyd. ag. telegr.

[4]) w Rumunji. przyp. tł.

poety francusko-żydowskiego, Andrzeja Spire[1]) i delegata „Alliance Israélite Universelle", agronoma Kaminka.

„Na bankiecie byli obecni: przewodniczący czerniowieckiego komitetu emigracyjnego, dr. Markus Kremer, jak również szereg wpływowych osobistości żydowskich.

„Andrzej Spire przedstawił plan rządu francuskiego, który posiada we Francji północnej duże przestrzenie ziemi, podczas wojny zupełnie zniszczone.

„Te tereny ziemi oczekują obecnie na nowych kolonistów. Francja, mówił dalej Spire, utraciła około półtora miljona mężczyzn — duża liczba majątków została opuszczona, gdyż ich właściciele łącznie z rodzinami zginęli na wojnie.

„Rząd francuski życzy sobie, aby te tereny, które poprzednio były najżyźniejsze we Francji, znowu zostały zasiedlone. Przy tej kolonizacji żywioł żydowski będzie uprzywilejowany, naturalnie bierze się przedewszystkiem pod uwagę tylko kwalifikowanych robotników rolnych.

„Kaminka złożył wyjaśnienie o warunkach, na których będzie mogła odbyć się żydowska emigracja do Francji.

„Kaminka odbył podróż w okolicach między Tuluzą i Bordeaux i prowadził rozmowy z tamtejszą ludnością, która odnosi się bardzo przyjaźnie do kolonistów żydowskich".[2])

Żydzi, sprowadzani z zagranicy, w charakterze kolonistów — i to uprzywilejowanych — na najżyźniejszych przestrzeniach ziemi francuskiej, których istotni właściciele i obrońcy zginęli na swoich posterunkach ojczystych...

Dlaczego?

Przyczyny wyludnienia Francji

Brak jest mężczyzn. Francja utraciła około półtora miljona mężczyzn... jak mówił wymieniony żyd, będący delegatem rządu francuskiego...

Ale wszak i inne narody na terenie Europy utraciły na wojnie wielką ilość mężczyzn, a fakt ten nie pobudził rządów tych krajów do sztucznego powiększania ilości swojej ludności dopływem azjatyckiej nacji żydowskiej, obcej faktycznie tym narodom swoją kulturą i rasą, a w dodatku nieubłaganie im wrogiej.

[1]) Poza granicami Francji tego rodzaju nazwisko brzmi „Szapiro".

[2]) „Der Moment" (Warszawa) Nr. 166. 20.VII.1925 r. — „Francja życzy sobie szczególnie kolonistów żydowskich".

Przyczyna tego nadmiernego upadku ilościowego narodu francuskiego kryje się głębiej.

Ma ona źródło w wielkiej rewolucji francuskiej i w pochodach Napoleona Bonapartego...

Francja utraciła wówczas jak wiadomo, w ciągu tych kilkunastu lat około... czterech miljonów mężczyzn...

Nie stało mężczyzn, nie stało mężów, zabrakło ojców, zabrakło dzieci...

„Allons, enfants de la patrie", śpiewała marsyljankę armja francuska, idąc faktycznie na oślep po wszystkich zakątkach Europy i rozbijając ghetto żydowskie...

Szli, szli i... doszli...

Kobiety francuskie zostały... sans les maris...

La patrie francuska została... sans les enfants — wszak i dlatego poczęto szukać dzieci... żydowskich...

> „Francuski naród — pisał we wrześniu 1925 r. Szalom Asz z Francji, gdy wskazywał, że Francja staje się nowym ośrodkiem żydowskim — jest uosobieniem dzisiejszego prawdziwie radykalnego i liberalnego rządu...[1])
>
> „W dobie obecnej, kiedy wszystkie kraje Europy zamknęły drzwi i bramy na zamki, zwące się wizami, w dobie obecnej, kiedy wszystkie drogi są odcięte dla emigrantów żydowskich, Francja jest jedynym krajem w Europie, który zezwala na prawidłową imigrację żydowską, jeżeli nie otwarcie, to w cichości..." [2])
>
> „Dzisiejszy obywatel Francuski jest wciąż jeszcze wnukiem wielkiej rewolucji francuskiej, a w obywatelskich jego żyłach krążą jeszcze gdzieś kulki krwi rewolucyjnej". [3])

pisał w październiku 1927 r. Dawid Nomberg, gdy, po powrocie do Warszawy z Paryża, charakteryzował społeczeństwo francuskie, w związku z rozpoczynającym się wówczas procesem Szaloma Szwarcbarda.

---

[1]) podkreślenie, jak w oryginale, przyp. tł.

[2]) „Najer Hajnt" (Warszawa) Nr. 223 25.IX.1925 r. — „Francja—nowy ośrodek żydowski" („list z Francji"). Szalom Asz.

[3]) „Der Moment" (Warszawa) Nr. 233 10.X.1927 r.—„Jak jest ze sprawą Szwarcbarda". Dawid Nomberg.

Szaszkes — refleksje przy bramie Tytusa w Rzymie

Publicysta żargonowy, streszczając w 1925 r. wrażenie swe z oględzin bramy Tytusa w Rzymie, którędy to prowadzono po zdobyciu Jerozolimy jeńcow żydowskich w tryumfalnym pochodzie, pisał z dumą:

> „Oni, ci bohaterowie Jerozolimy, napewno wówczas nie przedstawiali sobie, że mniejwięcej za 1800 lat znów promieniejące słońce odrodzenia będzie oświetlało góry „zwyciężonej" Judei, a z wielkiego Tytusa z całym ówczesnym Rzymem pozostanie tylko wspaniały cmentarz, po którym nowy żyd, pierwszy lepszy Rubin, syn Szymona, będzie spacerował pełen nadziei, pełen wiary w rzeczywistą[1]) wieczność swego narodu, którego żaden bezbożny Tytus nie jest w stanie złamać...[2])

Niechęć żydów do dobrowolnego opuszczenia przez nich obcych krajów

Nie trzeba mniemać, że czynnikom żydowskim chodzi o to, aby naród żydowski, jak każdy inny naród, posiadł swój kraj, do którego mógłby, jako całość, powrócić i tam zamieszkać.

Naród żydowski nie pragnie do niego powrócić.

Naród żydowski nie myśli, aby żydzi poza Erec Izrael, w krajach rozproszenia „mieli być „obrabowani" ze stanu prawnego, który oni sobie wywalczyli" na całym globie ziemskim, jak to wyraził się w 1928 r. dr. Chaim Weizman.

Dyskusja w 1930 r. Grinbaum-Żytłowski

W dniu 22 stycznia 1930 r. odbyła się w Warszawie, w środowisku żydowskiem, publiczna dyskusja (w żargonie) między dr. Chaimem Żytłowskim a Icchokiem Grinbaumem na temat— „czy wyzwolenie żydowskie może nastąpić wyłącznie w Erec Izrael". Dr. Chaim Żytłowski bronił swojej tezy, że to wyzwolenie w Palestynie nie może już choćby dlatego nastąpić, że Erec Izrael nie jest w możności pomieścić 15 miljonów żydów, rozsianych na kuli ziemskiej, wskutek czego żydom niezbędnie trzeba poza Palestyną, odrębnego terytorjum.

Icchok Grinbaum mówił podówczas:

---

[1]) Podkreślenie, jak w oryginale, przyp. tł.

[2]) „Najer Hajnt" (Warszawa) Nr. 233, 9.X.1925 r. — „U ściany Tytusa w Rzymie" (z mojej podróży po przez Italję). H. Szaszkes.

12

„Słyszeliście tu argument dr. Żytłowskiego: my mamy 15 miljonów żydów, a Erec Izrael może pomieścić najwyżej 3 do 4 miljonów. Dr. Herzl powiedział: syjonizm jest dla tych, którzy nie chcą i nie mogą zasymilować się. Tak to jest. Erec Izrael wyzwoli tylko tych, którzy będą porwani przez prąd wolności. Innych, którzy nie chcą uczestniczyć w tej walce wolnościowej, Erec Izrael nie wyzwoli.

„Nie, my nie mamy 15 miljonów żydów! Jedynie z punktu fizjologicznego istnieje 15 miljonów żydów. Dla mnie ten ostatni punkt nie jest dostateczny. Tylko te części narodu żydowskiego, które tworzą, budują i walczą o dalszy rozwój i o nową przyszłość, tylko one są twórczym narodem żydowskim. Wszystko to, co jest oderwane i skostniałe, nie ma nic wspólnego z żydowskim procesem wyzwolenia. Ci zacofani żydzi dojdą z czasem do takiego stanu, że staną się sektą..."

A dr. Chaim Żytłowski mówił:

„Erec Izrael pozostanie wieczną świętością dla żyda. Lecz to nie ma nic wspólnego z wyzwoleniem całego narodu żydowskiego. Jeżeli komisja, której zażądamy, stwierdzi, że w Erec Izrael niema miejsca, będzie się musiało szukać innych krajów. Gdy nie znajdzie się innych miejsc, będzie się musiało wyzwolić tutaj, na miejscu,[1]) chociaż to wyzwolenie nie może być całkowite. Lepiej trochę dla wszystkich, niż wszystko dla małej części.

„Erec Izrael pozostawimy dla romantyków. I ja — wykrzykuje mówca — należę do nich! Lecz ogół będzie poszukiwał innego kraju, lub będzie walczył o wyzwolenie na miejscu..." [2])

Obaj mówcy zgodni są w tem, że ogół żydów nie usunie się dobrowolnie z krajów, w których zamieszkuje.

Dr. A. Koralnik—jego świadectwo

„Nawet ci, którzy w swej duszy negują przyszłość diaspory, nie mogą zaprzeczyć konieczności żydowskiej polityki golusowej" [3]) — powiedział w dniu 29 sierpnia 1926 r. w swoim referacie w Warszawie dr. Abraham Koralnik, rozwijając podstawy imperjalizmu żydowskiego.

---

[1]) T. j. w diasporze, tł. przyp.

[2]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 22, 26.I.1930 r. — „Duża utarczka słowna między dr. Żytłowskim i posłem Grinbaumem w teatrze Kamińskiego".

[3]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 203, 1.IX.1926 r. — „Referat dr. Koralnika w Związku literatów".

Erec Izrael — metropolja dla krajów rozproszenia, jako kolonij żydowskich

Słowem, po odzyskaniu Palestyny naród żydowski odzyska tylko oficjalną metropolję dla swoich kolonij na terenie całego świata. Taką rolę odgrywała przecież Jerozolima w imperjum rzymskiem przed jej zburzeniem.

Dr. Bernard Kohn — jego świadectwo

„Skoro masy żydowskie zdobyły już polityczno-prawną emancypację, winno być przeprowadzone również gospodarcze równouprawnienie żydów na równi z innemi pracującemi elementami w różnych krajach [1]) — mówił w Kolonji w grudniu 1928 r. na zebraniu działaczów żydowskich, poświęconem dalszej działalności organizacji „Hilfsverein der deutschen Juden" na terenie Europy, dr. Bernard Kohn, kierownik akcji gospodarczej wśród żydów w Europie z ramienia żydowsko-amerykańskiej organizacji „Joint".

Istota obecnego stanu prawnego żydostwa w diasporze

Aby zrozumieć, co żydzi mają na myśli pod nazwą t. zw. równouprawnienia gospodarczego, trzeba wniknąć w istotę tego stanu prawnego, z którego żydostwo w dobie obecnej korzysta w obcych krajach. Jako naród rozproszony, a więc niesamowystarczalny, nie może żydostwo dać narodom rdzennym — gdyby nawet chciało — równoważnika tych wszystkich praw, z których w tych krajach korzysta: brak mu ku temu odpowiednich warunków, a przedewszystkiem warunku terytorjalności. Czyż może dać innym narodom równoważnik praw do ziemi, na której mieszka i którą w tej lub innej formie eksploatuje? Gdzie narody rdzenne mogą uzyskać równoważnik tych korzyści, które żydostwo czerpie w ich krajach z handlu, rzemiosła, przemysłu i t. d.?

„Równouprawnienie"—wyraz przywileju żydostwa

Te „prawa" żydowskie — są to jednostronne obowiązki narodów rdzennych wobec żydostwa.

„Prawa" żydowskie, jako prawa jednostronne, stanowią więc przywilej żydostwa, narzucony narodom rdzennym w ich krajach ojczystych przy pomocy t. zw. czynników pomocni-

---

[1]) „Der Moment" (Warszawa) Nr. 289, 13.XII.1928 r. — Depesza żydowskiej agencji telegraficznej. p. wyżej.

czych („kawał żydowski"), działających w łonie narodów rdzennych i kierowanych przez żydów.

Przywileje żydowskie są wyraźnem uciemiężeniem narodów rdzennych pod każdym względem, a także i w dziedzinie gospodarczej. Ten sąd nasz potwierdzają opinje samych żydów, wypowiadane przez nich w ścisłem gronie.

Dr. J. Thon — jego świadectwo

Dr. Jehojszue Thon, wskazując, że tylko pracowici żydzi mogą być i powinni być dopuszczeni do Erec Izrael, w styczniu 1933 r., m. in. pisał:

> „Przypominam sobie „dowcip", słyszany przeze mnie, który tu pozwalam sobie przytoczyć, mianowicie, jak to dwaj żydzi — nafciarze jadą sobie w wygodnym powozie i widzą na drodze gojów, tłukących kamienie. Jeden z nich mówi do drugiego: patrz, tak długo, jak jesteśmy w diasporze, jeździmy powozem, a oni tłuką kamienie, natomiast gdy my znajdziemy się w Erec Izrael, będziemy tłukli kamienie, a oni będą u siebie jeździli powozami...[1]) Otóż ten „wesoły" dowcip można słyszeć bardzo często wśród żydów t. zw. brzuchaczy, gdy oni trawią dobry obiad, palą dobre cygara hawajskie z pozostającym popiołem koloru wody morskiej, ujęte w złotą opaskę..." [2])

Dowcip ten pochodzący od samych żydów określa w formie żartobliwej ten stan prawny, w którym żydzi żyją obecnie w krajach rozproszenia.

Gdyby było inaczej, czy żydzi nie staraliby się już dawno urzeczywistnić jaknajrychlej swój rzekomy ideał osiedlenia się w swoim kraju historycznym?

Tymczasem z jego urzeczywistnieniem nie spieszą się nawet oficjalni syjoniści.

Wskazując na tułactwo, jako na jedną z głównych cech żydowskich, dr. Jehojszue Thon, w listopadzie 1931 r. m. in. pisał:

> „my wciąż tułamy się nawet pod względem duchowym. Nasz „cel ostateczny" jest prawie tak daleki, jako syjonistyczny cel ostateczny. Myśmy nie ustalili żadnego terminu. Pragniemy iść aż „do świata przyszłości", „do czasów Mesjasza", a te daty nie są wszak określone w żadnym kalendarzu..." [1])

[1]) Wielokropek, jak w oryginale, przyp. tł.

[2]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 18, 20.I.1933 r. — „Jeszcze raz: Erec Izrael i ludzie „zaułków". dr. Jehojszue Thon.

„Emancypacja" — treść tego pojęcia

Czy można dziś jeszcze mówić o „emancypacji" żydowskiej w obcych krajach?

Przecież w obcym kraju „emancypacja", czyli „wyzwolenie" to naprawdę podbój ludności rdzennej. Przecież to „wyzwolenie" musi odbywać się kosztem praw ludności rdzennej w jej kraju ojczystym we wszystkich dziedzinach jej życia—politycznej, kulturalnej, gopodarczej.

Równouprawnienie żydostwa w diasporze, jako „kawał żydowski"

Dlaczego w takim razie żydzi swój dotychczasowy uprzywilejowany stan prawny nazywają — „równouprawnieniem" i podsuwają to określenie swemu otoczeniu? Jest to jeden z „kawałów żydowskich".

Dr. J. Thon — jego świadectwo

Wskazując, jaki jest stosunek żydostwa do haseł wolności i równości i jaką treść one w sobie zawierają, dr. Jehojszue Thon między innemi pisał:

> „w związku z tem musi się przedewszystkiem stwierdzić, że co się tyczy równości w znaczeniu równouprawnienia, nietylko, że żydowska wiedza o niej nie poucza, ale co więcej cała ta sprawa równych praw jest „wynalazkiem żydowskim", jednym z wielu wynalazków żydowskich, jednym z wielu kawałów żydowskich, które od nas narody rdzenne przyjęły ze zgrzytem zębów. One jednak musiały je przyjąć. A zupełnie dużym kawałem żydowskim było to, że równouprawnienie rozciąga się nawet na obcych..." [2])

Do zdobycia takiego „równouprawnienia", do podboju narodów rdzennych służą przewroty i wywroty, będące owocem rewolucyj organizowanych przez żydostwo podstępnie i zdradziecko.

Nic dziwnego, że żydzi piszą w listach miłosnych do swoich Ester: „Kocham cię, jak władzę sowiecką, pałam do ciebie miłością, jak do rewolucji społecznej"...

[1]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 269, 20.XI.1931 r. — „Wolność, równość i żydostwo". Jehojszue Thon.

[2]) „Hajnt" (Warszawa) Nr. 269, 20.XI.1931 r. — „Wolność, równość i żydostwo..." Jehojszue Thon.



SPIS ROZDZIAŁÓW

DRUKARNIA
KOOPERATYWY
PRAC. DRUK.
WARSZAWA
ZIELNA 47.
TELEFON 619-57.